

# BIBLJOTEKA i MUZEUM Z.N.P.

1514-1520 W. DIVISION STREET

## WAŻNA UWAGA:

### 10 PRÓŚB KSIĄŻKI DO CZYTELNIKA

I. Nim zaczniesz czytać — obłóż mnie w papier!

II. Nie dotykaj mnie brudnemi rękami.

III. Nie czytaj mnie przy jedzeniu!

IV. Nie śliń palców przy przewracaniu kartek.

V. Nie mnij kartek i nie zaginaj rogów.

VI. Nie przeginaj mnie przy czytaniu.

VII. Nie kładź mnie rozłamaną, grzbietem do góry!

VIII. Nie umieszczaj mnie w domu na miejscu nieodpowiedniem!

IX. Nie rób na mnie żadnych znaków i dopisków.

X. Nie wyrywaj i nie niszcz obrazków i kartek.

Wymaga się od każdego wypożyczającego książki z Bibljoteki Związku Nar. Pol., aby się zastosował ściśle do powyższych próśb i wogóle należy oddać książkę w takim stanie, w jakim ją wypożyczono, w przeciwnym razie osoba wypożyczająca będzie zmuszona do zapłacenia wartości książki.

**DYREKCJA.**

DEC. 1953—2M

# REWOLUCIJA
## 1830
## I JÉJ KIEROWNICY.

NAPISAŁ

Jozafat Bolesław Ostrowski.

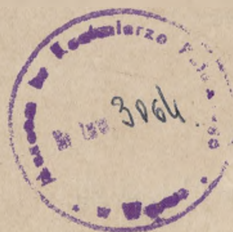



PARYZ

W DRUKARNI I LITOGRAFII, MAULDE I RENOU,

przy ulicy Bailleul, 9-11.

1844


3064

Wykrycie prawdy fałszowanéj i ukrywanéj przez tych, którzy naród zdradzili, zawiedli — mniemam, jest to honorowa, jest to konieczna posługa, — jest to najwyższy obowiązek szczególniéj, że nauki i nazwiska nacechowane mordem Polski, złorzeczeniem jéj — pamiętne wichrzeniem, znieważeniem Emigracii, chciałyby znowu wziąść kierunek rzeczy, na jedyny cel, aby powtórzyć, co zrobiły. Nauki i nazwiska które trzymały kierunek Polski i Emigracii, same o sobie najsurowszy sąd wyrzekły. Ich sąd, ich potępienie — jest to ich piętnastoletnia historija, naznaczona błędami dla których niema

*upadku Polski.* » Po 7 Września, rzeczywiście Polski niebyło. Lecz Pan Morawski zapomniał wyznać, że Krukowiecki był narzędziem Sejmu, przezeń mianowanym, cierpianym, upoważnionym, że przeto Sejm i tylko Sejm, *na dniu 7 Września dokonał upadku Polski.* Rewolucija trwała dziewięć miesięcy. Jenerał Rybiński wziął, miał dane wszystkie władze naówczas, kiedy rewolucija żyć przestała, kiedy zwycięztwo żadnych niemiało podobieństw. Rewolucija po 7 Września upadać niemiała potrzeby, albowiem przed 7 Września, przez oddanie Warszawy, stanowczo upadła — a nadzieje niepewne, jakie jeszcze zostawały, zniweczyło zdradziectwo Ramoriny. Sejmu 24 Września niebyło — i historija nigdy niepowie, że Jenerał Rybiński po 24 Września, kiedy politiczne władze zwątpiły, umknęły sromotnie — miał sposoby ocalenia rewolucii.

Téj wysokiéj, téj historicznéj bestronności — uznania tych względów, które przed 7 Września rewolucii śmiertelny cios zadały, — po Panach Chełmickim i Zwierkowskim niewymagam, niepowinienem wymagać. Wymagałbym za wiele, chciałbym niepodobieństw — sam sobie niedarowałbym, gdybym mniemał, że umysł tych Panów, ma nawyknienie, widzieć, pojmować i oceniać ogólne, politiczne i strategiczne przedmioty. Przytem— Panowie Chełmicki i Zwierkowski, nie sami mówili. Po za niemi jest Sejm—są ci, którzy samowładnie kierowali łosami rewolucii, którzy przez swoje błędy, fatalniejsze aniżeli bydźby mogła sama najwyrachowańsza zdrada—upadek koniecznym zrobili. Panowie Chełmicki i Zwierkowski, są spółdziałaczami upadku — upoważnili wszystko, są występnemi, są politicznie odpowiedzialnemi— i bardzo rozumiem, czemu przeciw Jenerałowi Rybińskiemu wytoczyli zaskarżenie — śmiem twierdzić, potwarze. Chcieli zasłonić siebie, Sejm, prawdziwych działaczy ujarzmienia Polski, nieszczęść i boleści Emigracii. Złorzeczenie, które na nich i tylko na nich spadło i niczem oderwane niebędzie, pragnęliby na czyjekolwiek przerzucić nazwisko. Lecz podobna chęć jest gorsząca, najwyżéj niemoralna.

Umiano, wyjednać potępienie przeciw Chłopickiemu, Czartoryskiemu, Skrzyneckiemu. Ci, ci tylko błądzić, kraj do przepaści rzucić mieli. Nieuniewinniam — Chłopickiemu, Czartoryskiemu, Skrzyneckiemu, naród nigdy nieudzieli przebaczenia. O nich historija wyrzekła sąd surowy, stanowczy—ale zasłużony, nawet może mniej surowy, aniżeliby wydać upoważniło trzynastoletnie nieszczęście ojczyzny, zatracenie najpiękniejszych nadziei, zmarnotrawienie sposobności i środków, które Polsce dawały, możnaby powiedzieć, uporczywie narzucały niezawodne zwycięztwo. Lecz jakże niewidzieć, że Chłopicki, Skrzynecki, Czartoryski wykonali, co Sejm wyraźnie upoważniał, zatwierdzał, spełnić polecał? Czyje upoważnienie mieli Chłopicki, Skrzynecki, Czartoryski, Krukowiecki? Upoważnienie Sejmu. Działali tylko przez Sejm, nie przez siebie. I właściwie, na dniu 7 Września, Sejm «*dokonał upadku Polski.*» Krukowiecki niejest ofiarą tylko własnéj zbrodni. Zbrodni, Sejm dał upoważnienie, zachęcenie — cierpiał wszystko —([a]).

([a]) Między pomnikami téj dobroduszności, — czyli politicznéj najniebezpieczniejszéj przewrotności—jest pismo, przez które Członkowie Rządu 16 Sierpnia 1831 złożyli swoje godności piastowane za długo, za fatalnie. « Podpisani Członkowie Rządu Narodowego — są « głęboko przeświadczeni, że dopełnili przyjętych obowiązków « z najściślejszą sumiennością. » Przy téj najściślejszéj sumienności, jakże Rząd Pięciu dopełnił przyjętych obowiązków? Powstania Ziem Ruskich i Litwy upadły.—Zwycięztw, które los najspanialéj narzucał odnosić nieumiano—niechciano—nic nieuczyniono, nic niezdziałano —cały kraj zalały moskiewskie wojska. Paszkiewicz niejako dotykał murów Stolicy oszańcowanéj najgorzéj, zagrożonéj głodem—a Pięciu Członków Rządu ma śmiałość mówić — dopełniliśmy obowiązków— najściśléj, sumiennie! Zgubić kraj — najpewniejsze nadzieje ku takiemu zaprowadzić zwątpieniu i osłabieniu, że nawet najwyższa rozpacz, jenialność polityczna i strategiczna zbawienia dać niemogły —jestto dopełniać obowiązków, najściśléj, sumiennie! Tenże Rząd Pięciu na dniu 15 Sierpnia przesłał Europie pamiętne, wszystko mówiące wyznanie « paraliżowaliśmy sposoby, przez które zwycięztwo « odniesione bydźby mogło. » I paraliżowanie uznane także dopełnieniem obowiązków, najściśléj, sumiennie!—

# II

Przemilczać, co zaszło przed 7 Września, jaki kierunek rewolucii nadano, jakie błędy popełniono; pomijać stanowczy czyn, oddanie Warszawy przez Sejm; zasłaniać, że Sejm przez oddanie Warszawy wojny chciał, upadek rewolucii niezawyrokował; wyłudzać, pośród jakich opłakanych stosunków i pod jakiemi, warunkami Jenerał Rybiński naczelne dowództwo przyjmował; widzieć dziesięć dni ostatnich a nieuważać dziewięciu miessięcy; dowodzić, że przez dziesięć dni należało zbawić kraj, odnosić zwycięztwa, których przez dziewięć miesięcy odnosić nieumiano, nawet niechciano; wmawiać, niewiem, płocho czyli zbrodniczo, że Sejm niejest odpowiedzialny za upadek Polski, chociaż posiadał czas i środki zbawienia jéj, że tylko Jenerał Rybiński jest odpowiedzialny, który niemiał ani czasu, ani środków ocalenia Polski — podobny sposób oceniania historii, może bydź zręczny, potrzebny — ale niejest ani historiczny, ani honorowy, ani sumienny.

Jeżeli mogłem i umiałem zrozumieć, Panowie Chełmicki i Zwierkowski znaleźli, że Jenerał Rybiński szukał pojednania, zwątpił, zadał rewolucii cios śmiertelny, że mógł i tylko niechciał, nieumiał Polski zbawić, — Panowie Chełmicki i Zwierkowski znaleźli, że po 7 Września, kraj najłatwiéj, najpewniéj mógł bydź ocalony. Wedle nich istniały potężne środki prowadzenia szczęśliwéj wojny, zwycięztwo miało wszystkie rozumne podobieństwa. Lecz wszystko zmarnotrawić miał Jenerał Rybiński. Mógł pokonać Moskali — niepokonał — umysłem swym niewyrównał wielkiemu powołaniu.

Niech mi będzie wolno wymienić stanowcze czyny rewolucii, jéj polityki i jéj wojny; na dowód, że ci właśnie, którzy wymieśli zaskarżenie imiennie, albo nieszlachetnie ukryci, — że ci sami popełnili błędy, jakie śmieli zarzucić Jenerałowi Rybińskiemu,

—niechcieli wojny, byli za układami, za odnowieniem przysięgi Carowi, kiedy mogliśmy mieć pewne zwycięztwo; — że ci sami, rewolucii dali takie fatalne rozwiązanie jakie rzeczywiście nastąpiło. Zdarzenia między 10 Września a 4 Pazdziernika byłyby niepodobne, niebyłyby się rozwinęły, gdyby przed 10 Września niezałożono przyczyny tych zdarzeń. Widzieć tylko 10 Września, niewidzieć co zaszło przed 10 Września, jestto lekkomyślnie albo przewrotnie fałszować historiczne zdarzenia; jestto chcieć oszukiwać publiczny rozum.

Wiadomo jakie Chłopicki miał zamiary. Wiadomo, że Chłopicki zadał rewolucii cios pierwszy i zapewne śmiertelny—oznajmił Carowi, że Polska waha się, niewie czego chce, nierozumie siebie, swego poruszenia. Było to najfatalniejsze oświadczenie się przeciw jéj duchowi. Byłoto moralne zaprzeczenie jéj rewolucyjnéj natury. Lecz Chłopicki był szlachetny, i właściwie niezdradzał. Odkrył swoje czyli podsunione przekonanie, śmiało, niepodlegle. Urzędownie, Deputacii Czterdziestu, 12 Grudnia oznajmił : — niechciał wojny, był za ukladami, miał postanowienie niełamać przysięgi konstitucijnemu królowi, wymagał nieograniczonéj władzy, nieodpowiedzialnéj—zawieszenia Sejmu. Członkowie téj Deputacii czyli dzisiejsi oskarżyciele mówiący Jenerałowi Rybińskiemu, niechciałeś wojny, byłeś za układami— Lelewel, Zwierkowski — co uczynili ci Panowie? Przyjęli przekonanie jakie wynurzył Chłopicki. Nieodkryli téj zdrady, postanowili zatajenie jéj, zostali przeto jéj spółdziałaczami — i ponieważ Chłopicki pogardzał przywłaszczeniem, żądał uprawnienia przez Sejm swoich widoków—odpowiedzialność téj zbrodni i jéj następstw przechodzi na Sejm. Gdyby Sejm był niechciał— Chłopicki był niczem. Lelewel, Chełmicki, Ledóchowski, Zwierkowski powierzyli urzędownie Chłopickiemu nieodpowiedzialne samowładztwo. Chłopicki był ich dziełem, ich wyobrażeniem, ich pełnomocnikiem. Co uczynił Chłopicki, uczynił nie sam — uczynił, co upoważnił Sejm— co poruczyli Lelewel, Chełmicki, Zwierkowski, Ledóchowski. Nie Chłopicki zadał cios śmiertelny

rewolucii — nie — śmiertelny cios rewolucii zadali i zgubili kraj ci, którzy Chłopickiemu dali nieograniczone, nieodpowiedzialne pełnomocnictwo. Sejm niemoże twierdzić że nieznał na jaki cel dał nieograniczone pełnomocnictwo — wiedział dokładnie — unikał wojny, jedynie układy, jedynie naprawienie konstitucii, jedynie wierność konstitucijnemu królowi. Jeżeli Chłopicki niedokonał swéj zbrodni, poleconéj i upoważnionéj przez Sejm —mniemam, że była potęga mocniejsza aniżeli Chłopicki, aniżeli Sejm. Niedokonano zdrady, albowiem nieśmiano. — Sejm był dosyć zbrodniczym ażeby chcieć, pomyśleć, uprawnić widoki Chłopickiego,— niebył dosyć zbrodniczym, ażeby je wykonać. Car był za daleko — a rewolucija za blisko. Rewolucija byłaby była wzięła stanowcze rozwinienie. Żałować trzeba, że zdrady dokonać Sejm niemiał odwagi. Polska niebyłaby upadła.

Są zdarzenia naszéj rewolucii, których natura dotąd niejest wyjaśniona. Sejm powierzywszy Chłopickiemu pełnomocnictwo nieodpowiedzialne—zawiesiwszy swoje posiedzenie, niejako rozwiązawszy się, ażeby Chłopicki uzyskał pojednanie, — był zmuszony przecież odrzucić i znieważyć swoje własne uosobienie. Był zmuszony zewnętrznym wpływem téj Polski, któréj nierozumiał, któréj moralnie i politicznie niewyobrażał. Przyznać sobie wyobrazicielstwo Polski, jako Sejm uczynił, a niemieć potęgi natchnienia, ażeby urzeczywistnić wyobrazicielstwo, jako niemiał Sejm, jestto największa, jedyna zbrodnia policzna. Reszta, podrzędne i następstwem.

Historija niemoże, niema prawa rozpoznawać co Sejm wewnętrznie zamierzał—jakie szlachetne, jakie wynioślejsze i prawdziwiéj polskie widoki, we swoich umysłach mieli pojedynczy członkowie Sejmu. Zapewne naówczas jeszcze nieprzezierali — czyli jest rewolucija—co chce rewolucja! Zapewne odgadowali, szukali. Ale przynajmniéj odgadnęli i znalezli, że układy należało prowadzić, niełamać przysięgi konstitucijnemu królowi, powołanemu, jako objawił najrozumniejszy Członek Sejmu i

Rządu, prowadzić srogie a krwawe boje przeciw samowładnemu Carowi. Historija, czyny tylko zewnętrzne ocenia, a z tych czynów dla niéj wyniknęło przekonanie i świadectwo, że Sejm, niechciał wojny, skoro udzielił Chłopickiemu bezwarunkowe pełnomocnictwo, przy najlepszéj wiadomości, co Chłopicki zamierzał — pojednanie, ponowienie przysięgi Carowi. Naówczas, dawać podobne upoważnienie, to było znieważać zasady rewolucii, zdradzać niepodległość narodu. To być jeszcze mogła, niepojęta polityczna głupota i niewiara—przez następstwa swe, zupełnie to samo—co najwyrachowańsze, szatańskie zdradziectwo. Ja, rzeczywiście niewiem, jako mam wytłómaczyć i nazwać moje uczucie, skoro uważam, że ci Panowie, którzy na samym jéj początku, i przez pierwsze siedm tygodni rewolucii śmiertelny cios zadali, śmiertelne ciosy zadawali nieprzerwanie. — 1843, odgadnęli przecież, że to Jenerał Rybiński niechciał wojny, zawierał pojednanie, posiadał wszystkie środki ocalenia ojczyzny, a tylko niechciał czyli nieumiał ocalić!

Sejm znieważył swoje uosobienie — swemu bezwarunkowemu Pełnomocnikowi zadał fałsz — zadał samemu sobie. Przez jaki wzgląd? Był porwany daléj, wyżéj aniżeli chciał i umiał się wznosić własnem przekonaniem i własnem męztwem. Przez siebie niemiał żadnéj wiary — odgadował i szukał — kiedy wiedzieć i stwarzać należało. Była po za nim siła, któréj złorzeczył któréj wyraźnie obrażać ani pokonać nieśmiał. Czuł swoje nicestwo polityczne. Zewnętrznie wyobrażał piastował to, ku czemu niemiał wewnętrznych sił, przekonań i natchnień. Istotnie, *chińska laleczka.*

Chłopicki upadł—odjęcie korony Carowi—bitwa Grochowa—zdawały się przeszkadzać wszelkiemu zbliżeniu i pojednaniu. Lecz myśl pojednania nieupadła : odjęcie korony, bitwa Grochowa — niemiały znaczenia. Tym najhistoriczniejszym czynom rewolucii, jéj naczelnicy, nieprzyznali żadnéj ważności — znieważyli je — odsunęli — może słusznie — niebyły ich dziełem.

Na dniu 3 Marca, kiedy niejako jeszcze grzmiał huk dział Grochowa, Skrzynecki otworzył układy. Otworzyłże je sam przez własne postanowienie? Nie. Niezmniejszam winy — jest wielka, nieprzebaczona—ale sprawiedliwość nakazuje wyznać,że Skrzynecki pierwéj wyrozumiał zdanie znamienitszych Członków Sejmu. Ci znamienitsi Członkowie Sejmu—wszyscy Członkowie Rządu—Skrzyneckiemu udzielili zezwolenie, kazali doświadczać, czyli Car przyjmie pojednanie. Skrzynecki Dybiczowi ofiarował wszystko, — wszystko — nawet odwołanie złożenia. — Korona zwrócona bydź miała. Na dniu 3 Marca przeto, znamienitsi Członkowie Sejmu, wszyscy Członkowie Rządu, odstąpili rewolucii, zwątpili o zwycięztwie, donieśli znowu Carowi, że rewolucija niewierzy swoim zasadom i siłom, chociaż naówczas rewolucija miała wszystkie podobieństwa przewagi.

Wprawdzie, powstano przeciw Skrzyneckiemu. Najżywiéj — publiczne sumienie! Sejm i Rząd mieliż potępić, co sami upoważnili, co sami chcieli, co odpowiadało ich najtajemniejszym, ich najrzeczywistszym przekonaniom? Ponieważ zdrady nieskarano, Skrzyneckiemu dowództwa nieodjęto — Sejm i Rząd wyznali, że byli za ukończeniem rewolucii przez pojednanie. Żadne rozumowanie, żadna zręczność tych czynów nieosłabi, niewywróci. Sejm i Rząd chociażby i nieupoważnili, zostali spółdziałaczami i prawdziwemi twórcami zdrady, skoro jéj nieukarali, skoro Skrzynecki niebył złożony przynajmniéj — Skrzynecki pozostał pełnomocnikiem Rządu i Sejmu, pozostał do ostatniéj chwili, póki niewyczerpniono wszystkich sił rewolucii, póki jéj ducha niezłamano, póki nieprzyjacielowi *niepozwolono* zbliżyć się pod same szańce Warszawy, czyli to, co przez najpiekielniejsze oszustwo nazwano szańcami, obwarowaniem. Po Chłopickim—Skrzynecki objął nieograniczone, nieodpowiedzialne pełnomocnictwo i Sejmu i Rządu. Nazwisko zmieniono—myśl zachowano.

# III

Skrzynecki nieodwołany, nieukarany, chociaż ofiarował Dybiczowi, nawet odwołanie złożenia, ponowienie przysięgi wierności królowi konstitucijnemu — Skrzynecki, właściwie, otrzymał nieograniczone, nieodpowiedzialne pełnomocnictwo, a przynajmniéj zrozumiał, że Sejmem i Rządem może pogardzić, że wszystkiemu coby uczynił, Sejm udzieli zatwierdzenie. Czyli błądził Skrzynecki? Przynajmniéj miał wszystkie powody błądzenia, a doświadczenie okazało, że Sejm i Rząd przedłużali swoje zaufanie dopóki Skrzynecki, Polski do saméj przepaści niewprowadził, dopóki niezłamał wszystkich sił rewolucii—niezmarnotrawił wszystkich nadziei i wszystkich podobieństw zwycięztwa. Co mówili naówczas Panowie —1843 powstający przeciw Jenerałowi Rybińskiemu? Milczeli — dali zupełne potwierdzenie błędowi, zbrodni, zdradzie. Ponieważ milczano—wyznawano, że co Skrzynecki zamierzał, co zamierzy — utwierdzone będzie. Jedna myśl tajemnie kierowała Sejmem, Rządem i Skrzyneckim — myśl pojednania — zbrodnicza, kiedy istniały wszystkie sposoby zwyciężenia — mniéj zbrodnicza, obojętna, rozumna, a może i bardzo właściwa, kiedy wszystkie sposoby ocalenia zepsowano i zrujnowano. Panowie powstający przeciw Jenerałowi Rybińskiemu posiadali długo wszystkie sposoby zwyciężenia, a jednak, ofiarowali Carowi odnowienie wierności — a kiedy zrujnowali wszystko, kiedy rewolucii śmiertelny cios zadali, kiedy przez nich i *tylko* przez nich Polska upadła — spostrzegli się 1843, że Jenerał Rybiński kraj zatracił. To byłoby najśmieszniejsze zaskarżenie, gdyby niebyło najniemoralniejsze, prosto odwrotne czynom, jakie ci Panowie wykonali, upoważnili, cierpieli, za jakie politicznie i moralnie odpowiedzialność przyjęli.

Ruch na Gwardije był pięknie pomyślany — pomyślał, prawdziwie jenialnie Prądzyński, któremu jako mniemam za śpie-

sznie, za gwałtownie—bezwzględnie zarzucono najpiekielniejsze zdradziectwo. Skrzynecki ruchu rozpoczętego niewykonał—nieśmiał, niemiał odwagi, natchnienia—miał-li szlachetne przedsięwzięcie zniweczenia Gwardii? Byłyby mocne powody powątpiewać. Gwardije podchwycone — czekające klęski — umknęły. Skrzynecki Gwardijom wolne przejście zostawił — otworzył. Ruch, który miał zapewnić stanowcze, a przynajmniéj wielkie zwycięztwo—jakież miał zakończenie? Morderczy bój Ostrołęki — niepotrzebny, sprowadzony przez nieumiejętność rzeczy wojennéj, który najwyraźniéj dowiódł, że Skrzynecki posiadał osobiste męztwo, ale niemiał nawet podrzędnych taktycznych i strategicznych zdolności — że pod nim, że przezeń, Polska niemogła mieć nadziei skończenia wojny szczęśliwie, odzyskania niepodległości. Skrzynecki, po bitwie Ostrołęki, powinien był bydź złożony, ukarany nawet. To było najkonieczniejsze, jeżeli Rząd i Sejm mieli szlachetne i rozumne postanowienie ocalenia Polski, jeżeli Rząd i Sejm rzeczywiście wyobrażali usposobienie, sumienie i umysł narodu.

Lecz naród był najgorzéj wyobrażany—był istotnie zdradzany przez władze, które odebrały posłannictwo zdobycia niepodległości, urzeczywistnienia zasad rewolucii. Jestto najgodniejsze uwagi, że ci sami Panowie którzy 1843 Jenerałowi Rybińskiemu wszystkie błędy zarzucili, nawet upadek Polski,—1831, Skrzyneckiemu po bitwie Ostrołęki, wyjednali rozgrzeszenie, okryli wawrzynami, potwierdzili nieograniczone zaufanie, dali upoważnienie na przyszłość, na wszystko. Na czyje przedstawienie, na czyj Wniosek, przez czyje głównie spółdziałanie Sejm udzielił Skrzyneckiemu nieograniczone zaufanie, przebaczył ocalenie Gwardii, zmarnotrawienie najszczęśliwszych stosunków, zatracenie pewności zwycięztwa? Byli to Panowie J Ledóchowski, Antoni Ostrowski naówczas Jenerał Gwardii. Panowie : Ledóchowski i Antoni Ostrowski, przez najzręczniéj ułożone wyrazy wyjednali, sprawili, że Skrzyneckiemu, któremu, przez wzgląd na zbawienie Polski koniecznie kierunek wojny odebrać należa-

to, Sejm poniósł — zaufanie — nikczemnie, nierozumnie, złożył uwielbienie—komu? Wodzowi Naczelnemu, zatracicielowi rewolucii, przeciw któremu najżywiéj przemówiło sumienie narodu i wojska. Sumienie wojska i narodu wzgardziło Skrzyneckim, przeczuło, przepowiedziało wszystkie nieszczęścia, które nastąpiły — ale Sejm i Rząd wzgardzili sumieniem narodu i wojska. Skrzynecki wedle nich, był to konieczny zbawiciel Polski. Był to ich pełnomocnik—ich prawdziwie polityczne wyobrażenie, ich nadzieja. Skrzynecki wyobrażał wstręt ku wojnie, układy, myśl pojednania, ponowienie przysięgi Carowi.

Między Członkami Deputacii, która Skrzyneckiemu poniosła uwielbienie i zaufanie Sejmu—kto był? Byli PP. Ledóchowski i Zwierkowski. P. Zwierkowski wynurzył swoje i Sejmu polityczne zaufanie — wodzowi — który niechciał wojny, który wyraźnie kraj zatracał i odrzucał zasady rewolucii. Pan Zwierkowski był spółdziałaczem téj zbrodni, która rewolucii, rzeczywiście śmiertelny cios zadała. Pan Zwierkowski sam ze swym całym Sejmem i Rządem, jest odpowiedzialny za wszystko co zaszło, za upadek Polski — ale Pan Zwierkowski 1843 usiłuje przekonać, że on zawsze rozumnie i chciał i widział i działał, że to Jenerał Rybiński rewolucii śmiertelny cios zadał. Powtarzam, to byłoby najśmieszniejsze, gdyby niebyło najniemoralniejsze—dać potwierdzenie niezdolności, błędowi, nieograniczone polityczne zaufanie Wodzowi, który przez układy zamierzał ukończenie wojny, uczynić koniecznym upadek Polski, to, co poźniéj się rozwinęło jako fatalne następstwo,—bydź spółdziałaczem i utwierdzicielem zbrodni, a poźniéj dowodzić, że to nic, że Polska po 7 Września, po wydaniu Warszawy przez Sejm—po 23 Września, po ucieczce Sejmu i Rządu, mogła bydź zbawiona, że tylko Jł Rybiński zbawić niechciał, nieumiał! Czemuż niezbawili? czemu zwątpili! Wszakże Jł Rybiński nieprosił o naczelne dowództwo. Wszakże Jł Rybiński 23 Września, Sejmowi okazał posłuszeństwo. Sejm mógł zbawiać. Co uczynił?

Niemożna mówić, że Sejm był szlachetnie złudzony — że

zdrady i zbrodni niewidział — że nieznał, co mówiło sumienie narodu i wojska. Naród i wojsko, najwyraźniéj odkryli swoje uczucie, swoje trwogi. Przepowiedziano proroczo, co nastąpiło. Prądzyński naówczas zapewne szlachetny i honorowy, Prądzyński skreślił obraz jasny stanu wojny, położenie fatalne Polski—okazował Członkom Sejmu, Członkom Rządu—Marszałkowi, Księciu Czartoryskiemu. Najdobitniéj, sumiennie twierdził, że Polska niezawodnie zginie, jeżeli Skrzynecki dowództwo zatrzyma. Czy był wysłuchany szlachetny Prądzyński znieważony jako mniemam niesłusznie, że bezwarunkowo popierał zdradziectwo. Członkowie Sejmu i Rządu, przedstawienia widzieć, przyjąć, użyć niechcieli. Skrzyneckiemu potwierdzono nieograniczone polityczne i wojenne zaufanie, udzielono upoważnienie działania co zechce, jako zechce. Jemu powierzono losy i przyszłość Polski. Co uczynił naówczas Pan J Lelewel—mocniéj i najgwałtowniéj chociaż zakrycie powstający przeciw Jłowi Rybińskiemu? Wszystko upoważniał, milczał—kiedy najśmieléj i mówić i działać należało. Był stosowny czas, był obowiązek ocalenia Polski. Ja rozumiem —ja—niejako uniewinniam tych Panów. Udzieliwszy nieograniczone zaufanie Skrzyneckiemu, dawszy rozgrzeszenie błędom, stawszy się odpowiedzialnemi za wszystko, co poźniéj nastąpiło, przyjąwszy spólnictwo upadku Polski—bardzo naturalnie, chcieliby odsunąć swe polityczne potępienie, chcieliby przerzucić własne czyny dokonywane przez blisko dziewięć miesięcy — dowieśdź, że przed 7 Września, przed 23 Września konieczne przyczyny upadku Polski nieistniały—chcieliby niewidzieć, co zaszło przed 7 Września. Wedle nich rewolucija upadła tylko przez błędy po 23 Września. Między 29 Listopada a 23 Września 1831 —wszystko piękne— na dniu 15 Sierpnia J Lelewel pisze sobie świadectwo :— *przyjętych obowiązków dopełniłem z najściśléjszą sumiennością.* Nawet niczem wydanie Warszawy *nakazane* przez Sejm, przez Panów Chełmickich, Zwierkowskich, Lelewelów, A i W Ostrowskich. To wszystko nic. To niezadało śmiertelnych ciosów rewolucii. To upadku Polski koniecznym nie-

uczyniło. Ci Panowie, po 7, po 19, po 23 Września, dziesiątkami, gromadnie nieuciekali. I 1843 zrobili najciekawsze odkrycie, że konieczne przyczyny upadku Polski—przyczyny przez nich zrobione przed 23 Września nieistniały, że Polska upadła jedynie przez przyczyny, błędy, zdradziectwa nawet, dokonane po 23 Września, Jenerał Rybiński, zgubił, zatracił! Oni! nie! Powtarzam, nietrzeba się łudzić pozorami — zaskarzenie przez tych Panów, jestto ich obrona. Niemoralnem powstaniem na mniemane i które nigdy nieistniało przestępstwo, chcieliby zasłonić swoje własne przestępstwo. Lecz mniemam, komedija niemoralna, przedłużona na nieszczęście Polski, jest skończona, a przynajmniéj będzie skończona. Naród, za Czartoryskim, za Chłopickim, za Skrzyneckim, za Krukowieckim — widzi prawdziwych zatracicieli rewolucii—rzeczywistych politycznych przestępców. Sejm, każdemu błędowi, każdéj zbrodni, pobłażał, dawał rozgrzeszenie, zachęcenie—chciał ich sam.

Szczególniéj po bitwie Ostrołęki—po tem uwielbieniu, po tem nieograniczonem politicznem pełnomocnictwie, Skrzynecki miał wszystko dozwolone. Sejm i Rząd, możnaby powiedzieć, urągali się sumieniowi narodu i wojska, powierzywszy na nowo nieograniczone zaufanie człowiekowi, który nawet nieukrywał, że rewolucija zwyciężyć niemoże, który chciał skończenia wojny przez pojednanie. A kto podobne Skrzyneckiemu udzielił pełnomocnictwo? Kto mógł, miał obowiązek kraj ocalić? Kto miał obowiązek śmiało przemówić i działać? Panowie Chełmicki, Zwierkowski, Ledóchowski, A Ostrowski, J Lelewel. Lecz wszyscy milczeli — ale nie — niemilczeli. Dali rozgrzeszenie niezdolności, zbrodni i zdradzie.

Skutki téj nieograniczonéj ufności ponowionéj Skrzyneckiemu, rozwinęły się szybko, okropnie, stanowczo. Niejest moim zamiarem opisować nasze poruszenia wojenne po bitwie Ostrołęki—do 30 Lipca 1831. Osądził je pięknie, głęboko i sprawiedliwie uczony strategik Willisen, a Jenerał Rybiński 1831 urzędownie, protokularnie zapisał swoje przekonanie, że rozważając

poruszenia jakie czynił Skrzynecki « *mimowolnie nasuwa się* « *myśl zdrady.* » Zdrada, najwyższa nieздolność, zła wola, niewiara—gatunkować i oznaczać niemam potrzeby—albowiem cokolwiek było, we swoim następstwie wydało, wydać musiało zatracenie rewolucii, jéj stanowczy i konieczny upadek.

Sejm i Rząd udzieliwszy Skrzyneckiemu zaufanie nieograniczone, przedłużali je do ostatniéj chwili, byliby nawet je zachowali, niewzruszone. Skrzynecki byłby był dokonał, co zamierzał, skończenie wojny przez pojednanie — myśl, która mimo słów i pozorów mówiących odmiennie, nigdy Sejmu i Rządu nieopuszczała. Skrzynecki, Sejm i Rząd, byliby dokonali co zamierzali, gdyby po za niemi, przeciw nim, niebyło groźnéj potęgi — sumienie narodu i wojska mówiło, że rewolucija zdradzona bydź niepowinna, że raczéj wszystko narazić i stracić, wyjąwszy honor narodu.

Byt téj groźnéj potęgi po za Sejmem i Rządem—przekonanie, że Sejm i Rząd natychmiastby zburzono, jeżeliby myśl i czyn zdrady wyraźniéj ukazać śmiano, sprawiły—że nakazano zwołanie Rady Wojennéj Warszawy. Chociaż Skrzynecki wszystko naraził, chociaż zezwolił na przejście Wisły, chociaż cierpiał, że pojedyncze korpusy moskiewskie połączyły się, a przed połączeniem się najłatwiéj pobite bydź mogły, chociaż niebezpieczeństwo rozwinione najgwałtowniéj, i upadek rewolucii był przeczuwany — jednak był czas, były środki ocalenia kraju — rewolucija miała takie siły, takie natchnienie, takie życie, że jeszcze zwyciężyć mogła. Byłaby była niezawodnie zwyciężyła, gdyby Rząd, Sejm rozumieli swój obowiązek, swoje piękne posłannictwo, gdyby byli mieli moralne i polityczne przekonanie, że rewolucija koniecznie zwyciężyć powinna. Ale między Członkami, Sejmu i Rządu niebył ani jeden człowiek — ani jeden — śmiało, pięknie wierzący Polsce, jéj rewolucii, jéj natchnieniom, jéj poświęceniu. Największe, najogromniejsze historiczne przedsięwzięcie, miało za kierowników, najmierniejsze, najpospolitsze charaktery, zupełnie pozbawione moralnéj, politycznéj i strategicznéj wielkości.

Rada polityczno-wojenna Warszawy 27 Lipca 1831 rozstrzygnęła rzeczywiście los Polski. Sam skład jéj dowodził, że Skrzyneckiemu zaufania odejmować niechciano, że Skrzynecki przez swoje polityczne widoki, przez swój kierunek wojny, rzeczywiście wyobrażał, spełniał uczucie Sejmu i Rządu. Skrzynecki który miał bydź sądzony — miał dane prawo między Jenerałami swoje sędzie mianować. Wszystko zależało na tem, ażeby ustanowić czyli postępowanie strategiczne i polityczne Skrzyneckiego, odpowiadało potrzebom i życzeniom narodu, czyli Skrzynecki posiada zdolności a głównie przekonanie, potrzebne, ażeby pomyśleć, ażeby odnieść zwycięztwo. Rada Warszawy, odrzuciła rozpoznanie co zaszło — temu, co zaszło dała rozgrzeszenie, usprawiedliwienie, przyjęła za swoje. Rada Warszawy, Jenerałom,którzy mieli śmiałość i patriotizm mówić przeciw Skrzyneckiemu — mówić zabroniła. Rada Warszawy,— oskarżenia, które szlachetny Prądziński złożył, na stole przedstawił — przejrzeć, widzieć, rozważyć niechciała. Kiedy Skrzynecki jéj okazał swoje polityczne i strategiczne widoki, Rada Warszawy przyjęła je, uznała je stosownemi. Jakie polityczne i strategiczne widoki przedstawił Skrzynecki? Nietrzeba staczać bitwy—czemu? Albowiem miała nadejść zewnętrzna pomoc, albowiem Rząd Francii radził bitwy niestaczać —wytrzymać tylko dwa miesiące, a Polska niezawodnie przezeń, ocalona bydź miała. Rada Warszawy uwierzyła wszystkiemu, wszystkiemu, co Skrzynecki uczynił dała rozgrzeszenie, na wszystko co miał działać dała upoważnienie. Znowu Skrzyneckiemu Rząd i Sejm ponowili nieograniczone zaufanie—znowu Skrzyneckiemu powierzono losy Polski. Byłoto więcéj aniżeli zdradzać, byłoto chcieć rozmyślnie zatracenia rewolucii. Byłoto zachęcać zbrodnie, skoro przedłużono dowództwo i zaufanie Skrzyneckiemu, który rewolucii ocalić nieśmiał, nieumiał—a najgłówniéj niechciał.—Członkowie téj Rady, która zawyrokowała śmierć rewolucii byli, Panowie: Ledóchowski, Chełmicki, Zwierkowski, Lelewel. Pan Zwierkowski najszczególniéj wpływał, najjawniéj się odznaczył— on—imieniem Rady

oznajmił Sejmowi, że kierunek wojny odpowiada życzeniom i nadziejom Polski, położeniu Europy. To, że Skrzynecki błądził, że niewierzył zwycięztwu, że wszystko opierał na zewnętrznéj pomocy — to, zadziwiać niepowinno. Ale to zadziwia, że Rada Warszawy, to wszystko za swoje przyjęła, i takiemu Wodzowi jako Skrzynecki, nadal kierunek wojny zostawiła, i można powiedzieć, dała wszechwładztwo. To tłómaczy dlaczego Polska upadła, koniecznie upaść musiała. To nakoniec wyjaśnia, co mniemać należy o politicznym honorze, o moralnem sumieniu tych Panów, którzy podnieśli zaskarżenie przeciw Jenerałowi Rybińskiemu o zatracenie rewolucii, a sami na Radzie Warszawy, przez oparcie się na zewnętrznéj pomocy, przez oddanie Skrzyneckiemu politicznéj ufności za przeszłość i na przyszłość, zawyrokowali śmierć rewolucii. Jestto za okropne, za gorszące (*).

(*) Na posiedzeniu Izb połączonych 28 Lipca, W Zwierkowski imieniem Deputacii, o duchu i zamiarach Rady wojennéj złożył okazałe sprawozdanie. Upewniono, a raczéj oszukano i Naród i Sejm zaręczeniem « że stan nasz wojenny jest pomyślny i zdolny zaspo- « koić zupełnie troskliwość publiczną. Obrady zakończono duchem « jedności i zaufania, które otaczać powinno Wodza. » — Deputacija przysięgała poledz i zostawić nieprzyjacielowi « gruzy i stosy tru- « pów. » Wierzyła nakoniec, że « gabinety nadal niebędą nieczyn- « nemi świadkami naszéj wojny. » Sejm uwiedziony sprawozdaniem swéj deputacii, również upewnił, że « siły nasze równie jak ich « kierunek, odpowiadają zupełnie zamiarom przez naród jedno- « myślnie ogłoszonym. » Sejm rozkazował wojownikom polskim wspierać Naczelnego Wodza, którego « talentom i charakterowi « swoją ufność znowu ofiarował. » Po takiem upewnieniu Deputacii i Sejmu, wnioskować należało, że kraj niezawodnie będzie zbawiony, a przynajmniéj, że wojna szczęśliwie przedłużona bydź może. Niewiem co Sejmowi zarzucić więcéj można — głupstwo czyli oszustwo. Po najuroczystszym ogłoszeniu, że kierunek sił odpowiada, *nadziejom i zamiarom narodu*—we czternaście dni jakiż okazał się skutek? Sam Sejm, musiał odwołać swoje zaufanie ponowione Skrzyneckiemu, i wyznał, że niebyło prawie żadnych nadziei ocalenia narodu. We trzydzieści-siedm dni po ogłoszeniu, że kierunek sił odpowiada zamiarom narodu, Sejm nakazał wydanie Warszawy i postanowił zakończenie rewolucii. Sejm obiecował zostawić nieprzyjacielowi *gruzy i stosy trupów* — lecz jako wiadomo—bezpieczeństwa Warszawy nawet narazić niechciał, a sam, uciekł. Niejestto jedynie polemika. Powołujem przeszłość, ażeby przyszłości nienarażać, aby klęsk nowych na naród nierzucać. Ci wszyscy, którzy jako Członkowie Sejmu albo rządu na Radzie wojennéj Warszawy głosowali, którzy kraj naówczas stanowczo zgubili, jeszcze chcieliby koniecznie uchwycić kierunek Emigracii a nawet i Polski.

Rada Warszawy, odkryła jasno, że ani Sejm, ani Rząd, niewierzyli własnym, wewnętrznym siłom rewolucii. Szukano zakończenia wojny albo przez pojednanie, albo przez zewnętrzne wsparcie. Myśl rzeczywistéj niepodległości — odrzucono — nigdy jéj niemiano. Wyrażana niepewnie, dwuznacznie, byłaby była poświęcona i zdradzona. Sejm znalazłby sposób ponowienia przysięgi wierności Konstitucijnemu Królowi.

Między mniemanemi zbrodniami, które PP. Cheł: i Zwier: wynaleźli, jest najszczególniejsza, że Jł Rybiński szukał zewnętrznéj pomocy, niewierzył potęgom rewolucii. Lecz wiadomo, podobno, że Jenerał Rybiński wziął naczelne dowództwo 10 Września, miał je cofnięte 23 Września. Podległy Prezesowi, niemiał politicznéj władzy, stosunków diplomaticznych nieprowadził — nieprzemawiał do Europy. Jeżeli jest zbrodnia wzywania, szukania zewnętrznéj pomocy, niewierzenia siłom rewolucii—téj zbrodni nieponowił Jenerał Rybinski. Pomocy nieszukał, niewzywał. Lecz zbrodnia szukania zewnętrznéj pomocy, niewierzenia zwycięztwu przez narodowe siły, należy Panom: J Lelewelowi, Zwierkowskiemu, Ledóchowskiemu. Ci trzéj Panowie, przez sławny, a raczéj bardzo ubliżający Polsce Manifest sejmowy, wyraźnie wzywali pomocy Europy,—wyraźnie głosili, że Polska niezawodnie upadnie, jeżeli Europa pomocy nieudzieli. Przyrzekali, głosili, przysięgali nawet, że się zagrzebią na ruinach między trupami— ale wiadomo, że ci Panowie, najłatwiéj, najbezpieczniéj, najszczęśliwiéj uciekli. A Joachim Lelewel i Zwierkowski taki mieli, tkliwy i rzewny wstręt ku ruinom, że przenieśli nakazać wydanie Warszawy, zadać ostatni i zupełnie śmiertelny cios rewolucii, aniżeli widzieć nieco nadpsowane albo spalone domy Warszawy. Przerażała ich ruina Warszawy—nieprzeraziła ruina całéj Polski.

Na Radzie Warszawy, Skrzynecki czemże usprawiedliwiał siebie, że przejścia Wisły dozwolił, że bitwy stoczyć niechciał, że Moskale wszystkie siły bezkarnie połączyć i pod same mury Warszawy zbliżyć się mogli? Skrzynecki miał upewnienie, że

będzie dana zewnętrzna pomoc, że zewnętrzna pomoc zbawienie przyniesie. Panowie Lelewel, Zwierkowski i Chełmicki dali zupełne rozgrzeszenie Skrzyneckiemu, że wierzył zewnętrznéj pomocy— nawet sami jéj wierzyli — ani przypuszczali nawet, że rewolucija sama własnemi siłami, zwyciężyć mogła. Pamiętny i słusznie pamiętny Okólnik 15 Sierpnia dowodzi, jakie uważanie rewolucii miał Rząd Narodowy. Rząd Narodowy wyznał, że szukał zewnętrznéj pomocy, że Polska tylko przez zewnętrzne wsparcie ocalona bydź mogła — i wyznał, że przez wzgląd, aby na zewnętrzne wsparcie zasłużyć, paraliżował, powtarzam, paraliżował wewnętrzne środki obrony, przez które Polska zwyciężyć mogła. Panowie Ledóchowski, Chełmicki, Lelewel, Zwierkowski — wszystko opierali na zewnętrznéj pomocy — przy samem początku rewolucii, przy jéj zakończeniu, własnym siłom rewolucii bynajmniéj niewierzyli, a jednak są dosyć odważni zarzucać Jenerałowi Rybińskiemu wzywanie zewnętrznéj pomocy, któréj przecież Jł Rybiński nigdy niewzywał. Gdyby ci Panowie przy początku Rewolucii — na Radzie Warszawy, byli wierzyli potęgom narodowym, rewolucijnym, gdyby byli niewzywali, nieczekali zewnętrznéj pomocy, gdyby byli niesprzyjali układom, pojednaniu, gdyby byli Skrzyneckiemu nieudzielili nieograniczonéj politicznéj ufności — rewolucija niezawodnie byłaby była zwyciężyła. I kiedy teraz uważam tych Panów oburzonych przeciw Jłowi Rybińskiemu za mniemane, za wymarzone przez nich wzywanie zewnętrznéj pomocy,—jestem zniewolony i mam prawo wyznać, że ich czyn moralnie i politicznie jest najwyżéj gorszący.

Rada Warszawy pokazała stanowczo, że ani Sejm, ani Rząd, niemieli postanowienia, wielkości i rozumu, koniecznych, najkonieczniejszych naówczas, ażeby rewolucii zapewnić zwycięztwo. Rada Warszawy przebaczyła Skrzyneckiemu—przeszłość—wszystko — błędy czyli zdradziectwa, nierozbieram — ale zawsze błędy, które wydały następstwo, jakie tylko najmocniejsza

zdrada wydać mogła ([a]). Rada Warszawy — Skrzyneckiemu powierzyła i przyszłość i losy Polski. Sejm i Rząd związani spólnictwem, jeszcze przedłużyli nieograniczone zaufanie Wodzowi odrzuconemu przez sumienie wojska i narodu, potępionemu przez własny najgrubszy strategiczny nierozum. Chcieli przeto, co poźniéj, co zaraz nastąpiło. — Za wszystko co nastąpiło, co nastąpić miało, przyjęli odpowiedzialność, skoro Skrzynecki i nadal pozostał Wodzem, chociaż wiedziano, że Skrzynecki zwycięztwu niewierzył, zwyciężyć niechciał—nieumiał.

Rada Warszawy mówiła o stoczeniu bitwy. Skrzynecki obiecywał jéj stoczenie. Wiem. To przecież niemiało żadnéj wagi, wykonane bydź niemogło, skoro Skrzyneckiemu poruczano stoczenie bitwy— Skrzyneckiemu — utrzymującemu głośno, że zwyciężyć niemożna, że rewolucija tylko przez pojednanie skończona bydź może. Strona, która Skrzyneckiemu wyjednała zapomnienie przeszłości, i dalszy kierunek wojny, wiedziała co czyni. Skrzynecki wyobrażał jéj polityczne usposobienie i przekonanie— Skrzynecki byłby był dał zakończenie rewolucii, jakie za najstosowniejsze uważał. Warszawa oblężona, zamkniona, jako było rzeczywiście, pozbawiona żywności—byłaby przyjęła pojednanie. Strona aristokratyczna, która 30 Listopada czynowi 29° uroczyście złorzeczyła, byłaby wykonała co zamierzyła na początku rewolucii.

Na dniu 28 Lipca Skrzynecki miał ponowione zaufanie—miał poruczone losy Polski. Rada Warszawy, niech mi będzie wolno wyznać—najniemoralniejsza, najfatalniejsza polityczna komedija, —pokazała się czem była istotnie, we 14 dni. Jéj dzieło upadło.

([a]) Nawet zarzut, zarzut słuszny zdrady można uczynić Skrzyneckiemu. Skrzynecki, w miesiącu Marcu, ofiarował Dybiczowi odwołanie złożenia. Skrzynecki niezachwianie popierał układy i widział tylko jedno zakończenie rewolucii przez pojednanie. Lecz jest czyn mówiący, że Skrzynecki miał spokojnie ułożone zdradziectwo, jako powiedziałby, natchnione przez miłość Polski. Skrzynecki wykrył swoim bliskim przyjaciołom, że przy pojednaniu, dla siebie zastrzegał godność Namiestnika.

Skrzynecki, jéj pełnomocnik, jéj uosobienie — musiał bydź odwołany. Pan Zwierkowski upewnił urzędownie, że kierunek wojny odpowiada wymaganiom i nadziejom Polski. Ale we 14 dni znaleziono, że dla Polski, dla jéj niepodległości niema żadnéj nadziei. Rada Warszawy przedłużywszy Skrzyneckiemu zaufanie i dowództwo, zrobiła tylko, że ostatnia nadzieja zwycięźenia zniknęła. Tylko sumienie narodu i wojska zrobiło, że Skrzyneckiemu zdrady spełnić niedozwolono. Sumienie wojska i narodu wzburzyło się — i — Skrzynecki, Dębiński, Rząd — runęli. Ale pozostał Sejm—na to jedynie, ażeby polecił wydanie Warszawy — ażeby sam Polsce i rewolucii zadał cios śmiertelny.

## IV

Wiadomo, Sejm, Rząd, Wojsko opuścili Warszawę na dniu 8 Września, o godzinie piątéj rano. Ale dotąd niewiadomo na jakich warunkach, na jaki cel? Sejm i Rząd, upoważnili, nakazali wydanie Warszawy nieprzyjacielowi. Jestto najciemniejsza strona historii naszéj rewolucii. Sejm i Rząd, J Lelewel uczynili wszystko, ażeby jéj nierozświecić — ażeby zasłonić ich — jako mniemam, prawdziwe zdradziectwo, śmiertelny, stanowczy cios zadany rewolucii.

Krukowiecki wyraźnie powiedział, co zamierza. Ministrowie pozornie wierni zasadom rewolucii, honorowi narodu, złożyli swoje godności na dniu 7 Września, rano o godzinie dziesiątéj. Niechcieli upoważniać zdrady. Przez złożenie swych godności, Ministrowie rozwiązali Rząd. Krukowiecki konstitucijnie, wedle form, niemiał żadnéj władzy, niebył Prezesem, albowiem niemiał Ministrów. Nazwisko Prezesa Krukowieckiemu zaledwie odjęto o godzinie $9^3/_4$ wieczorem. Gdyby Sejm był rozumiał siebie i miał postanowienie bronienia rewolucii, gdyby uroczyście i wzniośle pojmował niebezpieczeństwo — Sejm miał czas przeszkodzić, działaniom Krukowieckiego. Lecz Sejm chociaż doskonale wiedział, że Krukowiecki postanowił odnowić posłuszeństwo Caro-

wi,—dał upoważnienie « *wejść w układy dążące do ukończenia walki.* »([a]) Sejm przeto polecił ukończenie walki przez układy. Krukowieckiemu dał pełnomocnictwo ukończenia walki. Sejm niemoże twierdzić, że niewiedział co Krukowiecki zamierza. Ministrowie, którzy złożyli swe godności, Sejm objaśnili. Sejm niemoże twierdzić, że po zdobyciu Woli — przez układy, przez ukończenie walki, rozumiał niepodległość Polski. Sejm przeto na dniu 7 Września odstąpił zasady niepodległości, był gotowy zatwierdzić pojednanie, honorowe czyli sromotne, mierozbieram. Jest tylko czyn niezawodny, że Sejm polecił Krukowieckiemu *ukończenie walki przez układy.* Jeżeli Krukowiecki zdradził— prawda wyznać nakazuje, że Sejm także zdradził—zdradziectwo upoważnił. Czemu Krukowieckiemu zaraz władzy nieodebrał? Czemu Krukowieckiemu, przez usunięcie się Ministrów pozbawionemu wszelkiéj władzy, układy polecał, zdradzać pozwalał? Był jeszcze czas — rewolucija jeszcze ocalona bydź mogła. Lecz Sejm wyznał urzędownie, że chciał *ukończenia walki przez układy.* Jaka między Krukowieckim a Sejmem była różnica? Co do zasady, mniemam, żadna. Zgodnie odstępowano zasad rewolucii — zgodnie uznano niepodobieństwo zwycięztwa — zgodnie zawyrokowano śmierć rewolucii — zgodnie chciano ukończenia walki. Tylko Krukowiecki, chciał więcéj zdradzić—Sejm, chciał także zdradzić, ale mniéj. To naiwne wyznanie, uczynił urzędownie Pan Morawski, naówczas Minister Spraw Zagranicznych na posiedzeniu Sejmu 11 Września, kiedy zarzucał, że *Krukowiecki zataił korzystne warunki,* — *przyłączenie ziem oderwanych* 1807 — i twierdził, *że złożył Carowi bezwarunkowe posłuszeństwo.* Sejm przeto — na dniu 7 Września, byłby odnowił posłuszeństwo, gdyby był wiedział, że Car przyłączał

([a]) « Prezydujący w Senacie, Marszałek Izby Poselskiéj. Na zapytanie « J W Prezesa Rządu Narodowego, jak się ma rozumieć artikul 4 Uchwały Sejmowej z dnia 17 Sierpnia r. b. mają honor oświadczyć, iż Prezes Rządu Narodowego stosownie do uchwał poprzednich, w związku z uchwałą wspomnioną, *ma prawo wejść w układy dążące do ukończenia walki.*

ziemie oderwane 1807. Sejm na dniu 7 Września rozumiał, że rewolucija skończyła życie, że zwyciężyć niemoże, i przeto chciał ukończenia walki przez pojednanie. Tylko bezwarunkowe odrzucał pojednanie. Jakiekolwiek ustąpienie ze strony Cara miało ocalić zasady rewolucii, honor narodu. Sejm byłby był uczynił, co Skrzynecki Dybiczowi ofiarował—odwołanie zdjęcia korony.

To wszystko, chcieli, upoważnili Panowie :Lelewel, Chełmicki, Zwierkowski—kiedy Warszawa długo i morderczo broniona być mogła, broniona szczęśliwie, albowiem Paszkiewicz Warszawy szturmować byłby nieśmiał. Ci Panowie polecili *ukończenie walki przez układy*— ani muiemali, że rewolucija ocalona być może, że zwycieztwo jest pewne, jest podobne. Lecz ci Panowie znaleźli, że po wydaniu Warszawy przez Sejm, przez nich—rewolucija ocalona bydź mogła —wszystko było podobne, było pewne. Ci Panowie niechcieli wojny—a teraz odkryli, że, po 7 Września wojna szczęśliwie prowadzona bydź mogła. Ci Panowie odstąpili zasad rewolucii, przyjęli odnowienie przysięgi Carowi—i znowu odkryli, że po 7 Września tylko Jł Rybiński miał odstąpić zasad rewolucii, i ponowić wierność Carowi. Ci Panowie niechcieli bronić ani Warszawy, ani rewolucii, kiedy Warszawa i rewolucija bronione bydź mogły — a znowu odkryli, że to Jł Rybiński niechciał, nieumiał bronić tej rewolucii, której ci Panowie przez wydanie Warszawy zadali cios śmiertelny. Powtarzam — po 7 Września rewolucii niebyło — ostatnie, niepewne nadzieje prowadzenia wojny zniweczyło zdradziectwo Ramoriny, zwątpienie i ucieczka Sejmu.

Sejm—Panowie podnoszący przeciw Jenerałowi Rybińskiemu zaskarżenie — mieli czas, mieli środki, mieli obowiązek ocalenia Warszawy. Lecz dozwolili Krukowieckiemu zdradzać przez dwanaście godzin, a najpewniéj wiedzieli, że Krukowiecki zdradza. Sami nawet urzędownie upoważniali zdradziectwo—*ukończenie walki przez układy.* Nawet po odjęciu władzy Krukowieckiemu, któréj rzeczywiście niemiał — jeszcze był czas

ocalenia Warszawy, wstrzymania, nawet pokonania Moskali. Od dziesiątéj wieczorem do piątéj rano — był czas — część wojska z Pragi najłatwiéj zwrócona bydź mogła. Paszkiewicz byłby nieśmiał szturmować Warszawy. Wszystko mówi, że szturm byłby był odrzucony. Ale Sejm, — powtarzam Sejm, nakazał wydanie Warszawy—bez żadnéj rzeczywistéj obrony — a podobne wydanie, kiedy nieprzyjaciel nawet szturmu niezaczynał— jestto największa podłość, jestto zdrada. I jestem spokojny, kiedy oznajmiam, że mój sąd o Sejmie, jestto sąd historii. Sejm przez oddanie Warszawy spodlil się, zdradził — rewolucii zadał cios śmiertelny.

Lecz Sejm upoważnił coś więcej aniżeli oddanie Warszawy. Sejm wykonał coś więcéj, aniżeli pojedyncze zdradziectwo. Jestto godne zastanowienia, że warunków oddania Warszawy dotąd nieogłoszono—Polsce, Europie, pokazać ich nieśmiano. Co obejmowały warunki? Czemu umowy oddania niezłożono publicznie? Czemu niewyznano, co Sejm Carowi przyrzekał — co właściwie znaczyło wydanie Warszawy? Mojem zdaniem — opartem na czynach — wydanie Warszawy oznaczało zakończenie wojny, zakończenie rewolucii, przyrzeczenie ponowienia wierności królowi. Sejm wykonał—na co Chłopickiemu, Krukowieckiemu i Skrzyneckiemu dał upoważnienie. Jestto prawda okropna—ale prawda. A historija kłamstw pisać niepowinna — nawet kłamstw natchnionych przez wstyd, przez wyrzuty sumienia. Podłość Sejmu — to niejest podłość Polski! ([a]).

([a]) Jest bardzo ciekawe i godne uwagi, że Pan J Lelewel na ostatniéj rocznicy 29 Listopada, zaleca Emigracii, ażeby się poddała Sejmowi — tojest i jemu. Mocno powątpiewam, czyli Emigracija usłucha téj rady—czyli Polska chce znać ten Sejm, który zdradził jéj zaufanie, paraliżował jéj powstanie, odstąpił zasad rewolucii— znieważył jéj honor. Gdyby Polska podobny błąd uczynić mogła, gdyby udzieliła, zostawiła najmniejszy wpływ tym, którzy 1830 i 1831 przeciw niéj spełnili zdradziectwo — nowa klęska niezdziwiłaby mnie, i Polska tylko dowiodłaby, że jeszcze nienadszedł czas odnowienia jéj. Rady, czyli szukanie J Lelewela, Polska zna a przynajmniéj poznała. Lelewel najczynniéj dopomógł upadkowi Polski. Jest trzynastoletnim wichrzycielem emigracijnym — i jest bolesna mówić — że swój sędziwy wiek, splamił, znieważył politicznie i moralnie czynami opłakanemi.

Jeżelibym mógł uważać za prawdziwe, to co po 7 Września urzędownie ogłaszali, Sejm, Prezes Rządu — byłoby trudno ustanowić, czyli była umowa oddania Warszawy, czyli przyjęto, podpisano jakie warunki. Możnaby nawet wnioskować, wedle tych urzędowych, uroczystych wyznań i zaręczeń, że warunków żadnych nieprzyjmowano—że tylko nastąpiło proste opuszczenie Warszawy—ewakuacija. I nic więcéj. Sejm nic nieupoważnił—nic niezatwierdził — żadnych nieprzyjął zobowiązań.

B Niemojowski Prezes we swéj odezwie 9 Września twierdził, że odwrot nastąpił « *bez urzędowego porozumienia się.* » Jednak wyznaje, że było « *ustne porozumienie się* » między Jenerałem Małachowskim i Paszkiewiczem. Była zatem i niebyła umowa. Była ustna—na pismie, nie. Co zawierała umowa—B Niemojowski niewymienił — ostrożnie i rozumnie — niewymienił zbrodni i zdrady upoważnionéj, nakazanéj przezeń, przez Sejm. Urzędownie, uroczyście zaręczył, że umowy urzędownéj niebyło — że warunków i zobowiązań żadnych nieprzyjęto. Odezwa Senatu i Posłów 11 Września mówi, *że Sejm kapitulacii niezatwierdził.* Swidziński na posiedzeniu 11 Września, wezwał o złożenie kapitulacii Warszawy — niezłożono jéj — a Pan Morawski Minister Spraw Zagranicznych sumiennie oznajmił, że *o téj kapitulacii—zaparafowanéj podobno ale niepodpisanéj, żadnych objaśnień dać niemoże—że o niéj nic niewie.* Nieprzedstawiono przeto kapitulacii Warszawy—dotąd nawet odkryć jéj nieśmiano. A 1831 najśmieléj, urzędownie twierdzono, że kapitulacii niepodpisano, nieprzyjmowano. Twierdzili Prezes i Sejm cały. Nawet przeczono, czyli kapitulacija jaka istniała. Pan Morawski o niéj, nic i nic niewiedział. Lecz Prezes i Rząd zapomnięli się nieco — niewiedzieli o kapitulacii, ale wykonali wszystkie jéj warunki— wszystkie — wykonali — ale niezatwierdzili. Jaka sumienność! Jaka politiczna wielkość! Krukowiecki, twórca kapitulacii— zdradził — ale ci Panowie, którzy Krukowieckiemu zdradzać pozwolili, upoważnili skończenie walki, chociaż Warszawa łatwo ocalona bydź mogła — ci Panowie, którzy honorowo spełnili warunki kapitulacii—ci Panowie, niezdradzili.

Ktoby uwierzył — Prezes, Członkowie Sejmu, Ministrowie — kłamali najśmieléj — i mam wymiarkowanie przyznać, — kłamali przez wstyd, przez rozpacz — zbrodni i zdrady nakazanéj przez nich i tylko przez nich, jako swoje dzieło potwierdzić niemieli odwagi. Jenerał Małachowski na dniu 9 Września, wyspowiadał szlachetnie, boleśnie, że « *położył swoje nazwisko na umowie o ewakuacią Warszawy* » — a na Radzie Jenerałów 9 Września Jenerał Małachowski powtórzył « *musiałem podpisać ewakuacíją* « *Warszawy.* » A zatem istniała umowa na piśmie, podpisana, urzędowna — istniała kapitulacija Warszawy, któréj bytowi Prezes Rządu, cały Sejm przeczyli urzędownie. Jenerał Małachowski przyznał, że była przezeń podpisana umowa ewakuacii Warszawy. Pan Zwierkowski, podobno niebędzie przeczył własnemu opowiadaniu, własnym przezeń wskazanym dowodom. Pan Zwierkowski, jako Członek Sejmu 1831 twierdził urzędownie, że niebyło żadnéj podpisanéj umowy — a jako autor swéj broszury 1843 donosi, że była podpisana urzędownie umowa — umowa wykonana przez Sejm, nakazana przez Sejm. Jenerał Małachowski jest zawsze winny że podpisał oddanie Warszawy — ale jest szlachetny, że téj zbrodni niechciał, że potępił siebie, że dowodzić wojskiem polskim nieśmiał. Jenerał Małachowski jako żołnierz wie, że wydawać miasto, siedlisko rewolucii, najmocniejsze strategiczne stanowisko — wydać, bez szturmu — jestto zbrodnia.

Właściwie, Jenerał Małachowski nawet zewnętrznie jest odpowiedzialny — Gdyby był umowy niepodpisał — gdyby przedstawił nikczemność, następstwa téj zbrodni, Sejm może byłby nieśmiał jéj polecać, Sejm może byłby zrozumiał, że szturm koniecznie przyjąć należało, że dopiero po szturmie, nawet po zrujnowaniu Warszawy, Warszawa opuszczona bydź mogła — ale bez umowy, bez podpisów, bez warunków. Taki czyn byłby piękny, wielki — honorowy. Sejm byłby był dowiódł, że jest na swojem miejscu.

Jenerał Małachowski podpisał warunki umowy — ale nie przez siebie — podpisał na rozkaz. Jenerał Małachowski na dniu 9

Września mówił « *Przezes wiedział i prawie widział wszystko* « *co się robiło.* ». Prezes wiedział i widział! Upoważniał zatem i chciał. Gdzie Jenerał Małachowski podpisał warunki umowy? W pałacu Namiestnika. Przy czyjéj obecności? Przy obecności Prezesa—Marszałka Sejmu—członków Sejmu i Ministrów. Podpisał—na posiedzeniu Sejmu. Umowa oddania Warszawy, jestto dzieło Sejmu. Jenerał Małachowski tylko położył nazwisko. Moralnie, politicznie, historicznie—tylko Sejm, jest odpowiedzialny za wydanie Warszawy — a jednak niejako zaraz po opuszczeniu Warszawy, Sejm caly, Prezes, Ministrowie, śmieli mówić urzędownie — umowy niema — nic nieprzyjęto, nic niepodpisano. Jestto dowód wiarogodności pism, czynów i działań Sejmu po 7 Września. Fałszowano najśmieléj. Zaprzeczano własnym czynom. Twierdzono, że wykonana kapitulacija niebyła podpisana, że nawet nieistniała.

Jakie dać nazwisko czynowi nakazanemu, wykonanemu przez Sejm? Co to było? Odwrót, Ewakuacija, Kapitulacija czyli Umowa. Nazwisko, wyobraża rzecz. Odwrót nieplami — ewakuacija nieodejmuje ani honoru, ani godności — wojsko opuszcza swoje stanowisko — ustępuje. Na ustąpienie nietrzeba umowy. Wystarcza samo oznajmienie, że miasto opuszczone będzie. Lecz kapitulacija—lecz warunki nałożone ustępującemu wojsku, odejmują honor i godność—mniéj więcéj, są to samo, co poddanie się, co złożenie broni. Czyn oddania Warszawy—jestto kapitulacija—tylko kapitulacija nieco honorowa—że wojsko polskie broń uniosło, ale wojny prowadzić niemiało, niemogło. To upoważnił i nakazał Sejm. To podpisał Jenerał Małachowski, który sam urzędownie 8 Września N^ro^ 8744 donosi « WARSZAWA KAPITULOWAŁA. » Wyrazy Odwrotu, Ewakuacii, wynaleziono poźniéj, kiedy Sejm postanowił wyprzeć się swojéj własnéj zbrodni.

Jakie warunki obejmowala kapitulacija nakazana i honorowo spełniona przez Sejm? Życzyć należy, ażeby originał kapitulacii złożono, ogłoszono — ale także i najmocniéj życzyć należy, ażeby originału niesfałszowano. Sam czyn zatajenia, zaprzeczenia,

ukrycia kapitulacii dowodzi, że kapitulacija obejmowała zdradziectwo, skończenie wojny i rewolucii.

Zaraz, 1831, po wydaniu Warszawy, rząd moskiewski ogłosił dowody i pisma dotyczące zajęcia Warszawy. Jestto urzędowna korrespondencija między Paszkiewiczem i Jenerałem Małachowskim. Jenerał Małachowski pismom swym niezaprzeczył. Jestto zatem dla historii pewność wyższa nad wszelkie powątpiewanie. Jenerał Małachowski niemógł zaprzeczyć, albowiem to, co we swoich listach twierdził, wykonał —wykonał Sejm. ([a])

Wedle tych własnych czynów i przyznań, na skutek warunków i zobowiązań kapitulacii—wojsko Polskie opuściło Warszawę, wydało szaniec przedmostowy Pragi, zostawiło działa wałowe, i amunicije wojenne — zwróciło się ku Płockowi, gdzie także miało nadejść wojsko Ramoriny. Byłto zatem koniec i wojny i rewolucii. Sejm zawyrokował koniec i wojnie i rewolucii — poddał się. Jenerał Małachowski mówi Paszkiewiczowi 8 Września, że wojsko zabierze wszystko wyjąwszy « *amunicije wojenne* »— a jako dowód swojej prawości,— loyauté, —wydaje *szaniec przedmostowy Pragi.* Jenerał Małachowski donosi, że wojsko polskie zwraca się ku Płockowi. Połączenie się Ramoriny, było między warunkami kapitulacii, i jeżeli Jł Małachowski dał rozkaz połączenia się, dał jedynie, jako pisał Paszkiewiczowi « *stosownie do tego cośmy ułożyli.* » Całe wojsko polskie miało ściągać pod Modlin. Taka była kapitulacija polecona, przyjęta i zupełnie wykonana przez Sejm. Kiedy Sejm polecił oddanie Warszawy— kiedy zostawiał działa, amunicije wojenne i szaniec przedmostowy Pragi —kiedy to wszystko Sejm wykonał — Sejm oznajmił, że wojny niema, że rewolucija skończona. Sejm na dniu

([a]) Niniejsze pismo—było skreślone i wydrukowane pierwéj, nim Jenerał Małachowski ogłosił odpowiedź Władysławowi Zamojskiemu, a swoje opowiadanie skreślone 1839 ogłosić pozwolił. Odczytałem je, —nieznalazłem żadnych powodów zmienić moje przekonanie o tym, co Jenerał Małachowski jako Zastępca Naczelnego Wodza, sam przez siebie, albo na rozkaz Prezesa i Sejmu uczynił. Obszerny rozbiór tych powodów obejmuje Nowa-Polska dnia 19 Sierpnia 1844 roku.

7 Września zawyrokował koniec wojny i śmierć rewolucii. Sejm zwątpił stanowczo, odrzucił wszelkie nadzieje—Sejm poddał się Carowi. Kapitulacija miała większe znaczenie — Sejm polecił Krukowieckiemu *skończenie walki przez układy.* Jł Małachowski mówi : że będzie zawarty *l'act definitif de la pacification* i mówi Jenerałowi Berg, aby Prezesowi przedstawił *warunki pojednania* — a Prezes B Niemojowski 9 Września wyznaje urzędownie, że *nieprzyjaciel przedstawi warunki.* Kapitulacija przeto miała cel ostatecznéj pacifikacii—poddanie się, ponowienie wierności. Kapitulacija była tylko wstępem, zaczęciem ostatecznéj pacifikacii. Wódz Naczelny, urzędownie mówi 10 Września — « poznawszy *intencije* Prezesa Rządu Narodowego B Niemo-« jowskiego, zaręcza, że obadwa są gotowemi zawrzeć armisti-« tium i rozpocząć negocijacije celem pacifikacii obu narodów. » Lecz Wódz Naczelny przez swego Pełnomocnika Jła Morawskiego Bergowi wyraźnie oświadczył, że tylko zawieszenie broni zawrzeć może, że « *od Prezesa układy i pacifikacija zależą.* » Jestto zrozumienie stosowne, które uczynił sam Pan Zwierkowski na dowód, że myśl pacifikacii należy Sejmowi, Prezesowi — nie Jenerałowi Rybińskiemu, który naówczas niemiał politicznéj władzy—działał co miał polecone, co B Niemojowski upoważnił.

## V

Panowie Chełmicki i Zwierkowski, jako mniemam, uczynili najgorzéj sobie, swemu Sejmowi, kiedy wynieśli zaskarżenie. Lecz także uczynili najlepiej, chociaż tylko złość i szkalownictwo zamierzali. Odkryli swoje własne policzne sumienie i czyny, dali sposobność rozjaśnienia historii naszéj rewolucii—wykazania, że tylko Sejm zdradzietwo upoważniał—tylko Sejm kraj zgubił. Mówili ci Panowie, że Jł Rybiński był za odnowieniem wierności Carowi i odstępował niepodległości. Lecz wykazałem dowodnie, że ci Panowie sami, cały Sejm,-Chłopickiemu, Skrzyneckiemu, Krukowieckiemu dał upoważnienie ponowić wierność Carowi— a najgłówniéj, najwyraźniéj Krukowieckiemu, polecił *ukończenie*

*walki przez układy.* Mówili ci Panowie, że Jł Rybiński niewierzył narodowym siłom, szukał zewnętrznéj pomocy. To coś wyrównywa obłąkaniu godnemu litości. Jł Rybiński niewzywał téj pomocy — gdyby był nawet chciał — niemiał czasu. Jł Rybiński niemiał potrzeby wierzyć albo niewierzyć narodowym siłom, które Sejm zepsuł, zmarnotrawił, które stanowcze złamał przez oddanie Warszawy. Lecz ja wykazałem — że kiedy Skrzynecki bitwy niestaczał, przejścia Wisły dozwolił, i cierpiał heroicznie połączenie się wszystkich sił nieprzyjacielskich, które, rozproszone, najłatwiéj zniesione bydź mogły, a na usprawiedliwienie swe ukazał zaręczenie, obietnice zewnętrznéj pomocy—Panowie Chełmicki, Zwierkowski, udzielili Skrzyneckiemu najpełniejsze rozgrzeszenie, że niewierzył narodowym siłom, i że wszystko opierał na zewnętrznéj pomocy— błędy czyli zdrady, które kraj zabiły przyjęli za swoje dzieło. A Pan Zwierkowski imieniem téj fatalnéj Rady Warszawy oznajmił Sejmowi, że kierunek wojska i wojny odpowiada położeniu Europy, oczekiwaniom Polski. Ci Panowie nakoniec ze swym całym Sejmem; polecili podpisanie kapitulacii, zostawili Moskwie szaniec przedmostowy Pragi — a co główne i stanowcze, zostawili AMUNICIJE WOJENNE—przez co oznajmili, że rewolucija i wojna zupełnie skończone— a jednak ci Panowie, po spelnieniu téj zbrodni, téj zdrady, ze swemi spółprzestępcami — 1843 podnieśli heroiczny, patrioticzny wrzask, że Jł Rybiński wojny niechciał prowadzić—Jł Rybiński, który niemiał *amunicii wojennych* wydanych przez Sejm nieprzyjacielowi. Jenerał Rybiński niechciał prowadzić wojny!—a przecież nawet Pan Teodor Morawski, wyznał uprzejmie a prawdziwie—1843, *że niebyło środków przedłużenia wojny!* ([a])

([a]) Jeżeli kto, Pan Morawski mógłby milczeć. Pan Morawski był Ministrem Krukowieckiego — złożył urząd 7 Września o godzinie 10 rano. Nietylko, że niezaskarżył zdrady, o któréj miał pewność, ale nawet dał upoważnienie skończenia walki przez układy, polecił podpisanie kapitulacii. Pan Morawski Minister cierpiał, że 20,000 wojska oddalono, że kiedy szturm był spodziewany, był zaczęty— 20,000 wojska nieprzywołano. Kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły

Czyli po 7 Września rewolucija ocalona bydź mogła — czyli wojna miała podobieństwa—czyli Jenerałowi Rybińskiemu wolno narzucać odpowiedzialność następstw,których niewywołał, które Sejm koniecznemi uczynił — niechaj będzie mi dozwolone przytoczyć świadectwo cudzoziemca — świadectwo niepodejrzane; uczone, strategiczne ocenienienie stosunków politicznych i wojennych zrobionych przez Sejm.

« To, co po stracie Warszawy jeszcze bronione bydź mogło « a nawet naprawione, stało się niepodobnem, przez *zupełnie « bezrozumne* wydanie mostu i dobrze oszańcowanéj Pragi — i « przez to jeszcze, że Ramorino, zamiast zbliżyć się ku głównemu « wojsku, zwrócił się na południe, i sprawił, że główne wojsko « ku niemu iśdź niemogło. Przez takie wielkie uchybienia « przeciw najpierwszemu prawidłu strategii — trzymaj twoje « siły skupione — opór stał się niepodobny. Najhonorowsze « ukończenie, było tem, co najwięcéj oczekiwać należało. « Właściwe ruchy wojenne, o ile ich cel byłby, zrównoważyć siły i możność zwycięztwa zapewnić walczącym stro« nom, teraz, przestały bydź podobnemi, szczególniéj przeto, « że nagle i przez powody bardzo naturalne, zwątpienie cały « ogarnęło naród. I był potrzebny niejako cud, ażeby rzeczy « wzięły kierunek, nie taki, jaki wzięły rzeczywiście. » (*)

sprowadził — Pan Morawski 20,000 wojska oddalić pozwolił. Kiedy kraj takim, coś więcéj, coś gorzéj, aniżeli zdrajcom swoje losy powierza — kraj — słusznie upadł. Na wytłómaczenie klęski nieportzeba nawet zdrady.—Wystarczy głupstwo i podłość.

(*) Theorie des Grossen Krieges — Część druga — 163 — Przez Willisen. Berlin 1840.

Jestto dzieło strategiczne, umiejętne. Autor niechciał wyjawiać politicznych skłonności — dosyć jednak powiedział, aby zrozumieć, że dla Polski życzył zwycięztwa. Jestto najlepsze dzieło o naszéj wojnie, jakie było i będzie. Willisenowi Polska winna wdzięczność. Najjaśniéj, najdobitniéj wykrył niepojęty strategiczny nierozum Dybicza, Paszkiewicza, a jeszcze większy nierozum Skrzyneckiego, który z najogromniejszych błędów Dybicza, Paszkiewicza, korzystać niechciał. Było to coś szczególne i rzadkie. Ze strony Moskwy czyniono wszystko, ażeby Polska odniosła zwycięztwo. Ze strony polskiéj uczyniono także wszystko, ażeby Polska upadła. Los i nierozum naprzemian, dawały często i łatwe zwycięztwo. Chłopicki i Skrzynecki raczéj niechcieli, aniżeli niemogli.

Jestto sąd strategiczny, umiejętny, historiczny, prawdziwy zupełnie. Po 8 Września, po oddaniu amunicii i Warszawy, po zdradzie Ramoriny, wojna niemiała żadnych bezpośrednich podobieństw. Wszystkie podobieństwa zniweczył Sejm przez czyny, które polecił, które wykonał, a które Willisen surowo ale słusznie mianuje :« zupełnie bezrozumnemi.» Bezrozumnym, pozbawionym politicznéj wielkości, strategicznych umiejętności, — losów państwa powierzać nietrzeba. Polska poniosła słuszne ukaranie a poniesie słuszniejsze, okropniejsze, jeżeliby swoje losy, jako 1831 « *bezrozumnym* » powierzać chciała.

# POLSKA

## *Po 7 Września 1831 Roku.*

---

## I

Gdybym zakończył na tem com przedstawił, mniemam, wystarczałoby na okazanie, że Jenerałowi Rybińskiemu żadnych zarzutów czynić niewolno. Jenerał Rybiński niemiał potrzeby domęczać téj Polski, która na dniu 7 Września upadła. Jenerał Rybiński niemógł chcieć albo niechcieć dalszéj wojny — wojny która była niepodobna, niemiała żadnych podstaw i środków, skoro Sejm, tylko Sejm na dniu 7 Września zawyrokował ukończenie rewolucii i wojny, nakazawszy podpisanie sromotnéj kapitulacii, wydanie szańca Pragi, wojennych amunicii — tych stanowczych rękojmi nałożonych przez Paszkiewicza, na upewnienie, że wojna ukończona (*). Jeżeli bydź miała

(*) Pan Zwierkowski, który zarzuca fałszowanie, przekręcanie — śmiało zaprzecza, ażeby była jaka umowa oddania Warszawy. Jenerał Małachowski Listów niepisał — wszystko fabrykacija moskiewska. Lecz wykazałem, że warunki owéj umowy sfabrykowanéj, Sejm wykonał, wykonać polecił. Sejm zapewne przez grzeczność, przez chęć prowadzenia wojny, przez pamięć na honor narodu, wydał szaniec przedmostowy Pragi, zostawił amunicije wojenne. Przytoczyłem dowody, że kapitulacija istniała — była podpisana. Jenerał Małachowski 9 Września wyznał szlachetnie « Podpisałem, « podpisać musiałem *smutną* kapitulaciją Stolicy, — odbierzcie wła- « dzę, któréj nieszczęśliwie użyłem. » Sejm nieogłosił téj smutnéj kapitulacii nakazanéj przez Sejm. Jenerał Małachowski swoim listom dotąd niezaprzeczył. Są przeto historicznie wiarogodne. Po 13 latach zaprzeczenie byłoby zapoźne. Niechaj mi będzie wymówione, kiedy powiem, że Pan W Zwierkowski przez takie zaprzeczenie popełnił naiśmielsze, najrozmyślniéjsze kłamstwo. Niewierzy umowie, któréj podpisanie upoważnił. Przeczył cały Sejm, urzędownie — przez jaki wzgląd? Teraz wiemy — chciał ukryć, znieść dowód własnéj zbrodni. Pod wpływem takiéj niemoralnéj potrzeby i chytrości, Pan Zwierkowski ze swojemi, układał swoje szkalowanie.

zbrodnią i zdradą myśl pojednania, układy — Sejm, cały Sejm, cały Rząd, przez czas trwania rewolucii, byli zbrodniarzami, zdradzieckiemi. I przypuściwszy, że Jenerał Rybiński zamierzał pojednanie, Jł Rybiński byłby był zamierzał to jedynie, co Sejm chciał zawsze, chciał wykonać koniecznie, co jednostajnie i niezachwianie upoważniał. Tylko zachodziła niezmierzona, stanowcza różnica, że Sejm upoważniał pojednanie, kiedy mieliśmy podobieństwa i pewność zwycięztwa, właściwie zdradzał — a Jenerał Rybiński byłby był zamierzał pojednanie naówczas, kiedy zwycięztwo niemiało żadnych podobieństw. Jeżeli nakoniec była zdrada, niewierzyć siłom narodowym i zbawienie państwa zostawiać zewnętrznéj pomocy — téj zdrady niepopełnił Jł Rybiński, który 1831 niewzywał zewnętrznéj pomocy. Miałże czas przynajmnìéj ? Tylko Sejm przez swój manifest wierzył zewnętrznéj pomocy, mało ufał narodowym siłom, których po 7 Września, takich, ażeby niemi można odnieść zwycięztwo, ocalić kraj — niebyło !(*)

(*) Chociaż przytoczyłem dowody, przytaczam nowe, aby przekonać, że Sejm upoważniał układy, że tylko zewnętrznéj ufał pomocy, że zdradzał, albowiem przed 7 Września mieliśmy wszystkie rękojmie i pewności zwycięztwa. Na dniu 2 Lipca 1831. Rząd Narodowy mówił Polsce : « Europa zaczyna wierzyć, że Polska odżyć musi. « Rząd Narodowy niewaha się oznajmić wam, że państwa europej- « skie niedługo przerwą milczenie, ozwą się *stanowczo.* » Kiedy Skrzynecki Wielkiéj Radzie wytłumaczył, że bitew staczać nienależało, że zewnętrzna pomoc nadejdzie i wszystko pięknie ukończy— Izby 28 Lipca oznajmiły Narodowi : « kierunek sił odpowiada zamiarom zupełnie »— kazały wierzyć : « *talentom i charakterowi* » Wodza. *Talentom! Charakterowi!* Wódz który niechciał wojny, czekał pomocy! Kiedy Paszkiewicz 4 Września ofiarował pojednanie—Rząd odrzucił — czemu? Tylko przeto : że « *układ pismienny niedawał rękojmii* » — wyznał Sejmowi Pan Teodor Morawski, naówczas Minister. Jaka naiwność! Warunki same przyjmowano. Tylko chciano pismiennéj rękojmi! Na dniu 7 Września, Sejm upoważnił *ukończenie walki przez układy*! Nad jakim czynem gorzko płakał Morawski ze swoim Sejmem 11 Września? Zdrajca Krukowiecki zakrył warunki. Jakie? Rossija przyłączała obwód Białostocki! « Dlaczego tę « okoliczność zataił? Dlaczego oświadczył, że prostą i bezwarunkową « submissiją podpisał?»—Submissija honorowa i obwód Białostocki, byłyby zaspokoiły Sejm. Sejm zatwierdziłby pojednanie. Obwód Białostocki! I byłby koniec rewolucii i wojnie! —

Może Sejm po 7 Września pogardzał układami, wierzył, że można zwyciężyć, ocalić niepodległość? Podobne przypuszczenie niemiałoby podstawy, moralnie byłoby niepodobne. Sejm, który przez czas rewolucii, przed 7 Września, miał wszystkie środki zwyciężenia a niezwyciężył, miałżeby wierzyć zwycięztwu po 7 Września kiedy stracił środki przedłużenia wojny, jako mówi Willisen, zupełnie bezrozumnie wydał je nieprzyjacielowi!

Myśl Sejmu po wydaniu Warszawy, myśl szczera czyli fałszywa, nierozbieram, była—pojednanie, spełnienie wszystkich warunków kapitulacii nakazanéj przezeń. Między warunkami był ruch na Modlin—wojsko Płock zająć miało ([a]). Myśl pojednania, myśl ostatecznéj pacifikacii, wyrażały najdobitniéj pisma Prezesa B Niemojowskiego. Zasady rewolucii — wojna, niepodległość — Prezes wypuścił zupełnie. Zawieszenie, układy ostatecznéj pacifikacii, i nic więcéj—objawione nie wewnętrznie, nie diplomaticznie, nie nieprzyjacielowi samemu — ale wojsku polskiemu i narodowi. Jeszcze na Pradze 8 Września. Jenerałowie Berg i Neuchardt, przedstawiali Jenerałowi Małachowskiemu, ostateczne pojednanie objęte warunkami kapitulacii. Jenerał Małachowski oznajmił, że ostateczne pojednanie tylko Prezes czynić może, że przyjmie warunki i złoży Prezesowi. Na dniu 9 Września Prezes urzędownie, publicznie objawił, że nieprzyjaciel « *poda warunki.* » Co przyrzekał? Niepodległość? Przedłużenie wojny? Nic. Tylko ocalić honor narodu i wojska, układy przeto — to samo, co Sejm na dniu 7 Września upoważnił. Warunki — ukończenie wojny obwieścił nie Jł Rybiński, ale Prezes Rządu. Jł Rybiński

([a]) Pan Zwierkowski, który dał sobie wolność kłamania i fałszowania najśmieléj, mówi że ruch na Modlin, Moskale « *podsunęli.* » Sejm, Rząd, ruch *podsuniony* wykonali. Sejm, który jako woła W Zwierkowski, chciał wojny i miał pewność zbawienia, — był tyle słaby, tyle bezrozumny, że czynił ruchy *podsunione* przez Moskali! Czynić ruchy *podsunione* przez nieprzyjaciela, jestto coś przykrzejsze i bezrozumniejsze aniżeli sama *smutna* kapitulacija Warszawy. W Zwierkowski ze swym Rządem, Sejmem—sam—szedł na Modlin, — czemu? Sam wyznał — Jemu, Rządowi, Sejmowi myśl Moskale *podsunęli.* Podobnie czynić i Sejm bronić, jestto powiększać sromotność.

naówczas niemiał żadnéj politicznéj władzy — nieprzywłaszczał jéj sobie. Szanował zwierzchnictwo Rządu, wszechwładztwo Sejmowe. A jeżeli przez rozkaz dzienny 11 Września ogłosił, że pokój między oboma narodami przywrócony bydź może, jeżeliby warunki odpowiadały honorowi i dobru narodu — takie oświadczenie czynił nie sam—upoważniała je władza polityczna, Prezes Rządu. Prezes wyobrażał Sejm i ponieważ Sejm milczał, upoważniał i zatwierdzał działanie Prezesa, Sejm był za ukończeniem i wojny i rewolucii przez pojednanie. Panowie Zwierkowski, Chełmicki, Lelewel mówiący teraz, że rewolucija ocalona, wojna przedłużona bydź mogła — milczeli. Teraz 1843 znaleźli śmiałość mówienia ([a]).

Upraszam uważać —Jenerał Rybiński niemiał politicznéj władzy. Sam przez siebie warunków pojednania, ostatecznéj pacifikacii — niepodawał, niewynajdował. Warunki i pojednanie, przyjęła kapitulacija Warszawy, uznał je i wykonał Sejm, a, że wykona, wszystkie rękojmie dał nieprzyjacielowi — amunicije wojenne, szaniec przedmostowy Pragi. Warunki i pojednanie,

([a]) Marszałek Ostrowski mówi, że o warunkach 10 Września celem pacifikacii wiedział, jako Ostrowski — niewiedział jako Marszałek. Jeżeli Marszałek Ostrowski mniemał, że warunki celem pacifikacii, jestto zdrada, czemu Sejmu niezwołał — czemu Sejm Prezesowi i Wodzowi popełniającemu zdradziectwo władzy nieodebrał? Odróżnienie wiadomości priwatnéj albo marszałkowskiéj o zdradziectwie, jest smutne, najsmutniejsze i dowodzi jak nieszczęśliwie upaść może nawet piękny i szlachetny charakter. Ja mniemam, że Marszałek Ostrowski, ani 10 Września, ani nigdy warunków celem pacifikacii za zdradziectwo nieuważał — nieuważał nawet wtenczas, przed 7 Wrześ., kiedy warunki celem pacifikacii, układy,—były prawdziwem zdradziectwem, przynajmniéj, największym nierozumem, dowodem, — że niemiano politicznéj odwagi i wielkości. Niezaczynam polemiki, jest ona przeciwna memu uczuciu. Ale historija mówi, że Marszałek Ostrowski Chłopickiemu wyjednał pełnomocnictwo — celem pacifikacii — że Marszałek Ostrowski Krukowieckiemu polecił ukończenie walki przez pojednanie. Wszystko urzędownie, najurzędowniéj — Marszałek upoważnił warunki smutnéj kapitulacii Warszawy. Jestto nieszczęście, ale jestto prawda. Odsuwanie odpowiedzialności, przenoszenie jéj na innych — jest zapóźne. Marszałek Ostrowski posiadał najpiękniejsze, jednomyślne zaufanie. Jakże je użył? Odsyłam do historii, któréj rozmyślne fałszowanie, jako dotąd czyniono, uważam za świętokradztwo.

urzędownie obwieścił Prezes na dniu 9 i 11 Września. Sam Pan Zwierkowski Jenerałowi Rybińskiemu udziela najniepodejrzańsze świadectwo. Sam siebie potępia, sam sobie dowodzi szkalownictwo, jakoby Jenerał Rybiński popełniał przywłaszczenie, podawał czyli przyjmował warunki pojednania. Jł Rybiński rozumiał, że jest tylko Naczelnym Wodzem, że politicznych władz nieposiada. Przyjęcie albo odrzucenie pacifikacii zostawiał Sejmowi, Rządowi. Sam szukał środków i podobieństw przedłużenia wojny. Jenerał Morawski na dniu 10 Września oznajmił Bergowi, że ma upoważnienie podpisać zawieszenie broni, że umowa pacifikacii tylko przez Prezesa robiona bydź może ([a]). Jakoż Projekt zawieszenia broni, tylko zawieszenie broni obejmował. Pojednania niewymieniano—pojednanie zostawiano właściwym władzom —Prezesowi, Sejmowi.

Nie, Prezes Rządu B Niemojowski, chciał i po 7 Września skończenia wojny przez pojednanie. Chciał cały Sejm, skoro upoważnił oddanie Warszawy, skoro cierpiał kiedy Prezes Rządu urzędownie wyznawał, że *nieprzyjaciel poda warunki* i tylko honor narodowy ocalić przyrzekał. Nawet, Kapitulacija—to była Pacifikacija—jéj zaczęcie,—a wykonanie wszystkich warunków kapitulacii dowodem, że Sejm miał mocne postanowienie spełnienia pacifikacii. 1843 Pan Morawski wyznał, że po 7 Września, po stracie amunicii « *o wojnie myśleć ani można było* » — wyrzekł 1831, że na dniu 7 Września *był dokonany upadek Polski.* I tylko dowiódł, pod wpływem jakich opłakanych namiętności, kreślił swoje pismo, swoje zarzuty, kiedy twierdził, że Polska

([a]) W Zwierkowski str. 11.— Zwierkowski mówi str. 23, « Berg « twarde podaje warunki.» Czemu ich niewymienił—znał je przeto: — czemu 1831 Prezesa i Wodza nieoskarzył? Lecz to 1831 było niepodobne. Czyliż nie sam Zwierkowski, jako Członek Sejmu, zawyrokował koniec wojny poleciwszy wydać szaniec Pragi i amunicije wojenne? W Zwierkowski za coś straszne, najstraszniejsze uważa, że Jenerał Rybiński przez rozkaz dzienny o układach spomniał. Ale zamilcza, że właściwie spomniał, upoważnił Prezes wyobraziciel Sejmu, który dniem pierwéj, sam obiecował przyjmować « warunki » moskiewskie, który dał rozkaz podpisania kapitulacii, to jest, skończenia wojny. »

która upadła, ocalona bydź mogła, że po stracie wszystkich środków wojny, Jł Rybiński miał obowiązek i środki przedłużenia i skończenia wojny przez zwycięztwo, przez podbicie całéj Polski i Moskwy nawet.

Ze wszystkich atoli czynów dokonanych po 7 Września, przez Prezesa, przez Sejm, przez tych Członków Sejmu, którzy najrozumniéj, najenergiczniéj rzeczy pojmować mieli, którzy 1843 odkryli, że Kraj po 7 Września mógł bydź ocalony, okazuje się niezawodnie i stanowczo, że Prezes, że Sejm niewierzyli pojednaniu nawet, najzupełniéj zwątpili o możności prowadzenia wojny, — i kiedy jeszcze rozpaczać nienależało — oddali się najsłabszéj, najnikczemniejszéj rozpaczy. — Kiedy Wódz Naczelny zatrzymał nadzieje wojny, kiedy heroiczne wojsko zasłaniało honor i prawa narodu—Członkowie Sejmu najpierwsi popierali, objawiali zewnętrznie i wykonali myśl ucieczki!

Jeżeli komu, Sejmowi należało okazać spokojność, wielkość, śmiałość, kiedy niebezpieczeństwo wzniosło się najwyżéj. Lecz właśnie najpierwszy Sejm wykrył zwątpienie —- najpierwszy wprowadził, upoważnił zbiegostwo — opuścił swoje miejsce. — Mniemam — jestem skłoniony wytłómaczyć Sejm. Sejm miał uczucie swoich błędów. Po najsromotniejszem wydaniu Warszawy, po wykonaniu wszystkich warunków *smutnéj* kapitulacii — Sejm rozumiał, że przestał wyobrażać naród i zasady rewolucii : politicznie i moralnie rozwiązał się. Niewierzył sobie, niewierzył, że żyć, że działać może — mojem zdaniem — niewierzył najsłuszniéj i koniecznie. We swojem własnem sumieniu spadł najniżéj. To spadanie, to rozwiązanie — uczucie niemocy i śmierci— rozwijało się szybko, gwałtownie, okropnie.

Liczbami mówiącemi wszystko oznaczam gaśnienie i zupełne zniknienie ducha Sejmu. Na posiedzeniu 11 Września znalazło się Członków 78. O jeden dzień tylko poźniéj, jeszcze 58. Pan Zwierkowski komicznie opisuje gdzie i jakiemi sposoby, na posiedzeniu 23 Września, zaledwie wyszukano 33. Wierzyli ocaleniu Polski! Wierzyli przedłużeniu wojny! — a 1843 roztoczyli

wrzask najpatrioticzniejszy, że Kraj mógł bydź zbawiony! Wszakże Jł Rybiński uszanował ich rozkaz, złożył naczelne dowództwo. Sejm mógł wykonywać najpełniéj swoje wszechwładztwo — mógł zbawiać. Na posiedzeniu 23 Września uczyniono Wniosek zmniejszyć komplet na Trzynaście. Lecz i tych Trzynastu nieznaleziono. Polityczne sumienie Sejmu dla mnie jest niepojęte. Historija niebędzie umiała je wytłómaczyć. Na dniu 15 Sierpnia, Joachim Lelewel składa swój urząd. Wojsko moskiewskie prawie dotykało murów Stolicy—a Lelewel mówi: *najściśléj, najsumienniej dopełniłem méj powinności.* Gubić, zatracić kraj, jestto dopełniać powinności. Prezes Rządu B Niemojowski najpierwszy wykrył myśl ucieczki, najpierwszy opuścił kraj, opuścił wojsko — a poźniéj we Francii także mawiał: *dopełniłem powinności.* Co to jest? Zdrada, zbrodnia rozmyślna? Nie! Jestto najnaiwniejsza głupota albo najdelikatniejsza chytrość, we skutkach równa najpiekielniejszéj zdradzie i zbrodni. Zbrodnia i zdrada byłyby niezatraciły Polski. Zdrada—byłaby poznana i ukarana. Upadek rewolucii, sprowadziły owe, najnaiwniejsza głupota albo najdelikatniejsza chytrość — okryte patriotizmem, honorem nawet, i przekonaniem, że najsumienniej dopełniano powinność, kiedy kraj gubiono i zgubiono.

Między gwałtownie, namiętnie powstającemi przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, najmniéj szlachetnie powstaje J Lelewel, wedle swoich zwyczajów, przez intryganctwo, przez najcieńsze potajemne szkalownictwo. W Zwierkowski przynajmniéj mówi zewnętrznie, przyjmuje odpowiedzialność. J Lelewel mówić niema prawa, albowiem wszystkie błędy czyli zdrady widział, podzielał, upoważniał. Był we wszystkich władzach, kierował wszystkiem, spółdziałał przynajmniéj. J Lelewel długo niewiedział, co znaczyła noc 29. Odgadował czy jest, i jaka jest rewolucija. Dał nieograniczone pełnomocnictwo Chłopickiemu, chociaż wiedział, że Chłopicki zdradza. Dał przecież i niewahał się. Pozwolił Skrzyneckiemu ofiarować odwołanie złożenia, odnowienie przysięgi Carowi. Skrzynecki popełnia ogromne błędy,

zabija kraj. J Lelewel widzi i zezwala—przeciw Skrzyneckiemu niema co powiedzieć. Na dniu 2 Lipca donosi, że zewnętrzna pomoc najpewniéj nadejdzie—i zbawi—on, który nigdy wierzyć niemiał zewnętrznéj pomocy. Na dniu 15 Sierpnia J Lelewel mówi Rządom : ażeby uzyskać wasze zaufanie, paraliżowałem sposoby, przez które Polska ocalona bydź mogła—on, który tylko u ludów miał szukać przymierza, czyli nawet szuka jeszcze, albowiem czyliż nieczytano, że J Lelewel po dwunastu latach Emigracii niewie dobrze, jaka jest myśl Emigracii, jednak szlachetnie i patriotícznie przyrzeka pracować nad jéj wyszukaniem. J Lelewel sparaliżowawszy wszystko, pozwoliwszy nieprzyjacielowi zbliżyć się do saméj Stolicy, zagrożonéj głodem, na dniu 17 Sierpnia pisze sobie świadectwo następne : *najściśléj, najsumienniéj dopełniłem méj powinności*. J Lelewel upoważnia oddanie Warszawy, zostawia amunicije wojenne, szaniec Pragi, przyjmuje i spełnia haniebne warunki kapitulacii, moralnie i politicznie stanowi ukończenie rewolucii i wojny—a jednak okazuje oburzenie i zgorszenie, że Jł Rybiński zwycięztw nieodnosił, rewolucii nieocalił ([a]).

([a]) Pan Antoni Ostrowski także przemówił przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, jeżeli tylko prawda, co W Zwierkowski przytacza. Pan A Ostrowski także miał mniemać, że po 7 Września, mieliśmy podobieństwo, pewność zwycięztwa. Lecz Pan A Ostrowski miał dawane Ministerstwo, odrzucił je. Czemu niebrał władzy, kiedy mniemał, że zwyciężyć można. Obywatel, który wierzy, że kraj zbawić może, umie — a władzy nieprzyjmuje,— zdradza kraj. Umiejętność zbawienia Polski, pewni Panowie, znaleźli we Francii. Są rozumni po czasie—nie na swojem miejscu. Umiejętność, rozum, na polskiéj ziemi mieć należało. Niestety! — niemiał ich żaden członek Rządu, albo Sejmu. Pan A Ostrowski, jako twierdzi, W Zwierkowski, miał podawać rady, widoki Jenerałowi Rybińskiemu—jakieś patrioticzne, zbawiające, układać operacije. Jednak dla powagi historii dodaję—iż Wojewoda Ostrowski był u Naczelnego Wodza z prośbą, aby zająć Tomaszów jego miasto, w linją demarkacijną, mającą się zajmować przez zawarty rozejm. Jest mi przykro, ale jest moim obowiązkiem oznajmić stanowczo, co W Zwierkowski o stosunkach politicznych a nawet strategicznych między Jenerałem Rybińskim a A Ostrowskim nadmienia—jest prostem zmyśleniem. Romans—romanticzne—rozmyślania—najchętniéj zezwalam—historija i prawda, najwyraźniéj zaprzeczam.

Po 7 Września jeżeli wojna przedłużona bydź mogła, jeżeli było podobieństwo ocalenia rewolucii, czemuż J Lelewel wojny nieprzedłużał, rewolucii nieocalał. Był Członkiem Sejmu — był nawet Ministrem — był przeto we władzy. Lecz J Lelewel który przez cały czas rewolucii wiele rzeczy odgadował i niezgadł, zaraz po 7 Września ujrzał, że wojna i rewolucija skończone, zamknione, niepodobne. To odgadł, wycyfrował przecież. Na dniu 10 Września złożył Ministerstwo swoje, urzędownie wykrył swoje zupełne zwątpienie. Odgadł również szybko i szczęśliwie, że potrzebna, konieczna Emigracija. Wziął początkowanie emigrowania, najpierwszy moralnie emigrował. — Na dniu 15 Września podpisywał patenta polecające polskich wychodniów życzliwości i spaniałości ludów. Emigracija postanowiona, ogłoszona przez J Lelewela na dniu 15 Września, jest czynem tłómaczącym wszystko. Kiedy były podobieństwa przedłużenia wojny, kiedy do ostatniéj chwili honor narodowy bronić należało, kiedy Wódz Naczelny nierozpaczał, układał zawieszenie broni, aby przez czas zawieszenia, przygotować, zgromadzić środki wojny —J Lelewel na dniu 15 Września emigrował, polecał emigrowanie, upoważniał. Przystoiż jemu, przyczynie wielkiéj naszych nieszczęść wyrzucać zwątpienie — jemu, który najpierwszy zwątpił ! ([a])

([a]) « Odezwa do Ludów.— Bacząc na położenie rewolucijnych Obywateli Polski, cnotą i poświęceniem w sprawie Wolności i Ojczyzny, narażonych na nieubłaganą nienawiść nieprzyjacioł imienia polskiego i niepodległości ; postanowiliśmy odezwać się do uczucia Ludów, Przyjacioł powszechnéj wolności, aby : Obywatela N N sercem braterskim przyjąć chciały. Poświęcił on wszystko, co miał drogiego w Ojczyznie, wielkim celom postępującéj ludzkości. Opieka jego do Ludów należy. »

« W Zakroczymiu dnia 15 Września 1831.

**Lelewel** Joachim, Poseł na Sejm.
**Tymowski** Kantorbery, Poseł.
**Szaniecki**, Poseł na Sejm.
Sekretarz Komitetu : J N **Janowski**. »

Jestto najciekawsze świadectwo godności tych, którzy Jenerałowi Rybińskiemu zarzucali wszystko złe. Data patentu jest właściwie 15

Zwątpienie, myśl ucieczki, zajmowały cały Sejm. Honor narodu, niepodległość Polski, wojna były dlań najzupełniéj obojętnemi — wszystkiem, osobiste bezpieczeństwo. — Nadmieniłem, że Joachim Lelewel przez wydanie patentów emigracijnych na dniu 15 Września najlepiéj dowiódł, jakie miał usposobienie — urzędownie, podpisem własnym ogłosił koniec wojny i rewolucii. Co czuł i czynił J Lelewel, czuł i czynił cały Sejm, Prezes Rządu. Cały Sejm i Prezes niewierzyli, ażeby naówczas Polska mogła bydź zbawiona. Wiara nadeszła 1843. Lecz 1831 téj wiary pięknéj i najpotrzebniejszéj, niemiał cały Sejm. Na dowód przytaczam historiczne czyny, wyższe nad czyjekolwiek powątpiewanie, nad czyjkolwiek zarzut.

Na dniu 12 Września wielu Posłów i wojskowych chciało, aby Jł Rybiński połączył wszystkie władze, aby sam ocalił, coby jeszcze można ocalić. Sejm przez wykonanie sromotnéj kapitulacii, Prezes przez przyjęcie podstawy pacifikacii, moralnie i politicznie, upadli za głęboko. Mogliż trzymać nadal kierunek téj rewolucii, któréj ukończenie sami przyjęli, sami wyrokowali? Sejm i Prezes zrozumieli, że są nicestwem—niestety! zrozumieli za poźno, kiedy wszystkie środki ocalenia zrujnowali — Jenerał Rybiński ofiarowanych, połączonych wszystkich władz nieprzyjął; chciał wojny—władzy politicznéj ani chcieć, ani przywłaszczać niemiał potrzeby. Takie uczucie wynurzył i B Niemojowskiemu. Lecz Prezes B Niemojowski sobie i swemu Sejmowi przynajmniéj naówczas wymierzał sprawiedliwość. Przy nich dłużéj honor Polski niemógł pozostać. Na dniu przetoż 14 Wrze-

Września, lecz uchwała emigrowania zapadła 13 Września. Teraz spokojnie i zimno piszemy, że uchwalać patenta na emigrowanie 13 Września, samemu moralnie emigrować, upewniać zwątpienie i rozpacz — a poźniéj nawet 1844 zarzucać, że Jł Rybiński opuścił Kraj, walczyć niechciał, wojsko uprowadził, jestto niepojęte i nikczemne oszustwo. Tém niepojętém i nikczemném oszustwem, splamiła się także podrzędna osóbka J N Janowski Sekretarz na Odezwie. Janowski także Jenerałowi Rybińskiemu dowodził prawie zdradziectwo, chociaż san na dniu 13 Września polecał emigrować i sam emigrował!

śnia Prezes B Niemojowski wynurzył Jenerałowi Rybińskiemu swoje postanowienie opuszczenia kraju i wymagał udzielenia eskorty ku Prusom. Jestto czyn, jestto pewność historiczna, któréj zaprzeczyć niewolno. Jenerał Bybiński był zdumiony, był zgorszony, i tylko odpowiedział Prezesowi : « że rzeczy « niesą jeszcze stracone , że oznajmi jeżeliby taka nadeszła « ostateczność. » Na dniu 14 Września przeto, Prezes zwątpił zupełnie i stanowczo. Jenerał Rybiński zatrzymał nadzieje, niepowątpiewał, widział podobieństwo wojny. Prezes na dniu 14 Września przestał bydź Prezesem — moralnie zbiegł. Lecz Prezes, byłto wyobraziciel Sejmu, ozdobiony jego jednomyślnem zaufaniem.

Zwątpienie i ucieczka byłato stanowcza myśl Prezesa i Sejmu. Prezes i wielu Posłów zaraz opuściło Modlin. Wódz Naczelny przez swoje upewnienie, przez swoje wytrwanie ani Prezesowi, ani Sejmowi niemógł powrócić odwagi i nadziei. Powolnie, nieznacznie zmierzano ku Płockowi, ku Prussom. Miano niecierpliwość opuszczenia Polski, miano gwałtowny wstręt ku téj wojnie, któréj podobieństwo Jenerał Rybiński przyjmował, nierozpaczał — wziął wielkie i pięknie spełnione postanowienie — ocalić honor narodowy. Mimo wszystkich potwarzy miotanych przez tych, którzy pierwsi zwątpili, którzy uciekli, niepokazano dowodu, niepokazano pozoru nawet, że Jenerał Rybiński, chciał, zamierzał zdradzić honor narodowy.

Prezes, Sejm, spełniali i spełnili swoje przedsiewzięcie. Na zebraniu Sejmu 18 Września, Sejm utwierdził przekonanie Ministra Spraw Zagranicznych, że Krukowiecki na dniu 7 Września « *dokonał upadku Polski* »— chociaż Krukowiecki działał tylko przez upoważnienie Sejmu, chociaż Sejm polecił ukończenie walki przez układy. Czarnocki Naczelnik Policii odebrał rozkaz udzielenia paszportów Posłom opuszczającym kraj, wychodzącym za granice. Marszałek Ostrowski wezwał Jaśnie Wielmożnych, ażeby swoje imiona złożyć raczyli — i wygotowane, także raczyli odebrać paszporta — paszporta za granice! Jaśnie Wiel-

możni — wyobraziciele Polski, jéj zbawiciele, którzy wedle nich, Polski niezatracili, niezamordowali, zawsze najheroiczniéj wojny chcieli—Jaśnie Wielmożni skromnie i cicho podróżować niemogli. Na podróży przeto jaśnieć musieli. Marszałek Ostrowski podniosł ze skarbu 120,000 Zp.—*bagatela,* mówi Pan Walenty Zwierkowski — istotnie bagatela, dla wobrazicieli, dla zbawicieli Polski, którzy urzędownie zawyrokowali swoje zbiegostwo. Na dniu przeto 18 Września, pierwéj nim nadeszła wiadomość wejścia Ramoriny do Austrii, Sejm urzędownie wyznał swoje zwątpienie, kazał udzielać sobie paszporta naówczas, kiedy wojna przynajmniéj przedłużona bydź mogła, kiedy wojsko polskie trzymało broń, zasłaniało honor Polski, kiedy Wódz Naczelny szlachetnie mówił Prezesowi « rzeczy nie są stracone ! »

## II

Po paszportach emigrowania i ukończenia rewolucii pisanych 15 Września przez J Lelewela — po oświadczeniu 14 Września przez Prezesa, że do Prus uchodzić postanowił, posiedzenie Sejmowe 18 Września było zupełnie wytłumaczone, naturalne i konieczne. Sejm i Rząd za rozwiązane uważać należało. Sejm kazał sobie dać paszporta, — naznaczył sobie świetne koszta podróży. ([a]) Kruszyński we swéj broszurze wykrył coś więcéj.

([a]) B Niemojowski we Francii 1832 — a teraz Walenty Zwierkowski pozwolili sobie wszystkich przekręceń. Wedle nich Sejm zawsze właściwie postępował, nigdy błędów nieupoważniał, układów niepolecał, Warszawy niewydał, amunicii wojennych niezostawił, zapewne na dowód, że chciał przedłużenia wojny, że zwycięztwu wierzył. Okazałem dowodnie, jaka jest wiarogodność twierdzeń, które czynił najurzędowniéj cały Sejm, Prezes Rządu. Przeczono, że istniała kapitulacija—niewiedziano czyli istniała,— niebyło żadnéj piśmiennéj, urzędowéj umowy. Jednak Jenerał Małachowski wyznał, że podpisał *smutną* kapitulaciją Warszawy, i niechciał piastować władzy, *któréj użył nieszczęśliwie.* Kiedy cały Sejm, czynowi kapitulacii, urzędownie najśmieléj zaprzeczył, byłoby zbytecznie przekonywać, że B Niemojowski i Pan W Zwierkowski, że Członkowie Sejmu, dali sobie wolność pisania najniepodobniejszych, najzuchwalszych przekręceń historii, ażeby tylko swoje własne i Sejmu, błędy i zwątpienie zasłonić.

Rozwiązanie, zawieszenie, rozproszenie się Sejmu i Rządu, przyjęli, wykonali sami—Prezes i Marszałek Sejmu, na cel, ażeby zawieszenie mogło bydź ukończone, aby rozpoczęto układy ostatecznéj pacifikacii. Takie oświadczenie uczynił Bergowi i Jł Morawski. Byłże Jł Morawski najpodlejszym oszustem i twierdziłże, bezczelnie co nigdy nieistniało? Jestże najnikczemniejszym kłamcą Kruczyński? Takie ma przekonanie Walenty Zwierkowski — ja niemam, mieć niepowinienem. Świadectwo dwóch przeciw jednemu przeważa. A W Zwierkowski, który nieprzedstawia żadnych dowodów, który siebie, swój Sejm, spółwinny spółwinnych usprawiedliwić pragnie—tylko gołosłownie, najpodejrzaniéj zaprzecza. Zaprzeczenie uczynił B Niemojowski —prawda—ale gołosłowne. Pytam, czyli zaprzeczenie B Niemojowskiego żadnym dowodem niepodparte można za cokolwiek uważać, który twierdził, że żadnéj kapitulacii niezawarto, chociaż jéj zawarcie upoważniał, chociaż jako wyznał Jł Małachowski, B Niemojowski *wszystko widział i wiedział*! ([a]).

B Niemojowski twierdził 1832, że przez porozumienie się z Naczelnym Wodzem, Rząd przy wojsku miał pozostać. To był fałsz. Prezes 14 Września żądał eskorty, wynurzył zamiar opuszczenia Polski. Mógłże razem i kraj opuszczać i przy wojsku zostawać? Jeżeli miał przy wojsku zostać, jeżeli się umówił, czemuż niezostał, czemuż się oddalił rzeczywiście—wyruszył ku Płockowi, ku Prussom, zniknął zupełnie i zjawił się 23 Września, aby

([a]) Walenty Zwierkowski na wszystkie strony wywija swoim kopytem. Jeżeli Kruszyński co we swéj broszurce mówi, co sprzyja szkalowaniu, przekręcaniu, W Zwierkowski krzyczy nieznośnie— broszura nieomylna, na urzędowych oparta dowodach. Lecz jeżeli broszura obejmuje co, co mówi przeciw Sejmowi, że Marszałek i Prezes oddalili się, politicznie działać przestali, W Zwierkowski znowu a nieznośnie krzyczy — broszura kłamie — broszura niema żadnéj powagi. Jeżeli za Sejmem, broszura najprawdziwsza — jeżeli przeciw Sejmowi—najkłamliwsza. W Zwierkowski urąga się sumieniowi najlekkomyślniéj, najniemoralniéj. Jł Rybiński broszury pisać niepolecał, dowodów niedostarczał — niejest jéj autorem ani pośrednio, ani bezpośrednio — na jéj ogłoszenie niewpływał—jéj ogłoszenia niepotrzebował.

uczynić ostatnie zamieszanie. B Niemojowski mówi : « wciągu « układów z Jenerałem Bergiem, *zdaje mi się 19 Września*» miał bydź wezwany o złożenie godności Prezesa. Mówi : *Zdaje mi się 19 Września*! Lecz na dniu 19 Września żadne nieistniały układy. Zerwał je raptownie Jenerał Berg. Piękny Prezes, który nawet niewiedział, że układy zerwano! Pilnował honoru narodu, był na swojem miejscu! ([a]).

WZwierkowski także twierdzi śmiało, że Sejm przy wojsku bydź postanowił. Wie nawet, że była deputacija Sejmowa, a naczelnikiem deputacii Pan Wojewoda Ostrowski. Rozpisuje dalej W Zwierkowski, jako Wojewoda Ostrowski upewniał, że Wódz Naczelny « dbały o honor reprezentacii narodowéj » przyrzekł wszelkie bezpieczeństwo osobom Sejmowym, — jako nareszcie *Sejm okazał swoje zaufanie Wodzowi*. Najpiękniéj. Lecz W Zwierkowski najpocieszniéj zapomina się—*Sejm okazał zaufanie* owemu Naczelnemu Wodzowi, który czynił układy, który niechciał wojny, który zdradzał! *Sejm okazał zaufanie* i powierzył swe *bezpieczeństwo* zdradzającemu Wodzowi! Walenty Zwierkowski ufał zdrajcy! W Zwierkowski pisze : « *Wódz* « *Naczelny dbały o honor reprezentacii narodu* » zapomniawszy, że kilko stronnicami naprzód, wynurzył szkalownictwo, że Wódz Naczelny miał zamiar *wydać Sejm nieprzyjacielowi, odmawiał bezpieczeństwa*. Jeżeli W Zwierkowski twierdzi że Wódz Naczelny zdradzał — sam W Zwierkowski głosi, że *Sejm Wodzowi okazał zaufanie*. Jeżeli W Zwierkowski szkaluje, że Wódz Naczelny miał zamiar wydać Sejmujących Paszkiewiczowi, owe Palladium—natychmiast W Zwierkowski uwielbia, że Wódz Naczelny był *dbały o honor reprezentacii narodu*.

Ale jakiż skutek. Prezes, miał pozostać przy wojsku, a jednak oddalił się. Sejm także miał pozostać przy wojsku—a także oddalił się, opuścił wojsko. Prezes i Sejm, byli tajemniczo popychani ku Płockowi, ku Prussom, na Zachód. Na Zachodzie, ale nie

([a]) Walenty Zwierkowski pod dniem 19 Września.

przy wojsku Prezes i Sejm widzieli swoje bezpieczeństwo. Jeżelibym zapytał na czem W Zwierkowski opiera swoje opowiadanie? W Zwierkowski mówi « że niewie kiedy była wybierana « deputacija, że o tych rzeczach protokół sejmowy niema ża- « dnéj zmianki. » W Zwierkowski spisował przeto bajeczki, ploteczki, gadaniny, fałsze. Śmie przedstawiać czyny, które nigdy nieistniały, albo najodmienniéj istniały!(ᵃ)

Prezesa i Sejmu na dniu 19 Września przy wojsku niebyło— oddalili się, rozwiązali się przez czyn. Temu oddaleniu się, temu opuszczeniu wojska, temu rozwiązaniu się przez czyn, nieśmiał przeczyć B Niemojowski, nieśmie przeczyć nawet W Zwierkowski. Mieli pozostać przy wojsku—a—zniknęli! W Zwierkowski ucieczkę Prezesa wymawia, że Prezes uwiadomiony o ruchu ku Płockowi, udał się z Jenerałem Umińskim. Lecz Prezesa o ruchu nieuwiadomiono, albowiem Prezesa niebyło, a Umiński, który zajmował stanowisko nad Wkrą, Prezesowi niemógł towarzyszyć. Następuje prawdziwa, najpocieszniejsza farsa, a jako dowodzi W Zwierkowski — historiczna, nieomylna prawda.

W Zwierkowski, który najmocniéj mówił, że Sejm losy wojska miał dzielić, widzi przecież, że Sejm losów wojska dzielić niechciał! Lecz W Zwierkowski ma gotowe cudowne machiny. A cudowną machiną, któréj najszczęśliwiéj używa, aby zasłonić zbiegostwo Prezesa, Sejmu i własne, jestto Jenerał Dębiński, dowodzący wedle W Zwierkowskiego « *korpusem* » i « *korpusikiem.* » Korpus i korpusik wszystko jedno. Prezes i Sejm oddalili się—czemu? Przez patriotizm, przez heroizm, aby «szybko spotkać się z nieprzyjacielem. !»

(ᵃ) Pan W Zwierkowski nawet o sobie niewie, czem był, a czem niebył. Mniema on, że 18 Września był żołnierzem polskiéj armii— mniema teraz nawet. Złudzenie! W Zwierkowski dopiero po 23 Września wszedł do polskiéj armii. Jestto niewinne, nieszkodliwe, drobniuchne zmyślenie między ogromnemi, niepoliczonemi zmyśleniami. Lecz kto najłatwiéj połyka wielbłądy, miałżeby trudność połykania komarów.

W Zwierkowski, stronnica 53 poważnie utrzymuje, że Marszałek i Sejm postanowili *z przednią strażą głównej armii* rzucić się na lewy brzeg Wisły i *staczać krwawe a nieśmiertelne boje.* Upraszam uważać, Sejm, który przy wojsku miał pozostać, pospiesza nagle za Jenerałem Dębińskim na lewy brzeg Wisły. Jł Dębiński, który dowodził dopiero *korpusem* albo *korpusikiem*— jest teraz, *przednia straż głównej armii.* Korpus, korpusik i przednia straż — wszystko jedno! Takie figlarstwo, mniemam, przynosi najszczególniejszy honor Panu W Zwierkowskiemu. Marszałek przeto i Sejm, postanowilli opuścić wojsko, iśdź za Jenerałem Dębińskim « *szybko spotkać się z nieprzyjacielem!* » To jedna scena. Lecz na stronie 54, jjest druga scena. W Zwierkowski wyznaje « niewiadomo mi czyli Marszałek zamyślał o « udaniu się Sejmu z korpusikiem Jła Dębińskiego. » Na stronnicy 53 wiedział, na stronnicy 54 niewie. Pytam czyli można śmieszniéj kłamać? na jaki cel? Aby szkalować, aby zdradziectwo Sejmu osłonić.

Co to był ów Jł Dębiński dowodzący *korpusem* czyli *korpusikiem?* Jł Dębiński na własne życzenie miał dany oddział. Przyrzekł rzucić się na lewy brzeg Wisły, wziął 100,000 Zp. i na dniu 17 Września główne wojsko opuścił. Jako dowodzący oddzielnym korpusem, właściwie do głównej armii przestał należeć, niestanowił jéj przedniéj strażyy, niepoprzedzał jéj. Kiedy Jł Dębiński Wisły nieprzechodził, uppomniany czemu nieprzechodzi — odpowiedział « *że woda wielka* a szczególniéj *zimna!* we Wrześniu! Dowód jako energicznie chciał wojny, jako bitew nielękał się, jako wierzył zwycięztwom. Prezes 1833 a W Zwierkowski 1843 chcieliby wmówić, że dlla Rządu i dla Sejmu było złe miejsce przy głównem wojsku — a wyborne przy korpusiku partyzanckim mającym działać niepodlegle na lewym brzegu Wisły! Temu zaiste sam W Zwierkowski niewierzy — a publiczność widzi, jakich grubych, jakich niepodobnych kłamstw najśmieléj używa W Zwierkowski, ażżeby pogodzić czemu Sejm, który przyrzekł zostać przy głównym wojsku, który miał upe-

wnione bezpieczeństwo, który wodzowi okazał zaufanie—oddalił się, rozproszył, rozwiązał. Sejm miał bydź bezpieczny przy korpusiku! To jest śmiech! Sejm kazał sobie wydać paszporta za granicę, ażeby towarzyszył korpusikowi, ażeby *szybko spotkać się z nieprzyjacielem,* jako utrzymuje W Zwierkowski, który pewnie za ten heroim błagał 1839 Naczelnego Wodza o stopień Podpółkownika — prawda — Podpółkownika na podróż!

Jł Dębiński ma zwyczaj także przekonywać, że po 7 Września należało zwyciężać i że wojna prowadzona bydź mogła. Ale jestto najnieszczęśliwsze, że Jł Dębiński niemiał ani odwagi, ani zdolności zwyciężać, kiedy mógł zwyciężać. Na czele 60,000 pod Bolimowem nieśmiał wydać bitwy—cofał się—przyjmował oblężenie i upadek ogłodzonéj Warszawy. Otrzymawszy rozkaz przejścia Wisły i prowadzenia wojny—co czyni—zwleka, wyłudza, waha się—i mówi — Oh! niemożna przejść Wisły, zimna woda! zimna we Wrześniu!

## III

Podobno dostatecznie okazałem jaka jest polityczna a głównie moralna wartość zarzutów, jakie czyni Jenerałowi Rybińskiemu Pan W Zwierkowski. To nie jest oskarżenie, — to nie jest historija. To jest własna i Sejmu obrona — a ja jestem dosyć wymiarkowany, dosyć względny, ażebym tym nawet, którzy kraj zgubili odmawiał najniepodleglejszéj obrony. Życzyłbym jednak szlachetniejszéj, sumienniejszéj obrony. Powiedziałbym—szkalować, przekręcać czyny, wsadzać najgrubsze fałsze, stawiać prawie na jednéj stronnicy najogromniejsze sprzeczności—jeden czyn i zaprzeczać i twierdzić, to niejest bronić się. Rzeczywiście dla Sejmu niema szlachetniejszéj i sumienniejszéj obrony.

Lecz daléj mój przedmiot przedstawiam.

Pan W Zwierkowski drukuje szeroko, 45 «wykaz urzędowy, « wiarogodny złożony Prezesowi Rządu B Niemojowskiemu.

« Urzędowność i wiarogodność zaświadczyli Jenerał Brygady « Mroziński, Sekretarz Jeneralny Małachowski, Szef Bióra Jur- « kowski. » Jakże dowodowi zaprzeczyć! Woła zatem najgłośniéj W Zwierkowski. « Mieliśmy pod Modlinem 18 Września, 27,000 Piechoty, 6000 Jazdy, 95 dział, 819,000 strzałów karabinowych, 25,000 ładunków działowych. Bitwa we 33,000 była konieczna » a nawet W Zwierkowski wynalazł, że 22 Września » *zwycięztwo niezawodnie odniesione bydź mogło* » 61.

Lecz Pan W Zwierkowski, który zarzuca Panu Chotomskiemu fałszowanie pism diplomaticznych, popełnił jako mniemam niewinne opuszczenie, przez zapomnienie — właściwie najrozmyślniejsze, najnikczemniejsze oszustwo. Pod wykazem urzędowym, wiarogodnym, niepołożył daty. Data, byłaby wykryła, że Jenerał Mroziński wykazu Prezesowi B Niemojowskiemu nieskładał. Data nakoniec okazałaby, że wykaz obejmował wojsko przed szturmem mające bronić Warszawy. Pan W Zwierkowski pozwolił sobie przemilczenia, zatajenia, przeskrobania daty, aby mógł krzyczeć najgłośniéj : « *mieliśmy pod Modlinem 27,000 Piechoty, 6,000 Jazdy, 95 dział!* » I jeszcze na jaki cel? — Aby rozszerzał szkalownictwo przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, który miał mieć środki zwycięženia a niezwyciężał. Jako widno, Pan W Zwierkowski przeskrobanie daty, we swoim politicznem i moralnem sumieniu, uważa za czyn obojętny. Jestto może nawet zasługa i heroizm — kto wie!

Cokolwiek Pan W Zwierkowski we swéj broszurze przytacza, — wszystko wiarogodne. Powołuje same niezawodne, najhonorowsze świadectwa. Nic niefałszuje, nic nieprzekręca. Naprzykład. Poseł Malinowski wyznał, że jemu Jenerał Rybiński miał wymienić stan wojska, 33,000 — (stronnica 30). Lecz na stronnicy 32, Poseł Nakwaski także oparty na oświadczeniu Naczelnego Wodza uwiadamia radośnie i tejże saméj chwili 13 Września, że wojsko wynosi 35,000. Wolno Panom Malinowskiemu i Nakwaskiemu podawać wojsko na 33,000 albo na 35,000. Ale jestto fałsz. Jł Rybiński tym Panom stanu wojska niewykrywał — nie-

miał przyjemności ani potrzeby widzieć ich. Pana Malinowskiego ani znał, ani widział, ani wiedział, że był Posłem. Nadchodzi poważne świadectwo, które Pan W Zwierkowski przyjmuje za wiarogodne. Jestto Jł Umiński wyznający, że pod Modlinem było tylko 27,643, a 23 Września mówił Sejmowi, że wojsko wynosiło tylko 24,000.— 13 Września 27,643, 33,000, 35,000.— 23 Września 24,000 ! Zatem przez jedenaście dni zniknęło tysięcy Dziewięć albo Jedenaście. Do Prus jako także twierdzi Pan W Zwierkowski, 5 Października weszło 21,139. Zniknęło przeto 12,000 czyli 14,000 !

Pan W Zwierkowski widocznie fałszował — spisował ploteczki, gadaniny—podnosił, zwiększał liczby, ażeby dowiódł, że Jł Rybiński miał ogromne wojska, że powinien, że był mógł zwyciężyć. Sejmowi, Prezesowi, zarzutu nieczyni. Wszakże Jł Rybiński o naczelne dowództwo nie prosił — kiedy Sejm postanowił — oddał je. Czemuż zwycięztw Sejm nieodnosił — czemu ci Jenerałowie niezwyciężali, których Pan W Zwierkowski uwielbia, którzy 1843 odkryli, że można było zwyciężać — lecz 1831 zwyciężać nieumieli.

Stan wojska nie był świetny. Wedle wykazu złożonego Jłowi Rybińskiemu, mieliśmy pod Modlinem 22,000 tylko z osadą Modlina i 2,000 oficerów nadpotrzebnych. Jł Umiński uczynił bliskie prawdy podanie. Jł Umiński widział coś więcéj. Marsz ku Jabłonnie *był obrazem mającego rozejść się wojska.* Jł Umiński najwyraźniéj twierdzi : « oficerowie zwątpili, przeczu-« wali koniec — rozpraszali się, rozproszenie się z każdym dniem « coraz bardziéj szerzyło się — przed Modlinem, żołnierze ucho-« dzili gromadami — trzysta na raz. » To mówi Jenerał — a Pan W Zwierkowski krzyczy, czemu Jł Rybiński niezwyciężał, czemu bitwy niewydawał. Krzyczéć, to nie jest wojskiem kierować, przywracać zrujnowany materijalny i moralny porządek. Krzyczéć, to nie jest oceniać podobieństwo wojny i zwycięztw. Czemu Pan W Zwierkowski najwspanialéj darował Skrzyneckiemu, który bitwy niechciał, który zwyciężać nieumiał, chociaż

miał najpiękniejsze wojsko. Podobnie krzyczeć, jest to zniewa żać, jest to nikczemnić najpoważniejsze przedmioty politiki i wojny. Wódz Naczelny zrobił swój obowiązek. Wojsko okazało się szlachetne i wielkie. Moralny i materijalny porządek, zrujnowane przez podłość Sejmu, przywrócono. I tenże sam Jł Umiński przyznał 23 Września, że *wojsko najlepszym ożywione duchem.* Zaiste Jł Rybiński najlepszego ducha wojsku nieudzielił sam. Lecz mniemam, coś, może bardzo wiele przyznać należy Naczelnemu Wodzowi, ktory « wojsko mające się rozejść » przez trzynaście dni *najlepszym ożywił duchem.*

Przypuściwszy, że wykaz jest prawdziwy, mniemaż Pan W. Zwierkowski, że 819,000 strzałów piechoty a 25,000 strzałów działowych wystarczało na pobicie Moskali, na stanowcze zwycięztwo, na zdobycie Warszawy. Podobnie myśleć mogli Jenerałowie Umiński, Dembiński, Bem, który ostatni naiwn wykrył co zamierzał — rozpuszczenie wojska i rozebranie skarbu, ażeby brać skarb, za podstawę działaniom wojennym ! Takim zwycięztwom, takim wojnom przeszkadzał Jł Rybiński. I był odwołany. Uczony Willisen, który nie jest szarlatanem, twierdzi, że trzeba było cudu, aby wojna miała inne zakończenie, nad to jakie istotnie wzięła. Niestety! teraz zwycięztw cudami odnosić niemożna. Krzyk nie jest cudem, a jeszcze krzyk zaczęty 1843.

Przeskrobanie daty na wykazie wykrywa, że uniesienie mówiących przeciw Jłowi Rybińskiemu ma najszczególniejsze swobody. Jenerał Rybiński na dniu 12 Września miał najwięcéj 24,000 żołnierzy mogących stoczyć bój. Lecz potrzebował czasu, aby wojsku przywrócić zaufanie, aby zniweczył fatalny wpływ Kapitulacii Warszawy. Moralny stan wojska na dniu 8 i 9tym Września przedstawił Jł Umiński : « Miało się rozejść wojsko, « żołnierze gromadami opuszczali szeregi. » Jł Rybiński czekał połączenia się Ramoriny. I sam Pan W Zwierkowski nawet rozumiał, że odnowienie wojny wstrzymać należało, że Jł Rybiński układał, *przyspieszał zawieszenie broni, ażeby wstrzymać* « ZABÓJCZY » *ruch Ramoriny*, ażeby ocalić 20,000 i dział 40.

Ramorino swój *zabójczy* ruch skończył na dniu 16 Września, a właściwie zdradziectwo, które polecili Adam Czartoryski i Władysław Zamojski, które ułożyli i rozpoczęli przed szturmem Warszawy. Na dniu 18 Września Paszkiewicz zerwał umowy zawieszenia broni. Korzystał, miał prawo korzystać. Ramorino i Czartoryski zadali ostatni, stanowczy cios — zniweczyli wszystkie podobieństwa wojny. Lecz Pan W Zwierkowski we wszystkiem podobny sobie, natychmiast krzyczy, że zaraz po wydaniu Warszawy i wojennych amunicii, zwycięztwa stanowcze odnosić należało. Krzyczy za nim Morawski Minister Spraw Zagranicznych, krzyczy A. Ostrowski Wojewoda i Jenerał, niestety! Jenerał! Lecz Pan W Zwierkowski zapomina, że Prezes B Niemojowski, na dniu 9 Września urzędownie zapowiedział *warunki*, to jest, że wojna ukończona, że pacifikacija zaczęta i wykonana będzie. Zapomina dalej, że Deputacija Sejmu na dniu 12 Września przeciw postępowaniu Wodza nic powiedzieć nie śmiała, że pochwalała układy zawieszenia broni, które Prezes B Niemojowski uznał, jako zaczęcie pacifikacii. ([a]) Zapomina nakoniec Minister Spraw Zagranicznych, sic, Minister, że na dniu 18 Września sam doniósł Europie « *o dokonanym upadku Polski na dniu* 7 *Września.* » Lecz ów Minister 1843 odkrył, że po 8 Września należało zwyciężyć, że była najwyraźniejsza łatwość pokonania Paszkiewicza, zdobycia całej Moskwy, chociaż urzędownie Sejmowi mówił :« *na skutek oddania Warszawy,*

([a]) Na dniu 12 Września Sejm wyznaczył Deputaty, które rozpoznawać miały, co czyni Prezes, co Wódz Naczelny zamierza. Deputactwo piastował także Pan W Zwierkowski, który naówczas o Jenerale Rybińskim pięknie mówił—wahania się, powątpiewania, układów, zdrady niewidział. Był najzupełniéj spokojny, Pan Chełmicki sprawozdanie Deputatów uznał « *za dostateczne* » — dostateczném uznał Sejm. Ci Ichmościowie dopiero 1844 odkryli, że Jł Rybiński najgorzéj działał, czynił układy, zdradzał. Olizar także Deputat wymówił swoje zadowolnienie. Nic niemiał zarzucić ani Naczelnemu Wodzowi, ani Prezesowi. Teraz milczy przynajmniéj — i najstosowniéj czyni—Panom Zwierkowskiemu i Chełmickiemu zostawia honor, śmieszność czyli nikczemność 1843 potępiać to, co 1831 sami jako « *dostateczne* » uznali.

*straciliśmy główny zapas odzieży, amunicu, zasobów.* Tylko przez wyraz *straciliśmy* rozumieć należy, że wszystkie środki przedłużenia wojny, Sejm nieprzyjacielowi wydać polecił, jako rękojmie, że będzie zawarta ostateczna pacifikacija. (*)

Wedle tych twierdzeń, Jł Rybiński który miał ledwie 24,000, żadnych środków przedłużenia wojny po zdradzie Ramoriny, ma bydź odpowiedzialny za upadek Polski, kiedy wedle samych oskarzycieli, po 7 Września Polski niebyło i Polska na dniu 7 Września upadła. Panowie Dębiński, Umiński, Bem, Lelewel, Chełmicki, T. Morawski, Zwierkowski są wyraźnie oburzeni, że Jł Rybiński nieodniósł zwycięztw, a jako donosi ostatni, że niezostał zbawicielem Ojczyzny. Ja, moralnych powodów tych skarg dosyć surowo i dosyć stosownie nazwać nieumiem. Jł Rybiński niezbawił Polski, albowiem, niemógł zbawić, albowiem umiejętność wojny, nie zna cudów, a Sejm przez uznanie i wykonanie najsromotniejszéj Kapitulacii, zniweczył wszelkie środki przedłużenia wojny. Ja mam prawo zapytać, czemu sejmujący przez cały czas Rewolucii niewierzyli wojnie i najheroiczniéj polecali, upoważniali i nakoniec przyjęli układy, albowiem Kapitulacija, to była Pacifikacija, jéj zaczęcie, jéj najniezawodniéjsza rękojmia!

Po * Sierpnia jeszcze mieliśmy przeszło 70,000, lecz Pan Teodor Morawski mówi: « *nienależało staczać bitwy, było niebezpieczeństwo* »—pochwalił, że bitwy niestoczono, że odrzucono nawet przypuszczenie zwycięztwa. Na dniu 7 Września byliśmy Panami Warszawy, ale Pan Teodor Morawski ze swoim

(*) Teodor Morawski, dopiero ostatnich miesięcy rewolucii przybył. Długo Paryża opuścić niechciał—prowadził długo najniemoralniejszy targ o sprzedaż swojéj osoby i zdolności — jakie ma. Rząd nakoniec kupił, co chciał. Teodor Morawski nakoniec opuścił Paryż włożywszy do swojéj kieszeni 30,000 Złp. Tylko! Bagatella! A co oddał? Mianowany Ministrem pozwolił zdradzać Krukowieckiemu—wydał amunicije wojenne — upoważnił skończenie walki przez układy — uciekł nakoniec — a teraz głośno wrzeszczy, że należało zwyciężać. Smieszność czyli ochydność, nierozbieram, ale za wielkie —za rażące.

całym Sejmem odrzuca myśl wojny, upoważnia jéj zamknienie przez układy i przez wykonanie Kapitulacii, mówi wyraźnie — wojna, rewolucija skończone. Pytam, czemże jest krzyk dzisiejszy tych Panów, którzy zniweczywszy wszelkie podobieństwa wojny, oświadczywszy gotowość przyjęcia warunków — zwątpiwszy, zdradziwszy naród — dopiero 1843 wynaleźli, że po 7 Września Polska mogła bydź ocalona, że Jł Rybiński mógł był powinien był bydź zbawicielem Ojczyzny!

## IV

Za nadto wskazałem dowodów sumienności, wiarogodności, właściwych Panom Chełmickiemu i W Zwierkowskiemu. Lecz dosyć niemożna wymienić, ażeby nałożyć na zawsze milczenie lekkomyślnemu może, — może przewrotnemu szkalownictwu fałszowaniu historii. Wiadomo, że B. Niemojowski, Prezes Rządu, Jłowi Rybińskiemu 24 Września zwrócił naczelne dowództwo, przelał nań także swoje politiczne dostojeństwo. Panowie Zwierkowski, Chełmicki nasamprzód wynurzyli, że przelanie dostojeństwa Prezesa *sfałszowano.* Twierdzić, że Jł Rybiński sfałszowany dowód przedstawił, że szlachetny Jenerał Sołtyk sfałszowany dowód swoim honorem zaręczył — jest to za grube, za niskie szkalownictwo. Lecz ci dwaj, sami własnemu niewierzyli szkalownictwu i później twierdzili, że postanowienie, że *przelanie niekontrassygnowane przez Ministra, konstitucijnie nie jest ważne.* Zła forma wedle nich, saméj zaszkodziła rzeczy. Przelanie uznano — ale je odrzucono — nie miało konstitucijnéj formy.

Pan Chotomski wykazał dawniéj, że Wódz Naczelny mianowany przez Prezesa 10 Września był uznawany wewnętrznie i diplomaticznie, chociaż mianowania Minister niepodpisał, niekontrassygnował. Panowie Chełmicki i W Zwierkowski naówczas, nieważności, nieformalności niewidzieli, niezarzucali. Niewidział jéj cały Sejm. J Rybiński prawnie, konstitucijnie przemawiał.

Chociaż wszystkie postanowienia i odezwy Prezesa, które przytacza sam W Zwierkowski, nie mają tej koniecznej, tej cudownej kontrassygnacii — jednak W Zwierkowski ani 1831 ani 1843, nieogłasza tych odezw nieważnemi, przyjmuje je, jako zupełnie prawne, i walczy niemi przeciw Jłowi Rybińskiemu. Sumienie przeto polityczne i moralne, honor Pana W Zwierkowskiego, są następujące : jeżeli postanowienie Prezesa nie mające kontrassygnacii mówi za Jenerałem Rybińskim — W Zwierkowski i Spółka surowi przestrzegacze form konstitucijnych zaraz wołają — postanowienie nie jest ważne, nie ma kontrassygnacii. Lecz jeżeli postanowienie niemające kontrassygnacii, przez najśmielsze wykręcenie można użyć przeciw Jłowi Rybińskiemu —W Zwierkowski chwyta dwoma rękami, kłania się przed nim, modli się, jako przed najzupełniej konstitucijnem i nietykalnem — i podpiera swoje szkalowanie. Sejm nakazał wydanie Warszawy, podpisanie najsromotniejszej Kapitulacii Warszawy — wykonał jej wszystkie warunki. Radziłbym Panu Zwierkowskiemu poszukać, a może wynalazłby, że Kapitulacija nie miała koniecznych form konstitucijnych. Byłoby najszczęśliwsze odkrycie. Tylko Jł Małachowski byłby zbrodniarzem. Sejm, jako Sejm o niczem niewiedział. Sejm jako Sejm niezatwierdził, urzędownie nie podpisał. Sejm byłby zupełnie niewinny, wielki, nieskazitelny — nawet amunicii wojennych niezostawił. Odkrycie podobno i zrobił Marszałek Ostrowski, który twierdzi,że *jako Marszałek*, o układach pacifikacii nic niewiedział. Odkrycie, mniemam, nieczyni honoru jego pięknemu charakterowi, wplątanemu do wszystkich błędów rewolucii, do upadku Polski.

Nie ma kontrassygnacii. Ministrowie, wszyscy kaliskiej fakcii, któremi otoczył się Krukowiecki i przy których rozwijał swoje zdradziectwo rozmyślne albo nasunione przez nierozum polityczny — złożyli swoje godności 7 Września o godzinie 9 rano. O złożeniu Sejm dokładnie wiedział. Konstitucijnie, Rząd nie istniał. Prezes przestał bydź Prezesem — nie miał żadnej politycznej, konstitucijnej władzy. Był zwyczajnym obywatelem —

urzędnikiem, naczelnikiem Narodu nie był. Tylko przez Ministrów mógł mówić i działać. Bez Ministrów, był przywłaszczycielem. Jeżeli kiedy, naówczas, formy konstitucijne szanować należało. Należało polecić Krukowieckiemu, ażeby mówił przez Ministrów—oznajmić, że jest przywłaszczycielem—natychmiast nieprzyjacielem ogłosić. Kraj mógłby bydź zbawiony i upadek Polski niebyłby dokonany. Wszyscy pisarze—swoi—posiedzenia Sejmu 7 Września, ogłosili wielkiemi, heroicznemi, nieśmiertelnemi. Sejm przecież, na dniu 7 Wrześ: moralnie i politicznie okazał słabość, jakiéj nikczemniejszéj i fatalniejszéj nie mógł pokazać. Wiedział, że Krukowiecki zdradza— wiedział, że Krukowiecki opuszczony przez Ministrów Prezesem bydź przestał, że Rząd konstitucijnie nie istnieje. Co czyni Sejm? Pozwala przez cały dzień rozwijać najzgubniejsze dla narodu zamiary—przeciw przywłaszczycielowi nieśmie przemówić. Co większa! Przywłaszczycielowi, nie Prezesowi, Krukowieckiemu tylko, daje pełnomocnictwo *ukończenia walki przez układy* — i zaledwie o 10téj wieczorem składa przywłaszczyciela, który pod okiem Sejmu najzupełniéj zdradziectwo ukończył. Na jaki cel złożył? Ażeby wykonał wszystkie warunki, które Krukowiecki podpisał i dał wszystkie rękojmie, że pacifikacija wykonana będzie (*).

(*) Pan W Zwierkowski str. 111 mówi : że Rząd i Reprezentacija « Legalna, Sejm, *brzydzili* się poddaniem, *karali* tych, co chcieli « poddania i *nadużywali* swéj władzy. » Niech mi darowane będzie, że to twierdzenie Pana W Zwierkowskiego, jest najlekkomyślniejsze, niczem niewytłomaczone. Jest to najzuchwalsze i najniemoralniejsze fałszowanie historii. Ja pytam, czyli Sejm brzydził się poddaniem, kiedy Chłopickiemu dał pełnomocnictwo poddać się, zawrzeć układy? Ja pytam, czyli Rząd brzydził się poddaniem, kiedy Skrzyneckiemu pozwolił ofiarować odwołanie detronizacii? Ja pytam, czyli Sejm brzydził się poddaniem, kiedy Krukowieckiemu polecił ukończenie walki przez układy? Ja pytam, czyli Sejm niepoddał się istotnie, przez przyjęcie, a głównie przez honorowe wykonanie kapitulacii? Nie. Sejm wspierał, zachęcał, upoważniał wszystkich, którzy zamierzali poddanie się. Sejm *karał!* Kogo Sejm ukarał? Czyli miał Sejm karać tych, którym poddanie się polecał? Krukowiecki zdradził? Nie. Tylko Sejm jest odpowiedzialny, który polecił Krukowieckiemu ukończenie walki przez układy. Komu Sejm przynajmniej niechęć okazał? Skrzyneckiemu; popieraczowi układów Sejm wyno-

Pan W Zwierkowski jest oburzony, że Jł Rybiński przedstawia dowody nie mające konstitucijnéj formy. Ogłasza je nieważnemi, nieobowiązującemi. Lecz kiedy cały Sejm i także W Zwierkowski, pomija konstitucijne formy, cierpi przywłaszczenie, i Krukowieckiemu tylko, nie Prezesowi, ukończenie walki przez układy poleca, gubi Kraj, zadaje cios śmiertelny Rewolucii, znosi wszystkie podobieństwa wojny — Pan W Zwierkowski nic nie mówi przeciw zgwałceniu form. Kiedy Sejm omija formy i zatraca Kraj — W Zwierkowski jest zupełnie spokojny. Lecz kiedy Jł Rybiński, który nie mając konstitucijnéj formy, Kraju zgubić niechciał i nie zgubił, ocalił honor wojska i Narodu, opuszczony i zdradzony przez Sejm; kiedy przemawiał i przemawia szlachetniéj, wznioślé́j i użyteczniéj aniżeli Sejm przemawiać chciał albo umiał — W Zwierkowski żżyma się przeciw przywłaszczeniu i zdradzie.

Gdybym chciał, mógłbym twierdzić, że na dniu 23 Września, Sejmu niebyło, że Sejm działał wbrew formom, nie konstitucijnie — że przeto Sejmem nie był. Sejm nieprawnie odebrał naczelne dowództwo Jłowi Rybińskiemu. Sejm nieprawnie powierzył je Jłowi Umińskiemu, który naówczas, nawet niebył polskim żołnierzem. W Zwierkowski sam wyznał, że zaledwie Dwóch Członków Senatu znaleziono. Wojewoda Ostrowski przewodniczył sobie i drugiemu Senatorowi. Lecz wszelkie ciało, najmniéj, koniecznie, Trzech mieć powinno. Dwóch ciała, nawet rady, niestanowi. Dwóch Senatorów, niebyło Senatem. Izba Senatorska nie istniała przeto na dniu 23 Września — i to, co zebranie Trzydziestu Pięciu, nazwane Sejmem, postanowiło, nie miało konstitucijnéj formy, nieobowiązowało. W Zwierkowski

sił uwielbienie. Czy byli zganieni, złożeni Lubieński i Chrzanowski którzy jawnie zalecali poddanie się? Czyli był przytrzymany Prądzyński 7 Września. Czyli był odwołany Krukowiecki! Był—kiedy zdrady dokonał. Przeciw tyle niemoralnemu fałszowaniu historii dosyć surowości mieć niemożna. 128 stronnic Broszury Pana Zwierkowskiego, jestto nagromadzenie najśmieszniejszych, najogromniejszych kłamstw, na jedyny cel, sfałszowania historii. Dotąd najwięcéj, rozpoznawali dzieje naszéj wojny i rewolucii ci, którzy najmniéj ją rozumieli.

najśmieléj drukuje uchwały i zaczyna je słowy : « Izba Senatorska i Poselska » chociaż widocznie, na dniu 23 Września, Izba Senatorska nieistniała, albowiem Dwóch Senatorów, Senatu, ciała, Izby Senatorskiéj niestanowi. Co właściwie wedle wszelkich podobieństw zamierzało Trzydziestu Pięciu działających może sumiennie, albo uwiedzionych przez najprzewrotniejszych wichrzycieli — będzie sposobność okazać. To jedynie można śmiało wnioskować, że o honorze, o prawach Narodu bynajmniéj nie myślano! Najpewniéj myślano o sposobie « ocierania łez » jako mówi sentymentalnie W Zwierkowski! ([a]).

Dowodów téj sumienności, która pozwala sobie wszystko, ażeby ukryć błędy Sejmu — Pan Zwierkowski złożył za wiele. Wyszła broszura 1832 bezimienna. Jéj autorem, jako teraz wiadomo, jest Pan Kruszyński, który kiedy twierdzi, że jemu dowody udzielał Jł Rybiński — twierdzi mylnie, nie podaje prawdy. Jł Rybiński Panu Kruszyńskiemu broszury pisać niepolecał, dowodów nieudzielał. Lecz Pan Zwierkowski wzywa téj broszury, każdy jéj wyraz przyjmuje za nietykalny, najmniejsze odstąpienie broszury, zmiany przecinków uważa nawet za fałszerstwo, za fałszowanie pism diplomatycznych — ale kiedy? Tylko naówczas, kiedy wyrazami broszury, naciągnionemi, może podeprzeć swoje zarzuty przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, usprawiedliwić swoje i swego Sejmu politiczne podłości. Naówczas broszura, jest to Ewanielija — powątpiewanie o niéj, świętokradztwem.

([a]) Zaiste, mam względność na słabości. Lecz Pan W Zwierkowski, który tyle o honorze, błędach i zdradach rozprawia daje prawo nadmienić mi, czem on sam jest. W Zwierkowski mówi « o ważnéj « missii » powierzonéj jemu przez Sejm 23 Września. Teatrem spełnienia téj ważnéj missii była Szynkownia, gdzie W Zwierkowski zupełnie utracił zmysły. Czyli i pewnie rozmyślał o zbawieniu ojczyzny! Dzień 23 Września był fatalny czyli radosny Sejmującym. « *Ocierali łzy!* » W Zwierkowski opowiada, jako B Niemojowski, 23 Września « cnotliwy obywatel» odjeżdżał do Płocka oburzony « i w największym pogrążony smutku, » str. 64,— ale zapomniał dołożyć, że głowa Prezesa była pogrążona, zupełnie ponurzona we winie. Mam najpoważniejsze świadectwo, że Prezes 23 Września był, zaledwie zdolny mówić i stać. W Zwierkowski, Prezes, pili, łzy ocierali, i kraj zbawiali !

Lecz kiedy Pan Kruszyński mówi, że Sejm postanowił się oddalić i rzeczywiście się oddalił, że oddalenie się przyjęli Marszałek i Prezes, aby układom zawieszenia nieprzeszkadzać i na poparcie wymienia diplomaticzny dowód — Pan W Zwierkowski zaraz mówi to fałsz, broszura niegodna wiary — i owéj swéj Ewanielii zadaje kłamstwo, znieważa jéj twierdzenie. Na czém oparty? Prezes późniéj 1832 zaprzeczył. Odkądże zaprzeczenie winowajcy należy przyjmować za dowód wyższy nad powątpiewanie? Odkądże paszkwile spółwinnych, a jest między niemi W Zwierkowski, trzeba koniecznie uważać za pewność? W Zwierkowski pisze naprzykład: « Kapitulacija przez Sejm potwier-« dzona niezostała. » Ale Jł Małachowski zatwierdził, upoważniony przez Sejm — na zebraniu Sejmu o godzinie 10téj wieczorem upoważnienie odebrał—wyznał, że podpisał—że Prezes « *wszystko widział i wiedział.* » Kapitulacija jest to dzieło Prezesa i Sejmu, który dał zaiste najuroczystsze, najpubliczniejsze, najfatalniejsze zatwierdzenie jéj, skoro wykonał wszystkie jéj warunki, skoro złożył rękojmie, że ostateczna pacifikacija przezeń zawarta będzie. Tym czynom dokonanym, historicznym, zatwierdzonym przez Jła Małachowskiego, który przez siebie nic niedziałał, który miał zezwolenie Prezesa i Sejmu, Pan Walenty Zwierkowski najśmieléj zaprzecza — ogłasza je fałszywemi. Moskale ruch na Modlin podsunęli — mówi on!

Tenże sam prawdziwy heroizm fałszowania, pozwala Panu W Zwierkowskiemu odrzucać świadectwo broszury i dowody, których wiarogodność i nietykalność ustanowił sam. Prezes przyznał, że wojsko główne opuścił. Pan W Zwierkowski przyznał, że Marszałek i Sejm główne wojsko opuścili, ujechali ku Płockowi. Czynu niepodobna zaprzeczyć. Czyn oddalenia się nastąpił. Prezes i Sejm niechcieli przeszkadzać życzonemu przez nich zawieszeniu broni. Ale ci Panowie, ażeby osłonić swoje zwątpienie wynaleźli, że opuścili główne wojsko, aby towarzyszyć Jłowi Dębińskiemu, aby rzucić się na lewy brzeg Wisły i walczyć. Potworność, śmieszność, niedorzeczność twierdzenia za nadto

uderza. Pan W Zwierkowski nawet względem siebie roztropnym bydź nie umiał. Kto uwierzy że miejsce Prezesa i Sejmu było przy korpusiku mającym działać oddzielnie, który na dniu 20 Września powinien był bydź głęboko na lewym brzegu Wisły, gdyby nie owa zimna woda, a raczéj nie owa fatalna, komiczna junakerija, która chce wojny, kiedy wojny niema — a niechciała wojny, kiedy wojna była, kiedy były i środki i obowiązek zwyciężenia. List Jła Morawskiego, że Prezes i Sejm postanowili sami oddalić się, jest zupełnym dowodem. Sam List wyznam, możeby nie miał stanowczéj powagi, gdyby po za nim zewnętrznie nie istniały czyny, że co List obejmuje rzeczywiście zaszło. Prezes oddalił się, Sejm rozproszył się — a rozkaz pisania sobie paszportów za granice, podniesienie bagateli 120,00 złp. na podróż, są czynami, że Sejm na dniu 18 Września rzeczywiście swoje działania zawiesił, jako pisał heroicznie, ażeby je otworzyć — ale zawiesił tyle mocno i tyle skutecznie, że po trzynastu latach, Sejmu niezna ani Polska, ani Europa, ani historija.

Między dowodami diplomaticznemi, które Pan Chotomski udzielił przez pismo 2 Czerwca 1843, a temi, które Pan Kruszyński bezimiennie ogłosił — Pan W Zwierkowski wynalazł różnice — a jaki czyni wniosek, że Pan Chotomski dowody diplomaticzne sfałszował. Po tylu śmiesznościach, kłamstwach i zaprzeczeniach, których Pan W Zwierkowski najobszerniéj używa, źlebym uczynił, gdybym do zarzutu sfałszowania przywiązował cokolwiek moralnéj ważności. Zarzutowi mało, nic nie wierzy sam Pan W Zwierkowski.

Gdyby Pan W Zwierkowski czuł i rozumiał co jest honor i sumienie, Pan W Zwierkowski miał prawo wskazać różnice, które wynalazł. Lecz zarzut sfałszowania należało zatrzymać. Pan W Zwierkowski tym dowodom, które drukował Pan Kruszyński przyznał zaraz wiarogodność. Czemu? Albowiem rzeczywiście albo pozornie mówiły przeciw Jłowi Rybińskiemu, albowiem odpowiadały celowi, jaki sobie założył Pan W Zwierkowski, oczerniać, szkalować, fałszować historiczne zdarzenia, a

uniewinniać siebie i swój Sejm. Na czemże Pan W Zwierkowski oparty Panu Chotomskiemu sfałszowanie zarzuca? Na czem oparty Panu Kruszyńskiemu dał najpełniejsze usprawiedliwienie, zawyrokowawszy pierwéj, że tenże Pan Kruszyński niegodnie Prezesa, Marszałka i Sejm spotwarzył, że sfałszował? Widocznie Pan W Zwierkowski przyznaje wiarogodność, zarzuca fałszerstwo nie wedle prawdy i rzeczywistości, ale wedlle swojéj własnéj potrzeby, ażeby szkalować. Jakie postępowanie wskazowały Panu W Zwierkowskiemu honor i sumienie? Wezwać o sprawdzenie, o wskazanie originalnych diplomatycznych pism. Czyli wezwał Pan W Zwierkowski? Nie. Był ostrożny. Niemógłby pisać potwarzy. Zarzut, nie miałby żadnéj podstawy. Mniemane sfałszowanie diplomatycznych dowodów — nieistniałoby — i Pan W Zwierkowski nie miałby czem zapełnić broszury, na któréj 128miu stronnicach nie ma ani jednéj prawdy.

Co do mnie, nie mam potrzeby rozbierać czyli Pan Kruszyński, dowody diplomaticzne sfałszował, przekręcał, albo nie — czyli to co wydrukował originałom rzeczywiście odpowiada, Ja, podobno, mam sposobność widzieć i sprawdzić originały. Użycie tych originałów nie jest dla mnie niepodobne — i oznajmiam, że dowody ktore Pan Chotomski przytoczył w piśmie 2 Czerwca 1843 najwierniéj odpowiadają swoim originałom. Fałszowania nieczynił, czynić nie miał żadnéj potrzeby. We wszystkich pismach diplomatycznych, które JłRybiński upoważnił, zatwierdził, podpisał, nie ma nic coby ubliżało honorowi Narodu i Wojska. Gdyby Pan W Zwierkowski byłł lekkomyślny, gdyby sumiennie błądził—może sumienie błądzące oświeciłbym — lekkomyślność najłatwiéj zawstydziłbym. Ale Pan W Zwierkowski ułożył sobie rozmyślne, zimne, złośliwe spotwarzanie. Takim spotwarzaniem wolno pogardzać — na nie niezwracać uwagi.

## V

Między czynami, błędami, zdradami, które Pan W Zwier-

kowski Naczelnemu Wodzowi, najwymowniéj, najdotkliwiéj, najboleśniéj wyrzuca, jest, że Jł Rybiński pieniędzy Skarbowych niezabrał, że konie, srebra królewskie zwrócił. Jest to zarzut najśmieszniejszy, albowiem Pan W Zwierkowski szuka pobłażania, chwały nawet tym, którzy pieniądze Skarbowe rozrywali, a nawet i tym, którzy chcieli rzeczywiście wykonać rabunek Skarbowych pieniędzy — szuka, Prezesowi B Niemojowskiemu, Członkom Sejmu, do których kieszeni wpływało złoto narodowe. Zasłużyli — wynagradzali sobie poświęcenie — zbawili Kraj! Podobny zarzut wykrywa wszystko, za wiele daje najsmutniejszych objaśnień. Różnica między Panem W Zwierkowskim, który przykro ubolewa, że pieniędzy Skarbowych nieporwano, a Naczelnym Wodzem, który porwać niechciał, który radami rozdania Skarbu pogardził — jest to różnica pojęć o honorze, o politicznem sumieniu i moralnéj wielkości. Tych pojęć, jakie uwielbia nawet teraz Pan W Zwierkowski, Wódz Naczelny nie miał i nie ma.

Nasamprzód, Pan W Zwierkowski gniewa się, jakoby niesłusznie wyrzucano Sejmowi marnotrawienie, złe użycie Skarbu. Inni zmarnotrawili, rozrywali. Sejm niewinny. Sejm najgorliwiéj, najrozumniéj czuwał nad zbawieniem Ojczyzny i publicznym groszem. Bardzo pięknie — a szczególniéj prawda — albowiem, Ojczyzny niema a Skarb zmarnotrawiono, najgorzéj użyto. Ale któż, jeżeli nie Sejm, dochód i wydatek uchwalał? Któż, jeżeli nie Sejm, trzymał najwyższy dozór nad groszem publicznym? Czyliż była jaka władza, która po za Sejmem, bez Sejmu, nakazowała, czyniła wydatki, marnotrawiła? Jeżeli przeto Skarb marnotrawiono — wina tylko na Sejmie spoczywa. Marnotrawstwo cierpieli, upoważniali, dozwalali Panowie W Zwierkowski, Chełmicki, Ledóchowski, Prezes B Niemojowski — a J Lelewel podwójnie, jako członek Sejmu i Rządu.

Jeżeli pieniądze Skarbowe koniecznie uprowadzić, porwać należało — konie, srebra, bielizny stołowe dworu — jeżeli to był błąd czyli zdrada, że nieporwano — czemuż téj zdrady nie-

wyrzuca Pan W Zwierkowski Prezesowi B Niemojowskiemu, swojemu Sejmowi, sobie samemu? Sejm mógł i miał prawo uprowadzić Skarb i poświęcić na cel odzyskania niepodległości, albo jako pisze najsentymentalniéj Pan W Zwierkowski, na *ocieranie łez.* Sejm, do ostatniéj chwili, nawet 23 Września zachował najpełniejsze wszechwładztwo, chociaż 18 Września swój wyjazd za granice postanowił. Jł Rybiński niepopełnił, niezamierzał nawet przywłaszczenia. Wszakże ulegl postanowieniu Sejmowemu, oddał zaraz naczelne dowództwo — posłuszeństwo wojsku zalecił, najmniejszéj skłonności buntu nieokazał. Czemu naówczas Pan W Zwierkowski wniosku o zabranie Skarbu nieprzedstawił? Czemu błędu albo zdrady niewyrzuca Sejmowi, który mógł i miał prawo nakazać uwiezienie Skarbu? Sejmowi, sobie, Pan W Zwierkowski najspanialéj przebacza, a gniew szlachetny zwraca ku Naczelnemu Wodzowi « który miał mieć powolność moskiewskim duchom.» Byłoby czém łzy ocierać! Przebaczać Sejmowi, że Skarbu nieuprowadził, a oburzać się przeciw Naczelnemu Wodzowi, za tenże sam czyn, jest to jedynie dowodzić, że Pan W Zwierkowski miał jedyny cel, szkalować i przekręcać czyny. Lecz Pan W Zwierkowski we swoich zarzutach jest loiczny i wszędzie podobny sobie. To, że Sejm przez ośm miesięcy zwyciężyć niechciał, nieśmiał, nie miał odwagi, chociaż wszystkie środki posiadał, — to nic. Lecz że Jł Rybiński przez 24 dni zwycięztwa nieodniósł, Polski zgubionéj przez Sejm nieodzyskał, chociaż nieposiadał żadnych środów zwycięźenia — to, zdrada. Czyni Sejm układy? To nic. Czyni Jł Rybiński układy o zawieszenie broni — to zdrada. Jest to najśmieszniejsze i najniemoralniejsze razem.

Na dniu 24 Września, rano, Prezes oddał Jłowi Rybińskiemu Naczelne dowództwo, które Sejm, powolny intrygantom, odebrał. Dawniéj Pan Chotomski okazał, że zarzucać Jłowi Rybińskiemu zdradziectwo, poddanie się, i temu, który zdradzał, poddawał się, Naczelne dowództwo powierzać, byłoby prawdziwem szaleństwem. To było niepodobieństwo moralne. Prezes byłby zdrady



nieuprawniał. Lecz prawda jest, Prezes, zdradziectwu, zdradzie, niewierzył sam. Intryga wynalazła poddanie się, na jaki cel? co istotnie zamierzała?

Prezes B Niemojowski zwróciwszy Naczelne Dowództwo, wezwał razem, aby Jł Rybiński wyznaczył, ktoby Skarb odebrał. Kassa Jeneralna, stan i rachunki złożyć miała. Prezes *pokwitowania* niewymagał, tylko wezwał o odebranie. Jakoż Jł Rybiński odebranie powierzył Szymanowskiemu naówczas pierwszemu urzędnikowi Banku. Dopełnił przeto swojéj powinności. Skarb chciał zabezpieczyć. Lecz Prezes mieszał się—i prawie wszystko uczynił, ażeby Skarb porwali Moskale, albo, aby Skarb uległ rozszarpaniu. Czekałże osoby mającéj skarb odebrać? Nie. Mówi Prezes do Kommissii Wojewódzkiéj, że wezwał dwukrotnie o wyznaczenie osoby mającéj Skarb odebrać. Tych wezwań, Jenerał Rybiński 24 Września *niewidział*. Prezes, swoje pierwsze wezwanie zostawił komu? Kommissii Wojewódzkiéj — a drugie poźniéj, dopiero 28 Września Jenerałowi Rybińskiemu nadesłał z drogi — i właściwie czynności Skarbowe, losy Skarbu, nie Wodzowi Naczelnemu, ale Kommissii Wojewódzkiéj powierzył. Czemu Skarbu niezabrał, jeżeli, jako dowodzi Pan W Zwierkowski koniecznie zabrać należało? Są tu ciemności. Są tu sprzeczności. Prezes wzywa o wyznaczenie osoby mającéj Skarb odebrać. Téj osoby nieczeka. Skarb Kommissii Wojewódzkiéj zostawia — a sam, uchodzi.

Powtarzam, są tu ciemności, są tu sprzeczności. Jest tu coś niewytłómaczone, co należałoby wytłómaczyć, a co najroztropniejszy Pan W Zwierkowski pomija. Czemu Prezes osoby mającéj Skarb odebrać nieczekał? Widno—lękał się jéj—widzieć jéj nieśmiał — albowiem osoba, możeby coś zganiła, na coś możeby niezezwoliła — możeby wykryła czyny, które koniecznie utaić chciano.

Pan W Zwierkowski mówi, że Sztab Główny Skarb trzymał—niejako Skarbem zawiadował. Jestto fałsz. Straż wojenna przy Skarbie niedowodzi nigdy, że Wódz Naczelny, dozór Skarbu

sobie przywłaszczył. Wódz Naczelny Skarb tylko zabezpieczył— a ku temu miał najważniejsze powody. Sejm atoli — właściwie Prezes, jego wyobraziciel, jego jednomyślnie posiadający zaufanie, Skarb miał, co chciał brał, i rozporządzał. Sztab, żadnéj, najmniejszéj niestawiał przeszkody. Sejm kazał sobie dać 120,000 Zp. Czyli był opór? Na dniu 24 Września Prezes wezwał o odebranie Skarbu. Co to znaczy? Znaczy, że Prezes Skarbem niepodlegle rozporządzał. Skarb miał—zamykał i otwierał. Pan W Zwierkowski mówi, że Skarb był przy Głównym Sztabie. To jest fałsz. Sztab Główny był we Słupnie a Skarb przy Sejmie, przy Prezesie w Płocku. Prezes, Skarb Kommissii Wojewódzkiéj powierzył—uciekł i Skarb losowi zostawił. Lecz, jako Prezes miał swoje powody nieczekać osoby mającéj Skarb odebrać, Pan W Zwierkowski ma także swoje powody powtarzać a powtarzać, a fałszować, że Skarb przy Głównym Sztabie zostawał.

Jakie powody? Pan W Zwierkowski pisze—« czy Wódz przy « sobie co zostawił na bieżące wydatki—niewiadomo. »— Ciekawości, złośliwemu powątpiewaniu, odpowiadam: Wódz nic przy sobie niezostawił. Nienaśladował Sejmu, który kazał sobie dawać bagatele 120,000 Złp. Lecz Pan W Zwierkowski uczyniłby szlachetniéj, gdyby udzielił wiadomość o różnych bagatelach, które kazał sobie dawać Prezes, Sejm—Palladium owe. Prezes, jako mówi sentimentalny Pan W Zwierkowski, był « pogrążony « we smutku » 23 Września. Smutek jednak nieprzeszkodził podnieść i zabrać 600,000 Złp. Gdzie i na co obrócona bagatela 600,000 Złp.? Prezes wszystko opuścił i zapomniał kiedy umykał. Ale niezapomniał 600,000 Złp. Bagatela! Panowie Posłowie polecili dać sobie 10,000 dukatów. Jestto czyn. Na jaki cel porwano 10,000 dukatów? Bagatela! Jest wiadomo publicznie, że mniejsze albo ogromniejsze bagatele wśliznęły się cicho do poselskich kieszeni. Czyli o tych bagatelach chwytanych przez poselskie ręce niema jakich wiadomości, Pan Walenty Zwierkowski Poseł, i naówczas Major. Lecz bagatelom niema końca. Pan W Zwierkowski składa uwielbienie

obywatelstwu nieskazitelności Prezesa B Niemojowskiego. Nieprzeszkadzam. Że Pan W Zwierkowski o swojem obywatelstwie, o swéj nieskazitelności niepowątpiewa — także nieprzeszkadzam. Są to słowa. Lecz jaka rzeczywistość. Nieskazitelny W Zwierkowski pisze, że Skarb wynosił 8,302,212 Złp. Nieskazitelny Niemojowski twierdził 1833, że Skarb miał tylko 7,105,586 Zł. Różnica? 1,296,626 Złp. Czyli Pan W Zwierkowski, który wszystko wie, nieraczyłby wykryć,gdzie wpadły 1,296,626 Złp.? Bagatela ! ([a])

([a]) Joachim Lelewel wyznaje : « Skarb miał 10,000,000 srebrem « brzęczącem — summy jeszcze ogromniejsze wzięte z Banku Warszawy, Sejm przeznaczył na potrzeby wojska i narodu. » Histoire de Pologne à Paris et à Lille 1844, stron: 380. Ciekawe odkrycia. Mieliśmy przeto 10,000,000 brzęczącym groszem i przeszło 10,000,000 pieniędzy bankowych. Razem, przeszło 20,000,000. Gdzie są? Na co je obrócono? Komu je powierzono? Joachim Lelewel mógłby złożyć objaśnienia. Nawet po 7 Września był Ministrem, Członkiem Sejmu. Widno, ogromne summy, gdzieś przepadly, pierwéj nim reszty Kommissii Wojewódzkiéj, to jest, Moskalom zostawiono. Joachim Lelewel po wszystkich nowszych objaśnieniach, 1844 ponowił wydanie swéj historii opowiadanéj *dzieciom*. Ja mniemam, że takiemi bajeczkami, i niechaj memu słusznemu oburzeniu darowane będzie, takiemi fałszami, umysłów zarażać niewypada.

Joachim Lelewel pisze : « Rybiński w prowadza do Prus ostatki « wojska. » Lecz Joachim Lelewel niepisze, że on sam Krukowieckiemu polecił *ukończenie walki przez układy*—że on sam upoważnił wydanie Warszawy, amunicii wojennych i Szańca Pragi — tych stanowczych rękojmi, że wojna ukończona. Cała różnica między Jenerałem Rybińskim a Lelewelem, jest następująca—Lelewel chciał sam odnowić wierność Królowi , i ku temu podłemu czynowi zmuszał wojsko i naród, naówczas, kiedy Warszawa broniona bydź mogła— a Jenerał Ryqiński sam niechciał ponowić wierności — honor wojska i narodu ocalił. Joachim Lelewel pisze : « Wódz Naczelny można « powiedzieć, skończył wojnę bez wystrzału. » Lecz J Lelewel niepisze, że on dawszy upoważnienie Chłopickiemu — tych strzałów niechciał, lękał się. Joachim Lelewel niepisze, że poleciwszy Krukowieckiemu *ukończenie walki przez układy* — znowu tych strzałów niechciał, lękał się. Joachim Lelewel niepisze, że zostawiwszy nieprzyjacielowi amunicije wojenne—wojsku polskiemu odebrał możność strzelania. Joachim Lelewel niepisze, że polecił wydanie Warszawy bez wystrzału. J Lelewel swoje paszkwile, swoje bajeczki, swoje świętokradzkie fałszowanie historii — jako dzieje polski śmie przedstawiać Europie. Widno,Nowa Polska była sprawiedliwa kiedy wyrzekła, « że tam niema sumienia.» Jest to może najboleśniejsze, najprzykrzejsze, ale zupełne prawdziwe odkrycie. Heu! Quantum mutatus ab illo !

Powiedziałem, że Wódz Naczelny miał najważniejsze powody Skarb zabezpieczyć — chociaż rozrządzaniu przez władze polityczne, Sejmu i Prezesa, niemógł, niemiał prawa przeszkadzać. Brano, co chciano, i jakie tylko chciano bagatele. Jeszcze pod Modlinem, pewni Jchmoście rozbierali ważny przedmiot—Skarb porwać, zrabować. Patriotycznemu przedsięwzięciu dałby był zezwolenie Pan W Zwierkowski, płaczący, że Skarbu niezabrano— na ocieranie łez! Pod Płockiem, ważny przedmiot znowu rozbierano. Jest coś szczególne! Między temi, którzy najgwałtowniéj popierali odjęcie Dowództwa Jenerałowi Rybińskiemu, którzy najkonieczniéj, najheroiczniéj chcieli wojny, był, Bem, naówczas Jenerał. Lecz ów Bem, Jenerałowi Rybińskiemu wyraźnie uczynił przedstawienie — że trzeba Skarb rozebrać a wojsko rozpuścić. Jenerał Rybiński odmiennie pojmował swój i narodowy honor, chociaż Pan Walenty Zwierkowski właśnie za to Jenerałowi Rybińskiemu odmówił « pojęcia » że Skarbu nieporwał. Ow Bem, naówczas Jenerał, odkrył, co miała bydź, co zamierzała wojna na lewym brzegu Wisły, prowadzona przezeń i przez Spólników. Wojsko rozpuszczonoby — Skarb rozebranoby, zrabowanoby. Świetne bagatele byłyby niewinnie wpadły do niektórych jeneralskich i poselskich kieszeni. Byłoby czem łzy ocierać. A Pan W Zwierkowski kazałby wznieść pomnik narodowéj wdzięczności tym, którzy byliby byli wykonali tyle honorowe, tyle wielkie przedsiewzięcie — rozpuszczonoby wojsko, zrabowanoby Skarb. Ja niepowiem, że Pan W Zwierkowski płaczący, że Skarbu niezrabowano,, sam chciał rabować. Nie! Lecz płacz za takim czynem—zastanawia.

Wódz Naczelny odmiennie pojmował swój i narodowy honor. Przyjmuje zarzut i odpowiedzialność,że Skarbu niezabrał. Zachodzi jednak pytanie—czyli mógł zabrać—czyli rząd Pruski byłby był na uniesienie zezwolił. Jest najpodobniejsze, że Skarb byłby był odkryty i przytrzymany. I byłaby jedynie smutna pamięć— że Skarb porwać chciano. Przypuściwszy,, że JJ Rybiński byłby był Skarb uprowadził — komu byłby Skarb oddał? Gdyby był

przy sobie zatrzymał — najpierwszy Pan W Zwierkowski byłby był wyniosł zaskarżenie, że Jł Rybiński zrabował. Niemiałby słuszności — spotwarzałby — ale miałby pozór. Srebra i konie Dworu Jenerał Rybiński odesłał. Zatrzymać je, to byłby był najprawdziwszy rabunek— a cała różnica jest następująca —Jenerał Rybiński niemiał odwagi i skłonności rabować—mógł mieć wiele, wszystko — a jednak przeniosł piękne, wzniosłe ubóstwo. Pan W Zwierkowski dowodzi, że koniecznie Skarb porwać należało. Trzeba każdemu zostawić sumienie i honor, jakie ma, jakie pojmować może. Może znaleść Jł Rybiński surowych sędziów za to, że niechciał rabować. Może Pan W Zwierkowski znaleść uniesionych wielbicieli za to, że rabunek nawet 1843 najwymowniéj poleca. Jestto wolność myślenia i sumienia.

Pan W Zwierkowski ma najszczęśliwsze formuły. Mówi on 119, a czegoż on niemówi, że po 10 Września, władza de facto była przy Naczelnym Wodzu, de jure przy Rządzie, przy reprezentacii narodowéj ([a]). Rząd nic niedziałał, Sejm nic niedziałał. Wszystkiem kierował, wszystko przywłaszczył Wódz Naczelny. Formuła ma swój cel. Lecz formuła jest fałszem. Czyli wymienił

([a]) Pan W Zwierkowski mówił, że władza de facto była przy Naczelnym Wodzu, Sejm miał tylko jéj pozór — puste prawo. Że to fałsz — wykryłem. Ale pytam — co Sejm czynił, kiedy na skutek swéj uchwały Stycznia o Naczelnym Wodzu—Wodzowi powierzył prawdziwe samowładztwo, Wodza wyżéj Rządu postawil, prawdziwie niepodległym i nieodpowiedzialnym uczynił? Wprawdzie Sejm postanowił, że tylko jemu Wódz Naczelny zdawać będzie rachunek za kierunek wojny. strategicznym umysłom Sejmu! Sejm dwa razy użył swéj władzy. Po bitwie Ostrołęki, po wypuszczeniu Gwardii, po błędach najfatalniejszych, Sejm wynurzył uwielbienie i zaufanie Wodzowi. Do téj zbrodni i farsy czynnie wpłynęli A Ostrowski, J Ledóchowski, Zwierkowski. Po dozwoleniu przejścia Wisły, po dozwoleniu złączenia się wszystkim siłom nieprzyjacielskim, po błędach, można powiedzieć, po zdradzie, która koniecznym zrobiła upadek Warszawy i Polski — sam Pan W Zwierkowski imieniem Wielkiéj Rady oznajmił Sejmowi, Wojsku i Polsce, *że kierunek zupełnie odpowiada oczekiwaniom.* Najsłuszniéj powiedziano —Sejm była to lalka chińska kiwająca się przed wszystkiemi. Dla téj lalki, nawet Pan W Zwierkowski był wielkim politykiem i strategikiem. Tylko kraj jest winien — kiedy takim ludziom swoje zbawienie powierzał.

Pan Walenty Zwierkowski jeden, tylko jeden czyn, przez któryby Wódz Naczelny ubliżył władzy Prezesa i Sejmu. Pan W Zwierkowski, kłamie, przy najlepszéj wiadomości, że kłamie. Wszakże sam Pan Zwierkowski raduje się — jakie świetne honory kazał Wódz czynić Prezesowi. Wszakże sam Pan Walenty Zwierkowski przyznał, że Jenerał Morawski tylko zawieszenie broni umawiał, a układy pacifikacii Prezesowi zostawiał. Byłoż to ubliżeniem Rządowi, Sejmowi—przywłaszczeniem? Kiedy intryganci kierowani prawdziwie niecnemi widoki, wyjednali, że Sejm Naczelne dowództwo Jenerałowi Rybińskiemu odebrał, czyliż Jł Rybiński nieoznajmił, że będzie Sejmowi posłuszny—i posłuszeństwo Sejmowi najszlachetniéj polecił! Uczyniłże najmniejsze usiłowanie, aby dowództwo odzyskać? Czyliż nie sam Prezes zwrócił je, skłoniony uczuciem i poznaniem swojéj zbrodni i swego Sejmu? Czyliż Wódz Naczelny, przy którym bydź miała cała władza, przeszkadzał Prezesowi, Sejmowi, rozmaitym sejmującym Jchmościom podnosić owe bagatele—120,000 Złp.— 600,000 Złp. —10,000 dukatów—jakoś zaciemnić owe rachunkowe pomyłki wynoszące przeszło 1,200,000 Złp. Czego Prezes, czego Sejm niewykonali — co tylko zechcieli! Ale przepraszam. Jł Rybiński okazał najwyżéj gorszące buntownicze usposobienie. Prezesowi żądającemu eskorty, czyniącemu postanowienie ucieczki — eskorty odmówił. Jł Rybiński był upornym buntownikiem. Kiedy Sejm pisał sobie paszporta za granice i na podróż chwytał bagattele—Jł Rybiński niesłuchał Sejmu, paszportu niebrał, bagatelek nieporywał, a kiedy Sejm en masse znikał, 75, 59, 35, 13 — i uciekł — Jł Rybiński nieuciekał. Jaki buntownik! Paszportu, bagatelli niewziął — i przy Sejmie, przy owem Palladium nieuciekał! Najgorzéj, najfatalniéj użył swéj władzy de facto.

## VI

Na tem przedstawieniu mógłbym zakończyć—zostawić historii ocenienie, czyli po 7 Września Jenerał Rybiński mógł uprzedzić upadek rewolucii, czyli za jéj upadek może bydź odpowiedzialny.

Historija, zatracenia rewolucii Jenerałowi Rybińskiemu, nieprzypisze — przypisze tym jedynie, którzy przez niepojęte błędy, przez zdradzieckie kapitulacije, przez przyjęcie zasady pojednania i przez danie rękojmi, że pojednanie wykonane będzie, zrobili koniecznem, nieuchronnem jéj fatalne rozwiązanie — takie, jakie nastąpiło. Jenerałowi Rybińskiemu została jedyna powinność, ocalić honor narodu zdradzony przez przyjęcie kapitulacii, przez Sejm, który uciekł. Jenerał Rybiński dopełnił téj pięknéj powinności — nic niezatwierdził, nic niepodpisał, nic nieprzedstawił, nic niechciał, coby najmniéj ubliżało honorowi narodu. Jestto czyn historiczny, nieprzeczony, przyznany. Przed tym czynem wszelka potwarz niema mocy, upada; potwarz najniemoralniejsza, oburzająca, albowiem wychodzi od tych właśnie, którzy poleciwszy Krukowieckiemu *skończenie walki przez układy*, wykonawszy warunki kapitulacii, złożywszy rękojmie poddania się, zwątpiwszy, uciekłszy nakoniec—sami, tylko sami cios śmiertelny rewolucii zadali—sami i tylko sami honor narodu zdradzili.

Należy widzieć i ocenić położenie rzeczy na dniu 10 Września, kiedy Jł Rybiński obejmował Naczelne Dowództwo — położenie strategiczne, polityczne i moralne : czyny dokonane przez Rząd i Sejm. Powiedziałbym — kapitulacija, to była Pacifikacija, jéj wstęp i zaręczenie. Przez zostawienie amunicii Sejm zrujnował środki przedłużenia wojny. Wydawszy przedmostowy Szaniec Pragi, Sejm wszelkie poruszenia wojenne, uczynił trudnemi, niebezpiecznemi, niepodobnemi — i przejście Wisły tyle polecane, tyle wykrzykiwane mogło sprowadzić klęski Bereziny. Jenerał Pac przewidował je. Na pierwszy domysł, że Sejm łamie przyrzeczenie, Paszkiewicz miał łatwość przeszkodzić połączeniu Ramoriny, albo uprzedzić je przez wydanie bitwy głównemu wojsku pod Modlinem. Na dniu 10 Września nieistniała myśl wojny. Niemiał jéj Prezes skoro oznajmił, że przyjmie warunki podane przez nieprzyjaciela. Niemiał jéj Sejm, skoro Prezesowi podobne oświadczenie czynić pozwolił. Myśli wojny, nadziei, a

głównie potrzeby wojny, niewidziało wojsko nawet, skoro uważało, że Rząd przyjmuje pojednanie. Jako miałem obowiązek i przyjemność wykazać, Sprawozdania i Olkólniki Ministra Spraw Zewnętrznych, odczytane i złożone Sejmowi, przezeń utwierdzone i uszanowane, najwyraźniéj dowodziły i wyznały, że Polska przed 10 Września upadła, że straciliśmy nasze zasoby przez Sejm zostawione dobrowolnie nieprzyjacielowi. *O wojnie niemożna było myśleć,* jako wyraził Pan Morawski Minister Zagraniczny; Przyjęta urzędownie zasada pojednania, pacifikacii, wyłączyła myśl wojny, rzeczywiście niepodobnéj po 7 Września, zrobionéj prawdziwem niepodobieństwem przez czyny, które Sejm 7, 8 i 9 Września, dokonał. Polecenie Krukowieckiemu skończenia walki przez układy 7 Września, wykonanie kapitulacii jako rękojmi, że pojednanie wykonane będzie — 8 Września : odezwa Prezesa — 9 Września, że przyjmie warunki—strategicznie, politicznie i moralnie, położyły koniec i wojnie i rewolucii. Teodor Morawski Minister Spraw Zagranicznych najsłuszniéj wyznał, że 7 Września Polska upadła. Sejm najsłuszniéj potwierdził zdanie Ministra. Polska 7 Września rzeczywiście upadła przez Sejm.

## VII

Jenerał Rybiński objąwszy Naczelne Dowództwo znalazł podstawy działania położone nie przezeń, ale przez Sejm, przez Prezesa—*zawieszenie broni, celem pacifikacii.* Jł Rybiński tych podstaw niemógł przemieniać, niemiał prawa przemieniać. Sam przez siebie nic nieprzedsiebrał, nic niezamierzał, nic niestanowił. Za nic niejest odpowiedzialny. Jeżeli popierał Zawieszenie, jeżeli wymawiał wyrazy : — układy, pacifikacija, wymawiał na rozkaz, przez zezwolenie, przez upoważnienie właściwej władzy, Prezesa. Co tylko zaszło — Prezes upoważniał. Prezes chciał — a ponieważ Sejm przeciw politicznym oświadczeniom Prezesa nic niemówił, Sejm cokolwiek zaszło, cokolwiek działano chciał,

upoważniał, zatwierdzał — 1831 W Zwierkowski, Chełmicki, Lelewel, milczeli, nic niewidzieli, a 1843 wynaleźli ogromne błędy, zdradziectwa nawet, które Wódz Naczelny miał popełnić.

Lecz Pan W Zwierkowski wierny jedynemu, który miał zawodowi szkalowania, mówi « że Jł Rybiński stracił dziesięć dni na targach i umowach, 50, » że Sztab oburzył się nakoniec, że postanowił ruch wykonać. Lecz jako naucza Pan W Zwierkowski, ruch na dniu 13 Września wykonać należało. 49,—a nasuwa domniemanie, że tylko Sztab wiedział prawdziwy stan rzeczy, że Sejmowi, Prezesowi wszystko *ukrywać* miano — Sztab jakieś zdradziectwo zamierzał.

Lecz Pan W Zwierkowski najlepiéj sobie samemu dowodzi kłamania przez swoje własne słowa, przez dowody, które sam przytacza. Jakie dziesięć dni między 8 a 18 Września stracono na targach? Na dniu 10 Września Jł Rybiński został Naczelnym Wodzem. Jestże odpowiedzialny, że Prezes i Sejm na dniu 8 i 9 Września wojny zaraz nieodnowili. Czemu Jenerał Małachowski wojny nieodnawiał? Dopiero na dniu 14 Września wymieniono pełnomocnictwa i rozpoczęto układy. Prowadzono je tylko przez cztery dni —i 18 Września zerwał je Berg nie Jenerał Rybiński. Lecz Pan W Zwierkowski dni cztery na dni dziesięć przemienił i krzyczy, że Jenerał Rybiński *dni dziesięć niepotrzebnie stracił, że wojna na dniu 13 Września rozpoczęta bydź mogła.*

Jaki był cel układów o zawieszenie broni zaczętych przez Prezesa, upoważnionych przez Sejm? Aby połączenie Ramoriny nastąpić mogło. Pan W Zwierkowski mówi, że owe dziesięć dni targów « daje się usprawiedliwić chęcią skoncentrowania sił, « wstrzymania korpusu Ramoriny » 50. A zatem Pan Walenty Zwierkowski usprawiedliwia układy i potępia je — i dowodzi, że na dniu 13 Września boje zaczynać należało — niezważać na wojsko Ramoriny. Pan W Zwierkowski sam najpiękniéj, najwłaściwiéj usprawiedliwia układy o zawieszenie, wyjaśnia ich konieczność:« Jenerał Rybiński połączenie uważał za konieczne, « koniecznem uznawano powszechnie.» Kiedy Major Rudzki

przyniósł wiadomość, że Ramorino niepołączy się, co mówi Pan W Zwierkowski? « Morawskiemu polecono ukończenie układu, « aby wstrzymać zabójczy ruch Ramoriny—36. » Więc przez układy Jł Rybiński chciał wstrzymać zabóczy ruch Ramoriny. Jakimże czołem Pan W Zwierkowski czyniący podobne przyznanie śmie pisać, że dziesięć dni niepotrzebnie stracono, że bój na dniu 13 odnowić należało? « Nasze położenie pogorszyło się « 13 Września i w coraz kriticzniejszem zostawaliśmy stanie, « w miarę oddalenia się Ramoriny 32. » Lecz właśnie na dniu 13 Września Pan W Zwierkowski poleca zaczynać boje, zwyciężać, uznawszy, że nasze położenie było *kriticzniejsze*. Wyznaje, że przez zawieszenie należało wstrzymać zabójczy ruch Ramoriny—a wyznawszy krzyczy, że dni dziesięć stracono!

Jestże prawda, że Wódz Naczelny coś ukrywał, coś zamierzał, Rządowi i Sejmowi nieudzielał wiadomości, że Sejm i Rząd o niczem niewiedzieli. Takie czyni oskarżenie Pan W Zwierkowski, ale jako zwyczajnie, jako zawsze, jako we wszystkiem sam sobie dowodzi, że czyni kłamliwe przypuszczenie, że rozmyślnie drukuje fałsze, rozmyślnie potwarza. Coż pisze sam? « Jł Rybiński « mówił Rządowi, że układy idą twardo, że konieczność zmu- « szała umawiać zawieszenie. » 50. Jestże to ukrywać coś? « Wódz, pisze Pan W Zwierkowski, chciał koniecznie koncen- « trować wojska, zmienił front—zajmował pół kraju—*zyskiwał « czas organizacii — otwarte pole działania*, 36. » A więc Jenerał Rybiński czynił układy o zawieszenie, ażeby zyskać połączenie sił, *czas organizacii i otwarte pole działania*—wojna zatem — jéj rozumne odnowienie — podobieństwo zwycięztwa. To przyznał sam Pan W Zwierkowski, to widzi nawet 1843. Sam dowodzi sobie, że wszystko co twierdził na 128 stronnicach broszury, jest fałsz i potwarz — potwarz najniemoralniejsza, najlekkomyślniejsza, albowiem, Pan W Zwierkowski to, co najsurowiéj potępia na jednéj stronnicy, na drugiéj, sam, najświetniéj, najzupełniéj usprawiedliwia.

Byłoż ukrywaniem, oznajmiałoż zamiar pojednania to, co sam

Pan W Zwierkowski przytacza? Wódz Naczelny wszystko liczył na połączeniu, mówił władzom ciwilnym, Rządowi i Sejmowi, że przeto jedynie wytargował zawieszenie broni, aby po przybyciu wojska Ramoriny rozpoczął działania odpowiednie « *przygoto-* « *wanym planom*, 23. » Działanie odpowiednie *przygotowanym planom* niejestże to wojna, jéj wyraźnie zapowiedzenie? Jakaż śmiałość nieszczęsna, jaka lekkomyślność potępiać układy o zawieszenie broni, wołać, że bój odnowić należało i wyznawać: « chcieliśmy zawieszenia broni, aby dać porę połączenia się « korpusowi Ramoriny. » 33. Ukrywałże swoje widoki i działania Wódz Naczelny, kiedy przez rozkazy dzienne 10 i 11 Września uwiadomił, że on i Prezes, byli gotowi przyjąć układy celem przywrócenia pokoju obu narodom. Rozkazy sam Pan W Zwierkowski przytacza. Prezes wszystko wiedział, wszystko upoważniał i Wódz Naczelny nienadużywał swéj władzy, kiedy mówił o przywróceniu pokoju obu narodom — mówił, albowiem Prezes upoważnił, albowiem na skutek kapitulacii, na skutek odezwy Prezesa 9 Września, miała nastąpić Pacifikacija — wojna ukończona bydź miała. Pacifikacija jestto dzieło Prezesa i Sejmu, jestto zasada kapitulacii i odezwy Prezesa. Téj zasady Wódz Naczelny nieustanowił. Niemógł jéj ani odrzucać, ani zmieniać, — niemiał prawa. Działał i mówił przez upoważnienie Prezesa.

## VIII

Jeneral Rybiński obrany Naczelnym Wodzem, wahał się, niechciał przyjmować kierunku wojskiem, odpowiedzialności za upadek narodu, niejako dokonany, zrobiony koniecznym. Widział najtrudniejsze położenie, nieprzypuszczające niejako żadnéj rozumnéj nadziei zwyciężenia. Jednak, uczynił szlachetne poświęcenie, przekonany, że należy służyć krajowi honorowo, nawet kiedy niema nadziei. Nadzieja była jeszcze, jeżeli nie zwycięztwa, przynajmniéj taka, ażeby rzeczy przyjęły poważniejszy

kierunek, aby podnieść i ocalić honor narodu, nadwątlone, zdradzone przez Prezesa, przez Sejm. Jenerał Rybiński miał offiarowane Naczelne dowództwo, otrzymawszy zapewnienie, że Ramorino połączy się, że Ramorinie dano rozkaz połączenia się. Na téj jedynie podstawie Jenerał Rybiński przyrzekł, zobowiązał się działać. Na téj podstawie opierał podobieństwo przedłużenia wojny. We 40,000, przeszło 100 dział, wojna miała podobieństwo. Klęski grożące narodowi mogły bydź odwrócone, zachowane środki na przyszłość. Jeżeli mniemano, że samo wojsko pod Modlinem działania wojenne rozpoczynać mogło, że połączenie Ramoriny za podrzędne uważać należało : jeżeli Prezes, który Członek Sejmu, który Jenerał miał gruntowniejsze strategiczne pomysły, widział możność odnoszenia zwycięztw, siłami jakie były pod Modlinem, czemuż naówczas niemówiono, czemu niedziałano? Czemu milczał, Pan W Zwierkowski, pochwalał 1831 to, co 1843 nagania—usprawiedliwiał postępowanie Wodza, które teraz najsurowiéj potępia? Niejestże to farsa, karikatura najpoważniejszych i strategicznych przedmiotów ([a]).

R. 1831 powszechnie uznawano, że połączenie Ramoriny było koniecznym warunkiem przedłużenia wojny, skończenia jéj szczęśliwie a przynajmniéj honorowo. Jenerał Rybiński przedłużył zawieszenie broni, aby dać czas i łatwość zbliżenia się Ramorinie—a na dniu 12 Września uwiadomiony, że Ramorino zdradza, że się cofa ku Południowi, że znosi wszelkie podobieństwo wojny i upadek rewolucii czyni koniecznym — dał upoważnienie zawrzeć i przyśpieszać zawieszenie broni. Na jaki cel? Ażeby wstrzymać *zabójczy ruch* Ramoriny, jako mówi sam Pan Walenty Zwierkowski, aby zorganizować wojsko i *zacząć działania*

([a]) Jenerał Umiński także dowodzi, że zwyciężać należało. Lecz Jenerał Umiński 1831 niemiał tych myśli zwyciężania. 22 Lutego doradzał układy, poddanie się. Postawiony nad WKrą we 14,000, szybko pisał wodzowi Naczelnemu, że zagrożony i narażony. Wódz Naczelny rozkazał odpisać, że oczekuje innego rapportu, jeżeli będzie attakowanym — i przywrócił męztwo strwożonemu Jenerałowi. Przestraszyły oddziały podrzędne.

*odpowiednie przygotowanym planom* ([a])? Nieprzyjaciel zręcznie korzystał. Skoro widział, że Pacifikacija przyrzeczona przez Prezesa i Sejm jest wyłudzana, oddalenie się Ramoriny uważał dlań za najszczęśliwsze zdarzenie. Rozdzielone siły polskie mógł pokonać. Za każdym ruchem ku Południowi, położenie wojska pod Modlinem było kriticzniejsze i znikały środki przedłużenia wojny : nieprzyjaciel coraz większe stawiał trudności, a nakoniec kiedy Ramorino dokończył wielkiéj zdrady—zerwał układy o zawieszenie. Wojsko pod Modlinem mógł najłatwiéj otoczyć, pokonać, rozbić. Miał wszystkie siły, zajmował najszczęśliwsze dlań środkowe stanowisko — był panem przejścia Wisły. I jest niezawodna, że zdrada Ramoriny, zadała ostatni, śmiertelny, stanowczy cios rewolucii — zrujnowała wszelkie podobieństwo prowadzenia wojny. Wylew krwi niemający celu—to niebyłaby wojna. Lecz znalazł się 1843 Minister, który wydawszy nieprzyjacielowi amunicije wojenne, przedmostowy Szaniec Pragi, obiecawszy przyjąć warunki, poddać się — zdradzie Ramoriny

([a]) Mocno ubolewam, że Jenerał Małachowski udzielił swoje nazwisko Paszkwilowi, najkrwawiéj znieważającemu honor wojska. Pan Breański doświadczył, co to jest szkalować wojsko. Ponosi ukaranie, i zasłużył na nie. 1832 Jl Malachowski był sprawiedliwy, i we swojem piśmie, str. 18, wyraźnie twierdzi, że negocijacije pod Modlinem miały jedyny cel — kilko-niedzielne zawieszenie broni— ażeby wykonać połączenie się Ramoriny, ażeby zająć Województwo Krakowskie, że na dniu 13 Września « po poświęceniu wszystkich « korzyści, dla uzyskania téj *jedynie stanowczéj*, połączenia sił na- « szych.» Taki miało cel zawieszenie broni, które Jł Rybiński chciał, zawrzeć. Innych celów niemiał, niemógł mieć. Jł Małachowski 1832 dobrze widział : « że niewykonanie wydanych rozkazów—Ramorinie « — zgubny sprowadziło skutek. » Jł Małachowski czyn Ramoriny nazwał słusznie « wypowiedzeniem posłuszeństwa » zdradziectwem. Morawski Minister Spraw Zagranicznych, ażeby wymówić zdradziectwo swoich dzisiejszych przyjaciół — a mianuje swemi przyjaciołmi 1843 tych samych, których urzędownie zbrodniarzami stanu ogłosił, —mówi, że Ramorino ustępował przed siłami przemagającemi. Lecz temu twierdzeniu Jł Małachowski zadaje fałsz, str. 22.— albowiem Rozen niemiał więcéj nad 11,000, Ramorino miał blisko 20,000. Jest boleśna, jest gorsząca widzieć tyle zuchwałe fałszowanie historii, ażeby dogodzić osobistym namiętnościom, zasłonić własne i cudze przekroczenia.

napisał usprawiedliwienie. Niedziwi mnie.. Podłość i zdrada niesie uświęcenie i przyjaźń podłości i zdradzie. ([a]).

Jest niezaprzeczone, że wypowiedzenie posłuszeństwa przez Ramorino, zadało rewolucii cios ostatni, zniweczyło wszelkie środki przedłużenia wojny — ukończenie jéj bez narażenia honoru narodu i wojska. Była to wielka, największa i może jedyna zdrada wykonana najrozmyślniéj. Jestem zmuszony wyjaśnić moje twierdzenie — a wyjaśniam je przez czyny i opowiadanie, które przedstawił Jł Diwizii Gawroński we swojem Piśmie kreślonem. Paryż 8 Maja 1840.

Cała obrona użyta na wymówienie téj prawdziwéj zdrady, mówi, że niewiedziano o szturmie Warszawy—że po kapitulacii, Ramorino miał zostawione niepodległe działanie, jakieby sam uznał za najprzyzwoitsze. Jestże to prawda? J Lelewel na posiesiedzeniu 12 Września wyznał, że Ramorino był uwiadomiony o zaczętym szturmie Warszawy i miał polecone szybkie zbliżanie

([a]) Pan W Zwierkowski, powolny swemu jedynemu, jaki miał zamiarowi, szkalować, fałszować najkomiczniéj, czyli najbezczelniéj, — twierdzi, str. 27, że Wódz Naczelny niemiał *mocy* odebrawszy wiadomość o zdradzie Ramoriny, jako sam pisze, *o wielkim ciosie* — że koniecznie należało zwyciężać siłami jakie były, chociaż sam wyznał, że Wódz Naczelny *polecił Jenerałowi Morawskiemu przyśpieszać Zawieszenie broni, aby wstrzymać zabójczy ruch Ramoriny.* Jestto za śmieszne, kiedy W Zwierkowski ma męztwo wyrzucać Naczelnemu Wodzowi brak *mocy* i słabość ducha. Wódz Naczelny niewątpił, kiedy Sejmujący zwątpili — Wódz Naczelny przetrwał wszystko, przetrwał pięknie i szlachetnie, kiedy Sejmujący uciekli. Czyli mieli moc ducha Sejm i Prezes, kiedy upoważnili wydanie Warszawy, zostawili ammunicije, szaniec Pragi? Czyli miał moc ducha Prezes, który urzędownie przyrzekł przyjąć warunki? Czyli miał moc ducha J Lelewel, który 15 Września wydał emigracijne patenta? Czyli miał moc ducha Prezes B Niemojowski, który 14 Września wyjawił postanowienie ucieczki i rzeczywiście uciekł? Czyli miał moc ducha Sejm którego Członkowie zmykali, a zmykali, 75, 59, 35, 13?— Sejm, który 18 Września urzędownie kazał sobie pisać paszporta za granice, jako naucza 1843 W Zwierkowski, ażeby *walczyć* przy Jenerale Dębińskim, przy oddziale partyzanckim. Jakie nieszczęście! Owa wielka i zimna woda Wisły przeszkodziła zbawieniu Polski. Sejmujący i Jł Dembiński, byliby odnieśli stanowcze zwycięztwo!

się. Czyli je wykonał, czyli je zamierzał wykonać? Ramorino dokładnie wiedział, że będzie szturm Warszawy — odrzuciwszy nieprzyjaciela za Brześć, powinien był zbliżać się ku Warszawie, a przynajmniéj zająć Siedlce — miejsce środkowe. Od Brześcia do Międzyrzeca jest mil ośm. Na dniu 1 Września Ramorino był pod Brześciem, a na dniu 7 Września, zaledwie potrafił dojść Międzyrzeca. Posuwał się zwolna—okazał wyraźny wstręt zbliżania się ku Warszawie. Ośm mil przez siedm dni, kiedy doskonale wiedział, że Stolica zagrożona, że szturm niezawodnie nastąpi!

Ramorino ze swoim Szefem Sztabu odmienne układał przedsiewzięcia. Na dniu 5 Września, Międzyrzec, Adam Książe Czartoryski dał obiad wyższym officerom wojska. Po uczcie — Rada Wojenna. Na Radzie Wojennéj położono pytanie—co czynić, zająć Lubelskie czyli zbliżyć się ku Warszawie. Wszyscy oświadczyli za zbliżeniem się ku Warszawie. Między wszystkiemi niebyli, Ramorino, Szef Sztabu Zamojski i Sztabowi, którzy nawet twierdzili, że ruch ku Lublinowi odpowiadał instrukcijom. Kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadził, kiedy szturm był oczekiwany, instrukcije polecać miały, ażeby 20,000 wojska posuwało się na Lublin, najdaléj Warszawy! Po najżywszem oporze, przerwano narady, niegłosowano. Głosowania Sztab niechciał. Przez 6 Września, Ramorino spoczywał. Nic Warszawie, nic Polsce niegroziło. Na dniu 7 Września znowu zwołana Rada Wojenna — znowu Sztab wniósł ruch na Lublin, i znowu cała Rada mniéj Sztabem, głosowała za zbliżeniem się ku Warszawie. Są to ważne, najważniejsze czyny, pokazujące, że myśl zdrady, myśl oddzielenia się, ruchy na Lublin, po co, — niewiadomo — istniały, przed szturmem Warszawy — istniały chociaż Sztab wiedział, że szturm nastąpi, i chociaż Ramorino odebrał rozkaz zbliżenia się ku Warszawie. To, że na dniu 6 Września wykryto myśl ruchu na Lublin—daleko Warszawy, daleko nieprzyjaciela —to, że dnia 7 Września myśl ponowiono i przez Trzy dni spoczywano — to dowodzi, że Sztab miał dawno i mocno ułożone

postanowienie niezbliżania się ku Warszawie—I myśl najśmieléj wykonano.

Na dniu 7 Września Le Gallois przyniósł wiadomość o wzięciu Woli, a mającym nastąpić szturmie Warszawy. Sztab musiał bydź powolny uniesieniu wojska. Wojsko najpiękniejszem, heroicznem oddychało uczuciem. Zrobiło ruch gwałtowny. — 8 Września zajęto Siedlce. Zdrada ułożona przez Sztab, pokazana naówczas, byłaby za widoczna, za niebezpieczna. Na dniu 9 Września przyszła wieść upadku Warszawy — i Ramorino natychmiast ruch wstrzymał, i myśl zdrady natychmiast wróciła. Zamiast czekać rozkazów władzy wojskowéj albo politicznéj, co czyni Ramorino a właściwie Szef Sztabu Zamojski? Zwołana jest przez nich Rada Wojenna Opola pod Siedlcami — ale zwołana najrozumniéj, najzręczniéj, najpiekielniéj. Sztab wyłączył Dowódzców, którzy na Radach Wojennych Międzyrzeca głosowali za zbliżeniem się ku Warszawie — przypuścił tych jedynie, którzy przyjęli ruch na Lublin. I Rada Wojenna mniemana, to jest Sztab i ci, których Sztab pierwéj wyrozumiał, postanowili ruch na Lublin. Była to prawdziwa zdrada, był to prawdziwy bunt. Rozkazów i urzędowych poleceń słuchać należało, ale niezwoływać Rady Wojenne.

Postanowienie Rady Wojennéj Opola 9 Września, a właściwie urzeczywistnienie myśli zdrady wynurzonéj 5 i 7 Września, wzbudziło powszechne oburzenie. Okazała je najżywiéj cała dywizija pod Jenerałem Gawrońskim, któréj Dowódzców do Rady Wojennéj nieprzypuszczono. Podczaski Dowódzca 20 Pułku Piechoty imieniem Diwizii uczynił przedstawienie — napróżno — odrzucili je Ramorino i Zamojski. Przedstawienie imieniem Dywizii ponowili Jenerałowie Gawroński i Sznajde — napróżno — Sztabu nic oświecić, nic przekonać niemogło. Sztab wbrew uczuciu wojska, postanowił swoje zdradziectwo wykonać. O godzinie Czwartéj, Dziewiątego Września, Kapitan Kowalski przyniósł rozkazy, Sztab rozkazy ukrył wojsku. Ramorino oznajmił Dowódzcom, że Rozkaz stanu rzeczy niezmienia, że ruch zaczęty

przez Łuków na Lublin wykonany będzie. Szef Sztabu Zamojski upewnił pod słowem *honoru*, że Ramorinie pozostawiono wykonać co za najlepsze postanowi.

Błaż prawda, co Ramorino, co Zamojski uroczyście słowem honoru zaręczyli? To był fałsz—to było oszustwo, to była zdrada. Rozkazy, które dał i które drukiem ogłosił Jł Małachowski, wyraźnie, stanowczo polecały najspieszniejsze połączenie się. Lecz téj chwili, kiedy Ramorino i Zamojski uroczyście twierdzili że Kowalski nic nieprzyniósł, coby ich postanowienia zmieniało, téjże saméj chwili, ci Panowie, oznajmili Kowalskiemu, że rozkaz przezeń udzielony, wykonany niebędzie. Buntu, nieposłuszeństwa, zdrady niemożna wyraźniéj dowieść, a raczéj wyznać. Jenerał Diwizii Bieliński twierdził, że ruch na Lublin jest fatalny — Sztab odejmuje dowództwo Diwizii Bielińskiemu, powerza je Langermanowi cudzoziemcowi. Cudzoziemiec może nierozumiał zdrady.

Na dniu 10 Września zajęto Łuków. Jeszcze ruch fatalny wstrzymać chciano — odwrócić cios zadany rewolucii. Jenerał Gawroński imieniem swoim i Jenerałów Konarskiego, Bielińskiego i Sznajde, wynurzył postanowienie, aby ruch na Lublin zniweczyć, ażeby się zwrócić ku Modlinowi. Nic nieprzeszkadzało—nieprzyjaciel nigdzie niebyl—owszem, na połączenie się naszych wojsk zezwalał. Przeszkadzać niemógł, nieśmiałby, albowien liczbowo słabszy, najłatwiéj bylby był rozbity. Nadaremnie. Ramorino oznajmił, że ma zamiar przejścia Wisły, że wydał stosowne rozkazy, że zajmie Sandomirskie i Krakowskie i będzie działał przeciw nieprzyjacielowi. Kiedy nic téj fatalnéj, téj energicznéj, téj niezłamanéj zdrady wzruszyć, przekonać i oświecić niemogło, Jenerałowie Gawroński, Konarski, Sznajde, Bieliński spełnili swój obowiązek — do protokułu wpisali swoje oświadczenie przeciw ruchowi na Lublin, swoje zdanie za ruchem na Modlin. Szkoda może, że czynnie nieprzeszkadzali zdradzie, którą jasno rozumieli, któréj fatalne następstwa przewidzieli.

Błaż prawda, że Ramorino miał zamiar przejścia Wisły, że

z Łukowa wydał stosowne rozkazy? To był fałsz, to było oszustwo. Z Łukowa żadnych rozkazów niewydano — o przejściu Wisły ani myślano. Ramorino niemiał zamiaru przejścia Wisły. To było zmyślenie, aby wyraźnie nieodsłonić zdrady, aby przypadkiem dokończeniu zdrady nieprzeszkodzono. Jł Zawadzki szybko zajął Kazimierz, gdzie był most — most mógł bydź łatwo zdobyty, ocalony. Przejście najłatwiéj uskutecznione bydź mogło. Lecz Jł Zawadzki jakiż miał rozkaz dany przez Sztab? Zburzyć most pod Kazimierzem. Sztab miał jedyny zamiar, zdradzić, uciekać. To, co Sztab na dniu 5 Września odkrył, postanowił — na dniu 16 Września wykonał. Opuścił szybko kraj, szybko uciekał, przed słabszym nieprzyjacielem. Ramorino i Władysław Zamojski nigdy fatalniéj Polsce zaszkodzić — nigdy Rossii użyteczniéj usłużyć niemogli. Kiedy wojsko — ofiara zdrady Sztabu kraj swój opuszczało, rozpacz nasuwała ukaranie — ukaranie zapóźne — wstrzymał je Podczaski — przeciw komu wymierzone — niemam potrzeby wymieniać. Komu teraz, tenże sam Pan Podczaski swoje poświęca usługi? Zamojskiemu, Czartoryskiemu. Jakie przecież, śmiem powiedzieć, jakie ochydne spomnienie!

Nie na skutek przeto kapitulacii Warszawy Ramorino i Zamojski wypowiedzieli posłuszeństwo. Nie! Bunt odsłoniony 5 Września — najśmieléj, najpiekielniéj wykonano. Powtarzam — to była *zdrada*. Jaki cel miała zdrada — niepodobna óznaczyć. Sztab przez rozdzielenie sił naszych czynił koniecznem ich rozbicie i zatracenie, czynił koniecznym upadek rewolucii — i wojna zakończona bydź musiała. Była to przeto zdrada głupia, bezrozumna. Nic jéj wymówić niemoże. Lecz, niestety! wiadomo, zawiadomo, jakie sny miano, jakie nadzieje. Chciano założyć Rząd, chciano Rządowi pod Modlinem i Sejmowi nałożyć warunki, obiecowano połączenie, jeżeliby Adam Książe Czartoryski był Prezesem Rządu. Myślano nawet o wzniesieniu Korony mającéj wieńczyć skronie potomka Jagellonów. Wszystko marzono, a niewidziano, a raczéj najżywiéj wiedziano, że przez połączenie wszystkich sił naszych, wojna mogła bydź przedłużona — i re-

wolucija byłaby mogła mieć rozwiązanie mniéj fatalne. Lecz nadzieje, honor i zbawienie Polski poświęcono, niechaj będzie mi wolno powtórzyć, *zdradzie podłéj i bezrozumnéj*, która wydać mogła to tylko, co rzeczywiście wydała — upadek kraju, zatracenie dwóch wojsk. Takiemu przecież czynowi Morawski Minister Spraw Zagranicznych, skreślił uwielbienie ([a]).

We Francii, Szef Sztabu Zamojski usiłował swój czyn usprawiedliwić, tem, że Dowódzcy chcieli spoczynku, że okazowano nieposłuszeństwo, że wojsko moralnie upadło. Jestto prosto potwarz, użyta jedynie na osłonienie zdrady pojętéj i wykonanéj przez Sztab. Prawie wszyscy Dowódzcy i Jenerałowie naganiali fatalny ruch na Lublin, prawie wszyscy doradzali zbliżenie się ku Warszawie, połączenie wszystkich sił pod Modlinem. Posłuszeństwo było i zaiste, posunione za daleko skoro Jenerałowie wbrew swemu przekonaniu rozkazy najfatalniejsze krajowi wykonali. Wojsko, wojsko polskie pięknym było ożywione duchem, — chciało wojny — miało gotowość wszystkich poświęceń. Namiętnie pospieszało na ratunek téj Warszawy, do któréj tylko Sztab iść niechciał — namiętnie chciało połączenia się ze szeregami pod Modlinem, od których tylko Sztab uciekał. Wojsko miało uczucie honoru Polski. Tylko Sztab nieczuł, nierozumiał honoru Polski. Temu nieposłuszeństwu, które wojnie położyło koniec, temu spotwarzaniu honoru i poświęcenia wojska—historija dała stosowne a zasłużone nazwisko—zdrada—i tylko zdrada.

Nieusprawiedliwiam, nieuniewinniam podłości i zdrady — ale był słyszany Krukowiecki wyrzucający sobie, że Adamowi Czartoryskiemu wyjechać pozwolił — przeczuwał, co nastąpiło. Maurycy Mochnacki bardzo trafnie, osoby polityczne przy korpusie Ramoriny, nazwał Koblencem, Targowiczanami.

# JENERAŁ RYBINSKI

## *Wódz Naczelny.*

### I

Wydanie Warszawy przez Sejm, strategicznie i moralnie wywarło wpływ fatalny. Strategicznie — straciliśmy najmocniejsze stanowisko. Zostawienie amunicii wojennych pokazowało, że ci, którzy podobny warunek przyjęli i wykonali — odrzucili i zamiar i podobieństwo przedłużenia wojny. Szaniec przedmostowy Pragi wydany nieprzyjacielowi, znaczył wiele, — wykrywał wszystko. Połączenie naszych sił, tylko przez zezwolenie nieprzyjaciela nastąpić mogło, kiedy ruch na Modlin rozdzielił nasze wojska. Paszkiewicz najłatwiéj mógł przeszkodzić. Wojna widocznie, zaraz odnowiona bydź niemogła, szczególniéj przeto, że między przyrzeczeniami kapitulacii, było pojednanie, skończenie i wojny i rewolucii. Prezes, urzędownie czyn przyznał. Obiecał, że przyjmie warunki. Rozumiał, że nie ma rewolucii.

Jenerał Rybiński podczas całéj wojny, miał widoki zupełnie przeciwne tym, jakie ogłaszał i wykrywał Sejm — strategicznie i politicznie, wysoko, właściwie pojmował nasze położenie. I jest mojem przekonaniem, że Polska byłaby była nieupadła,

gdyby przynajmniéj po 10 Sierpnia, Jenerałowi Rybińskiemu powierzono Naczelne Dowództwo. Ale Sejm zawsze powierzał wojsko i losy kraju wszystkim — wyjąwszy, komu rzeczywiście należało powierzyć. Szarlatanom, przewrotnym albo takim, którzy nigdy niewierzyli, że wojna przez zwycięztwo ukończona bydź może, którzy ciągle sprzyjali pojednaniu. Takich wynosił Sejm. Tacy wyobrażali uczucie Sejmu.

Niechaj mi będzie dozwolone przedstawić, co Jł Rybiński rozumiał o wojnie, we swoim czasie, na miejscu 1831. Jenerał Rybiński o Wielkiéj Radzie Warszawy 27 Lipca mówił (*): «zdaje « się, chciano położenie sprawy narodowéj doprowadzić ku temu, « aby każdy zmuszony był wierzyć o niéj to, co o niéj wierzyli « naczelnicy — poźniéj wybranoby złe mniejsze; a Jenerał « Skrzynecki byłby pośredniczył » — pojednaniu, układom, poddaniu się. Rada Warszawy — Rząd, Członkowie Sejmu — niedozwolili mówić Prądzyńskiemu, chociaż Prądzyński był upoważniony uczynić swoje przedstawienie czyli zaskarżenie. « Już naówczas takie miano usposobienie, iż każdego ktoby « chciał prawdziwie stan rzeczy publicznéj wykazać, wypierano « się. » Rada Warszawy prawdy wiedzieć niechciała — złudziła kraj, celom stronnictwa poświęciła naród. Jenerał Skrzynecki obiecał wydanie bitwy — mówił, że czekał przyjaznéj chwili, a przyjaznych chwil 31 Marca i 17 Maja użyć niechciał i nie umiał. Skrzynecki przyrzekał stoczenie bitwy, któréj staczać nie zamierzał, — niewierzył ani sobie, ani wojsku, które oczerniał.

Na Radzie wojennéj Czerwonki 3 Sierpnia, Jenerał Rybiński był za stoczeniem bitwy. Był czas, były pewności zwycięztwa. Należało wydać bitwę pod Łowiczem, dokąd armija rossyjska ściągała. Rydygier jeszcze się niepołączył. Siły były prawie równe, a duch wojska wyborny, rokował zwycięztwo. Niestaczać bitwy, cofać się, przyjmować oblężenie Warszawy, *która*

(*) Pamiętniki Jenerała Rybińskiego.

*żywności niemiała*, wielkim było błędem wojskowym. — Lubieński i Chrzanowski głosowali przeciw bitwie, za cofaniem się, przyjmowali oblężenie Warszawy i układanie się o rozejm — innemi słowy, zakończenie wojny i rewolucii przez pojednanie. Wprawdzie Skrzynecki przyrzekał 3 Sierpnia « przez wycieczki « zniweczyć Paszkiewicza. » Taka strategija i taki heroizm, wystarczały Sejmowi, Rządowi. Skrzynecki przyjmował oblężenie Warszawy. A Morawski Minister S. Z. wyznał, że *głód groził Warszawie*. Co przeto właściwie zamierzał Skrzynecki kiedy przyjmował oblężenie Warszawy — najłatwiéj widzieć. Nie byłoby zdrady — nie. Byłaby smutna konieczność. I Skrzyneckiemu Sejm byłby polecił *ukończenie walki przez układy*, jako polecił Krukowieckiemu. Tylko głód — zdrady niebyłoby ([a]).

Szczęściem Skrzynecki, Rząd i Sejm, nie mieli władzy nad sumieniem narodu — przeciw sumieniowi narodowemu jawnie działać nieśmieli — działali jednak najsubtelniéj. Warszawa oburzyła się — groziło poruszenie, które jeszcze kraj ocalić mogło. Jenerał Skrzynecki musiał złożyć naczelne dowództwo. Rząd i Sejm musieli go odwołać. Na Radzie Bolimowa Jł Rybiński protokólarnie wpisał : « całe postępowanie Jła Skrzyneckiego « dowodzi zupełnéj niezdolności i doprowadziło naszą sprawę do « tego stopnia, że mimowolnie nasuwa myśl *zdrady*. » Jenerał Rybiński urzędownie wymówił prawdziwe słowo — pokazał prawdziwy klucz postępowania Wodza, Rządu i Sejmu. Wiadomo, co uczyniono. Protokół zakryto. Panowie Antoni Ostrowski i Teodor Morawski oszukali Sejm ([b]). Zastępstwo Dowódz-

([a]) « Kiedy nieprzyjaciel zbierał swoje wszystkie siły—ze strony « polskiéj rozproszono je, jakby rozmyślnie. Jł Krukowiecki czynił « jako Jenerał Skrzynecki, niósł cios tam, gdzie się nieprzyjaciel « nieznajdował. » Jenerał Rybiński, Pamiętniki.

([b]) W Zwierkowski mówi, że wojsko pod Siedlcami i Bolimowem robiło Sejmiki. Także Jenerał Umiński pisze, o wojskowéj *hałastrze sejmikującéj*. Jestto fałsz, jestto potwarz. Wojsko było heroiczne, było posłuszne wojskowym i politicznym zwierzchnościom. Pod Bolimowem, Delegacija Sejmowa założyła Sejmiki. Wojsko wezwane

twa powierzono Dembińskiemu. Jenerał Rybiński mówi : « to była mistyfikacija. » Jaka? Dembiński miał wykonać co postanowił Skrzynecki — Skrzynecki rzeczywiście pozostał Wodzem. Dembiński dał tylko nazwisko. Najsubtelniejszy machiawelizm jeszcze przeważył. I można powiedzieć, Skrzynecki, Czartoryski, Rząd, Sejm pokazali nieugięte postanowienie, zgubić kraj, psuć wszystko, co jeszcze Kraj ocalić mogło. Skrzynecki upadł. Lecz Dembiński oznajmia wojsku, że wykona, co chciał wykonać Skrzynecki. Rzeczywiście, mistyfikacija potworna. Nazwisko zmieniono, — rzecz została.

Jenerał Rybiński wysoko ocenia, czemu Warszawa upadła. Jenerałowie niesłuchali, każdy chciał bydź Wodzem, ażeby kraj ocalić. Obruszeni jedni, że Jenerał Krukowiecki został Naczelnym Wodzem, drudzy że Jenerałowi Małachowskiemu dano Zastępstwo. Wszyscy dowodzili — żaden, co miał polecone niewykonał. Każdy chciał bydź wszystkiem, i był niczem. Jł Bem kiedy był najpotrzebniejszy, niemógł bydź znalezionym. Był na wieży kościoła protestanckiego. Szturmowanej Woli swoją bronią, to jest, artylleryą rezerwową niewsparł. Jenerał Dembiński miał polecone uderzyć na kolumny czyniące szturm Woli. Nie uderzył. Konia pod nim ubito i dostał kontuzii ([a]).

i zapytane dało odpowiedź. Pod Siedlcami wojsko Sejmiku niechciało. Wojsko pod Siedlcami nieczyniło Sejmiku, rad wojennych. Sejmiki zakładali Ramorino, Szef Sztabu Zamojski, i polityczne osoby, które po opuszczeniu, Warszawy nowy Rząd chciały założyć i mieć własne wojsko. Jenerał Gawroński wykazał dobitnie, że temu, co pod Siedlcami zamierzono i wykonano—wojsko było przeciwne. Lecz W Zwierkowski sam i ze swemi przyjaciołmi, ma jedyny zamiar oczerniać wojsko heroiczne, najprzykładniejsze, które na polu bitew ocaliło honor narodu, wytrwało do ostatniéj chwili, kiedy polityczne władze sromotnie uciekły.

([a]) Jenerał Dembiński ma dziwne przeznaczenie. Zawsze miał zbawić i zawsze coś przeszkodziło. Zamiast pozostać na Litwie, żywić powstanie, odciągać siły nieprzyjacielskie, opuścił Litwę, i mówią, że zręcznie! Czemu? Jako powiedział Jenerałowi Rybińskiemu : « niema « co robić — sama Gubernija Moskwy wystawiła sto batalijonów. » Strach narobił sto batalionów i ścigał Jenerała jeszcze w Polsce.

Na Pradze 8 Września, Jenerał Rybiński mówił oficerom swéj dywizii i innym około niego zebranym: « Prawda, rezultat naszéj « wojny nieosobliwszy — wielu *nikczemników* opuszcza szeregi. « Bądźmy spokojni — mamy dosyć wojska — ale trzeba połą- « czyć się. Wówczas różne bydź mogą wypadki, nawet przy- « jazne. » Jenerał Rybiński przeto niewątpił. Przewidował zdarzenia, nawet przyjazne. Miał moc umysłu — moc umysłu udzielał — chociaż położenie rzeczy pod względem politicznym, strategicznym i moralnym, krytyczniejsze, niebezpieczniejsze bydź nie mogło. Jenerał Rybiński jeszcze niewiedział, co właściwie oznaczało wydanie Warszawy—nieprzeczuwał jakie przyrzeczenia Rząd uczynił, jakie nieprzyjaciel warunki nałożył — co ze strony naszéj przyjęto i wykonano. Sam Jenerał Umiński wyznał jaki widok przedstawiało wojsko — oddalano się gromadami. Były pułki piechoty, był pułk jazdy, które pod Modlin iśdź wzbraniały się. Fatalny skutek, jako mówił Skrzyneckiemu Chrzanowski, chociaż Chrzanowski, — wojny prowadzonéj przez *tchórzów*. Heroiczne wojsko miało naczelników małych na sercu i umyśle — do ostatniéj chwili cenionych i wynoszonych przez Sejm.

Na dniu 10 Września Jenerał Małachowski złożył Naczelne Dowództwo. Wynurzył szlachetny żal — ale zapóźno — wziął uwolnienie i nadal polskim żołnierzem bydź niechciał, chociaż mojem zdaniem, naówczas, kiedy najwyższe niebezpieczeństwo, trzeba mieć najwyższe uczucie honoru i powinności. Cóżkol-

Na czele równych prawie sił, Dembiński bitwy wydać nieśmiał, cofał się, z pod Bolimowa,—przyjmował oblężenie, to jest konieczny upadek Warszawy, — poddanie się — to, co Skrzynecki zamierzał. Miał przejść 19 Września na lewy brzeg Wisły z dwoma pułkami Jazdy, prowadzić Sejm, staczać bitwy. Przeszkodziła zimna woda. 24 Września miał bydź zbawicielem wezwanym przez Sejm. I bryczka się złamała. Miał bydź największym wojownikiem. — Lecz Jenerał Dembiński, który na czele 60,000 bitwy wydać niemiał odwagi — również dowodzi, że Jl Rybiński powinien był zwyciężać. Takim Sejm powierzał losy państwa. Takich uwielbia Pan Walenty Zwierkowski. Jestże to śmiech czyli zgorszenie — nierozbieram.

wiek jest — Jenerał Małachowski historicznie będzie odpowiedzialny. Chociaż wykonał, co miał polecone «co widział i wiedział Prezes.» Jenerał Małachowski powinien był przedstawić, że zostawiać amunicije wojenne, oddawać szaniec Pragi — jest to znosić podobieństwo wojny, zatwierdzać upadek rewolucii. Jenerał Małachowski niemógł pozostać dłużéj Naczelnym Wodzem, albowiem wszystkich warunków kapitulacii nieśmiał wykonać i jako wyznał, tylko na czas pożyczył swoje nazwisko Prezesowi, który *wiedział* wszystko, ale odpowiedzialność swą i Sejmu chciał gdzieindziéj przenieść. Mówiono, kapitulacija urzędownie niezatwierdzona — ale była wykonana.

Sam Prezes 9 Września wykrył znaczenie i następstwa kapitulacii. Kapitulacija była wstępem pacifikacii — jéj zaczęciem — daniem najmocniejszych rękojmi, że wojna ukończona, że nastąpi pojednanie. Prezes przyrzekł przyjęcie warunków, które podać miał nieprzyjaciel. Samemu sobie, Sejmowi, wojsku zrobił fałszywe stanowisko. Zasada poddania się, pojednania była przyjęta. Tylko miano rozpoznawać jéj warunki, jéj rozległość. Ze strony Prezesa i Sejmu była rzeczywiście zła wiara, wyrzucana przez nieprzyjaciela — wahali się dotrzymać, chociaż przyrzekli, chociaż dali wszystkie rękojmie. Nienależało podpisować i wykonywać kapitulacii, przyjmować zasady pojednania.

## II

Jenerał Rybiński, kiedy przyjmował ofiarowane Naczelne Dowództwo 10 Września, — położył wyraźny i stanowczy warunek, że Ramorino otrzymał rozkaz, że połączenie nastąpi. Tylko przez połączenie sił widział podobieństwo przedłużenia wojny, a nawet, prowadzenia, ukończenia jéj szczęśliwie, jako wynurzył swojéj diwizii. Nieprzypuszczał zatem ani rozpaczy, ani zwątpienia, chociaż sprawa, przez błędy Prezesa i Sejmu,

przez sromotne i prawdziwie zdradzieckie uznanie i wykonanie kapitulacii, weszła na « położenie kriticzne. » Jenerał Rybiński, chociaż wyznał urzędownie, wojsku, że « się wahał » — przecież uznał, że jest honorem i obowiązkiem służyć krajowi, kiedy najgwałtowniejsze niebezpieczeństwo — służyć, dopóki zostałaby szlachetna, rozumna nadzieja.

Położenie krytyczniejsze, niebezpieczniejsze bydź nie mogło. Tylko najwyższe, moc, jedność i wytrwanie — głęboki, śmiały polityczny i strategiczny umysł, byłyby nadały zepsowanym rzeczom kierunek stosowniejszy, przyjaźniejszy. Nowy Wódz Naczelny niemiał danych prawie żadnych środków wojny, zwycięztwa. ([a]) Wszystko naprawić a nawet stworzyć należało, albowiem kapitulacija, działania wojenne zrobiła najtrudniejszemi, niepodobnemi niejako. Wojsko pod Modlinem, licząc garnizon Modlina, zaledwie wynosiło 24 tysięcy — heroiczne i niewzruszone, ale głęboko wstrząśnione i zachwiane wydaniem Warszawy — słusznie oburzone przeciw naczelnym politicznym i woj-

([a]) Bitwa, to nie jest rzeź, a nawet, piękne rozwiązanie zagadnień strategii. Sama strategija nieokreśla zupełnie natury wojny i bitwy. Bitwa naówczas tylko może bydź stoczona, kiedy poświęcenie i życie żołnierza przynosi korzyść społeczności, dopomaga zdobyciu jéj celów. Życiem żołnierza, ocalamy i wznosiemy życie społeczności. To przekonanie żołnierz czuć powinien—rozumieć wielkość swéj ofiary. Lecz mógłże czuć wielkość swéj ofiary żołnierz, kiedy Jenerał Rybiński miał dane dowództwo, — kiedy widział zupełnie zrujnowane dzieła swego heroizmu? Jenerał Rybiński miał rozwiązać najważniejsze pytanie. — Bitwy jako bitwy, niechciał — to dowodzi, że miał wielkość, że głęboko pojmował swoje i Polski położenie. Nasamprzód chciał stworzyć środki i miejsce wojny, skoro Sejm środki i miejsce wojny wydał nieprzyjacielowi. Taki miało cel zawieszenie broni. Po stworzeniu miejsca i środków wojny — wojsko miałoby udzielone przekonanie, że umierać, że zwyciężyć powinno. Bitwa naówczas szczęśliwa—a nawet stracona — byłaby była usprawiedliwiona strategicznie, politicznie i moralnie. Bitwa w położeniu fatalnem zrobionem przez Sejm — niemiałaby myśli. To byłaby prosta rzeź — spór sił prosto mechanicznych. Jenerał Rybiński zamierzał odnowić bój sił duchowych. Niemiał szarlatanerii tych Jenerałów, którzy wojny niechcieli, nierozumieli, kiedy wojna miała miejsce rozwinienia się i wszystkie najpotężniejsze środki.

skowym władzom, które zwyciężać nieumiały, niechciały, które nieprzyjacielowi pozwoliły zająć cały kraj — jego poruszeniom, jego przedsięwzięciom, żadnéj rozmyślnie niestawiały przeszkody. Niedostatek amunicii zastanawiał najwięcéj. Amunicije Sejm oddał Paszkiewiczowi. Ubiory wojska zatrzymano. Głód prawdziwie groził wojsku, jako groził Warszawie. Sejm zaniedbał wszystko — nic urządzić, nic przewidzieć, nieumiał, niechciał ([a]).

Zostawiony szaniec przedmostowy Pragi, pozwalał nieprzyjacielowi uważać poruszenia wojska pod Modlinem i wojska Ramoriny—wedle potrzeby i widoków, przeszkodzić ich połączeniu — rozdzielone pokonać, rozbić, zniweczyć ostatnie podobieństwo wojny, ratowania téj Polski, któréj upadek dokonany, Sejm ogłosiciel i sędzia swego własnego dzieła, uznał urzędownie. Polska rujnowana ośm miesięcy, prawdziwie zdradzana, niezachwianie namiętnie przez swoich kierowników prowadzona ku klęskom, ku zatraceniu — po 7 Września, po zniweczeniu wszelkich środków wojny i zwycięztwa, kiedy politicznie i strategicznie nieistniała, ocalona i koniecznie bydź miała.

([a]) B Niemojowski i Pan W Zwierkowski, jako dowiodłem przez wyskrobanie daty, bardzo zręcznie ale bardzo niemoralnie, podnieśli wojsko pod Modlinem, a podali takie, jakie istniało przed szturmem Warszawy. Przypuściwszy, że amunicije były takie jakie obejmuje rapport, wynika, że nawet jedna wielka bitwa stoczona bydź niemogła. Pan W Zwierkowski na jednej stronnicy pisze, że na Pradze były *wielkie zapasy żywności*, a na drugiéj, że czyniono rozpisy o dostarczenie żywności. Są to sprzeczności zwyczajne jemu. Wielkie składy żywności, niewystarczyły na 12 godzin. Pod Modlinem, żywności nieznaleziono. Wojsko żyć musiało sucharami twierdzy. Dopiero Wódz Naczelny żywność Gromczyńskiemu zakupić polecił. Sejm, Rząd, opuścili, zaniedbali wszystko. Lecz Pan W Zwierkowski, aby zasłonić nieudolności Sejmu, także swoje własne—heroicznemu wojsku, któremu odjęto ładunki, ubiory, żywność, które zneważono przez sromotne warunki kapitulacii wyrzuca *kłótnie, spoczynek, szulerowanie i kieliszki.* Wolno pisać takie potwarze człowiekowi, który chociaż Major, ani jednéj niewidział bitwy. Co Sejm robił kiedy wojsko Polskie zwyciężało, umierało, zasłaniało, broniło czyniło nieśmiertelnym honor Polski ?

Były czyny, które nawet pod Modlinem zapowiadały rewolucii koniec prawdziwie sromotny : umysły niespokojne wichrzyły. Nieprzyjaciel nasyłał podżegaczy, ażeby rozniecić zamieszanie, wzburzenie — gotowy korzystać, otoczyć, rozproszyć, rozbroić wojsko osłabione przez nieporządek. Zamieszanie wzmagało się— 12 Września. Zapowiadano mordy. Naczelnemu Wodzowi życie odebrać zamierzano, bank zrabować — czyny, powtarzane 24 Września, najdowodniéj pokazujące, gdzie podobne przedsięwzięcia miały początek. Ci, którzy namiętnie mówili o wojnie, wojny niechcieli — ale pod jéj pozorem mieli postanowienie wykonać to, co narodowi, rewolucii Polski, byłoby odjęło honor, nieskazitelność i wielkość nieszczęścia.

Wszystko było rozprzężone, wahające się. Wódz Naczelny widział rzeczywiście krytyczne położenie — i chociaż wahał się szlachetnie, niechciał przyjmować odpowiedzialności za następstwa których niewywołał, które we swoim czasie przepowiedział — przyjąwszy dostojeństwo, dopełnił pięknie najtrudniejszéj powinności. Powierzony sobie honor wojska i narodu, nieskażony zachował. Upadkowi naszemu, dał urok i wielkość. Przez spokojność, przez godność, przez środki surowe ale konieczne, przywrócił zrujnowane moralne uczucie. Niepowątpiewał i powątpiewanie znikać zaczęło. Wojsko odzyskało ufność — i ponieważ Wódz wierzył — wierzyło. Wódz Naczelny niesplątany warunkami kapitulacii — chciał wykonania jéj rozporządzeń przyjaznych widokom, jakie układał rzeczywiście, jakie byłby był niezawodnie wykonał, gdyby był działał niepodlegle i zwierzchniczo, gdyby nie zdarzenia, które ostatnim nadziejom, rzeczywiście śmiertelny cios zadały. Jenerał Milberg posuniony ku Serockowi, zasłaniał oczekiwane zbliżenie się wojska Ramoriny. Wódz Naczelny pisał do Paszkiewicza, aby stosownie zaręczeniom kapitulacii, wojsko odebrało swoje ubiory, aby oddział pod Karczewiem otrzymał wolność przejścia. Polecił niweczyć bagaże, które utrudniałyby szybkie ruchy wojenne : 12 Września. Za-

kazał podawania proźb o stopnie i krzyże: 13 Września ([a]). Kara śmierci groziła psującym ładunki. Wódz Naczelny zamierzał rzeczywiście więcej aniżeli Sejm śmiał zamierzać, aniżeli upoważniało krytyczne położenie rzeczy, aniżeli Odezwa Prezesa 9 Września zapowiadająca, że nieprzyjaciel poda warunki. Prezes przyrządzał układy — fatalne następstwo kapitulacii. Wódz Naczelny przywracał porządek, wznosił ufność, przysposabiał odnowienie wojny. Prezes wyraźnie ogłosił poddanie się Królowi konstitucijnemu czyli samowładnemu. Lecz Wódz Naczelny miał szlachetność, miał heroizm powiedzieć wojsku 11 Września « *walczemy o honor, byt i niepodległość* » — pojęcia, których Prezes wykrywać nieśmiał — po sromotnéj kapitulacii, niemiał prawa. Politicznie i wojennie zajmował stanowisko, które Sejm opuścił — wydał nieprzyjacielowi. Prezes widział warunki jedynie. Wódz Naczelny — *honor, byt i niepodległość.* I bardzo słusznie, chociaż przez potwarz powiedziano, że przy Naczelnym Wodzu była istotna władza, albowiem Wódz Naczelny uczucie i przekonanie Polski wyobrażał — téj Polski, któréj po 7 Września Sejm niemógł wyobrazić. Przez wykonanie kapitulacii, Sejm popełnił politiczne samobójstwo ([b]).

([a]) Pan W Zwierkowski twierdzi, jakoby Wódz Naczelny wydawał dymissije. Jestto potwarz. Wódz zakazujący prosić o stopnie i krzyże, wydawał, narzucał dymissije! Nieco zręczniej należałoby szkalować. Lecz Pan Walenty Zwierkowski widzi dymissije gdzie ich niebyło, a dojrzeć niechce, gdzie rzeczywiście były. Kto dał dymissije Posłom uchodzącym gromadami 79, 58, 35, 13 — i nakoniec nic? Kiedy Prezes 14 Września odkrył postanowienie ucieczki — czy to niebyła dymissija? Kiedy je wykonał, czy to niebyła dymissija? Kiedy Pan J Lelewel 15 Września pisał patenta emigracijne — czy niewziął dymisssi — czyli jéj nieudzielał? Kiedy Sejm 18 Września polecał sobie paszporta za granice, czy to niebyła dymissija? Prezes i Sejm zwątpili i uciekli — a teraz, zbiegi, którzy kraj zgubili, chcieliby przekonywać, że Wódz Naczelny zwątpił, mógł zwyciężyć, ale niechciał.

([b]) Jest godnem uwagi, że 1843 Pan Lelewel zaleca, aby się poddano Sejmowi — a Pan W Zwierkowski Sejm nazywa Palladium narodu. Jestże to naiwność czyli niepojęta śmiałość — niewiem. Sejm zgubił kraj. Chcianożby, aby przy nowych stosunkach jeszcze kraj zabijał i zdradzał. Nigdy władza niebyła bardziéj zniżona, chociaż najświetniejsza łatwo bydź mogła.

Było przeto naturalne i wytłumaczone, jeżeli Naczelnemu Wodzowi, Zieliński Wice Prezes Rządu, wielu Posłów i wojskowych ofiarowało połączenie władz, naczelnictwo wojenne i polityczne —12 Września. Myśl rozumna, konieczna, szczególniéj kiedy krytyczne stosunki doradzały utworzenie najmocniejszéj jedności — a władza polityczna splamiona błędami, mająca uczucie własnéj niemocy — zaufania wzbudzać, losami kraju kierować niemogła. Wódz Naczelny odrzucił naówczas ofiarowane połączenie wszystkich władz, unikał pozoru przywłaszczenia — dobrze rozumiał, że wszelki gwałt, osłabiłby moralne uczucie, ośmieliłby nieprzyjaciela. Niebyło stosownem do jego charakteru odgrywać komedije —jak ją chciał ponowić Jenerał Dembiński który wróciwszy z Litwy — zapytował sejmujących, « coście z tą Polską zrobili, gdy w Litwie bawiłem się?» — Sam czyn ofiarowania połączonych władz, mówił dosyć. Pokazował, że moralnie i politicznie niewierzono ani Prezesowi, ani Sejmowi.

# III

Wódz Naczelny przez śmiałe środki, a głównie przez oświadczenie wojsku, że walczyć należy *o honor, byt i niepodległość*, wykrył swoje istotne zamiary. Przyrządzał rozpoczęcie wojny, która, jako mówił 8 Września, nawet szczęśliwa bydź mogła. Lecz Wódz Naczelny był związany czynami dokonanemi, przyjętemi przez Rząd i Sejm — czyny, których niepoczątkował, które musiał szanować. Nagłe i wyraźne odrzucenie tych czynów ostrzegłoby nieprzyjaciela, że Wódz Naczelny zamierza odnowienie wojny, że odrzucał przyrzeczenia i zobowiązania, które Sejm uczynił i wykonał. Najmocniéj, najspokojniéj postępować należało. Niepokazać, niezdradzić wcześnie postanowienia, że wojna odnowiona bydź miała, że nowy Wódz Naczelny odrzuci następstwa, zupełne wykonanie kapitulacii. Wódz Naczelny niezawo-

dnie, byłby był spełnił swoje piękne przedsięwzięcie. Wojna odnowiona, byłaby była wzięła zakończenie świetne, honorowe. Lecz nastąpiły — zdrada Ramoriny — i ostatnie posiedzenie Sejmu.

Między czynami, które Naczelnemu Wodzowi odjęły możność działania, jakoby chciał — i czyniły niepodobnem odnowienie wojny, było — dana rękojmia przez Sejm i Prezesa, że wojna ukończona, że pojednanie nastąpi — a głównie, powszechnie uznana konieczność oczekiwania Ramoriny. Wojna, bez wojska Ramoriny, niemiała żadnych podobieństw. Później, we Francii, odkryto, że nawet bez Ramoriny należało zwyciężać, że nawet na wojsko Ramoriny czekać nienależało. Lecz ci, którzy uczynili podobne odkrycie zapomnieli, że 1831 pierwsi zwątpili, wszelkie odrzucili nadzieje. Wódz Naczelny niezaczynał zaraz wojny, albowiem zastał *przyjęte zawieszenie broni* — i ponieważ Ramorino nienadszedł, musiał je przedłużyć. Wódz Naczelny niezaczynał wojny, albowiem *bezrozumnie* wydany nieprzyjacielowi przedmostowy szaniec Pragi, wojsku pod Modlinem wszelkich wolnych poruszeń niedozwalał. Wojsko przy pierwszym ruchu otoczone i przemagającemi siłami rozbite bydź mogło, szczególniéj, że Ramorino uciekał — i Paszkiewicz mógł działać wszystkiemi siłami. Paszkiewicz niemiał żadnéj przeszkody. Zajmował najmocniejsze środkowe stanowisko, kiedy Polacy byli porozrzucani na periferii. Wódz Naczelny nakoniec niezaczynał wojny, albowiem dopiero należało stworzyć środki prowadzenia wojny — głupio stracone przez Sejm — a głównie, że przyjęta zasada pojednania, że dane rękojmie pojednania, za jasno, za stanowczo dowodziły, że Prezes i Sejm wojny niechcieli, urzędownie przyjęli jéj zakończenie (*).

(*) Pan W Zwierkowski strategik, a dziwno, że Jł Umiński także, wynaleźli 1843, że znieść należało oddziały Doktorowa i Pillara. Lecz zapomnieli, że na skutek kapitulacii, Doktorów i Pillar odebrali rozkaz usunienia się. Było i odrzucone bydź niemogło zawieszenie broni, pókiby Ramorino nienadszedł. Strategik W Zwierkowski Doktorowa posadził na drodze od Brześcia. I kazał wojsku z pod Mo-

Podstawa pojednania, przyjęta i wykonana przez Prezesa i Sejm, fatalnie wpływała na polityczne i strategiczne położenie— oddalała, znosiła myśl wojny. Wódz Naczelny obowiązany ulegać politicznemu kierunkowi Prezesa — a przynajmniéj, dopókiby nienadszedł Ramorino, nieodrzucał téj fatalnéj podstawy — niemiał prawa, niedozwalała roztropność. Paszkiewicz mógłby uderzyć, kiedy wojsko polskie bitwy przyjąćby niemogło. Sejm właściwie 7 Września, uznał niepodobieństwo wojny, polecił, upoważnił jéj zakończenie przez układy, przez poddanie się, chociaż opór był podobny. Wzięcie Warszawy szturmem, niebyłoby wydało następstw tyle fatalnych, jakie wydała sromotna kapitulacija. Wojsko byłoby się cofnęło, byłoby zatrzymało szaniec Pragi ([a]) i połączenie Ramoriny najłatwiéj wykonane bydź mogło. Sejm wprawdzie, Prezesostwo odebrał Krukowieckiemu — ale odebrał zapóźno — na jaki cel? Niemożna zrozumieć, albowiem wykonał, zatwierdzał to, co Carowi przy-

dlina, szukać Doktorowa na drodze do Brześcia! Paszkiewicz trzymał szaniec Pragi, i podobnie szalone poruszenie wykonane przez całe wojsko czyli przez część„ byłby był ukarał. Lecz strategik W Zwierkowski niewie nawet 1843„ że Doktorów był pod Ostrołęką. Dowodzić że znosić należało, i dowodzić że przez zawieszenie broni należało ułatwić nadejście Ramorimy, to niejest nawet szkalować, to jest proste, własne kłamstwo, przez nowe kłamstwo zawstydzać..

([a]) Jenerał Małachowski jako sam się wyraził — wydał szaniec Przedmostowy Pragi, jako dowód « *loyaute.* » To, że Prezes « *wszystko wiedział i widział* » — tego prawdziwego błędu militarnego nieuniewinnia. Nie 10 Września nallezało złożyć dowództwo — ale 7 i 8 Września, aniżeli podpisać i wykonać warunki kapitulacii, która strategicznie i politicznie rewolucii zadała cios śmiertelny. Jenerał Małachowski mógł powiedzieć, że Sejm wiedział i widział wszystko. Krajowi i sobie nawet Jenerał Małachowski byłby był wyrządził dobrodziejstwo, gdyby przed 5 Września był złożył swój urząd. Bitwa Warszawy może energiczniéj i rozumniéj byłaby kierowana. To niejest prawda, ażeby Jenerał Małachowski tylko za cudze grzechy pokutował. Klęska Warszawy, kapitulacija, jéj zabójcze warunki są niezawodnie i jego także dziełem. Dnia 7 Września, po odwołaniu wojska na Pragę, Jenerał Małachowski bardzo heroicznie mówił Krukowieckiemu, ja Ciebie nieusłucham. Lecz usłuchał przecież,— wszystko potwierdził co Krukowiecki wykonał, wszystko podpisał co Krukowiecki przyrzekł.

rzekł Krukowiecki. Krukowiecki fatalniejszych, obszerniejszych przyrzeczeń nieuczynił (*). Zostawienie amunicii wojennych, —oddanie szańca Pragi — były warunkami kapitulacii. Kapitulacija podobna, była to rzeczywista pacifikacija. Rękojmie jéj ukończenia stanowcze, Jenerał Małachowski dał Paszkiewiczowi przez « *loyauté.* »

Na Pradze 8 Września, Jenerałowie Berg i Neuchardt, podali warunki ostatecznéj pacifikacii. Jenerał Małachowski nieodrzucił ich — nie twierdził, że wojna zaraz rozpoczęta będzie, że pacifikacija spominana bydź niepowinna. Podobnie szlachetnie, jako nakazował polityczny i wojskowy honor, Jł Małachowski niemógł przemawiać, położywszy swoje nazwisko na fatalnéj kapitulacii, przyjąwszy postanowienie wykonać wszystkie jéj warunki, przez *loyauté*! Honoru narodu i wojska, naczelnicy wojska i narodu, niewyobrażali, nieczuli, niemieli. Jenerał Małachowski przyrzekł, że przyjmie warunki pojednania i przedstawi je właściwéj władzy, Prezesowi, B Niemojowskiemu. I kiedy Prezes urzędownie 9 Września zapowiedział, że nieprzyjaciel poda warunki — jest domniemanie, jest dowód, że Prezes zapewne i posiadał warunki pojednania, które przedstawił nieprzyjaciel. Przyjęcie a właściwie wykonanie warunków pojednania, poddanie się — niebyło właściwie zdradziectwem. Było

(*) Krukowieckiemu pisać uniewinnienie niemam usposobienia. Lecz mniemam, przez żaden wzgląd historii fałszować niemożna. Należy opowiadać czyny, jako zaszły. Kiedy Krukowieckiemu Kommissije Sejmowe przyniosły *ustne* upoważnienie, skończenia wojny przez układy — Krukowiecki rzekł : « niechaj dadzą na pismie — te « szelmy—potem powiedzą, żem zdradził. » Posłowie dali na piśmie i powiedzieli, że tylko Krukowiecki zdradził. Gadano, że Krukowiecki zamierzał Posłów wydać Paszkiewiczowi, przez most Pragi niekazał przepuszczać. Żalili się Posłowie — o co? że uciekać niemogli — rogatki zamkniono! jaka zbrodnia. Prawdziwa przyczyna rozkazu była, że Posłowie uciekali, kiedy radzić należało. 7 Września zaledwie wyszukano 40 Posłów. Ci Ichmościowie mieli gotowość umierania na *krzesłach kurulnych*—ale nieumierali, i zapewne, aby ocalić Palladium, krzesła kurulne żywo i heroicznie przenosili do Pragi, do Pruss, napowrót do Warszawy, do Francii. Jestto śmiech i zgroza razem.

koniecznem następstwem. Zdradziectwem była kapitulacija, jéj honorowe, prawe wykonanie (*).

Berg miał złudzenie, ale słuszne.. Kapitulacija wykonana, mówiła „ że wojna i rewolucija ukończone, że pojednanie nastąpi, nastąpić powinno. Mógł przeto mówić o zawieszeniu broni, o rozpołożeniu wojsk; mógł spominać stanowcze, ostateczne pojednanie. Mógł nawet przedstawiać warunki. Wódz Naczelny nieprzyjął zobowiązania, że zawrze pojednanie; nieogłosił, że uzna warunki jako ogłosił Prezes. Lecz Wódz Naczelny niemiał myśli pojednania. Prawdziwéj swéj myśli nieodkrywał — chciał uzyskać połączenie Ramoriny przez zawieszenie broni — układy, warunki zostawiał właściwéj politicznéj władzy, Prezesowi. Chciał bydź tylko Naczelnym Wodzem, dopókiby nieutworzył, nieprzysposobił środków odnowienia wojny. Temu celowi, aby otrzymać połączenie Ramoriny wszystko poświęcić należało. Była to jedyna, ostatnia, podstawa wojny, ukończenia jéj szczęśliwie, a przynajmniéj honorowo. Wódz Naczelny niechciał się wiązać żadnem przyrzeczeniem. Zostawiał sobie prawo i wolność działania. Wódz Naczelny postępował rozumnie, szlachetnie.

Przed nieprzyjacielem swéj myśli prawdziwéj nieodsłaniał. Lecz dosyć wyraźnie swoim odkrywał, co zamierzał. Przez rozkaz dzienny 11 Września oznajmił wojsku, że « *walczemy o byt, niepodległość.* » Władzom politicznym oświadczył, że téj chwili kiedy nastąpi połączenie Ramoriny, *rozpocznie działania odpowiednie planom jakie przygotował.* Była to myśl zatem wojny—rozumne, niezachwiane postanowienie prowadzenia jéj.

(*) Pan W Zwierkowski mówi, że warunki pojednania, Naczelnemu Wodzowi Rybińskiemu przedstawione bydź miały. Lecz mówi także, że nigdzie nieznalazł ani śladu. A zatem spotwarza, falszuje. Pan W Zwierkowski ma dziwne usposobienie — widzi, gdzie nic widzieć niemożna — niewidzi, gdzie wszystko widzieć należy. Że Wódz Naczelny miał podane układy W Zwierkowski nieznalazł śladu, ale widzi układy Kiedy Jenerał Małachowski przyjmuje układy, daje wszystkie rękojmie, kiedy Prezes urzędownie ogłasza, że warunki przyjmie, W Zwierkowski nic niewidzi.—Powtarzam, podobnie pisać to niejest nawet szkalować — to jest najniemoralniejsza rozpusta. —

Kiedy przy rozprawach o zawieszenie broni Berg spomniał pojednanie, Jenerał Morawski oznajmił, że jest upoważniony zawrzeć tylko zawieszenie, że plan pojednania Prezesowi przedstawiony bydź powinien. Wódz Naczelny dla siebie wolności i prawa działania niewiązał niczem.

Wódz Naczelny niebył niepodległy — politicznie i strategicznie związany czynami nie przezeń dokonanemi, niemógł działać jako zamierzał. Konieczność ułatwienia i pozyskania połączenia wojska Ramoriny, niedozwalała odkrywać rzeczywistéj myśli. Kiedy Berg, Modlin 10 Września, Nowy Dwór 11 Września — chciał kończyć umowy o rozpołożenie wojsk polskich, namieniał o stanowczéj pacifikacii — Wódz Naczelny sam przez siebie nic nieprzemawiał, nic nieprzyrzekał. Był przezeń wezwany B Niemojowski ([a]). Marszałek W Ostrowski miał uwiadomienie. Wódz Naczelny nic nieukrywał — szlachetnie władzom swoje odkrywał widoki, wykonywał prawa swojego dostojeństwa. Tylko układy o zawieszenie broni czynił. Pojednanie, zostawiał Prezesowi i Marszałkowi, którzy dali wszystkie i najważniejsze rękojmie, że pojednanie nastąpi, że rewolucija i wojna stanowczo zamknione. Jeżeli przez rozkazy dzienne 10 i 11 Września oznajmił, że pojednanie mogłoby nastąpić, gdyby warunki odpowiadały dobru i honorowi narodu — oznajmił nie przez siebie

([a]) Pan W Zwierkowski mniema, że Prezes sam, przez własne natchnienie przybył. Nie. Prezes był wezwany — musiał przybydź, aby kończył sam swoje zdradzieckie zobowiązania. Prezes coś więcej zamierzał; przyrządzał swoje zbiegostwo i Jenerałowi Sołtykowi dawał polecenie, aby we Francii i Anglii dla Emigracii wyjednać przyjęcie. To zapewne, było wytrwanie i myśl wojny. Pan Walenty Zwierkowski pisze, a czegoż niepisze, że Prezes przybył aby Jenerała Rybińskiego moskiewski diplomata nieoszukał. Jakie nazwisko dać następnym czynom, które Prezes urzędownie wyznał, wykonał? Dał Krukowieckiemu pełnomocnictwo skończenia wojny — zostawił nieprzyjacielowi amunicije i szaniec Pragi—urzędownie wyznał sam 9 Września, że przyjmie warunki. Co to jest? Zdrada, nikczemność czyli znajomość *resursów* dyplomatów moskiewskich, lub najogromniejsza głupota. Niechaj wybiera Pan W Zwierkowski albo Jenerał Umiński, który B Niemojowskiego mianuje « wzorem cnot obywatelskich. » Jaki śmiech!

— oznajmił spólnie — przez upoważnienie. Prezes wiedział, zezwalał, polecał, był obecny, był wezwany. Wódz Naczelny za myśl pojednania, za jéj przyjęcie, niechciał bydź odpowiedzialny ([a]), narodowi, historii, a głównie przed własnem sumieniem. Téj fatalnéj myśli, urzędownie przyjętéj i zupełnie wykonanéj przez Prezesa, przez Sejm, Wódz Naczelny niemógł odrzucać gwałtownie. Nieprzyjaciel byłby był ostrzeżony — posiadał szaniec Pragi ([a]), oddany przez Prezesa, przez Sejm; połączeniu mógł łatwo przeszkodzić — rozdzielone wojska mógł łatwo pokonać. Wódz Naczelny miał zupełnie odmienne rzeczywiste widoki, których mieć niemogli, mieć nieśmieli ani Prezes, ani Sejm, żaden Minister. Wódz Naczelny mówił wojsku « *walczemy o niepodległość.* » Wódz Naczelny upewniał Prezesa i Sejmujących, że skoro nastąpi połączenie Ramoriny, natychmiast *rozpocznie działania odpowiednie ułożonym planom.* Wojna przeto odnowiona bydź miała — i jako dawniéj pięknie wynurzył Wódz Naczelny swéj dywizii 8 Września, wojna nawet szczęśliwa. Takie miał uczucie Wódz Naczelny. Lecz Prezes, swoim i swego Sejmu imieniem, co wyznał? « Warunki » pojednanie, poddanie się.

([a]) « *Poznawszy intencije Prezesa* » Rozkaz dzienny 10 Września. « *Po naradzeniu się z Prezesem* » Rozkaz dzienny 11 Września. Wódz Naczelny przeto Bergowi wynurzał « *intencije* » Prezesa, to, co Prezes polecił, upoważnił. Rozkazy dzienne czytał Prezes, sam Pan W Zwierkowski — i milczeli, albowiem milczeć musieli, albowiem niewidzieli podobieństwa wojny, albowiem przez upoważnienie i wykonanie zdradzieckiéj kapitulacii, dali wszystkie rękojmie, że pojednanie nastąpi.

([a]) — 1809, po bitwie Raszyna, Warszawa była oddana, wojsko ustąpiło. Lecz zatrzymano Pragę i wojna zaraz odnowiona bydź mogła. Nieprzyjaciel niebył panem przejścia Wisły. Wojsko, wojsko najwięcéj 8,000 niepodlegle działać mogło. Gdyby 1831 zatrzymano szaniec Pragi, przeszło 40,000, mogło wiele, wszystko uczynić. Lecz 1809 niebyło Niemojowskich, Lelewelów, Morawskich, Zwierkowskich.. 1809 chciano i umiano działać; miano uczucie honoru narodu i wojska.

# IV

Przed 12 Września, Wódz Naczelny wojny niemógł odnowić. Był związany czynami dokonanemi przez Sejm, przez Rząd — jako namieniłem, publicznem oznajmieniem Prezesa, że pojednanie przyjmuje, że wojna ma bydź ukończona. Sam przez siebie, nic Moskwie nieprzyrzekał — mówił, mówił nie sam i to jedynie, co Prezes mówić upoważniał, co Sejm wiedzący wszystko milczeniem zatwierdzał. Prezes wyrażał uczucie i przekonanie Sejmu. Wódz Naczelny, dopóki istniała władza Prezesa i Sejmu, dopóki Prezes i Sejm niezwątpili zupełnie, nieoddalili się, niewykryli i niewykonali zamiaru ucieczki — politicznéj, własnéj niemiał myśli. Niepopełniał nadużycia władzy. Szanował Sejm i Prezesa, którzy przez wydanie Warszawy przez przyjęcie zasady pojednania, kraj, prawdziwie zatracili — postanowili ukończenie rewolucii i wojny.

Jedyne podobieństwo przedłużenia wojny honorowo i szczęśliwie, jedyna rozumna podstawa zwycięztwa, było wojsko pod dowództwem Ramoriny. Oczekiwano przeto na połączenie. Wódz Naczelny, połączenie, położył jako jedyny warunek przyjęcia władzy — i jeżeliby połączenie nienastąpiło, niewidział, ażeby wojna zaraz rozpoczęta i przedłużona bydź mogła. Nieprzyjaciel, strategicznie zajmował najmocniejsze stanowisko — mógł najłatwiéj znieść rozdzielone siły polskie.

Lecz na dniu 12 Września, Kowalski kapitan przywiózł urzędowne doniesienie, o nieposłuszeństwie Ramoriny. Wyżéj miałem sposobność okazania przez czyny, że nawet przed szturmem Warszawy, Ramorino popełnił bunt. Kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadzał, Ramorino, chociaż wiedział, że szturm Warszawy nastąpi, chociaż miał uwiadomienie że szturm zaczęty, postanowił zająć Województwo Lubelskie. Wiadomość nieposłuszeństwa zrobiła na wszystkich najdotkliwsze wrażenie. Zwątpili najpierwéj ci, którzy przez swoje błędy sprowadzili niesz-

częście,, którym honor i obowiązek zwątpienia zakazował. Wódz Naczelny, widział najfałszywsze, najniebezpieczniejsze położenie rzeczy. «Nieposłuszeństwo Ramoriny obróciło wszystko wniwecz « i naszej wojnie zadało cios najdotkliwszy — okoliczność, jaka « tylko najpożądańsza dla nieprzyjaciela bydź mogła. Wojna « siłamii rozrzuconemi na kole, którego środek zajmował nie- « przyjaciel, była niepodobna ([a]).» Nieprzyjaciel mógł przeszkodzić połłączeniu się i pokonać rozdzielone wojsko. Lecz Wódz Naczelny chociaż przewidował, co groziło i jakie zakończenie wywołać, koniecznem uczynić mogła zdrada Ramoriny, i tych, którzy ma działania *cudzoziemca* stanowczo wpływali — nie wahał się, niewątpił, był spokojny, szukał środków podniesienia prawdziwie zatraconej publicznej rzeczy — niedopuszczenia nic, coby ubliżało honorowi, godności i nieszczęściom narodu ([b]).

Wódz Naczelny nieprzewidował całej zdrady — przypuszczał, że Ramorino wykona przejście Wisły, że nieprzyjaciel niepozna prawdziwej przyczyny odwrotu. Ponieważ odwrót niemógł bydź wstrzymany, postanowił złe naprawić. Wydał przeto stosowne rozkazy, aby Ramorino zajął Województwo Krakowa, i dalszych oczekiwał poleceń. Sam Wódz Naczelny, miał wykonać połączenie, albo przez zawieszenie broni, albo ruchem przez Województwo Kalisza. Położenie było rzeczywiście najtrudniejsze. Zdradziectwo Ramoriny nadwątliło zaufanie, wznieciło zwątpienie. Myśl ucieczki szczególniej Rząd i Sejm zajęła. Czyny za nadto wyraźne, za mocno przekonywające wymieniłem, i jest to pewność historiczna, że Rząd i Sejm, po niejakich wahaniach się, na dniu 18 Września, politicznie działać przestali, usunęli się, sami uznali, że wojna i rewolucija stanowczo ukończone. Prezes

([a]) Pamiętniki Rybińskiego Naczelnego Wodza.

([b]) Wódz Naczelny wyraził nakoniec swoje piękne i wielkie uczucie historicznemi słowami Odezwy 24 Września. « Powinność « Polaka, służyć ojczyznie bez względu na pomyślne lub nieszczęsne « jéj losy. » Lecz 24 Września, Sejm zadawszy ojczyznie cios ostatni — uciekł. Jestto najistotniejsza przyczyna nienawiści przeciw Wodzowi Naczelnemu, któremu jednemu, zdrady, słabości zarzucić niemożna.

Jenerałowi Sołtykowi polecił wyjednać we Francii i Anglii przyjęcie Emigracii. Prezes 14 Września urzędownie wykrył Naczelnemu Wodzowi postanowienie ucieczki niezachwiane, albowiem zatrzymany, poźniéj postanowienie swe wykonał — i udał się ku Prussom. Poruszeniom wojennym i stosunkom politicznym niechciał dalszéj czynić przeszkody. Sejm i Rząd, na skutek swych błędów — przestali wierzyć sobie — wiary dać, wiary i zaufania wymagać niemogli. Stracili najzupełniéj moralne i polityczne znaczenie. J Lelewel 15 Września wydawał emigracijne patenta — również rozumiał, że rewolucija i wojna ukończone. Sejm nakoniec, 18 Września, przez urzędowne przyjęcie paszportów i rozdanie sobie kosztów podróży, nikomu niezostawił wątpienia, że odtąd politicznie działać nieśmiał, niechciał, nie miał odwagi. Złożył swoje posłannictwo, piastowane za długo, za fatalnie — zrujnowawszy wszystkie nadzieje i środki obrony — i wojny. Sejm, jeżeli nie wedle formy, wedle ducha rozwiązał się — Sejmem bydź przestał. Prezes i Marszałek Sejmu oddalili się, ażeby nieprzeszkadzać zamierzonemu zawieszeniu broni — oddalili się przez własne dobrowolne zezwolenie. I Jł Morawski Minister wojny tylko wynurzył czyn przyjęty, dokonany przez Rząd i przez Sejm, kiedy oznajmił — że władze Rządu i Sejmu ustały, albowiem rzeczywiście, po 18 Września, ani Sejmu ani Rządu niebyło. Władze polityczne usunęły się, zniknęły, politicznie rozwiązały się. Czyli, jako wyznaje sam Pan W Zwierkowski «*wybrały się w podróż.*» Gdzie? Lelewel B Niemojowski wykryli przez swoje urzędowne polecenia i pisma. Prezes, Sejm, najśmielsi, jako mniemano, członkowie Sejmu przez czyn złożyli swe powinności — emigrowali. Sama wieść nieposłuszeństwa Ramoriny, odjęła im wszelkie męztwo, wszelkie zaufanie. Nigdzie niewidzieli środków ocalenia ([a]).

([a]) Pan W Zwierkowski mówi: « zmieniła się cała postać rzeczy « — Wódz, który wszystko liczył na korpus Ramoriny — Minister « Morawski zupełnie zwątpił o skutku negocijacii » 27. Lecz Wódz Naczelny nierozpaczał — Morawski Minister Wojny, honorowo, pię-

Wódz Naczelny, był zostawiony samemu sobie. Położenie rzeczy było najtrudniejsze, najniebezpieczniejsze. Rozdział sił niweczył wszelkie podobieństwo wojny. Nieprzyjaciel, rozdzielone, mógł łatwo pokonać, otoczyć, rozbroić, rozproszyć, albo narzucić sromotne warunki ubliżające honorowi i prawom narodu. Wódz Naczelny, nigdzie niewidział zachęcenia, wytrwania, przykładu wierności narodowi i wielkiemu nieszczęściu. Posłowie gromadami rzucali swe powinności. Naczelnik Rządu, powtarzam, przez wykrycie przedsięwzięcia ucieczki, przez udzielenie poleceń Jenerałowi Sołtykowi, najwyraźniéj mówił, że rzeczy za zupełnie stracone uważał, że niewidział żadnych środków ocalenia rewolucii, przedłużenia szczęśliwie wojny. Lecz wielkie nieszczęście i zwątpienie władz politicznych, ich popłoch, ich zapomnienie, co byli winni własnemu honorowi i narodowi — Wodzowi Naczelnemu nieodjęły mocy umysłu i spokojności, najpotrzebniejszych właśnie naówczas, kiedy ostatnie wzniosło się niebezpieczeństwo. Wódz Naczelny zrozumiał, że przy wojsku, została straż honoru i praw narodu. Wojsko i Wódz Naczelny odpowiedzieli pięknie powinności przykréj ale wielkiéj. Wojsko wytrwało heroicznie do ostatniéj chwili, i zachowało nieskażonym honor narodowy, opuszczony i zdradzony przez Rząd i przez Sejm. Wojsko nienaśladowało najsmutniejszéj ucieczki, tych, którzy na *krzesłach kurulnych* przysięgali umierać. Wojsko jedne, niedozwoliło spełnienia wszystkich warunków kapitulacii, przyjętéj i wykonanéj przez Rząd i przez Sejm.

knie, najzręczniéj negocijacije prowadził. 14 Września wymieniono pełnomocnictwa i Minister Wojny ułożył zawieszenie broni pośród stosunków najkriticzniejszych, najkorzystniejsze, niepodobne prawie. « Nasze położenie, mówi daléj W Zwierkowski, pogorszyło się 13 « Września i w coraz kriticzniejszym zostawaliśmy stanie, w miarę « oddalania się Ramoriny » 32. Lecz to nieprzeszkadza, temu samemu W Zwierkowskiemu dowodzić, że Wódz Naczelny powinien był zwyciężać, chociaż *nasze położenie co chwila pogorszało się i było kriticzniejsze.* « Morawskiemu, kończy W Zwierkowski, polecono « ukończenie układu, aby wstrzymać ruch zabójczy Ramoriny » 36. Ruch zabójczy! Prawda!

Zdrada Ramoriny, rzeczywiście zmieniła cały stan rzeczy — uczyniła niepodobnem odnowienie wojny. Jednak naówczas, obszerności czynu, niemógł przeczuwać Wódz Naczelny. Wódz Naczelny mniemał, że Ramorino wykona przejście Wisły, zajmie Województwo Krakowskie. Nieprzyjaciel przypuszczał, że ruch Ramoriny był odpowiedni rozkazom — niewiedział, jakie zamiary miał Wódz Naczelny. Zawieszenie broni zrobione na 48 godzin po wzięciu Warszawy upłynęło i ponieważ wojna zaraz rozpoczęta bydź niemogła—Wódz Naczelny uważał konieczność zawarcia umowy o przedłużenie zawieszenia, a miał jedyny cel, wstrzymać « zabójczy ruch » Ramoriny, uchodzącego złapać rozejmem, ułatwić połączenie wszystkich sił, otrzymać najkorzystniejsze warunki strategiczne, ale żadnych politicznych nie czynić, nie dawać zobowiązań — albowiem Wódz Naczelny jako wynurzał Rządowi, téj chwili kiedyby zawieszenie upłynęło, miał postanowienie rozpoczęcia wojny. Plan miał ułożony — tylko czas i środki rozpoczęcia wojny należało uzyskać. Swojéj rzeczywistéj myśli, Wódz Naczelny, Rządowi nieukrywał. Powszechnie wiedziano i rozumiano najniebezpieczniejsze położenie. Tylko była różnica — Wódz Naczelny nierozpaczał, szukał środków ocalenia, do ostatniéj chwili pozostał wierny swoim powinnościom i honorowi narodu. Lecz Rządowi i Sejmowi, shańbionym przez wykonanie warunków kapitulacii, zdrada Ramoriny zupełnie odjęła męztwo. Rozpraszano się, uciekano, emigrowano—ani wierzono, że wojna przedłużona bydź mogła.

Nieprzyjaciel ruchu Ramoriny nierozumiał. Wojsko polskie miało się łączyć pod Modlinem. Nieprzyjaciel jeszcze niewidział, co Ramorino rzeczywiście zamierzał — przypuszczał, że Ramorino mógł odebrać stosowne rozkazy, że Wódz Naczelny unieważnia to, co Sejm spełnić zobowiązał się, że wojna zaczęta bydź miała. Odnowienie wojny nieprzyjacielowi mogło bydź fatalnem. Wojna prowadzona wszystkiemi siłami polskiemi połączonemi, mogła bydź przedłużona, nawet szczęśliwa. Nieprzyjaciel przeto okazał żywe chęci, przedłużyć zawieszenie, zawrzeć

pojednanie — co, aby uzyskać, dawał korzystne dla nas ustąpienia. Rzeczywiście, lękał się wojny, i gdyby połączenie było naastąpiło, gdyby Sejm był zachował moralne i polityczne męztwo, gdyby nawet po przejściu Ramoriny, był zamieszania niewprowadził, nieulega powątpiewaniu, że chociaż nasze położenie było niebezpieczne, nieprzyjaciel byłby był wszystkie uczynił ustąpienia, aby przeszkodzić odnowieniu wojny. Wódz Naczelny, zawieszenia broni i ustąpień, byłby użył na jedyny cel, który miał — stworzenie środków wojny. My zyskiwaliśmy czas, wrażenie oddania Warszawy byłoby się zmniejszyło, moralne uczucie narodu i wojska, byłoby się podniosło, sam Sejm tyle niepomnym na honor, bydźby był nieśmiał, byłby był zawiesił swoje zbiegostwo, a przez ciąg zawieszenia broni mogły się ukazzać stosunki i zdarzenia przyjazne dla nas. Polska mająca blisko 40,000 wojska, 130 dział śmiało i poważnie przemawiać mogła. Jéj głos, szanowałby nieprzyjaciel — szanowałaby Europa. Kiedy Jenerał Rybiński 8 Września mówił, że wojna dla nas nawet pomyślna bydź może, kiedy 10 Września połączenie się Ramoriny położył za konieczny warunek przyjęcia władzy— Jenerał Rybiński dowiódł, że najtrafnie pojmował nasze strategiczne i polityczne położenie. Nawet po oddaniu Warszawy widział to, czego Sejm przed oddaniem Warszawy nigdy niepojmował, co przez czyn przyjęcia i wykonania kapitulacii za niepodobne, za zupełnie stracone uważał. Gdyby nie więcéj — to wielkie i głębokie uczucie, czyni najwyższy honor umysłowi i charakterowi Naczelnego Wodza; dowodzi, że gdyby Jenerał Rybiński miał oddane dowództwo po 10 Sierpnia, Polska niezawodnie byłaby była zbawiona. Lecz właśnie takim umysłom i takim charakterom Sejm niewierzył. Oddawał nieograniczone zaufanie Dembińskiemu, Krukowieckiemu, Bemowi, Umińskiemu, wszystkim, wyjąwszy tym, którzy kraj zbawić mogli, śmieli, umieli.

Morawski Minister wojny, otrzymał polecenie zawrzeć zawieszenie broni, chociaż nieukrywał, że po odwrocie Ramoriny,

po zniweczeniu podobieństwa złączenia sił naszych, umowa o zawieszenie broni przedstawiała nadzwyczajne trudności. Należało przewidować, że nieprzyjaciel natychmiast zerwie układy i będzie chciał korzystać, téj chwili, kiedy pozna rzeczywiste znaczenie odwrotu Ramoriny. Należało przeto śpiesznie ułożyć zawieszenie broni — aby nieprzyjaciel nieodkrył co zaszło istotnie, aby wstrzymać *zabójczy ruch* Ramoriny. Jenerałowie Berg i Morawski, wymienili pełnomocnictwa 14 Września, chociaż, na tymże samym dniu, nieprzyjaciel otrzymawszy pewność odwrotu Ramoriny ku południowi, posunął się ku Nasielskowi i Nowemu Dworowi. Widocznie, chciał poznać, co Wódz Naczelny zamierza. Lecz Wódz Naczelny dał stosowne rozkazy — Milberg ruszył ku Sierockowi, Andrychewicz na Borkow. Jazda zajęła Popielczyn. To zrobiło swój skutek. Nieprzyjaciel nieodkrył trwogi, znalazł gotowość bitwy nawet — Cofnął się ku Ostrołęce ([a]). Kończono przeto układy o Zawieszenie broni, których zawarcie albo zerwanie, widocznie zależało od tego, czyli Ramorino rzeczywiście zdradził — co właśnie zamierzał przez swój ruch na południe. Samo niepołączenie się, dawało nieprzyjacielowi ogromne korzyści. Lecz zdradzictwo, które Ramorino wcześnie ułożył i szybko wykonał, było dla nieprzyjaciela stanowczem zwycięztwem — dla Polski, stanowczym upadkiem. Największa przegrana bitwa takiéj klęski liczbowo i moralnie zadać niemogła. Polska, takim błędom jakie popełnili

([a]) Walenty Zwierkowski wprawdzie naucza, że nawet 13 Września należało odnowić wojnę. Podobne rzeczy, pisać tylko może człowiek, nieznający co pisze, albo mający jedyny cel spotwarzania. Walenty Zwierkowski na jednéj stronnicy rozkazuje wydawać bitwy 13 Września — a na drugiéj dowodzi, że należało zawrzeć Zawieszenie Broni, aby wstrzymać « zabójczy ruch » Ramoriny — i sam daje najzupełniejsze usprawiedliwienie układom o Zawieszenie Broni. Prawdziwie zasmuca, że podobne kłamstwa zrobiły chwilowe wrażenie. Lecz prawda — szkałownicy i spólpotwarcy wierzyli szkalownikowi i spólpotwarcy. Jedyny żal pozostaje, że historija przez nich jest zniżona do takich błazeństw i do takich niepojętych moralnych i politicznych szpetności. Niech Kraj uważa — ma nowe ostrzeżenie.

— najpierwszy Dwernicki, Giełgud i Ramorino — Szef Sztabu Pułkownik Zamojski i Czartoryski — nigdy nieprzebaczy.

Jenerał Morawski prowadził układy o zawieszenie broni, najzręczniéj i najrozumniéj — uzyskał, cokolwiek naówczas najkorzystniejsze uzyskane bydź mogło. Nieprzyjaciel okazał, że się lękał przedłużenia wojny, że jeszcze mogliśmy bydź ocaleni, jeżeliby nastąpiło połączenie wszystkich sił, jeżeliby przynajmniéj natenczas, Sejm i Rząd zrozumieli swoje powołanie. Jł Berg chciał umowy o wszystko, zawrzeć rzeczywiste polityczne pojednanie. Był ku temu upoważniony — albowiem Rząd przez przyjęcie i wykonanie kapitulacii, zobowiązał się przyjąć poddanie — poddać się Królowi. Prezes urzędownie, publicznie oznajmił, że pojednanie nastąpi. Jenerał Berg wymagał to jedynie, co Rząd przyrzekł, co nawet przez spełnienie sromotnych warunków kapitulacii częściowo wykonano. Lecz Wódz Naczelny widocznie, niemiał postanowienia bydź wiernym zobowiązaniom fatalnym przyjętym przez Sejm. Jednak swéj rzeczywistéj myśli nieodkrywał nieprzyjacielowi. Jenerał Morawski oddalił przedstawienie Jenerała Berg oznajmieniem « że umowa « o wszystko, o pojednanie tylko przez Sejm czyniona bydź « może, że Wódz Naczelny ma prawo umawiać tylko zawiesze- « nie broni » — dowód, że Wódz Naczelny nienadużywał swéj władzy, że przed 14 Września, żadnych warunków pojednania niemiał przedstawionych ani rozbierał — że tylko zawieszenie broni chciał wyjednać, na jedyny cel, ażeby połączyć wszystkie siły, wykonać plany, które ułożył. I swe rzeczywiste postanowienie odkrył Rządowi i Członkom Sejmu. Jenerał Morawski, rozumniéj, ostrożniéj i szczęśliwiéj, układów niemógł prowadzić. Należało uzyskać najkorzystniejsze warunki, złudzić nieprzyjaciela, otrzymać odeń, po zbuntowaniu się Ramoriny, niejako niepodobne połączenie naszych sił — ale rzeczywistych nieodkryć zamiarów, niedać pozoru, że wojna odnowiona bydź miała. Jenerał Morawski wyjednał wszystko prawie co zamierzał — żadnych politicznych nieprzyjął zobowiązań. Jenerał

Berg na wszystko zezwolił. Zawieszenie broni nawet niewymieniało, że ma nastąpić pojednanie. Było prosto wojskowe. Wódz Naczelny, przez zawieszenie broni zmienił całe położenie rzeczy: — naprawił, co stracił Sejm — miał połączyć wszystkie nasze siły. Niweczył zobowiązania przyjęte przez Sejm i wykonane przezeń najgłówniejsze warunki. Polska odzyskiwała swoje niepodległe polityczne znaczenie, opuszczone i stracone przez Sejm. Jenerał Morawski wyjednał najkorzystniejsze dla nas Zawieszenie Broni, chociaż położenie nasze było najkrytyczniejsze, najniebezpieczniejsze, chociaż straciliśmy wszystko, a nieprzyjaciel przez zdradzieckie cofnienie się Ramoriny, strategicznie miał zapewnione zwycięztwo ([a]). Przez ułożone Zawieszenie Broni, Wódz Naczelny, zyskiwał wszystko, cokolwiek uzyskane bydź mogło, naówczas, po wydaniu Warszawy, po oddaleniu się Ramoriny. Zabójczy ruch Ramoriny był zatrzymany: wszystkie polskie siły miały bydź połączone — wojna miała rozumne podobieństwo, mogła bydź przedłużona, mogła nawet bydź szczęśliwa. Wojsko połączone zajmowało Województwo

([a]) W Zwierkowski pisze, że 10 Września, Naczelnemu Wodzowi Jł Berg miał przedstawić warunki pojednania. Lecz W Zwierkowski, nieznalazł nigdzie ani «*śladu*», że Jł Berg przedstawił. Jaka szkoda! a raczéj jaka bezczelność potwarzy, która wyznać sama musi, że na to co fałszuje, nigdzie niema dowodu. Wymiana pełnomocnictw i warunki na których Zawieszenie Broni zawarte bydź miało, najwyraźniéj przekonywa, że przed i po 14 Września, układy o pojednanie nieistniały. Kiedy Jł Berg spomniał je, Jenerał Morawski stanowczo odrzucił je. Lecz W Zwierkowski mógłby powiedzieć komu warunki pojednania przedstawiano. Jenerał Małachowski przyrzekł przyjąć je i złożyć Prezesowi Rządu — a Prezes Rządu wyznał urzędownie, że przyjmie — o tem W Zwierkowski zamilcza. Jest dowiedzione, że istniała kapitulacija Warszawy, upoważniona, wykonana przez Sejm. Czemu niedrukuje jéj W Zwierkowski albo Jenerał Małachowski, który bardzo niewłaściwie dopomaga szkalowaniom miotanym na wojsko. Jł Małachowski wymierzył sobie sprawiedliwość, kiedy sam złożył naczelne dowództwo. Osobiście ma przebaczenie —politicznie i historicznie — nigdy. Jenerał Małachowski nawet upoważniony, niepowinien był zostawiać nieprzyjacielowi wojennych amunicii, wydawać przedmostowy Szaniec Pragi. To była zdrada, to był śmiertelny cios rewolucii. To było przeciw honorowi i godności narodu. Takich czynów polski Jenerał na czele wojska, pełnić niepowinien.

Sandomierza, Krakowa, część Województwa Lublina i Kalisza — najmniéj wycieńczone i prawie niedotknione klęskami wojny — opuszczało Województwo Płockie, gdzie zorganizowanie się niemiało żadnych podobieństw. Modlin oddawano nieprzyjacielowi. Lecz Modlin po przejściu wojsk na lewy brzeg Wisły, uległby nawet słabemu szturmowi. Jego korzyści militarne zastąpiły Województwa Lubelskie i Samdomierskie. Załoga miała zwiększyć wojsko, i Wódz Naczelny poświęcając twierdzę Modlin, odzyskiwał pół ubiorów wojskowych zatrzymanych przez nieprzyjaciela. Zawieszenie trwać miało cztery tygodnie — i wojna odnowiona bydź miała. Prawdziwie zadziwia, jakim sposobem nieprzyjaciel mający wszystkie korzyści, wszystkie pewności zwycięztwa, szczególniéj po zdradzieckim odwrocie Ramoriny, mógł zezwolić na ustąpienie dla nas tyle korzyści. Wódz Naczelny przez Zawieszenie Broni, istotnie stworzył podobieństwo wojny, zniweczone po wydaniu Warszawy, odrzucone przez Sejm, przez Rząd. I téj chwili kiedy Zawieszenie kończono, kiedy okazowały się nadzieje świetniejsze, kiedy był podniesiony honor narodu, wojska, spodlony i znieważony przez wykonanie warunków kapitulacii, téj saméj chwili Prezes Rządu, Członkowie Sejmu usuwali się ku Prussom, brali paszporta, pisali emigracijne patenta — uciekali.

Los Zawieszenia Broni i korzyści uzyskanych przezeń, był niepewny. Nieprzyjaciel mógł zerwać układy, zatrzymać potwierdzenie, skoroby poznał prawdziwy cel ruchu Ramoriny — zdradziectwo — jedyny zamiar wejścia do Galicii. Ramorino kiedy mówił o przejściu na lewy brzeg Wisły, pokrywał zdradziectwo ułożone najpiekielniéj. Zaraz po 8 Września mógł mógł połączyć się. Nieprzyjaciel na połączenie zezwalał—cofnął swoje oddziały. Nieprzyjaciel nawet, na dniu 8 i 9 Września, niemógł przeszkodzić — liczbowo był słabszy, Rozen miał najwięcéj 11,000, Ramorino najmniéj 18,000. Nieprzyjaciel mógł przeczuwać, co znaczy odwrót Ramoriny odbywany szybkim biegiem — zaczął przedłużać układy, czekał na rozwiązanie,

które wojnie i rewolucii cios śmiertelny zadać miało i rzeczywiście zadało. Ramorino gwałtownie, niewstrzymanie uciekał przed słabszym nieprzyjacielem, 16 Września złożył broń, dopełnił zguby Polski! Paszkiewicz uwiadomiony o czynie, którego byłby był nieuzyskał przez najświetniejsze zwycięztwo, polecił zerwać układy. Berg zerwał je 18 Września, chociaż zaraz istotnéj niewymienił myśli ([a]). Wódz Naczelny nie przeczuwał jéj również, przeczuwać niebył powinien — albowiem podobna zdrada Ramoriny przewyższała wszelkie najgorsze domniemanie. Mógłże Wódz Naczelny przewidzieć, że Ramorino silniejszy, przed słabszym nieprzyjacielem szybko będzie uchodzić; że się nigdzie niezatrzyma i najnikczemniéj broń złoży? Była słuszna nadzieja, że były Prezes Rządu Książe Adam Czartoryski, były Minister Spraw Zagranicznych, Gustaw Hrabia Małachowski, Szef Sztabu Zamojski, zrozumieją, uprowadzać i niweczyć 18.000—jest to zdradzać, jest to ułatwiać stanowcze zwycięztwo nieprzyjacielowi, jest to Polsce zadawać cios ostatni, cios śmiertelny. Historija zapisała niepodobny i okropny czyn, że ci Polacy, nietylko wykonaniu zdrady nieprzeszkadzali, ale owszem, sprzyjali, byli jéj istotnemi działaczami. Zręczny cudzoziemiec tylko korzystał, kiedy widział Polaków poświęcających osobistym namiętnościom, zbawienie, ostatnie nadzieje Polski. Polska, téj rzeczywistéj, największéj zdradzie spełnionéj przez spółdziałanie samych Polaków, nigdy przebaczyć niepowinna. Naród, zdolny takim przestępstwom przebaczyć—dowiódłby, że narodem bydź niepowinien.

([a]) Należy zbliżyć i ocenić daty—18 Września Berg zrywa układy. Sejm 18 Września kazał wydać sobie paszporta i zaliczyć koszta podróży na Zachód. Prezes Rządu był niecierpliwszy, 17 Września powtórnie wynurzył zamiar ucieczki — i rzeczywiście uciekł. Sejm Prezesa Rządu naśladował. W Zwierkowski mówi, « dziesięć dni targów, umów da się usprawiedliwić » 50. Walenty Zwierkowski i usprawiedliwia i potępia. Lecz gdzie znalazł dziesięć dni targów — niewiem. 14 Września wymieniono pełnomocnictwa. Do 12 Września czekano na połączenie się Ramoriny. 18 Września Jł Berg zrywa umowy, które widocznie tylko cztery dni trwały. W Zwierkowski który wpisuje najśmielsze, najogromniejsze kłamstwa — ze czterech dni, dziesięć utworzył.

Podczas umów o Zawieszenie Broni, Jenerał Berg, okazował wielki opór ustąpienia linii, która przez wojsko polskie między Wieprzem a Zamościem zajęta bydź miała. Wódz Naczelny, aby czas i połączenie wszystkich sił uzyskać, aby wstrzymać *zabójczy ruch* Ramoriny — upoważnił uczynić ustąpienie zupełnie podrzędne. Lecz upoważnił naówczas, kiedy Jenerał Berg zerwał układy. Jenerał Morawski uczynił ustąpienie 19 Września (*). Lecz ustąpienie wpływu mieć niemogło. Paszkiewicz, przez zdradziectwo Ramoriny uzyskał pewność, że odtąd wojna ze strony naszéj niema żadnych podobieństw, że wojsko polskie pod Modlinem złoży broń, przyjmie sromotne warunki, albo gdyby szukało bitwy, niezawodnie ulegnie przeważającym siłom.

Jenerał Berg widział mocniejsze przeszkody Zawieszenia Broni; wynurzył, że umowa niema pewności, albowiem Sejm może zmieniać Naczelnych Wodzów, oznajmił, że Sejmowi ufać niemożna. Wódz Naczelny byłże winien, że nieprzyjaciel, słowom, postanowieniom, zobowiązaniom Sejmu nieufał — okazował wstręt ku władzy, która przez cały czas wojny, nigdy niewiedziała, czego chciała. Sejm rzeczywiście niemiał prawa wymagać ufności, któréj sam niemiał. Sejm popełniał najogromniejsze sprzeczności, znosił, co uroczyście polecał i upoważniał — mniemam przez słabość, przez niemoc rozumu, przez brak męztwa — co wszystko miało pozory złéj wiary, politicznej przewrotności. Sejm dał nieograniczone pełnomocnictwo Chłopickiemu, mówiącemu, że wojny prowadzić niemożna, że tylko pojednanie jest podobne. Jednak Chłopicki przez Sejm był od-

(*) W Zwierkowski List Jła Morawskiego fałszuje jako zwyczajnie, datuje 17 Września, kiedy właściwie data jest 19 Września. Ustąpienie dane 19 Września po zerwaniu umów jest usprawiedliwione. Ustąpienie dane 17 Września byłoby za prędkie, okazowałoby słabość, niezręczność, Téj słabości Wódz Naczelny niemiał. Téj słabości, gdyby nawet i była, niema prawa wyrzucać W' Zwierkowski, który ze swym całym Sejmem, upoważnił i wykonał zdradzieckie warunki kapitulacii.

wołany i znieważony. Sejm pozwalał Skrzyneckiemu zawierać układy, a poźniéj, wprawdzie zmuszony przez wpływ zewnętrzny, odebrał dowództwo Skrzyneckiemu—Krukowiecki miał upoważnienie Sejmu, zawrzeć układy celem ukończenia wojny. J Krukowiecki przez tenże sam Sejm był odwołany. Sejm upoważnił i wykonał nieszczęśliwe warunki kapitulacii. Prezes Rządu, po 8 Września trzykrotnie urzędownie oznajmił, że wojna i rewolucija ukończone, że ostateczne pojednanie nastąpi. Nieprzyjaciel miał przeto słuszność twierdzić, że władzy takiéj, wahającéj się, zmiennéj we swych postanowieniach, ufać niechce; że podobna władza nieprzedstawia ani moralnych, ani politicznych rękojmi. Sam Sejm, widział, uznawał, że moralnie i politicznie istnieć przestał. Przez własne czyny i uchwały, po 12 Września, rozwiązał się — niebył.

Dowody wymieniłem. Czyli był Rząd, którego Prezes B Niemojowski dał polecenie wyjednać przyjęcie polskiéj Emigracii. Czyli Prezes wierzył sobie, czyli miał nadzieje i zamiar ocalenia narodu, przedłużenia wojny, skoro dobrowolnie 14 i 17 wykrył postanowienie ucieczki i wykonał je, chociaż Wódz Naczelny szlachetnie upominał, że rozpaczać nie trzeba, że jeszcze niebezpieczeństwo nie grozi? Czyli PP. Lelewel, Szaniecki i Tymowski wierzyli sobie, wierzyli, że Sejm jeszcze istnieje kiedy 15 Września wydawali emigracijne patenta, zalecali, upoważniali zbiegostwo? Czyli wierzyli Sejmowi ci Posłowie, którzy gromadnie uchodzili ku Warszawie, ku Prussom, ku Francii, a potem także o wojsku pisali, jako świadkowie ostatnich wypadków — naprzykład P. Jełowicki — dzisiejszy zakonnik. Czyli nakoniec Sejm wierzył, że jeszcze jest Sejmem, kiedy urzędownie polecił wydać sobie paszporta? Tych czynów trudno było nierozumieć 1831 — trudniéj nierozumieć teraz. Sejm, Rząd, jako władze polityczne, jako władze chcące, mające rozum i zamiar działać, przed 19 Września rzeczywiście zniknęły i rozwiązały się. Rządu i Sejmu nigdzie niebyło. Jenerał Morawski wymienił tylko czyn, kiedy doniósł Jenerałowi Berg «że władza

Rządu i Sejmu ustała. » Wódz Naczelny, Rządu i Sejmu nigdzie, niewidział. Rząd i Sejm, przez czyn ozmajmili, że odtąd na losy narodu wpływać niechcieli. Sejm i Rząd usunęli się — i przez sam czyn złożyli swe powinności — i niejest fałszem twierdzenie, że Marszałek Sejmu i Prezes Rządu, sami, przez własne uczucie i postanowienie oddalili się, aby niestawić oporu politicznym i strategicznym działaniom, jakieby Wódz Naczelny postanowił. Jenerał Morawski przez swoje pismo 19 Września, tylko wskazał, co rzeczywiście nastąpiło. Na dniu 19 Września Sejmu i Rządu niebyło. Jedyne narodowe dostojeństwo piastował Wódz Naczelny. Jedyna władza widzialna, wyobrażająca naród, chcąca i umiejąca działać imieniem narodu, tylko przy Naczelnym Wodzu istniała. Nienależało rozpaczać, zwątpić i uciekać 1831, ale uciekłszy, niewypada dowodzić 1843, że Rząd i Sejm istnieli, politicznie działać chcieli.

Jenerał Berg niedał odpowiedzi. Tylko przez pismo 20 Września odkrył, czemu zerwał umowy o Zawieszenie broni. Ramorino złożył broń, ani jeden polski żołnierz nie przeszedł na lewy brzeg Wisły. Powtarzam nawet wielkie zwycięztwo, dla Rossijan, pomyślniejszych następstw daćby niemogło — dla nas fatalniejszych. Wojna odtąd, niemiała rozumnéj podstawy. Nieprzyjaciel, miał zgromadzone wszystkie siły, zajmował cały kraj. Nasze wojsko, pozbawione amunicii, żywności, odzieży — zamknione, nawet ani jednéj bitwy stoczyćby niemogło — i lękać się należało, ażeby otoczone przez przeważające siły, nie poniosło klęski, niezezwoliło na co przeciwne własnemu i narodowemu honorowi. Bitwa, widocznie przedstawiała największe niebezpieczeństwo, najfatalniejsze skutki. Wódz Naczelny widział i rozumiał wszystko — wierny swéj pięknéj zasadzie, że należy służyć krajowi chociaż zagrożonemu przez największe nieszczęście, niezachwiał się, nie wątpił — pokazał spokojność i wysokość umysłu. Jego pełnomocnik, Jenerał Morawski szlachetnie, godnie odpowiedział Jenerałowi Berg. Historija tych uroczystych słów niezapomni i powie, że dopiero przy samem

zakończeniu rewolucii, była władza, która honor narodu ocenić, pojmować umiała, która prawdziwie wyobrażała myśl i sumienie Polski. « Wojsko dla siebie nic niepragnie — pamięta tylko « na najdroższe nadzieje ojczyzny, jest skłonne ku wszystkiemu « cokolwiek będzie odpowiedne honorowi narodowemu — i ra« czéj przejdzie na obcą ziemię, wezwie prawa narodów, aniżeli « podpisze co chociażby i najmniéj ubliżyło temu honorowi po« wierzonemu jego straży. Niechętni, odnowiemy bój nierówny « — lecz niezawsze liczba rozstrzyga losy wojen. Obrażony ho« nor narodowy i rozpacz, stworzyć mogą dla nas nowe środki « obrony. » 20 Września, Wódz Naczelny oznajmiał wyraźnie nieprzyjacielowi, że niezezwoli na nic, coby znieważało honor narodowy. Był gotowy odnowić bój nierówny i raczéj uprowadzić wojsko do obcych ziem, aniżeli splamić honor wojska, honor Polski — mówił, że rozpacz — nawet zwyciężyć może. Odtąd, wszelkie porozumiewanie się między Wodzem Naczelnym a nieprzyjacielem ustało. Wódz Naczelny postanowił wykonać przejście Wisły, szukać nowych środków wojny, jakie tylko podać mogła rozpacz, obrażony honor narodowy. Wojsko ruszyło ku Płockowi. Wódz Naczelny niepokazał ani słabości, ani trwogi, albowiem rozumiał, że jeżeli nieodniesie zwycięztw, naówczas prawdziwie niepodobnych, przynajmniéj ocali, nietknionem zostawi honor *i prawo Polski* ([a]).

([a]) W Zwierkowski wie, że Jenerał Berg 21 Września nadesłał warunki pojednania, wedle których konstitucija zachowana bydź miała. Ale tylko wie—dowodu nieprzytacza. Że Jł Berg 21 Września przesłał warunki, nieistnieje żaden ślad pismienny, urzędowy. Lecz tenże W Zwierkowski wyznaje : « Kommunikacija Berga niweczyła « podstawę na któréj dotąd traktowano » 59. Przecież W Zwierkowski przez całe 59 stronnic dowodził, pisał, powtarzał, że Wódz Naczelny coś więcéj zamierzał, aniżeli samo Zawieszenie Broni. Radziłbym mocniéj i rozumniéj szkalować. Wedle przeto samego W Zwierkowskiego. Wódz Naczelny tylko Zawieszenie Broni umawiał i nic więcéj.

# V

Zerwanie skończonej umowy o Zawieszenie Broni na skutek zdradzieetwa Ramoriny, wyraźnie mówiło, że Paszkiewicz, będzie chciał nałożyć wojsku pod Modlinem najprzykrzejsze, chaniebne warunki. Paszkiewicz rozumiał nasze i swoje położenie. Był zupełnie wolny, miał na rozkaz swoje wszystkie siły — zajmował cały kraj, i strategicznie, najmocniejsze, najszczęśliwsze stanowisko Warszawy. Rozumiał, że Wódz Naczelny wojny ani pomyśleć może, że wymusi złożenie broni, sromotne poddanie się—zobowiązania ujmujące honorowi narodowemu. Niezaprzeczam: Paszkiewicz mógł mieć takie nadzieje — był usprawiedliwiony zupełnie. Wiedział, że Rząd i Sejm przyrzekli pojednanie: wiedział, że Rząd i Sejm zwątpili stanowczo. Nasze położenie strategiczne było najniebezpieczniejsze, prawdziwie stracone. Przy przejściu Wisły, mogła nastąpić zupełna klęska. Po przejściu, Paszkiewicz sam szukałby bitwy—która, dla nas niedawała żadnych rozumnych podobieństw. Samo nawet przejście, najszczęśliwiej wykonane, nieroztrzygało nic, nieobiecywało nic. Nieprzyjaciel, był nieskończenie mocniejszy, posiadał wszystkie zasoby i moralne uczucie wyższości. W 18,000, bez amunicii, bez żywności, bez odzieży—mogłaż bydź Polska ocalona? Trzeba brać i oceniać czyny. Sejm przez ośm miesięcy rewolucii, na czele 80,000, po zwycięztwach, przy powstaniach Litwy i Podola, nieśmiał mieć nadziei ocalenia Polski — wbrew jéj sumieniowi, jéj heroizmowi, jéj poświęceniom, przy najwyższych podobieństwach zwycięztwa.

Wódz Naczelny, nawet przez czas umowy o Zawieszenie Broni, zamierzał odnowienie wojny. Swoje postanowienie odkrył Rządowi i Sejmowi. Jenerał Dębiński otrzymał żądany rozkaz przejścia Wisły — 14 Września. Miał działać niepodlegle. Lecz Jenerał Dębiński, polecenia, o które usilnie starał się i które zdawał się przyjmować najżywiéj, niewykonał, pod pozorem

niegodnym poważnéj uwagi, że Wisła we Wrześniu za wielka a głównie za zimna bydź miała ([a]). Kiedy Jenerał Berg umowy zerwał, Wódz Naczelny postanowił przejście Wisły chociaż najniebezpieczniejsze, pod Tokarami, 23 Września, przed południem. Bliskość nieprzyjaciela nakazowała zachowanie najściślejszéj tajemnicy, udzielonéj tylko Ledochowskiemu i Kułaczkowskiemu. Szulc, most szybko zbudował. Wojsko opuściło swe stanowisko pod Modlinem 20 Września — i wieczorem 22 Września rozłożyło się na przestrzeni, gdzie przejście Wisły nastąpić miało. Ruchowi nieprzeszkadzał nieprzyjaciel — albowiem niewiedział, że Wódz Naczelny zamierzył przejście, a może i nieprzypuszczał, że wojsko polskie wykona poruszenie najniebezpieczniejsze, i po zdradzie Ramoriny niemogące obiecować stanowczych korzyści. Owszem, Paszkiewicz niemógł niewidzieć, że wojsko polskie po opuszczeniu Wisły, łatwiéj, pewniéj, otoczone, pokonane, zniweczone bydź może ([b]).

([a]) Wyżéj pokazałem — że W Zwierkowski na cel, aby pokryć zbiegostwo Prezesa Rządu i rozwiązanie się Sejmu, Jła Dembińskiego zrobił dowódzcą przedniéj straży. Jł Dembiński nieskładał przedniéj straży. Miał działać niepodlegle, i już niewchodził do składu wojska pod Modlinem. W Zwierkowski pisze, że Jenerał Dembiński przybył do Płocka 21 Września. Jestto kłamstwo najzwyczajniejsze Panu W Zwierkowskiemu. Jenerał Dembiński opuścił Modlin 17 Września. Upomniany surowo czemu Wisły nieprzechodzi — 20 Września z Płocka odpowiedział—że Wisła wielka i bardzo zimna—zapewne, poźniéj, cieplejsza bydź miała na Listopad i Grudzień.

([b]) Pan W Zwierkowski, honor postawienia mostu pod Tokarami i Włocławkiem, przyznaje Bemowi. Pod Włocławkiem,most zbudował Wilson, a pod Tokarami Szulc. Na jaki skutek Walenty Zwierkowski drukuje podobne kłamstwa —nierozumiem. Może Bemowi przeznacza naprzyszłość naczelne dowództwo armii Młodej Polski! W Zwierkowski pisze, że pułki Jazdy pod Leskim i Bereżańskim, otrzymawszy rozkaz przeszły most. Fałsz. Leski i Bereżański niemieli rozkazu przejścia mostu. Jenerał Dembiński onym przewodniczący, gdy dowiedział się, że most postawiono przeszedł most samowolnie, przez własne natchnienie. i pozostał pod Tokarami; a pod Gombinem żadnéj wielkiéj bitwy jako pisze W Zwier: niestaczał. Sztab takich rozkazów niewydawał. Walenty Zwierkowski sfałszował, ale miał powód, chciał dowieść, że na skutek relacii Jenerała Morawskiego przejście mostu wstrzymano, odwołano nawet — pierwéj nawet, nim Rada postanowiła. że przejścia Wisły wykonywać nietrzeba.

Wódz Naczelny, uwiadomiony przez Dowódzców, że wojsko ma się wahać, że straciło moralne zaufanie swemu męztwu i niemniema, aby zwycięztwo odniesione bydź mogło, uznał za konieczne, poznać istotny stan rzeczy, czyli wojsko rzeczywiście zwątpiło. Polecił przeto zwołać wszystkich Dowódzców. Żaden inny powód, niewpływał na zwołanie Rady Dowódzców, uczynione 22 Września. Wódz Naczelny postanowił sam przejście Wisły — a zerwanie umowy uważał, jako uważać należało ([a]).

([a]) W Zwierkowski, przez sfałszowanie, może i przez niewiadomość, zrobił co nigdy nieistniało. Wyrazy francuzkie, *Conseil de Commandants* przepolszczył *Rada Wojenna*, kiedy właściwie powiedzieć należało, Rada Dowódzców. Téj złéj wiary, czyli najśmieszniejszéj niewiadomości W Zwierkowski dał i drugi dowód; wyraz *forcénés* str. 78 tłumaczy przez *kryminaliści i zbrodniarze*. Należało tłumaczyć, *uniesieni, zapaleni, zagorzali*. Co to jest za głowa, która po 13 latach pobytu we Francii jeszcze niewidzi różnicy między *forcats* i *forcénés*. Wedle znajoméj a dowcipnéj karykatury, jest to kapuściana głowa przemoczona winem. Lecz to Członek Komitetu, potężna siła Młodéj Polski. Zastępca Kwatermistrza popełnił błąd, kiedy pisał Rada Wojenna. Rozkaz fałszywie zrozumiał. W Zwierkowski usiłuje wmówić, że Rada Wojenna Słupna *była zwołana na skutek relacii Jła Morawskiego*. Lecz W Zwierkowski, téj relacii, jéj osnowy, niewymienia. Nigdzie niema téj relacii przedstawionéj urzędownie. Coby owa relacija obejmować mogła, niewiadomo, albowiem wszelkie układy między Jenerałem Morawskim a Bergiem ustały. Po piśmie 20 Września, Berg naszemu Pełnomocnikowi nic nieprzedstawił, nic doń urzędownie niemówił. Niema nigdzie dowodu, niema pozoru nawet, aby przed 25 Września Berg podał jakiekolwiek warunki pojednania, narzucał bezwarunkowe poddanie się. W Zwierkowski mówi tylko, ale swéj mowy żadnemi niepodpiera dowody, nawet pozory.

Rada Dowódzców była zwołana 22 na 23 Września, jako pisze W Zwierkowski *na skutek relacii*. Kiedyż przybył Jenerał Morawski? Przybył 23 Rano podczas samejże Rady, po jéj otworzeniu. Walenty Zwierkowski rozumie swoje kłamstwo i spotwarzanie — i napisał przeto, że *Jł Morawski zjechał 22 Września*. Chciał dać podobieństwo swemu kłamaniu i spotwarzaniu. B Niemojowski przeciw Walentemu Zwierkowskiemu składa najniepodejrzańsze świadectwo: « w Słupnie znalazłem Jenerała Morawskiego, który *właśnie* przybył « z Modlina. » Właśnie, znaczy téj chwili. nigdy nieznaczy wczoraj, 22 Września. Całe przeto najnędzniejsze fałszerstwo upada. Rada Dowódzców zwołana 22 na 23 Września, niemogła bydź zwołana na skutek relacii Jła Morawskiego który przybył 23, po otworzeniu téj Rady i który takiéj relacii nigdzie i nigdy nieczynił. Że W Zwierkowski śmie drukować tyle niepojęte fałszerstwa, jestto bardzo niemoralnie — ja to rozumiem. Ale zastanawia poniżenie moralne

Rada Dowódzców odbyta bydź miała 23 Września o siódméj rano. Samo przejście Wisły o dwunastéj wykonane bydź miało — przejście co chwila niebezpieczniejsze i niepodobniejsze. Paszkiewicz wolny, niczem nierozerwany, posunął swoje siły. Pahlen i Knoring zbliżali się na miejsce, gdzie wojsko polskie miało przechodzić i rozwinąć się, i było za widoczne, żе miał postanowienie wydania bitwy, podczas przechodu albo zaraz po przejściu. Paszkiewicz niebył Skrzyneckim. Na przejście spokojne i nieukarane, byłby nigdy niezezwolił. Paszkiewicz niechciał się splamić, takim ogromnym, nieusprawiedliwionym strategicznym nierozumem, jakim się splamił Skrzynecki.

Jestto przeto czyn historiczny, wyższy nad wszelkie powątpiewanie, że Rada Dowódzców zwołana jedynie była na cel, aby sprawdzić, jakie jest usposobienie wojska. Wojsko wahało się — i wojsko rzeczywiście miało słuszne powody powątpiewania skoro widziało, że jego heroizmu, jego poświęceń, jego prawie niepodobnych zwycięztw, Sejm użyć nieumiał, zmarnotrawił najpiękniejsze okoliczności zwycię̇żenia. Wahanie się okazywało między nowemi Pułkami, które W Zwierkowski wynosi — przeto tylko, aby stare wojsko poniżyć i znieważyć, i że sam 1831 rzeczywistym żołnierzem niebył. Żadnéj Rady Wojennéj niezwoływano. Rada Wojenna nawet niemogła bydź zebrana na skutek relacii Jła Morawskiego, który żadnéj relacii nieczynił, który dopiero po otworzeniu Rady Dowódzców przybył, 23 — któremu Jł Berg, żadnych warunków pojednania czyli poddania się nieprzedstawił.

Aby usprawiedliwić, uczynić podobnem, że Rada Wojenna Słupna postanowiła pojednanie czyli poddanie się, W Zwierkowski powołał świadectwa — jakie? Najpodejrzańsze, których powoływać niedozwalały honor i sumienie — tych, którzy sami

i polityczne prawie wszystkich pism emigracijnych, które dały swoje uwielbienie tyle niepojętemu fałszerstwu. Dla tych pism nierozumiejących ani Polski, ani Emigracii, służących fakcijom — potwarz i anarchizm jest jedynym żywiołem.

wzięli uwolnienie — opuścili sztandary. Był właściwszy sposób okazać, że istniała Rada Wojenna Słupna, że zawyrokowano poddanie się. Należało wymienić protokół mniemanéj Wojennéj Rady. Rada roztrzygała losy Narodu, a nawet protokułu niemiała! Że Protokuł istniał, nieśmie twierdzić nawet W Zwierkowski i żaden przezeń powołany świadek. A upraszam niezapominać, że Rada o pojednaniu, o poddaniu się stanowić niemogła dla najprostszéj przyczyny ze wszystkich—że Jenerał Berg tylko zerwał układy a żadnych warunków nieprzedstawił, że Jenerał Morawski przybył naówczas, kiedy Rada Dowódzców otworzyła posiedzenie — i miała jedyny cel rozważyć usposobienie wojska. Rada Wojenna mniemana poddania się rozbierać i stanowić niemiała, albowiem wedle pism i dowodów urzędowych — warunki swoje Paszkiewicz dopiero 25 i 27 Września przedstawił. Przed 25 i 27 Września, o pojednaniu warunkowem albo bezwarunkowem, urzędownie, nic niemówiono, nic niespominano. To jedno przekonywa stanowczo, że mniemana Rada Wojenna Słupna, że mniemane bezwarunkowe poddanie się, jestto potwarz i najgrubsze sfałszowanie, wynalezione przez tych, którzy koniecznie pragnęli ukryć swoje własne czyny, swoje własne niechlubne zamiary i zawichrzenie 23 Września.

Jenerał Małachowski udzielił swoje nazwisko paszkwilowi wymierzonemu na honor wojska, na zatłumienie prawdy, na pokrycie tych błędów i nawet zdrad, które rewolucii śmierć zadały. Niech przeto siebie oskarża, jeżeli ja, jestem zniewolony jego świadectwo, ocenić i odrzucić. Jenerał Małachowski, miał nieszczęście podpisać oddanie Warszawy, zostawić amunicije wojenne, wydać przedmostowy szaniec Pragi, to jest, zniweczyć wszystkie podobieństwa wojny — nakoniec sam siebie potępił—i przez wzięcie dimissii zwątpił zupełnie, polskim żołnierzem po 10 Września niebył. Mógłby przeto świadectw nieskładać, niepisać oskarżeń, niepomagać najniemoralniejszym potwarzom, nieznieważać tych męczeństw wojska, któremi Sejm igrał i które zmarnował.

Na czem Jenerał Małachowski opiera to, że Rada Wojenna *urzędowa* bydź miała? Na tem, że był na niéj Prezes Rządu B Niemojowski. Lecz B Niemojowski sam wyznał, że przybył niewezwany, prywatnie. Jł Małachowski mówi: « *Dowódzcom sprzykrzyła się wojna.* » Czyli chciał wojny Jł Małachowski, który żądał i miał uwolnienie, opuścił swoje miejsce? Jeżeli Dowódzcy wahali się i wątpili, byłoż patriotiecznem—chronić się usuwać się, zdejmować znaki żołnierza? Ci Dowódzcy, którym sprzykrzyła się wojna, do ostatniéj chwili wytrwali, szukali środków ocalenia rzeczy publicznéj zgubionéj przez Sejm i przez samego Jenerała Małachowskiego przed i po 7 Września! Jł Małachowski mówi: « *Prezes bronił honoru armii i praw narodu.* » Byłoż bronieniem honoru armii i praw narodu upoważnienie kapitulacii i urzędowne ogłoszenie, że Prezes *przyjmie warunki?* Uciekać 14 i 17 Września, jestże to bronić honor armii i narodu? Jaki widok przedstawiała owa Rada Wojenna roztrzygająca losy Polski? « *Rada,* mówi Jł Małachowski, *była tylko wzburzonym* « *tłumem.* » *Wzburzony tłum* i nic więcéj! Na co głosował Jenerał Małachowski? Podobno sam Jenerał Małachowski niewie na co głosował i czyli głosował. Jenerał Małachowski mówi: « *że Paszkiewicz żądał bezwarunkowego poddania się i coś* « *więcéj jeszcze.* » I coś więcéj jeszcze—czy to niejest śmiech? Czy to niejest urąganie się sumieniowi i rozumowi? Jenerał Małachowski pisze, że *poddano się bezwarunkowo,* Lecz to jest fałsz, najgrubszy, najzuchwalszy jaki tylko mógł bydź powiedziany. Przed 23 Jenerał Berg żadnych nieprzedstawił warunków. Na dniu 23 Września Jenerał Morawski żadnéj nie czynił relacii i rzeczywiście Rada na nic głosować niemogla, nic niewiedziała. Dopiero 25 Września Jenerał Milberg, doniósł, że Jenerał Berg ofiarował pojednanie na zasadzie zachowania Konstitucii. Car miał bydź Królem konstitucijnym. Konstitucija, to nie jest bezwarunkowe poddanie się. Dopiero na dniu 27 Września, po zamieszaniu zrobionem przez Sejm, Jenerał Berg narzucał bezwarunkowe poddanie się, które przeto, na dniu 23

Września nieistniało, i na nie Jenerał Małachowski niemógł głosować, niegłosował. To jest urojenie. Przeciw czynom i dowodom urzędowym świadectw składać niewolno. Wedle dowodów urzędowych, diplomatycznych, poddanie się bezwarunkowe, Jenerał Berg dopiero 27 Września przedstawił.

To, co mówi sam W Zwierkowski, również niema podstawy, i dowodzi, że wszystko co powiedziano, o mniemanéj Radzie Wojennéj Słupna, o jéj postanowieniach, jest przekręceniem, dziełem najbezczelniejszéj potwarzy. W Zwierkowski twierdzi, że *przyjęto poddanie się Królowi Konstitucijnemu* — 193. Lecz mówi także, że *ofiarowano Carowi bezwarunkowe poddanie się*. I mówi nakoniec, że *Rada Wojenna postanowiła tylko nieprzechodzić Wisły*. Możnaż śmieszniéj mieszać najsprzeczniejsze czyny i pojęcia? Król Konstitucijny — Król samowładny i nieprzechodzenie Wisły! Mogłaż Rada Wojenna jednéj i téj saméj chwili przyjmować poddanie się Królowi Konstitucijnemu i Królowi samowładnemu! Takie przecież twierdzenie podaje W Zwierkowski. Tylko nieszczęście dlań — nieszczęście dla téj całéj potwarzy, nieprzytacza dowodu, że przed 23 Września Jenerał Berg urzędownie, diplomaticznie przedstawił warunki. Przetoż Rada wojenna, widocznie, warunków niepodanych urzędownie, diplomaticznie; warunków, które jeszcze niemiały istnienia, ani głosować, ani przyjmować, ani odrzucać niemogła.

Prezes B Niemojowski także urzędownie przedstawił Sejmowi, że Car wymaga «*bezwarunkowéj submissii*,» że Rada wojenna «*bezwarunkowe poddanie zawyrokować miała*.» To było kłamanie i szalone i występne razem. Wedle dowodów diplomaticznych, Jenerał Berg dopiero po 25 Września narzucał bezwarunkowe posłuszeństwo — dopiero po 25 Września zaręczenie Konstitucii zniknęło. Na czem B Niemojowski opierał swoje oświadczenie Sejmowi? Na czem Sejm gruntował swoje uchwały, wprowadzał zamieszanie, buntował wojsko, potępiał Naczelnego Wodza? Czyli miał przedstawione dowody? Protokuł Rady?

Nie! Zawierzył gołosłownemu twierdzeniu, a W Zwierkowski zmuszony jest wyznać: « *w skutku prywatnéj wiadomości B* « *Niemojowskiego brano w Sejmie najważniejsze decyzije.* » Prywatna wiadomość! A zatem, gadanina, plotka! Sejm gadaninom, plotkom uwierzył! Nic urzędownie niewiedział! O niczem niebył przekonany! Prezes twierdził Sejmowi to, czego sam niewidział, niesłyszał, albowiem powiedzmy prawdę, dobrze podchmielony, opuścił zgromadzenie Dowódzców. Jaki Prezes! Jaki Sejm!

Umiński — jako spółwinny, jako spółwichrzyciel, jako najczynniejszy sprawca zamieszań 23 Września, nie jest godny ani wiary, ani uwagi. Daje świadectwo, ażeby zmniejszył swój czyn, aby uniewinnił siebie i stronnictwo, a głównie, że niecierpliwy, przedstawiał się wojsku, buntował je, a niechciał, nieumiał użyć najprostszéj drogi, uwiadomienia przez Sztab, że został Naczelnym Wodzem. Takich świadectw, nieprzyjmuje historija. Takim świadectwom, sumienie nieda żadnéj moralnéj ważności. Jednak sam Umiński wyznał, że przybył kiedy trwały żywe spory, że przeto nieznał natury zgromadzenia, co właściwie i na jaki cel rozbierano? Wyznał czyn, że Wódz Naczelny żadnéj niedał opinii. Umiński nakoniec oddalił się, nim Rada Dowódzców zamknęła swoje posiedzenie. Umiński niewidział początku narady, niewidział jéj zakończenia — niemiał i niema dotąd wiadomości co postanowiono i czyli postanowiono, a jednak składał i składa świadectwa! Umiński dopomaga potwarzy, aby ze siebie, swego szwagra B Niemojowskiego i ze swego stronnictwa zdjąć potępienie.

Rada mniemana wojenna także postanowić miała wysłanie delegacii — delegacii, któréj naówczas Paszkiewicz nawet nieżądał. Wysłanie delegacii, stanowczo twierdzi B Niemojowski, który zakończenia narady niewidział; który Sejmowi tylko wieści i plotki powtarzał. Mianowanie delegacii najśmieléj podaje W Zwierkowski, 68. Jednak żadne powołane świadectwo nieśmie wyraźnie mówić, że Rada na mianowanie delegacii głoso

wała. Pułkownik Lewinski zeznał coś nadzwyczajnie ciekawe i ważne — to, co najprawdziwiéj przedstawia, czem była mniemana Rada Wojenna. Zeznanie wydrukował sam W Zwierkowski: « *mówiono, aby delegaciją wyznaczyć.* » Nieoszacowany wyraz! *Mówiono,* nieznaczy że głosowano, że postanowiono, że radzono. *Mówiono,* znaczy jedynie i tylko znaczyć może, że mówiono, że rozmawiano, że Rada wojenna mniemana był to tłum wzburzony, który rozmawiał, gadał, i krzyczał (*).

Wedle tych świadectw, miało bydź głosowanie. Na co? Poddanie się Królowi Kostitucijnemu? Nie. Poddanie się bezwarunkowe? Nie. Delegacija? Jeszcze nie. Tylko głosować miano, że Wisły przechodzić niemożna. Wedle tych świadectw, które każde ma bydź wiarogodne i nietykalne, niemożna ustanowić wiele głosowało za przejściem, wiele przeciw. Każdy świadek ma swoje liczby. Jenerał Małachowski zapomniał. Umiński także niepamiętał, i znowu liczby do swéj przywołał pamięci. Ta niezgodność świadectw o liczbie głosów, mówi wszystko. Podpułkownik Lewinski wykrył prawdziwe znaczenie téj Rady — « *mówiono* » — rozmawiano, wyrozumiewano. Lecz nic urzędownie nierozbierano, nic niestanowiono, na nic niegłosowano — dla téj ze wszystkich najważniejszéj przyczyny, że niemiano nad czem głosować, albowiem Jenerał Morawski żadnéj relacii nieczynił, albowiem warunków pojednania niemiał przedstawionych diplomaticznie. Gdyby mniemana Rada wojenna była istniała — rzeczywiście, położonoby pytania — protokularnie zebranoby, obliczono i oznajmiono głosy — Rada byłaby była po-

(*) Między świadkami czerniącemi wojsko figuruje Podpułkownik Kamiński, który przed zdarzeniami Słupna wziął uwolnienie, zwątpił, opuścił szeregi, przestał bydź żołnierzem — moralnie zbiegł, wypierał się sprawy. Lecz takiemi i nawet jeszcze gorszemi świadectwy, W Zwierkowski wspiera swoje potwarze. Moja ogólna uwaga jest, że do potwarzy wzniesionej przeciw Naczelnemu Wodzowi weszli najgwałtowniéj ci, którzy przed i po 7 Września, kraj zawiedli, zadali rewolucii cios śmiertelny, zwątpili, sromotnie opuścili swe powinności.

ważna, uroczysta albowiem stanowiła o najważniejszem przedmiocie. Najłatwiéj pamiętanoby pytania i liczby głosów. Lecz cóż? Żaden świadek niewie pewno na co głosowano, każdy odmienne liczby wymienił! Owa Rada przeto, był to istotnie *tłum wzburzony*. Mówiono, rozmawiano o wszystkiem. Rada warunków przyjmować albo odrzucać niemogła, albowiem należało poczekać, aby Paszkiewicz przedstawił je, a nie miano pewności czyli przedstawi je. Słowem — rozmowie — W Zwierkowski dał znaczenie urzędownéj narady — wynalazł to, co 23 Września nawet nieistniało.

Prawda historiczna, nie jest podobna opowiadaniom kreślonym przez potwarz, przez nienawiść, przez lekkomyślne uniesienia, przez tych, którzy sami uczuli potrzebę przeistoczenia wydarzeń Słupna, ażeby siebie ocalić, ażeby zakryć własne błędy i niebydź odpowiedzialnemi za następstwa fatalne, które sprowadzili przez zawichrzenie 23. Rada Dowódzców miała rozbierać jedyny przedmiot — poznać usposobienie wojska, czyli wojsko wierzy, że można opór przedłużyć, że można zwycięztwo odnieść. Rada miała sprawdzić urzędowne zatrważające doniesienia. Po jéj otworzeniu przybył Jenerał Morawski, i tylko mocniéj utwierdził, że nieprzyjaciel zerwał układy o Zawieszenie Broni. Żadnéj relacii nieczynił — żadnych warunków nieprzedstawił, albowiem tych warunków Jenerał Berg nieudzielił. Po 20 Września Jenerałowie Morawski i Berg, żadnych urzędowych, diplomaticznych pism niewymienili. Porozumiewanie się, układanie się między niemi zupełnie ustało. Jenerał Berg nieofiarował ani pojednania na zasadzie Konstitucii, ani wymagał bezwarunkowéj submissii. Tych czynów, ustanowionych przez diplomaticzne dowody, niema. Historija oceniać ich niemoże. Te czyny, wymyśliła, utworzyła potwarz i zbrodnia, niechcąca przyjmować odpowiedzialności za swoje własne dzieła.

Lecz Jenerał Morawski wyrozumiał nowe zamiary Paszkiewicza. Paszkiewicz, po zdradzie Ramoriny odrzucał Zawieszenie Broni, albowiem wprowadzone do Austrii 20,000, uważał dla

siebie za wielkie, za stanowcze zwycięztwo. Wojsko pod Modlinem dlań, i strategicznie i politicznie groźnem bydź przestało. Jenerał Berg mógł nadmienić, że teraz mogłoby nastąpić pojednanie, na zasadzie utrzymania Konstitucii. Lecz nic urzędownie nie mówił — żadnych warunków pojednania nieprzedstawił. Jł Morawski mógł mieć wiadomości o tych warunkach pojednania, które Jenerał Milberg później wymienił, które później po 23 Września Jenerał Berg urzędownie i rzeczywiście przedstawił. Lecz mieć wiadomość co nieprzyjaciel zamierzał — to nie jest mieć wiadomość diplomaticznie. Jenerał Morawski wyrozumiał, poznał. A wyrozumienie, poznanie czynów, mających nastąpić — jest to piękna umiejętność i zręczność. Miało trwać Zawieszenie Broni cztery tygodnie — delegacija mianowana bydź miała. Paszkiewicz nakoniec zaręczał utrzymanie Konstitucii. To przeto, co wiedział prywatnie, co jeszcze niemiało urzędowéj, diplomaticznéj ważności, Jenerał Morawski udzielił zgromadzonym Dowódzcom. Udzielił prywatnie, albowiem warunków przedstawionych urzędownie, diplomaticznie nieposiadał. To co udzielił, jeszcze niebyło czynem dokonanym, diplomaticznym. I widocznie, Rada, czynów, które diplomaticznie jeszcze nie istniały, rozbierać, przyjmować, odrzucać niemogła. Ale mogła mieć podobieństwo, że takie pojednanie warunkowe Paszkiewicz poda. Miała domysł, niemiała diplomaticznéj pewności i rzeczywistości.

To, co Jenerał Morawski oznajmił, i co, chociaż nieuzasadnione diplomaticznie miało najmocniejsze podobieństwa, wzbudziło najżywsze rozmowy między zgromadzonemi Dowódzcami. Rada, był to *tłum wzburzony* — ale można powiedzieć, wzburzony szlachetnie. Widziano, i widzieć należało ostatnie niebezpieczeństwo. Paszkiewicz odrzucał Zawieszenie Broni. Wódz Naczelny otrzymał nakoniec urzędowne doniesienie o wejściu Ramoriny. Nieprzyjaciel posunął się naprzód i widocznie szukał bitwy, która dla nas, miała najfatalniejsze podobieństwo — mogła bydź zakończona rozbrojeniem wojska, ujęciem Sejmu i

Rządu, który naówczas, byłby był na wszystko zezwolił, skoro, śród okoliczności szczęśliwych, mniéj niebezpiecznych, zwycięztwu niewierzył, poddawał się, i nakoniec 7 Września, istotnie, urzędownie poddał się Carowi. Pośród téj rozmowy, podniesionéj przez najsłuszniejsze trwogi, mogły bydź wynurzone rozmaite widoki i życzenia. Wynurzano się szlachetnie, otwarcie, ani zakrywano sobie, jakie najgwałtowniejsze zagrażało niebezpieczeństwo. Nie jest niepodobne, aby o pojednaniu warunkowem niemówiono, aby niewnioskowano, że przejście natychmiast Wisły, po ucieczce Ramoriny, niema celu — że mogłaby nastąpić fatalna klęska wojska — a najfatalniejsza diplomaticznie. Oceniono właściwie zrujnowane położenie rzeczy. Niebyło między Dowódzcami istotnéj podłości — zdrady. Widziano jedynie najwyższe niepodobieństwo ocalenia narodu, dania przewagi nawet umiarkowanym nadziejom rewolucii — które, po 29 Listopada najświetniejsze, Sejm zepsuł, a przez wykonanie warunków Kapitulacii, strategicznie i diplomaticznie koniec rewolucii postanowił.

Wódz Naczelny również widział niebezpieczeństwo — ale widział je spokojnie, pięknie — pewny, że niezezwoli na nic, coby ubliżało honorowi wojska i narodu — miał postanowienie wytrwać, korzystać ze wszystkich stosunków, a szczególniéj uważać, aby niebył otoczony, zmuszony do bitwy, która naówczas, wszystko złe wróżyła. Mieć świetne nadzieje, kiedy Paszkiewicz mógł działać wszystkiemi siłami, zajmował najmocniejsze stanowisko i był niejako pewnym naszych poruszeń — było bezrozumem. Wódz Naczelny zgromadzonym Dowódzcom oznajmił, że jest gotowy oddać swoje Dostojeństwo, każdemu, ktoby szczęśliwiéj umiał kierować, ulepszyć najtrudniejsze położenie, ocalić, mniéj więcéj stracone publiczne rzeczy. Niepowstał ani jeden, któryby Wodzowi Naczelnemu czynił zarzuty, któryby oznajmił, że szczęśliwiéj wojskiem i narodem potrafi kierować. Takiéj we Słupnie niemoralnéj nieśmiano grać komedii. Jest najgodniejsze uwagi, że Prezes, wynurzył swoje zupełne zwąt-

pienie i przyrzekał wykonać, przyjąć to, co Rada postanowi. Bem oznajmiał, aby Jenerał Rybiński zatrzymał Naczelne Dowództwo, a Umiński najwyraźniéj oświadczył, że «*w tak kritiecznem położeniu kraju, niewidzi sposobu.*» Zwątpił najzupełniéj, ani przypuszczał, że wojna szczęśliwie przedłużona bydź mogła.

Lecz właśnie, B Niemojowski, Umiński, Bem—którzy we Słupnie przeciw Wodzowi Naczelnemu nic mówić nieśmielli, którzy niewidzieli żadnych środków ocalenia rewolucii, którzy zupełnie zwątpili — pracowali w Płocku 23 Września, aby wywołać najopłakańsze następstwa i zrujnować to, co jeszcze naprawionem bydźby mogło. Ci Panowie, dotąd niewyłożyli swoich wszystkich powodów, na jaki cel, przez najśmielsze kłamstwa wystawiwszy najkrzywiéj narady Słupna, wznieśli zaburzenie — i nasam przód sprawili, że Wódz Naczelny, jako postanowił, przejścia Wisły wykonać niemógł. Historija tylko domysły mieć może, a ma domysły rażące: prawdziwie szlachetnych niewidzi pobudek. Ludzie honoru i sumienia, ludzie istotnie pragnący kraj ocalić— podpieraliżby swe działanie najniemoralniejszemi kłamstwami, buntowaliżby wojsko, aby wyrwać Naczelne Dowództwo Jenerałowi Rybińskiemu, który sam dobrowolnie je składał? Czemu we Słupnie Umiński, Bem, Wodzami Naczelnemi bydź niechcieli? Czemu we Słupnie B Niemojowski najzupełniéj zwątpił, czemu nieprzedstawiał środków ocalenia honoru wojska i narodu—on, który 17 uciekł, opuścił rzeczywiście naród i wojsko, przez czyn ucieczki złożył swe dostojeństwo, moralnie przestał bydź naczelnikiem władzy wykonawczéj?

Bem, nawet Sejmowi nieśmiał zaręczać, że wojna szczęśliwie ukończona bydź może. Chciał jedynie przejścia Wisły — aby zająć Województwo Krakowskie — aby bój przez kilka tygodni przedłużyć. Nieobiecował, niezapowiadał nic więcéj. Lecz należałoż rozumnie przypuszczać, że Paszkiewicz będzie działać opieszale, że nasz ruch długi cierpieć będzie — i wszystkiemi nieuderzy siłami? Nasza klęska była najpodobniejsza, była nie-

zawodna. Każdy cokolwiek rozumiejący strategiczne umiejętności, uznawał, że nad przejściem, po przejściu Wisły tylko klęska spotkać nas mogła. To zapewne widział Bem — i swoje istotne zamiary wynurzył Jenerałowi Rybińskiemu, któremu radził, wojsko rozpuścić, bank rozebrać między Jenerałów i daléj prowadzić wojnę partyzancką. Jenerał Bem przeto miał cel, bank rozebrać i wojsko rozpuścić, i bardzo dobrze rozumiał, że taki zamiar prowadzenia wojny najłatwiéj wykonać można pod innym Naczelnym Wodzem. Co Umiński chciał? Podobno i najpewniéj sam Umiński niewiedział—niemiał żadnych strategicznych i politycznych pojęć. Posiadał najmniéj zdolności wyrównywających najtrudniejszemu położeniu. Może także przeczuwał, że nastąpi rozpuszczenie wojska.

Co mógł zamierzać Prezes B Niemojowski? Ratować kraj? Zwyciężyć, Paszkiewicza? Utrzymać niepodległość i zasady revolucii? Tych czynów Prezes niemógł zamierzać. B Niemojowski 7 Września, dał upoważnienie *skończenia wojny przez układy* — i 7 Września polecił podpisanie kapitulacii, wyrównywającéj haniebnemu poddaniu się. 9 Września oznajmił, że przyjmie warunki—14 Września wynurzał postanowienie ucieczki — 17 Września uciekł — 23 Września na zgromadzeniu we Słupnie, wyrzekł, że *sam niewidzi żadnych sposobów ocalenia kraju* — zwątpił najzupełniéj. Niewierzył przeto, aby wojna bitwami zaraz szczęśliwie przedłużona bydź mogła. Byłże rzeczywiście strwożony i złudzony we Słupnie i swoje złudzenie niewinnie Sejmowi udzielił? Mniemałże rzeczywiście, że we Słupnie pojednanie na zasadzie Konstitucii czyli bezwarunkowe poddanie się przyjęto. Takie obłąkanie trudno przypuścić — i jest naturalniejsze wnioskować, że Prezes wiedział co czynił, co zamierzał, kiedy przez kłamstwa i potwarze, uradził odebrać Naczelne Dowództwo Jenerałowi Rybińskiemu — odebrać przez Sejm, który potakiwał wszystkim błędom, który przez ostatnie swe dzieło, przez zawichrzenie 23 dowiódł, że niemiał ani moralnéj ani politicznéj wielkości.

Prezes widział, że Wódz Naczelny przywrócił porządek i zaufanie, że Zawieszenie Broni mogło bydź zawarte, że mogło nastąpić warunkowe pojednanie na zasadzie Konstitucii — Prezes przypuścił, że Wódz Naczelny takie pojednanie zawrzeć postanowił. Cały, jedynie podobny powód zawichrzenia był, że Prezes chciał sam uczynić pojednanie. Prezes, przez cały czas rewolucii, niebył przeciwny układom, pojednaniu. 7 Września i po 7 Września urzędownie oznajmił, że przyjmie pojednanie. Przyjęcie Kapitulacii wyraźnie mówiło, że Prezes szczerze i rzeczywiście chciał pojednania. I gdyby intriga 23 była miała swój skutek, gdyby Naczelnemu Wodzowi odebrano kierunek wojska, B Niemojowski, Umiński, Bem i W Zwierkowski, byliby znaleźli, że przez pojednanie, przez odnowienie posłuszeństwa Królowi Konstitucijnemu, niebędzie ani najlżéj obrażony honor narodu — byliby wykonali to, co wedle nich wykonać miała umniemana Rada wojenna Słupna. Najgorszy wypadek dla pewnych Ichmościów, było zawsze coś—rozpuścić wojsko, rozebrać bank. — Ci, obrońcy honoru i praw narodu uważali, że Wódz Naczelny byłby był nigdy niezezwolił na rozpuszczenie wojska i rozebanie banku.

Jakiekolwiek bydź mogły zamiary, a nigdy bydź niemogły szlachetne, mające na celu ocalenie rewolucii, przedłużenie wojny — Prezes i drudzy wykonali je najśmieléj : Bem wichrzycielom dopomagał. Sejm wszystkiemu zawierzył, na wszystko zezwolił, na dowód, że niebyło słabości, któréjby Sejm niepopełnił. Najtrudniéj, zaledwie Trzydziestu Pięciu Posłów i Senatorów wynaleziono, zaledwie wyszukano tych zbawicieli Ojczyzny, tych obrońców honoru i praw narodu. Sejm, który właściwie rozwiązał się 18 Września i politicznie działać przestał, pozwolił sobie wmówić i przypomnieć że jest jeszcze Sejmem — na jaki cel? Aby takim politicznym i strategicznym charakterom jako Umiński i Bem, powierzył losy Państwa! Nigdy Sejm, niebył lekkomyślniejszym — nigdy fatalniéj nieokazał, jako był drobnym moralnie i politicznie— najprawdziwsza,

najfatalniejsza *chińska lalka*, która nikomu nieodmawiała swoich ukłonów.

Trzydziestu Pięciu, którzy prawnie Sejmu niestanowili, nakoniec wyszukano. Pilnowali swych powinności! Strzegli honoru i praw narodu! Zawierzyli oskarżeniu Prezesa, chociaż Bem i Umiński na Radzie Słupna, najwyraźniéj oznajmili, że *niewidzieli żadnych sposobów ratowania Kraju.* Prezes powtarzał, że Rada przyjęła bezwarunkowe poddanie się, i chociaż żadnych nieprzedstawił dowodów, chociaż sam niemiał wiadomości, chociaż urzędowych pism niewskazał — Sejm zatwierdził gołosłowne oskarżenie, Sejm uwierzył, że Rada poddała się bezwarunkowo, spodliła honor wojska i narodu ([a]). Historija niemoże bydź dosyć surowa przeciw téj lekkomyślności czyli występności Sejmu—Sejm stanowił, chociaż o niczem urzędownie niemiał przekonania, chociaż jemu nieprzedstawiono żadnych dowodów — sam W Zwierkowski pisze, że Sejm brał najważniejsze decyzije na skutek *priwatnéj wiadomości Prezesa! Priwatna wiadomość*, plotka, potwarz, gadanina, wystarczały Sejmowi, Sejm potępił, nieprzypuściwszy, niewysłuchawszy obrony, chociaż nic niewidział coby okazowało, że czyny we Słupnie zaszły, jako je przedstawił Prezes, jako śmieli twierdzić

([a]) W Zwierkowski pisze « niespodziewane postąpienie Wodza i Rady » 20. Nasamprzód fałsz, aby Rada cokolwiek postanowiła, aby Wódz Naczelny cokolwiek zatwierdził. Gadanina i potwarz niebędzie nigdy dowodem. Lecz przypuściwszy, że Rada postanowiła pojednanie na zasadzie konstitucii, możeż mówić W Zwierkowski, że to było niespodziewane? Rada byłaby przyjęła pojednanie na zasadzie konstitucii, naówczas, kiedy wojna niemiała żadnych podobieństw — i jest pytanie, czyli pojednanie na zasadzie konstitucii zrobione 23 Września, byłoby było obraziło, zrujnowało honor narodowy. Lecz było niespodziewane, było zbrodnicze kiedy cały Sejm i sam Walenty Zwierkowski, poddawali się Carowi naówczas, kiedy mieliśmy wszystkie rękojmie, wszystkie podobieństwa zwycięztwa. Sejm dał Jenerałowi Chłopickiemu upoważnienie zawrzeć pojednanie. Sejm dał upoważnienie ukończenia wojny przez układy, przez poddanie się. Prezes urzędownie poddał się. Sejm wykonał zdradzieckie warunki kapitulacii. Lecz W Zwierkowski tych prawdziwych zdrad, nienazywa *niespodziewanemi!* Nie!

Umiński i Bem, wbrew swoim własnym słowom wyrzeczonym przed kilko godzinami.

Sejm dał najzupełniejsze zaufanie potwarzy, Jenerałowi Rybińskiemu odebrał naczelne dowództwo — powierzył je Jenerałowi Umińskiemu, który wziął uwolnienie, który niebył nawet polskim żołnierzem, który nazywał niehonorowem poddanie się bez bitwy. Bitwa, a po niéj — po klęsce, poddanie się — byłoby ocaliło kraj, obroniło honor narodu. B Niemojowski odzyskał Prezesostwo, które najśmieszniéj złożył — które, przez zbiegostwo dokonane 17 Września rzeczywiście złożył. Sejm dawał nieograniczone zaufanie Prezesowi mówiącemu: « w tych « trudnych okolicznościach niezdołam odpowiedzieć obowiąz- « kom. » Niezdołam! Jakiż cel miało zawichrzenie? Na co potępiony, znieważony niewysłuchany Jenerał Rybiński? Na co Umiński mianowany Naczelnym Wodzem — który zwyciężyć niemiał żadnéj nadziei. Jakiż wyrok wyda historija o Sejmie, który składał uwielbienie Bemowi, mającemu zamiar wojsko rozpuścić, bank rozebrać między Jeneraly i prowadzić wojnę partyzantów!

Sejm podpisał wszystkie uchwały, jakie miał nakazane—naówczas, jako przez cały czas rewolucii, niemiał swéj woli. Lecz miał niewyczerpany dostatek najszumniejszych upewnień. Mówił na czele swoich postanowień 23 Września « bacząc na grożące « sprawie publicznéj niebezpieczeństwo »—ale niebezpieczeństwa które przez ośm miesięcy krajowi groziło, niewidział. Jakże nawet 23, baczył na publiczne niebezpieczeństwo? Był trzykrotnie wprowadzony wniosek limity — ucieczka! Radzono zmniejszyć komplet Sejmowy. Nadaremnie — nikczemność i strach przeważyły — a sam W Zwierkowski jest zmuszony wyznać « ra- «dzono, ale Sejmu niezwołano!» Sejm napisał heroiczne odezwy do wojska, do narodu. Jaki los tych odezw — tych słów? A więc niechaj wie wszystko historija. W Zwierkowski, Kommisarz Sejmu, spoiwszy się ochydnie, zatracił je pod ławami szynkowni płockich! Także baczył na publiczne niebezpieczeństwo!

Prawdziwie Sejm, za swoje działania 23 Września — raczéj zasłużył na pośmiewisko!

Uchwały napisane należało zrobić czynem, uzyskać zezwolenie wojska. Sejm moralnie i politicznie splamiony zupełnie, niemógł, niemiał prawa wymagać zaufania. Najwyższą słabość okazał 23 Września, kiedy uznawszy publiczne niebezpieczeństwo, trzykrotnie chciał limity — niemógł nawet ustanowić Komitetu, i zamieszanie, ukończył rozproszeniem się (*). Kierownicy zamieszania zrozumieli, że środkami prawnemi, szlachetnemi, swego przedsięwzięcia wykonać niemogli. Lękali się okazać postanowienia Sejmu Naczelnemu Wodzowi, przeciw któremu przez fałsze i potwarze wyjednali potępienie. Nigdzie szlachetnéj niewidzieli, niespodziewali się pomocy. Przetoż, znaleźli się szaleńcy, którzy nieodrzucali nawet zbrodni. Wódz Naczelny miał bydź zamordowany. Lecz Wódz Naczelny, mordercy więcéj szalonemu aniżeli zbrodniczemu najszlachetniéj przebaczył — schwytanemu dał wolność. Zawichrzenie mogło bydź szkodliwe. Mieszkańcy Płocka wezwali obrony. Wódz Naczelny nieodmawiał jéj. Wroniecki Gubernator i Antonini Komendant Płocka byli wyznaczeni do pilnowania publicznéj spokojności.

Sejm, ukończył swoje narady o godzinie drugiéj. Lecz Sejm niewierzył sobie i swym postanowieniom, Trzem Delegatom dał pełnomocnictwo — sam limitował się, rozpraszał — uciekał. To

(*) Przypuściwszy, że Dowódzcy we Słupnie przyjmowali pojednanie na zasadzie konstitucii — należy uczynić rozróżnienie między Dowódzcami a Naczelnym Wodzem. Sam Jł Umiński wyznał, że Wódz Naczelny *niedał żadnéj opinii* — słuchał rozmowy, uważał usposobienie — Wódz Naczelny na nic niezezwolił — i gdyby nie zamieszanie wzniesione przez Sejm, byłby był korzystał — wątpiących Dowódzców byłby był oddalił. Jeżeli Dowódzcy przyjmowali pojednanie na zasadzie konstitucii — sąż godni potępienia? Niemniemam. Dowódzcy przyjmowali pojednanie, kiedy wojna niemiała żadnych podobieństw. Sejm przecież ciągle popierał pojednanie, naówczas, kiedy moglimy zwyciężyć. Lecz Dowódzcy, lecz Wódz Naczelny — to zbrodniarze. Sejm zupełnie niewinny i wielki — a przy niem, wielcy, W Zwierkowski, Lelewel, Teodor Morawski Minister zagraniczny!

było ratować kraj, a przynajmniéj honor narodowy! W Plater, Chełmicki, W Zwierkowski, odebrali polecenie wręczyć odwołanie Naczelnemu Wodzowi. Lecz przekonani, że pełnili czyn, który ani przez sumienie, ani przez względy polityczne, niemógł bydź usprawiedliwiony, wybrali najszczególniejszy sposób wykonania poleceń Sejmu. Nim Sejm wydał postanowienia, kiedy urzędownie wojsko nic niewiedziało, kiedy Wódz Naczelny ani mógł przeczuwać, że jest odwołany, pogłoskom niemógł i niepowinien dać był wiary — Umiński przedstawił się pułkom jako Wódz Naczelny, chociaż wojsko znało, że Umiński na własne żądanie już wziął uwolnienie. Takie postępowanie było nieroztropnem, było wichrzeniem, było buntem. Mogłoż wojsko wierzyć, że Naczelne Dowództwo obejmuje Jenerał Umiński, który naówczas nawet niebył polskim żołnierzem? Wojsko wahało się, wojsko okazało wstręt. I najsłuszniéj. Wojsko niechciało uledz wichrzącemu, buntowniczemu wzywaniu. Wojsko nakoniec mogło bydź zadumione, co jeszcze chce Sejm, który wszystko zepsuł, który zmarnotrawił jego heroizm, jego zwycięztwo, który nakoniec zdradził honor wojska i narodu, przez upoważnienie i wykonanie sromotnéj kapitulacii Warszawy. Pełnomocnicy Sejmowi, jeżeli można, postąpili lekkomyślniej, nawet prawdziwie występnie ([h]). Za-

([h]) W Zwierkowski pisze: « wszelkiego działania nieformalnego « skwapliwie unikano » 82. Czyli było formalnie brać najważniejsze decyzije, na mocy *prywatnéj wiadomości Prezesa?* Czyli Sejm działał formalnie, kiedy naczelne dowództwo odebrał Jenerałowi Rybińskiemu, niewezwanemu, nieprzekonanemu, i chociaż niemiał żadnych urzędowych, wiarogodnych dowodów? Czyli było formalnie buntować wojsko a Naczelnemu Wodzowi nieoznajmić odwołania? Czyli nawet Sejm był formalny, kiedy na ustanowienie Izby Senatorskiéj niemiał potrzebnéj liczby, niemiał trzech Senatorów? Czyli było wedle formy lekkomyślnie gubić odezwy Sejmowe, które kraj zbawić miały? Walenty Zwierkowski, to, że Umiński wojsko buntował, nazywa: « czystemi pobudkami » 80.... Lecz W Zwierkowski usprawiedliwia wszystko, nawet zamiar morderstwa—tych nawet, którzy bank rozebrać radzili i chcieli, ale, niestety — niemogli. Przeszkodził operacijom Wódz Naczelny—owym *czystym pobudkom.*

miast wykonać co mieli polecone, zamiast oznajmić i wręczyć odwołanie Naczelnemu Wodzowi, który prawnie Naczelnym Wodzem bydź nieprzestał — Jenerał Umiński, Pełnomocnicy Sejmu, stronnicy uwiedzeni albo szaleni, wichrzyli i buntowali, uwijali się pomiędzy szeregami i nakoniec zaprzestali o godzinie jedenastéj wieczorem, skoro ujrzeli, że buntu wznieść niemogli, że wojsko szanuje honor i prawny porządek. Wojsko najpiękniéj postąpiło — środków buntowniczych, zdradzieckich, wichrzących nieprzyjęło. Okazało honor i godność, których Sejm nigdy niemiał, nigdy nierozumiał.

Wojsko zostało posłuszne Naczelnemu Wodzowi, prawnie nieodwołanemu. Jednak, wedle opowiadania Pełnomocnika Sejmu, cała jazda, cała artilerija, nawet cała piechota, (stronnica 79)— oświadczyły się za Jenerałem Umińskim jako Naczelnym Wodzem. Sam Umiński pisze sobie takież same, chociaż łagodniejsze pochwały. Za grubo, za niepodobnie kłamać nieśmiał. Lecz jeżeli rzeczywiście wojsko, a przynajmniéj większość Jenerała Umińskiego Naczelnym Wodzem uznała — upraszam, czemu Umiński zwątpił, odjechał, powtórnie wziął uwolnienie, chociaż miał czyli mieć miał przekonanie, że objąwszy kierunek wojska Kraj zbawi? Mieć prawie całe wojsko i uchodzić! Grozić wystrzelaniem nieposłusznych, oddaleniem dowódzców, którzy honor narodu i wojska zdradzić mieli, okazować najświetniéj heroizm i — odstępować! Gdyby Jenerał Umiński miał był całe wojsko, niezawodnie byłby był nieodjeżdżał. Intryga Kaliska byłaby była wykonała swoje przedsięwzięcie. Rozpuszczonoby wojsko na partyzantkę, rozebranoby Bank, albo poddanoby się Carowi — co ostatnie przecież, chociaż fałszywie, jako najwyższe zdradziectwo, zarzucono Dowódzcom we Słupnie.

Lecz przedsięwzięcie intrygi najzupełniéj upadło. Samo wojsko potępiło postępowanie Jenerała Umińskiego i wzgardziło Pełnomocnikami Sejmowemi działającemi nieprawnie, buntowniczo, wichrzącemi naówczas, kiedy nieprzyjaciel mógł korzystać, podchwycić i uderzyć. Po dziewięciu godzinach usiłowań,

Pełnomocnicy Sejmowi przekonali się, że wojsko buntu niepodniesie — sami zepsuli, co przez prawne i honorowe postępowanie najłatwiéj wykonać mogli. O godzinie przeto pierwszéj rano, 24 Września, Plater i Chełmicki Naczelnemu Wodzowi wręczyli odwołanie ([a]). Wódz Naczelny pokazał prawdziwie piękny, spokojny umysł. Chociaż miał uczucie czystości swéj, chociaż widział najpodejrzańsze zamiary wichrzycieli, zagrożony mordem, uważający, że wojsko buntowano, że rujnowano zaufanie i porządek, wprowadzono zamieszanie, które najfatalniéj zakończone bydź mogło — nieprzedsiębrał żadnych środków — niechciał działać przeciw Sejmowi biorącemu odpowiedzialność za wszystko. Wódz Naczelny téj chwili, kiedy ujrzał odwołanie przez Sejm, może za nadto sumiennie, za nadto szlachetnie, Sejmowi okazał posłuszeństwo — posłuszeństwo surowo polecił — przyjął odwołanie, ale pamiętny co winien własnemu honorowi, zaniósł oświadczenie przeciw fałszom i potwarzy, na których, Sejm lekkomyślny i bezrozumny, powolny wichrzycielom przywleczonym maskami patriotizmu i poświęcenia opierał swoje uchwały, wniósł zamieszanie. Wódz Naczelny mówił: « i ja « chciałbym, aby nasze ziściły się życzenia — ale biorę rzeczy « jak są, chciałem tylko Zawieszenia Broni, niezamierzałem « żadnéj ugody. » To jest — Wódz Naczelny niezamierzał pojednania, zamierzać niemógł, albowiem 23 Września sam pojednania nieofiarował, a Jenerał Berg żadnych warunków pojednania nieprzedstawił. Historija zawierzy Naczelnemu Wodzowi mówiącemu śmiało: *zamierzałem tylko Zawieszenie Broni.* Mniemana Rada Wojenna Słupna, jéj postanowienia — jest to dzieło potwarzy, jest to zmyślenie tych, którzy chcieliby ukryć własne błędy, własne zbrodnie. Było zręczne, ale najsromotniéj zawiedzione usiłowanie ([b]).

([a]) W Zwierkowski mówi, że odwołanie wręczono o jedynastéj wieczorem. To fałsz. W Zwierkowski pisze, że sam odwołanie wręczał. To fałsz. W Zwier: niebył. Gdzie był? Miał drukować odezwy!

([b]) W Zwierkowski mówi: « położenie nasze pod Płockiem było

Gdyby Sejm, gdyby ci, którym Sejm dał zupełne zaufanie i nieograniczone pełnomocnictwo, gdyby Prezes, Umiński, Bem i nawet Zwierkowski, mieli wewnętrzne szlachetne przekonanie, że kraj ratować mogli, a przynajmniéj chcieli — byliby działali prawnie, poważnie, byliby niewzniecali zawichrzenia, niepodżegali buntu. Pełnomocnicy Sejmowi, byliby natychmiast wręczyli odwołanie — i jeżeli prawdziwie zamierzano, jeżeli nieodgrywano, jako wszystko upoważnia wnioskować, najbrudniejszéj farsy — przejście Wisły zaraz mogło bydź wykonane. Lecz środki jakie uchwycono, za wyraźnie okazały, że Pełno-

«kriticzne» 69. Kto je zrobił? Sejm przez wydanie Warszawy Paszkiewiczowi, przez przyjęcie zasady pojednania, przez danie najmocniejszych rękojmi, że pojednanie nastąpi—przy tem, zdrada Ramoriny, czyli tych, którzy przezeń działali—A Czartoryski, Małachowski Gustaw, Szef Sztabu Zamojski. Co Sejm uczynił, aby kriticzne położenie naprawić? Zawichrzył, uciekł. Prezes 23 Września poleca Sejmowi : « obmyśleć środki jeżeli nie ratowania sprawy, przynaj- « mniéj ocalenia narodowego honoru. » A więc wyznał, że niemiał co ratować, że wszystko było stracone. Możeż bydź odpowiedzialny Wódz Naczelny za to, że nieuratował Polski zgubionéj przez Prezesa i przez Sejm. Czyli 23 mogła bydź ratowana Polska, któréj upadek dokonany 7 Września ogłosił urzędownie Morawski Minister Zagraniczny? Jaki wynaleźli sposób ratowania honoru narodu Prezes i Sejm? Wichrzyć—fałszować—rozpuszczać wojsko—rozebrać Bank—nakoniec, jedyna myśl Prezesa i Sejmu—uciec. Wojewoda Ostrowski mówił czyli mówić miał Umińskiemu : « Lepiéj zgińmy a stawmy czoło nieprzyjacielowi. » Wielki Boże! Wojewoda Ostrowski chciał stawiać czoło nieprzyjacielowi. kiedy wojna niemiała żadnych podobieństw. Wojewoda Ostrowski ma jasny rozum i wielki heroizm, ale po czasie — we Francii. Czemu Wojewoda Ostrowski po bitwie Ostrołęki, był aktorem śmiesznéj politicznéj komedii. Czemu Wojewoda i Jan Ledóchowski wyłudzili zaufanie Skrzyneckiemu i nieśli podziękowanie, który powinien był bydź oddalony, a nawet roztrzelany! Zasługa upadku Polski należy i tym, którzy Skrzyneckiemu, po bitwie Ostrołęki przedłużyli Naczelne dowództwo. Czemu 6 i 7 Września Wojewoda Ostrowski niestawiał czoła nieprzyjacielowi? Czemu dał upoważnienie skończenia wojny przez pojednanie? Czemu się niesprzeciwił oddaniu Warszawy, téj najsromotniejszéj kapitulacii, temu hańbiącemu czynowi poleconemu przezeń i przez Sejm? Chciał stawiać czoło 23 Września albo zginąć! Lecz powinienem dołożyć, Wojewoda Ostrowski jest to uczciwy człowiek—cały Sejm, jako osoby, był uczciwy. Ale pytam czyli to niejest śmieszna uczciwość, która kraj zamordowała, która politicznie. tylko błędy, przeciw Ojczyznie popełniać śmiała?

mocnicy Sejmowi, że wyobrażający Sejm, Prezes, Umiński, czynów pięknych bynajmniéj niezamierzali.

Wódz Naczelny zaniosłszy oświadczenie przeciw potwarczemu oskarżeniu siebie i Dowódzców — oświadczywszy stanowczo, że tylko Zawieszenie Broni układał, że niezamierzał żadnéj politycznéj umowy — był posłuszny Sejmowi, posłuszeństwo zalecił — przyjął odwołanie, natychmiast złożył dostojeństwo, skoro ujrzał, że Sejm rzeczywiście odwołanie postanowił. Niedał nawet pozoru, niechęci, nieposłuszeństwa — naprawił, co Pełnomocnicy Sejmu zepsuli. Sejm był zupełnie wolny, niepodległy i samowładny. Wojsko, objaśnione o prawdziwem położeniu rzeczy, byłoby niezawodnie uległo. Sejm mógł ratować kraj, ocalać honor narodowy. Niemiał żadnéj przeszkody, skoro Wódz Naczelny, chociaż niewinnie, chociaż spotwarzony, składał swoje dostojeństwo ([a]).

Prezes, Sejm, Umiński osądzili samych siebie, potępili sami siebie. Skoro ujrzeli, że wojsko podżegania odparło, że bunt podniesiony niebędzie — natychmiast zwątpili, daléj zamiaru popierać nieśmieli. Ludzie sumienia, ludzie mający piękne uczucie, że są wyobrazicielami narodu, że mieli wykonać szlachetne przedsiewzięcie, byliby narazili wszystko, nawet osobiste bezpieczeństwo. Prezes, Umiński, Sejmowi, tych zacnych, tych

([a]) W Zwierkowski i Prezes, własne i Sejmu zbiegostwo chcieli usprawiedliwić słowami : — « władze, których decyzije niebyły « szanowane, oddalić się musiały od armii » 83. To jest wyraźne kłamstwo. Wódz Naczelny natychmiast złożył dostojeństwo. Wojsko, byłoby naśladowało piękny przykład swego Wodza, który, aby niedać pozoru, że popełnia przywłaszczenie, że podnosi bunt — poświęcił uczucie swéj niewinności i przyjął odwołanie, wyjednane przez potwarz. Wojsko szanowało, zanadto szanowało postanowienia Sejmu. Nieposłuszeństwo wojska władzom błądzącym i zdradzającym mogło kraj ocalić. Bunt przeciw Sejmowi po bitwie Ostrołęki, byłby był wszystko naprawił. Bunt wojska, mógł był wstrzymać wydanie Warszawy, zniweczyć warunki hańbiącéj kapitulacii. Wojsko zwyciężało, samo ocaliło honor rewolucii — były szlachetne, wielkie, heroiczne, posłuszne — za nadto posłuszne, nikczemnym, zdradzającym władzom.

wielkich uczuć niemieli. Własne sumienie, przed niemi samemi oskarżało ich, potępiło ich, i tyle drobnemi, tyle żadnemi uczyniło, że nieśmieli uchwycić i zatrzymać władzy, któréj Wódz Naczelny, odstępował, wielkomyślnie, nieprzywłaszczał. Sejm nakoniec poznał, czem był moralnie i politicznie, kiedy nawet Komitetu niezdołał ustanowić, i tylko myślał jako najbezpieczniéj uciekać — uciekł — a ucieczka ma znaczyć — umierać na krzesłach kurulnych! Umiński, wziął uwolnienie, niemiał nawet najlżejszéj odwagi bronić swoich przekonań, powagi Sejmu, praw i honoru narodu—nałożyć posłuszeństwo, nawet kartaczami, jako zaprzysięgał Sejmowi. Najświetniejsze słowa! drobne, najnędzniejsze czyny!

Prezes, przynajmniéj chwilowo, zrozumiał co uczynił — ujrzał jasno swoje własne i swego Sejmu najchaniebniejsze położenie. Uczuł — że fałsze urzędownie powiedział — że Wodzowi Naczelnemu, że honorowi wojska, najkrwawiéj ubliżył, porwany widokami dotąd niewytłumaczonemi ([a]). Kiedy uniesienie przeminęło, kiedy wojsko buntu podnieść niechciało, Prezes przekonał się, że przez zawichrzenie, moralnie i politicznie rewolucii śmierć zadał, rzeczy narodowe rzucił do przepaści. Chwilowo, niestety! chwilowo tylko, był powolny głosowi sumienia, dał sam świadectwo znieważonéj przezeń prawdzie — uczynił dobrowolny i prawdziwie piękny hołd Naczelnemu Wodzowi i wojsku. Prezes czuł co uczynił przez wydanie Warszawy, przez upoważnienie kapitulacii, przez urzędowne oznajmienie, że odnowi posłuszeństwo Królowi, przez wynurzony i spełniony zamiar ucieczki.

([a]) Nietrzeba pomijać i drobnych, gorszących okoliczności wyjaśniających rzecz. Prezes 23 Września rano, właściwie niewiedział co czyni. Był ohydnie spojony i taki powracał do Płocka. Szalał— ale przez noc szaleństwo przeminęło. Wiadomo, jako skończył życie B Niemojowski. Pomięszanie zmysłów, niezawodnie miało głęboki duchowy początek. Prezes niemógł zamordować pamięci i sumienia, co uczynił. Cierpienie pamięci i ducha, przez ostatnie błogosławieństwo, które Bóg wewnętrznym męczarniom udziela, złagodziło się i zniknęło przez obłąkanie. Machina robiła ruchy—żyła—ale jéj życia światło ducha nieoświecało.

Niemógł przeto nic działać politicznie — a Sejm, przez moralne rozwiązanie się 18 Września, przez zamieszanie 23, samemu sobie odebrał zaufanie, stracił zupełnie zaufanie przez najlekkomyślniejsze, przez najkrwawsze oskarzenie, jakoby wojsko, honor i prawa narodu zdradzać miało. Mogliż Prezes i Posłowie, którzy wojsko znieważyli i spotwarzyli na wojsku się opierać— ci Panowie, którzy przez ośm miesięcy kraj gubili, poddawali się Carowi i nakoniec 7 Września poddali się rzeczywiście, i, że poddali się złożyli najmocniejsze, stanowcze rękojmije — Warszawa — amunicije wojenne—Przedmostowy Szaniec!

Prezes rozumiał przeto, że jego władza, władza Sejmu moralnie i politicznie, przez własne błędy upadła. Prezes i Sejm, sami sobie odjęli prawo mówienia imieniem Polski — działania dla niéj. Prezes pojmował właściwie swój upadek, kiedy nawet to, że Wódz Naczelny przyjął odwołanie ani jemu, ani Sejmowi, niewróciło zaufania, albo odwagi. Prezesowi i Sejmowi zostawały jedynie, oddalenie się,—ucieczka,—opuszczenie téj władzy, któréj tylko na zatracenie Polski używano, opuszczenie zapóżne i bezkorzystne, kiedy zniknęły najlżejsze podobieństwa ocalenia narodu. Prezes urzędownie, jako Prezes oznajmił, że ze swym Sejmem Kraj opuszcza — za granicę wyjść postanowił. Powody albowiem swe i Sejmu wymienił fałszywe, albowiem Wódz Naczelny władzy odjętéj niezatrzymował, nieprzywłaszczał — najchętniéj odstępował każdemu przyjmującemu niepodobny obowiązek zbawienia narodu. Wódz uszanował postanowienie Sejmu. Sejm, gdyby tylko miał zamiar działać, zbawiać honor narodowy — mógł zbawiać, niemiał żadnéj przeszkody. Był niepodległy i samowladny. Jeżeli chciał wojny — byłby był miał posłuszeństwo i heroizm wojska, które wytrwało, pozostało na téj polskiéj ziemi, któréj dotykać nieśmieli, dotykać przestali Prezes Rządu i Posłowie.

Prezes atoli, przed oddaleniem się, powolny jeszcze natchnieniu honoru i sumienia, uczynił i to, przez co sam, swoje własne oskarżenie, postanowienia Sejmu wywrócił, unieważnił, zadał

fałsz temu, co sam urzędownie miał nieszczęście twierdzic — wyznał, że wszystko cokolwiek zarzucał Naczelnemu Wodzowi, niemiało żadnéj podstawy, było dziełem obłąkania, potwarzy. Prezes urzędownie, jako Prezes, Jenerałowi Rybińskiemu, 24 Września o godzinie trzeciéj rano, zwrócił Naczelne dowództwo a właściwie, na nowo prawnie i konstitucijnie, Naczelnym Wodzem mianował. Po opuszczeniu Warszawy, gwałtowność stosunków, potrzeba najmocniejszéj jedności rządowéj, nasuwały myśl połączenia politicznych i wojennych władz, powierzenia ich Naczelnemu Wodzowi. Połączone władze 14 Września ofiarowano Jenerałowi Rybińskiemu. Na zebraniu Sejmowem 23 Września, również uchwalono połączenie władz — i Prezes, postanowiwszy opuścić kraj polski, który wojsko jeszcze zajmowało i broniło, zrozumiał, że niemiał nawet pozoru zatrzymania politicznéj władzy, że prawna politiczna władza, stosowniéj i użyteczniéj bydź mogła przy Naczelnym Wodzu który niezwątpił, przy którym zostawało wyobrazicielstwo praw i honoru narodu. Prezes był powolny tym wielkim politicznym względom, i dostojeństwo Prezesa, prawnie, konstitucijnie przelał Naczelnemu Wodzowi, przelał, jako Prezes (*).

Gdyby Prezes był wierzył, gdyby był miał najmniejsze złudzenie albo przekonanie, że Rada Dowódzców we Słupnie postanowiła bezwarunkowe poddanie się, że jéj postanowienie Wódz Naczelny zatwierdził, zamierzał wykonać—czyn zwrócenia Jenerałowi Rybińskiemu Naczelnego dowództwa, przelania wła-

(*) Dawniéj wykazano, że brak kontrasygnacii przez Ministra, bynajmniéj tym postanowieniom nieodejmuje prawnéj, a co najgłówniejsza narodowéj, diplomaticznéj ważności. Sam Sejm, postanowienia Prezesa niekontrasygnowane, za konstitucijne i obowiązujące uważał. W Zwierkowski może się pocieszać tem, że Sejm wedle wszystkich formułek Chłopickiemu i Krukowieckiemu dał upoważnienie przebłagać Cara i poddać się Carowi. Zdradzać i zabijać naród wedle formułek — to niejest zbrodnia. I ponieważ zapewne, niezbrodnia, sumienie PP. Lelewela, Ledóchowskiego i Chełmickiego i całéj sejmującéj rzeszy jest najspokojniejsze. Zamordowano kraj wedle form — prawnie.

dzy Prezesa Rządu, byłby był niewytłumaczony, uprawniałby to, co sam za zdradziectwo, za ubliżenie honorowi narodowemu uważał. Jenerałowi Rybińskiemu zdradzającemu kraj, poddającemu się bezwarunkowo, oddawać Naczelne Dowództwo i dostojeństwo Prezesa, połączone polityczne i wojenne władze! B Niemojowski gdyby był wierzył, co przed Sejmem fałszywie i potwarczo twierdził, byłby był kraj opuścił, byłby był zatrzymał swój urząd, byłby był Naczelnego Dowództwa niezwracał, byłby był zdrajcy — wszystkich władz narodowych niepowierzał. Ale czym jest wytłumaczony, skoro będzie przyjęte jedynie podobne, jedynie rozumne i szlachetne przypuszczenie, że B Niemojowski niewierzył, aby Wódz Naczelny miał zamiar zdradzić, odnowić posłuszeństwo Carowi, poddać się bezwarunkowo. Zbrodni, jeżeli była, uprawniać, uświęcać, ośmielać nienależało. B Niemojowski chwilowo powolny głosowi sumienia zwrócił Naczelne dowództwo, przelał godność Prezesa, albowiem zbrodni niewidział, albowiem mocno wierzył, że Wódz Naczelny szlachetnie myślał i działał, że jeszcze tylko Wódz Naczelny mógłby podnieść stracone nadzieje, wynaleść podobieństwo wojny, ocalić honor narodowy, niedozwolić, aby wojsko otoczone, rozbite, ujęte i shańbione bydź miało. Sam Prezes, Naczelnemu Wodzowi złożył najniepodejrzańsze, najpiękniejsze świadectwo — unieważnił, co przed Sejmem twierdził — unieważnił, co Sejm postanowił, — wyznał, że zawichrzenie 23 nie miało żadnéj szlachetnéj podstawy — intryga — potwarz — zbrodnia, i nic więcéj (a).

Dwudziesty Trzeci Września miał fatalne zakończenie najfa-

(a) Późniejsze protestacije B Niemojowskiego, niemają żadnéj wagi — są niczem — dowodzą tylko, że B Niemojowski szlachetnym bydź przestał, że nakazał milczenie własnemu sumieniowi i pisał twierdzenia najsprzeczniejsze swoim urzędowym uroczystym postanowieniom, Taka moralna sprzeczność między sumieniem a zewnętrznym fałszem, poniosła zasłużone ukaranie — wydała pomięszanie umysłu i śmierć. Lecz W Zwierkowski właśnie na téj sprzeczności która zrodziła szaleństwo i śmierć, buduje swoje potwarze.

talniejsze następstwa. Intryga, potwarz, zbrodnia nawet, rozniosły zamieszanie. Sejm, dał się użyć — był powolnem narzędziem — najlekkomyślniéj, najwystępniéj, uchwalał najważniejsze postanowienia, znieważał wojsko. Wojsko samo, okazało się pięknie i rozumnie. Podżegania buntownicze odrzuciło — buntu podnieść niechciało. Działacze zamieszania — przyrzeklii ratować przynajmniéj honor narodowy—i wszyscy rozsypali się : Prezes, Umiński, Posłowie. I ażeby historija najsłabszych powątpiewań niemiała o naturze zdarzeń 23 Września — Prezes oznajmiwszy wiadomość że ze swym Sejmem zbiedz postanowił — Jenerałowi Rybińskiemu zwrócił Naczelne dowództwo, i powierzył polityczne dostojeństwo Prezesa Rządu. Swoje i Sejmu fałsze przekreślił. Lecz następstw zamieszania niezniweczył. Pogorszył, niebezpieczeństwo strategiczne i polityczne — rzeczywiście, zadał ostatni cios i rewolucii i wojnie. Nieprzyjaciel łatwo odkrył nasze wewnętrzne rozerwanie, zupełnie zwątpienie i jeszcze śmielsze powziął nadzieje, że wojsko polskie potrafi otoczyć, rozbroić, nawet narzucić jakie sromotne warunki. Słowem—Prezes, Sejm i Umiński— najwyżéj rozwinęli nasze niebezpieczeństwo — najwyżéj ośmielili nieprzyjaciela — najszczęśliwiéj, ukończyli dzieło zatracenia rewolucii. Sejm miał okropny heroim — błądzić niezachwianie i niezachwianie odrzucać wszystko, co kraj zbawić mogło. Heroizmu dotąd nieosłabiły ani doświadczenie, ani kara, ani męczeństwo Polski—albowiem J Lelewel śmie jeszcze mówić —poddajcie się Sejmowi. Mordercom Polski, powierzać jéj odrodzenie ! Jestże to dobroduszność. Nie ! Jestto najuporniejsza przewrotność.

# VI

Dwudziesty Czwarty Września był cichy. Prezes i Posłowie zabierali pieniądze narodowe — i — uchodzili. Bem doradzał zabrać wszystko. W Zwierkowski nawet 1843 gorzko narzeka, że Banku niezabrano, czyli nierozdrapano, niezrabowano. Umiński wichrzył jeszcze — odebrał rozkaz oddalenia się. Wzgardzony przez wojsko, wziąwszy uwolnienie, nie żołnierz przeto, cóż zamierzał? Dembinski, nadzieja, podpora i machina strategicznych szarlatanów, obiecował zwycięztwo, polecał zwyciężać, chociaż sam nigdy zwyciężać niechciał, niemiał odwagi i nieumiał!.

Zamieszanie 23go zrobione przez Sejm, ucieczka Prezesa i Sejmu — zamysły, których urzeczywistnienie, byłoby odjęło naszéj wojnie i rewolucii, godność i wielkość, moralność nawet — mocno wstrząsnęły i zachwiały ogólne zaufanie. Wódz Naczelny przyjął zwrócone dostojeństwo, albowiem widział, że anarchija mogłaby wydać fatalne skutki honorowi narodu. Nieprzyjaciel byłby był korzystał niezawodnie, i nietrzeba odgadować coby nastąpić mogło, co nastąpiłoby niezawodnie, gdyby Paszkiewicz był uderzył na wojsko rozproszone, rozdzielone, niemające żadnéj władzy. Wódz Naczelny odwrócił niebezpieczeństwo stworzone nie przezeń. Po oddaleniu się Prezesa i Sejmu, po zlaniu nań wszystkich władz, pozostał jedynym wyobrazicielem Polski, obronicielem jéj praw i honoru, stanowczo zdradzonych przez Sejm. Lecz Wódz Naczelny unikał nawet pozoru przywłaszczenia, narzucania się. Zdolniejszemu, szczęśliwszemu, posiadającemu wyższe zdolności i ogólne zaufanie, chętnie odstępował swéj godności. Słusznie oburzony, że wichrzyciele, 23 Września nawet mord przeciw niemu zamierzali, postanowili, — zgromadzonym wojskowym oznajmił: „zbrodnia niejest po„ trzebna — składam Naczelne Dowództwo — na wybór sam ze-

« zwalam.» Lecz officerowie przyrzekli posłuszeństwo, wykonać wszystkie rozkazy. Kiedy Dembiński odnowił swoje zwyczajne gadactwo pomiędzy szeregami w Płocku, że zwyciężyć można, że zwyciężyć należy, Jenerał Rybiński uchwycił słowo i zapytał surowo, czyli przyjmuje dowództwo? Jenerał Dembiński przestał krzyczeć, że zwyciężyć można (*).

Istotne niebezpieczeństwo groziło wojsku. Nieprzyjaciel miał doniesienie o zamieszaniu, posuwał się — koniecznie należało zawrzeć zawieszenie broni, uzyskać czas, albowiem bitwa po 23 Września żadnych niedawała nadziei. Wojsko, przy całem heroizmie, otoczone, rozproszone, nawet ujęte bydź mogło. Ku Zawieszeniu przeto broni, Wódz Naczelny zwrócił swoje

(*) Kiedy Jł Dembiński wrzeszczał w Szpitalu Górnym, że trzeba zwyciężać, Lewiński ironicznie nadmienił : « Nasze położenie jest « takie, że nieporadziłby Napoleon — a nawet Jenerał Dembiński.» Prawdziwie komiczna postać naszéj wojny i rewolucii, Dembiński, Jenerał, Wódz Naczelny, nawet Dyktator. Takich wynosił Sejm zdradziecki, bałwaniczny! Pan Ostrowski Wojewoda i także Jenerał, mówi, że przez swoje operacije miał wyjednać Naczelne dowództwo Dembińskiemu, że Jenerał Rybiński przyrzekł je złożyć. Jest to fałsz, a najlżéj, jestto sen, jakich Wojewoda i Jenerał miał za wiele. Dembiński miał odrzucić naczelne dowództwo — operacija niemiała miejsca, a Wojewoda i Jenerał na usprawiedliwienie pisze — było *risico.* Jeżeli Dembiński odrzuca albowiem risico, to jest, że wszystko stracone, Wojewoda i Jenerał milczy, W Zwierkowski milczy także. Lecz obadwa usnuli paszkwilik, na wykazanie, że Jenerał Rybiński, powinien był zwyciężać, że mógł bydź zbawicielem. Jaka niesumienność! Jaka niemoralność! Dembiński zawsze widział risico — i zawsze uciekał. Było dlań risico zostać na Litwie -i uciekł. Była dlań bitwa risico, chociaż miał 60,000 pod Bolimowem — i uciekł. Miał polecone wspierać Wole, nawet niepróbował, było risico. Miał przejść na lewy brzeg Wisły, ale ujrzał risico, i nieśmiał przepłynąć zimnéj a wielkiéj wody Wisły. Dembiński mógł bydź odważny osobiście — ale niezawodnie, niemiał strategicznéj odwagi, niemiał pojęcia wojny i bitwy, niemiał mocy charakteru i umysłu. Gniew ustępuje śmiechowi. W Zwierkowski, do stronnicy 92 i po — ciągle a ciągle wyrzuca Jenerałowi Rybińskiemu układy, zdradziectwo, poddanie się — wszystko złe. Lecz na saméj 92 stronnicy wymówił się — « *niedecyzija Wodza.* » Tylko niedecyzija! W Zwierkowski mógłby pamiętać swoje własne i Sejmu nikczemne decyzije — upoważnienie podłania się dane Chłopickiemu, Krukowieckiemu, kapitulacija Warszawy i jeszcze inne bagatele!

myśli. Lecz Prezes niewidział ani wojska, ani Polski, tylko siebie. Po spełnionéj ucieczce, po przelaniu swéj władzy, zapomniawszy swoich szlachetnych uczuć, wydał Manifest Rypina czyli Osieka, właściwiéj, jako sam nazywa, swoje *usprawiedliwienie*. Chciał zakryć, uniewinnić, zaprzeczyć swoje i swego Sejmu przestępstwo. Manifest—to jest, obrona—ma ciekawe przyznania i fałsze. Jeżeli B Niemojowski mówi, że mniemana Rada Wojenna Słupna przyjęła bezwarunkowe poddanie się i mianowała deputacije — B Niemojowski kłamał, albowiem bezwarunkowe poddanie się, Paszkiewicz dopiero 27 Września podawał. B Niemojowski wyznaje, że do 23 Września Wódz Naczelny nieprzekraczał, nienadużywał swéj władzy, układał tylko Zawieszenie Broni. Żadaje przeto fałsz W Zwierkowskiemu twierdzącemu, że Wódz Naczelny przed 23 Września zamierzał coś więcéj, aniżeli zawieszenie broni. Przez wydanie Manifestu, B Niemojowski zrujnował najzupełniéj swoje moralne znaczenie, pokazał najlekkomyślniejsze, najwystępniejsze namiętności. Zwróciwszy Naczelne Dowództwo, przelawszy Jenerałowi Rybińskiemu dostojeństwo Prezesa, przekreśliwszy przeto oskarżenie, które Sejmowi przedstawił — popełniwszy niepojednane sprzeczności, znowu przemawiał, jako Prezes, używał téj władzy, któréj nieposiadał, któréj wykonywanie przelał, któréj po ucieczce zatrzymować niemiał potrzeby, ani prawa. Władza istotna została przy Wodzu Naczelnym, przy wojsku które wytrwało, nieopuściło téj ziemi, któréj heroicznie broniło. B Niemojowski protestował przeciw nadużyciu władzy, które Jenerał Rybiński mógłby był popełnić. Przelewać wszystkie władze i protestować! Czem był B Niemojowski kiedy protestował? Niczém — sam złożył swoje Prezesostwo, nieposiadał żadnéj politicznéj władzy. I co ciekawa, prawdziwie gorsząca — protestował, chociaż uciekł, chociaż zdradził swe powinności. Przeciw komu protestował? Przeciw Naczelnemu Wodzowi, któremu sam uczynił najświetniejsze świadectwo. Na jaki cel protestował? Aby Wódz Naczelny niezdradził praw i honoru narodu. Lecz

czyli B Niemojowski dawszy upoważnienie Krukowieckiemu skończenia wojny przez układy, upoważniwszy wykonanie warunków sromotnéj kapitulacii i oznajmiwszy publicznie, że przyjmie poddanie się, że się podda, czyliż sam B Niemojowski dawniéj i skutecznie niezdradził praw i honoru narodu! — Czyliż sam niespełnił tych zbrodni, przeciw którym, jeżeliby spełnione bydź mogły, protestował ?. Protestacija i ucieczka, odnowienie potwarzy — protestacija nie przeciw Carowi i Moskwie, nie do Europy i historii zaniesiona, ale protestacija przeciw Naczelnemu Wodzowi, przeciw heroicznemu wojsku! Takim, prawdziwie nikczemnym i szalonym czynem, B Niemojowski swój Kraj pożegnał.

Wódz Naczelny, miał ważniejsze przedmioty, aniżeli uważać rozbierać, manifest i fałsze, któremi Prezes chciał usprawiedliwić swe postępowanie, swój i Sejmu ostatni czyn zbrodniczy. Zamieszanie, nam samym i nieprzyjacielowi, odkryło wyraźniéj nasze moralne rozwiązanie. Było wyznaniem, że sami sobie nieufamy, że odrzucamy wszelkie nadzieje ukończenia rzeczy honorowo, szlachetnie, odpowiednie naszemu nieszczęściu i wielkości rewolucii. Sromotna ucieczka Prezesa i Sejmu wzbudziła naśladowanie. Officerowie, żołnierze, uchodzili, oddalali się samowolnie. Możnaż ich potępiać bezwarunkowo, skoro widzieli, że ich heroizm zmarnotrawiono, że ich zdradzono przez wykonanie haniebnéj kapitulacii? Możnaż im zarzucać zwątpienie, kiedy Prezes i Sejm, we sześć dni, po ogłoszeniu znaku wytrwałości, najpodléj uciekli, pod pozorem, że wojsko zdradzać miało honor narodowy! Wódz Naczelny przywrócił porządek, a nawet zaufanie zburzone zbiegostwem Prezesa i Sejmu. Wichrzyciele wzgardzeni, zawstydzeni, ścigani przez wyrzut ich ostatniéj zbrodni, usunęli się ku Prussom. Wódz Naczelny miejsca opuszczone przez officerów — podofficerom i żołnierzom powierzał. Rewolucija przy samem zakończeniu przybrała charakter, jaki mieć była powinna. Nauka, przez jaki żywioł najgłów-

niej powinna bydź natchniona i kierowana przyszła wojna — *przez wszytkich, dla wszystkich* ([a]).

Zamieszanie, niepewność, co nastąpi przedłużyły się przez 24 i 25 Wrze:. Sejm rozpraszał się — wichrzyciele ucichnęli, usuwali się także. Wojsko pozostało samo. Wódz Naczelny rozumiał najniebezpieczniejsze położenie; atoli zachował spokojność, godność i wielkość umysłu, których przez czas rewolucii, niemiała, mieć nieśmiała żadna władza. Wódz Naczelny chciał uczynić zawieszenie broni, przez nie uzyskać czas, przygotować, stworzyć żywioły wojny, której, chociaż najniepodobniejszéj nieodrzucał. Natychmiast zbudowano most pod Włocławkiem. Pułk jazdy i Pułk piechoty znajdowały się na lewym brzegu — i ponieważ nieprzyjaciel otaczał, Wódz Naczelny wiedział, że przejście i posuwanie się ku Województwu Krakowskiemu będzie musiał zdobyć przez wydanie albo przyjęcie bitwy. Klęska nawet, była dlań honorowa, mniéj fatalna aniżeli uniżenie się przed nieprzyjacielem, albo odwrót ku Prussom, podobny naówczas, ale jeszcze niekonieczny, albowiem bitwa, a może i umowa, mogły wyjednać zawieszenie broni, zyskanie czasu ([b]).

Po zerwaniu układów o zawieszenie broni, 18 Września, po ostatniem pismie Jenerała Berg, 20 Września — żadnych pism

([a]) Wojewoda i Jenerał pisze a W Zwierkowski przytacza « podli, « nikczemni niewytrwali » 105. Jacy podli i nikczemni? Czyli Wódz Naczelny i wojsko? Podłemi i nikczemnemi, którzy niewytrwali, byli—Prezes i Sejm. Po morderstwie rewolucii, po spełnieniu wszystkich podłości i zdradziectw uciekli. Szkoda, że przynajmniéj przed 7 Września nieuciekli. Kraj, byłby był zbawiony.

([b]) Pac, kiedy pod Włocławkiem przejście wykonywać miano, mówił :« może nas spotkać los Berezyny » 105—rozumnie, jako pojmujący strategiczne rzeczy. Błazny, które Paszkiewiczowi pozwoliły przejść na lewy brzeg Wisły, zająć najmocniejsze stanowisko, zbliżyć się pod mury Warszawy, kiedy mieliśmy 80,000 —wrzeszczały i wrzeszczą, że Wódz Naczelny nieprzeszedł, niezwyciężył, chociaż miał najwięcéj 17,000, a nieprzyjaciel zgromadził wszystkie siły, i byłby był niepopełnił téj zbrodni i głupoty, które popełnił historicznie przeklęty Skrzynecki, które rozgrzeszył mocniéj przeklęty Sejm.

niewymieniano. Paszkiewicz zmienić chciał podstawy umowy, mniemał, że zdoła narzucić warunki haniebne Polsce: że nawet samo wojsko polskie przyjmie jakiekolwiek pojednanie. Lecz nic diplomaticznie, nic urzędownie niemówił. Jenerał Morawski znał dokładnie widoki Moskali, ich usposobienie — rozumiał jasno nasze położenie i przypuszczał, że nawet po zdradziectwie Ramoriny, zawieszenie broni, a przynajmniéj zbliżenie się honorowe, zawarte bydźby mogło. Lecz stracił zupełnie nadzieje, skoro ujrzał zamieszanie 23 Września, zmiany jakie chciano zaprowadzić, rozproszenie się, zbiegostwo Rządu i Sejmu. Przeczuwał a przeczuwał właściwie, że po takich wypadkach, Paszkiewicz ośmielony, coś więcéj aniżeli zbliżenie się honorowe przedsięweźmie. Takiemu ukończeniu rewolucii Jenerał Morawski był przeciwny, i ponieważ wszystko uważał za stracone, opuścił Płock i złożył swoje godności. Tylko Jenerałowi Berg oznajmił, że nadal umów prowadzić niebędzie. Wódz Naczelny, kończenie tych umów tylko o Zawieszenie Broni polecił Jenerałowi Milberg, 24 Września — ale żadnych politicznych niedał poleceń — umowa bydź miała prosto wojenna. Zbliżenie się, jeżeli podobne, poźniéj rozbierane bydź miało ([a]).

Lecz Jenerał Milberg — Modlin 25 Września — o Szóstéj godzinie wieczorem zastał to, czego dotąd Wódz Naczelny niewiedział, co Jenerał Morawski jako podobne, jako mogące nastąpić, przedstawił. Paszkiewicz rzeczywiście zmienił podstawy układów, zawieszenie broni zupełnie odrzucił — i dał warunki na mocy których pojednanie zawarte bydź miało. Warunki wręczo

([a]) Kapitulacija Warszawy była zaczęciem pojednania. Prezes, po 7 Września wielokrotnie urzędownie oznajmił, że przez czas zawieszenia broni, warunki pojednania rozbierać miano. Zasada przeto odnowienia posłuszeństwa Królowi, była przyjęta przez Sejm, przez Prezesa. Przypuściwszy, że Jenerał Rybiński byłby był zawarł pojednanie na zasadzie konstitucii—Jenerał Rybiński byłby był spełnił to jedynie, co Sejm przez cały czas rewolucii koniecznie chciał spełnić, z tem najważniejszem odróżnieniem, że Sejm miał wszystkie środki zwyciężyć, zdobyć niepodległość — a Jenerał Rybiński niemiał żadnych.

ne sobie 24 Września, Jenerał Morawski zostawił, albowiem dalej układów prowadzić niechciał, i nie mniemał, aby po zdarzeniach 23 Września, nawet takie pojednanie nastąpić mogło. Jenerał Milberg poznawszy warunki, niemógł umowy prowadzić, albowiem nieposiadał upoważnienia, i tylko miał polecenie ukończyć zawieszenie broni. Warunki mówiły: poddanie się Królowi konstitucijnemu — pojednanie przeto na zasadzie Konstitucii — mianowanie deputacii — wojsko zatrzyma broń i zajmie Województwo Płockie — Modlin oddany będzie — i jako rękojmia, że umowa zawarta będzie, szaniec przedmostowy Narwi. Jenerał Milberg żądał przeto, aby Wódz Naczelny udzielił pełnomocnictwo zawarcia umowy na zasadach i warunkach, które przedstawił Paszkiewicz — dowód stanowczy, że przed 25 Września Paszkiewicz żadnych warunków nieprzedstawił, że Wódz Naczelny 24 Września, kiedy Jenerała Milberg mianował pełnomocnikiem, tych warunków zupełnie nieznał. Gdyby był je znał — byłby był Jenerałowi Milberg 24 Września udzielił pełnomocnictwo, albo oświadczenie, że na takich podstawach umowy zawierać niemoże.

Wódz Naczelny spokojnie i wysoko uważał nasze najgwałtowniej niebezpieczne położenie — i rozumiał, że wszystko poświęcić należy, aby uzyskać czas, aby ocalić rozrzucone siły — wojna albowiem zaraz rozpoczęta, żadnych gruntownych niedawała nadziei — bitwa mogła wydać najfatalniejsze następstwa. Zyskać czas — było zyskać nadzieje — było przygotować żywioły odnowienia wojny. Poleceniem 27 Września przyjmował podstawy udzielone przez Jenerała Berg Jenerałowi Morawskiemu — nieodrzucał umowy, myśli pojednania na zasadzie Konstitucii. Czyli Wódz Naczelny rzeczywiście zamierzał pojednanie? Czyli tylko przez uznanie zasady pojednania uznanej przez Rząd i przez Sejm, chciał uzyskać czas, zaraz niezaczynać wojny, nieprzyjmować bitwy [a]?

(a) Sam W Zwierkowski przyznał, że Wódz Naczelny zamierzał

Kiedy Wódz Naczelny odebrał pismo Jenerała Millberg — mógł był wykonać przejście — most pod Włocławkiem był zbudowany. Ale przejście miało największe niebezpieczeństwo. Nieprzyjaciel widocznie chciał korzystać — Pahlen posunął się lewym, Kreutz prawym brzegiem — i tylko zatrzymali się, uwiedzeni, że Zawieszenie broni zaraz podpisane bydź miało. Wisła, dla nas, była najmocniejszem stanowiskiem. Wisły opuszczać nienależało. Przypuściwszy, że przejście byłoby spełnione—jakiż byłby był cel przejścia? Politicznie, żaden — strategicznie, żaden. Wojsko polskie 27 Września wynosiło najwięcéj 17,000 — niemiało dostatecznych amunicii — wojny cokolwiek przedłużonéj niemogło prowadzić. Samo przejście byłoż podobne, obiecowałoż szczęśliwsze następstwa? Takich złudzeń mieć nienależało, Wódz Naczelny rzeczywiście niemiał. Pozwolenie Paszkiewiczowi na przejście Wisły, powszechnie uznano za najogromniejszy błąd strategiczny, jaki tylko mógł bydź popełniony — błąd tyle niepojęty, tyle niewytłómaczony, że raczéj i właściwiéj Skrzyneckiemu zdradzictwo przypisać należy. Paszkiewicz nad przejściem, po przejściu, mógł bydź, powinien był bydź pokonany. Byłoż rozumnem przypuszczać, że Paszkiewicz na przejście Wisły zezwoli — że nieuderzy połączonemi siłami, 17,000 nierozproszy, niepokona? Upierać się przy przejściu, chcieć koniecznie przejścia — było widocznie szukać klęski, szczególniéj, że przejście niemiało ani strategicznéj ani politicznéj myśli, żadnych nieobiecowało następstw i jako najsłuszniéj Pac uważał, mogło bydź powtórzeniem Berezyny.

tylko zawieszenie broni, że swoje postanowienie odnowienia wojny wynurzał władzom, Członkom Sejmu i Rządu. Że Wódz Naczelny przez zawieszenie broni chciał połączyć wszystkie siły i przygotować środki wojny — przychodzi niespodziewane świadectwo 1844. Składa je Major Rudzki. Wódz Naczelny Ramorinie polecił przejście Wisły, sam postanowił zająć Województwo Krakowskie i Sadomierskie, gdzie była łatwość « przygotowania broni i amunicii na przyszłą « kampaniją. » A więc tylko i tylko przyszla kampanija — kiedy? — naówczas, kiedy Joachim Lelewel urzędownie pisał patenta na emigrowanie, kiedy Prezes wyznał myśl ucieczki — kiedy Sejm gromadami umykał i nakoniec zniknął zupełnie.

Wódz Naczelny przez uznanie umowy na zasadzie Konstitucii, żadnych stanowczych nieprzyjmował zobowiązań. Zyskiwał czas — odraczał odnowienie wojny — mógł przygotować żywioły jéj odnowienia. Umowa każdéj chwili zerwana bydź mogła, jeżeliby Car „ deputacii wojska, wojsku, narodowi narzucać chciał jakie haniebne warunki, jakie ubliżenie honorowi narodu i wojska. Wódz Naczelny nic nietracił, nic niepoświęcał, nic nienarażał, Warszawa, kraj był zajęty — wszystko zostawiał niepewnem, zatrzymował wolność zerwania umowy, zyskiwał czas, zyskiwał przeto wiele a może wszystko strategicznie i diplomaticznie. Przedlużał życie rewolucii — przechodził najniebezpieczniejsze, najtrudniejsze położenie. I jestem upoważniony oznajmić, że Wódz Naczelny chciał tylko czas zyskać — 27 Września rzeczywiście niezamierzał umowy politicznéj, stanowczéj — zakończenia wojny i rewolucii. Zyskanie czasu, korzystanie ze wszystkich stosunków, stworzenie żywiołów wojny— i nic więcéj.

Przypuściwszy atoli, że Wódz Naczelny zamierzał zbliżenie się na zasadzie Konstitucii, przypuściwszy nawet, że byłby był zawarł pojednanie na zasadzie Konstitucii — byłażby to była zbrodnia czyli zdrada? Należy owczesne stosunki ocenić szlachetnie i wysoko. Pojednanie na zasadzie Konstitucii, była to panująca, jedyna myśl wszystkich władz rewolucii — wszystkich, którzy trzymali jéj kierunek polityczny i wojenny. Wojny o niepodległość, niepojmowano, niechciano. Zwycięztwo uważano za sen, za niepodobieństwo. Na téj podstawie działał Sejm, Rząd — na téj podstawie Skrzynecki opierał swoje wojenne poruszenia. Chłopicki i Krukowiecki mieli upoważnienie zawrzeć pojednanie na zasadzie Konstitucii. Sejm, nawet 7 Września zawarł pojednanie a przynajmniéj dał, jakie tylko można pomyśleć najmocniejsze rękojmije, że pojednanie nastąpi. Chcieć, upoważniać, zawierać pojednanie między 29 Listopada a 7go Września — to, była prawdziwa zbrodnia i zdrada, albowiem między 29 Listopada a 7go Września mieliśmy wszystkie środki

zwyciężenia. Lecz niezwyciężono albo zwyciężyć niechciano, albowiem najuporniéj, najfanatyczniéj wierzono, że zwyciężyć niemożna. Chłopicki, Skrzynecki, Dembiński, Krukowiecki, mieli 80,000, a tylko pojednanie przypuszczali i Sejm tylko pojednanie upoważniał. Polska wymówiła, historija przyjęła złorzeczenie przeciw wszystkim władzom rewolucijnym, które mogły, miały łatwość zwyciężyć, ale zwyciężyć niechciały. Zdrada za pieniądze, jest podrzędna. Lecz zdrada popełniona przez Sejm, jest to zdrada prawdziwie najfatalniejsza — taka zdrada dla któréj niema przebaczenia.

Lecz na dniu 27 Września, kiedy Wódz Naczelny dawał upoważnienie zawarcia umowy na podstawie Konstitucii — umowy, któréj istotny cel był — uzyskać czas — jakiż był stan rzeczy? Sejm zrujnował wszystkie środki ocalenia, wniósł najfatalniejsze moralne zawichrzenie — uciekł — a zbiegostwu sromotnemu przewodniczył Prezes Rządu. Zostało tylko wojsko, prawdziwy wyobraziciel honoru i praw narodu — jedyna siła, która jeszcze zachować mogła żywioły przyszłéj wojny, przyszłéj rewolucii. Lecz jakie wojsko? Najwięcéj 17,000 — pozbawione amunicii, odzieży, otoczone, zamknione. Paszkiewicz miał wszystkie siły, mógł uderzyć — zajmował najszczęśliwsze stanowisko — strategicznie był panem całéj Polski. Wojna — bitwa — po 27 Września, tylko do klęski zaprowadzić mogła. Śród takich stosunków, które nam niedozwalały żadnéj nadziei rozumnéj, które nieprzyjacielowi obiecowały niezawodne zwycięztwo — umowa, zbliżenie się na zasadzie Konstitucii, podobno było tem, co uzyskane, teraz, po dwunastu latach, byłoby rozwinęło siły naszéj narodowości, stworzyło mocniejsze żywioły wojny i rewolucii. Polska byłaby miała swoje wojsko — byłaby była najpewniéj używała swéj narodowości. Umowa po 27 Września, dla niéj, politicznie i moralnie, byłaby była prawdziwem i stanowczem zwycięztwem. Czyn wielki, czyn historiczny, czyn rzeczywisty i ważny przez swe następstwa byłby był taki: — Rossija Polski niemogła pokonać: Przewaga dla Moskwy byłaby pozorna, ze-

wnętrzna, przemijająca. Przewaga dla Polski, dla jéj dążeń i wyobrażeń byłaby wewnętrzna, rzeczywista, gruntowna — do téj chwili, byłaby była wydała swoje konieczne, swoje nieuchronne następstwo — niepodległość Polski. Po błędach i zdradach Sejmu, po zniweczeniu przez Sejm wszystkich podobieństw wojny, po zdradzieckiéj kapitulacii, po haniebnem zbiegostwie Prezesa i Sejmu—takie zakończenie rewolucii,przez następstwa, które niezawodnieby się rozwinęły, byłoby było — politicznie, najważniejsze.

Jenerał Milberg, donosił 27 Września Naczelnemu Wodzowi, że we dwie godziny umowa podpisana będzie. Lecz Jenerał Milberg nawet nieprzeczuwał, że Paszkiewicz zmienił swoje widoki. Po zdradziectwie Ramoriny, Paszkiewicz odrzucił zawieszenie broni, korzystał. Po zamieszaniu sprawionem przez Sejm, odrzucił co sam ofiarował — zbliżenie się na zasadzie Konstitucii, pojednanie, które przynajmniéj nieubliżało honorowi narodu. Wedle ustnéj Noty, udzielonéj przez Jenerała Berg, Paszkiewicz narzucał bezwarunkowe poddanie się Carowi i Królowi, ale Królowi samowładnemu (*) — zaręczenie Konstitucii zniknęło. Wojsko polskie czekać miało na rozkazy Paszkiewicza, który posiadał nieograniczone pełnomocnictwo. Deputacija wojska, niebyła potrzebna, dalszy opór uznano zbrodniczym — zniesiono prawo narodów — dowódzcy i officerowie mieli bydź odpowiedzialni, jeżeliby wojna przez nich prze-

(*) Na dniu 27 Września, Jenerał Berg przedstawił bezwarunkowe poddanie się. Przed 25 przedstawiał zbliżenie się na podstawie konstitucii. To przeto, co B Niemojowski twierdził Sejmowi, że na Radzie Słupna, bezwarunkowe poddanie się uchwalone bydź miało — było prosto kłamstwem. Kłamstwo W Zwierkowski najheroiczniéj powtarza. Jenerał Milberg mówi Jenerałowi Berg 28 Września—że zmiana warunków nastąpiła *wczoraj 27,* bezwarunkowe poddanie się;—*że przed trzema dniami*—25—warunki mówiły o honorowem zbliżeniu się, i a zasadzie Konstitucii. Cała przeto maszynerija fałszów ułożonych przez B Niemojowskiego, Umińskiego, W Zwierkowskiego—upada.

dłużona bydź miała ([a]). Sejm przez swoje zawichrzenie sprawił to jedynie, że Paszkiewicz ośmielił się przedstawić haniebne warunki — których przed 27 Września nieprzedstawiał, których byłby był nieprzedstawił, gdyby był nieujrzał, że między nami, powstało ostatnie zwątpienie i ostatnie rozerwanie. Sejm przez zbiegostwo i zanarchizowanie, ratował niepodległość i honor narodowy !

Jenerał Milberg niemiał upoważnienia takiéj zawierać umowy — opuścił przeto Nowy Dwór, pod pozorem, aby nowe uzyskał pełnomocnictwo, przekonany, że Wódz Naczelny takiéj umowy nieprzyjmie imieniem wojska i narodu — albowiem umowa, widocznie, przez sam czyn obejmowała honor i prawo narodu. Wódz Naczelny, chociaż na mocy władz udzielonych jemu prawnie, mógł sam postanowić i właściwie miał zrobione swoje postanowienie, uznał za użyteczne zwołanie Rady Wojennéj Szpitala, 28 Września, wyrozumienia jéj, czyli wojsko ma się poddać bezwarunkowo Carowi i Królowi samowładnemu, bez Konstitucii, bez żadnych zaręczeń narodowi. Większość Rady przyjęła bezwarunkowe poddanie się Carowi i Królowi samowładnemu. Mogła uważać, że nasze położenie było zupełnie stracone. Mogła uważać, że Car, przynajmniéj wojsko narodowe zachowa : że przez poddanie się, wstrzymane i odwrócone będzie gwałtowne wytępianie narodowości. Błądzono, ale błądzono przez szlachetność, przez konieczność. Nienależy gwałtownie potępiać większości Rady Szpitala. Niepowinni jéj potępiać, najwięcéj ci, którzy zmarnotrawili heroizm i zwycięztwa wojska, którzy przez zdradzieckie kapitulowanie Warszawy, uprowadzenie korpusu Ramoriny, uczynili niepodobnem przedłużenie wojny,

([a]) To zagrożenie czyni honor Wodzowi Naczelnemu, Dowódzcom, Officerom — przekonywa, że Wódz Naczelny zamierzał odnowienie wojny — umowy haniebnéj niechciał, nieprzedsiebrał. Paszkiewicz groził Naczelnemu Wodzowi roztrzelaniem, za zerwanie umowy, za chęć prowadzenia wojny — a W Zwierkowski ze swemi spólszkalownikami krzyczy — że Wódz Naczelny wojny prowadzić niechciał, że przyjmować chciał bezwarunkowe poddanie się.

uczynili koniecznem fatalne zakończenie rewolucii ([a]). Wódz Naczelny niezatwierdził przekonania większości Wojennéj Rady, powtórzywszy piękne słowa «Bogu zostawmy losy Ojczyzny, sa-« mi czyńmy, co nakazuje honor » — zniweczył głosowanie — świadectwo nie podłości i zdrady, ale nieszczęścia — i polecił zerwać wszelkie układy ([b]).

Jenerał Milberg przez pismo diplomaticzne, 28 Września 1831, Jenerałowi Berg wyłożył, przez jakie względy Wódz Naczelny odrzucił bezwarunkowe poddanie się. Pismo okazuje, że Wódz Naczellny miał poważne pojęcie własnéj i narodowéj godności, któréj był stróżem i wyobrazicielem. Nieszczęściu nie przezeń sprowadzonemu, dał spokojność i wielkość. Szanował siebie, swój naród i wojsko, któremu miał honor przewodniczyć. Wódz Naczellny przez Jenerała Milberg mówił szlachetnie, dumnie: « Wojsko polskie, w téj nierównéj wojnie przeciw nieprzyjacie-« lowi tyle wyższemu liczbowo i przez zasoby, chciało dowieśdź « światu, ile szanowało honor narodowy i prawa, które naród « polski wierzył, że ma prawo odzyskać. Uczyniemy przeto « ruch, aby niebydź zmuszanemi do przedstawionéj nam umo-« wy — i wojsko raczéj przeniesie odnowienie walki, albo na « obcéj ziemi wezwie prawa narodów, aniżeli zapomni, co jest

([a]) W Zwierkowski pisze, aby czernić i znieważyć wojsko: « wielu « dowódzców brakowało. » Gdzie byli Prezes, Ministrowie i Posłowie? Wszyscy uciekli hurmem. Stróżem i kierownikiem « *karawany Sejmowéj* » był W Zwierkowski niespracowany falszerz i zmyślarz, który nawet wie, że była jakaś Rada Wojenna Rypina. Było to marzenie, za stołem, niewiem jakiéj szynkowni.

([b]) Jenerał Bogusławski Żołnierz najwaleczniejszy, Polak szlachetny — głosował za poddaniem się, aby zachować wojsko, żywioł przyszłéj wojny—aby wstrzymać prześladowanie. To naówczas, było poświęceniem się. Jenerał Bogusławski, kiedy oddalał się—płakał—płakał, jako dziecie. Ten najrozpustniejszy oszczerca W Zwierkowski, złorzeczy dowódzcom, że się poddawali! Co czynił Walenty Zwierkowski ze swym Sejmem, kiedy Jenerał Bogusławski walczył, zwyciężał, — śmierć przyjmował? Sejm poddawał się Carowi — i zmarnotrawiwszy heroizm—uciekł—a teraz W Zwierkowski wojsko znieważa!

« winno samemu sobie i swéj ojczyźnie : jest to nasze ostatnie « oświadczenie. »

Wódz Naczelny, aby zyskać czas, aby wynaleść środki wojny upoważniał zbliżanie się honorowe na zasadzie Konstitucii. Byłby był nieubliżył honorowi i prawu narodu, byłby był zyskal prawdziwe polityczne zwycięztwo, gdyby był i zawarł zbliżenie się na zasadzie Konstitucii po zrujnowaniu wszystkich nadziei, po zniweczeniu wszystkich podobieństw wojny, przez Sejm i tylko przez Sejm. Lecz Wódz Naczelny niewahał się skoro ujrzał, że Paszkiewicz narzucał bezwarunkowe posłuszeństwo — odwołował zaręczenie, które sam ofiarował. Wódz Naczelny nieposzedl za zdaniem większości Rady Wojennéj Szpitala, i dowiódł, że był godny zajmować miejsce, na które był wyniesiony.

Przejście Wisły jeszcze wykonane bydź mogło pod Włocławkiem. Pahlen i Kreutz wstrzymali ruch zaczepny. Lecz przejście miało swoje niebezpieczeństwa: wedle wszelkich podobieństw byłaby była stanowcza klęska. Przejście jednak straciło swój jedyny cel, jaki jeszcze miało, téj chwili, kiedy Wódz Naczelny otrzymał urzędowne zawiadomienie, że Jł Różycki, zmuszony przez większe siły, przeszedł na prawy brzeg Wisły. Ponieważ Wódz Naczelny chciał wojny — a bitwa nawet najkrwawsza strategicznie i politicznie niemiałaby znaczenia — przejście odwołał. Co miał działać — była niepewność — właściwie okropność — żadnéj nadziei, żadnych podobieństw. Nieprzyjaciel zbliżał się i widocznie zamierzał otoczyć wojsko — szukał bitwy któréj najpodobniejszy wypadek był — rozproszenie wojska, a nawet złożenie broni, bezwarunkowe posłuszeństwo. Zrobił przeto ruch, jedynie, aby zająć mocniejsze stanowisko, aby niebydź otoczonym ([a]). Wytrwał przeto do ostatniéj chwili, i dopiero naówczas postanowił przejść do Pruss, kiedy ujrzał, że

([a]) Rozkaz Dzienny Breańskiemu 30 Września 1831. Wódz Naczelny wyraźnie mówił, że do Pruss przejść niema zamiaru.

zniknęły wszelkie środki przedłużenia wojny. Bitwa wydana albo przyjęta bydź mogła — ale bitwa strategicznie i diplomaticznie nieobiecywała nic. Z kilku mil przestrzeni polskiéj ziemi zostawionéj przez Sejm, Wódz Naczelny otoczony, zamkniony, bez amunicii — niemógł pokonać wszystkich wojsk moskiewskich, zdobywać całéj Polski. Niedaleko Swiedziebna, Książe Michał i Paszkiewicz żądali widzenia się, rozmowy. Na jaki cel — najłatwiéj zrozumieć. Lecz Wódz Naczelny niebył Chłopickim, Czartoryskim, Skrzyneckim, Krukowieckim — nienaśladował Sejmu — i rozmowy odmówił.

W Zwierkowski obroniciel wszystkich błędów, zdrad i zbrodni, które kraj zatraciły, usiłujący najgłówniéj uniewinnić Sejm, Prezesa i siebie przy nich — mówi: « że Wódz Naczelny miał « pole odznaczenia się — że była dlań droga, uzyskać nazwisko « zbawcy Ojczyzny : 119. » Pola ani drogi, Sejm Naczelnemu Wodzowi niezostawił. Zostawił jedynie fatalne następstwo swoich błędów i zbrodni, gorszych, występniejszych aniżeli najrozmyślniejsze, najpiekielniejsze zdradziectwo. Wódz Naczelny, po 10 Września niedziałał niepodlegle — politicznie, był niczem. Prezes i Sejm trzymali zwierzchnictwo. Sejm wydał Paszkiewiczowi Warszawę, amunicije wojenne, przedmostowy Szaniec Pragi — upoważnił układy, których cel urzędownie wskazany przez Prezesa, był — poddanie się, skończenie wojny i rewolucii. Sejm — wojsko za Narew przeprowadził — zamknął. Wódz Naczelny przecież niezwątpił, nierozpaczał, chociaż widział zwątpienie Prezesa i Sejmu, ich postanowienie ucieczki. Chciał wojny, chciał stworzyć żywioły odnowienia jéj. Czyli ma bydź odpowiedzialny za zdradziectwo Ramoriny a właściwie tych, którzy przezeń działali? Czyli ma bydź odpowiedzialny za to, że Paszkiewicz zmienił podstawy umowy — zawieszenie broni — zbliżenie się na zasadzie Konstitucii — nakoniec bezwarunkowe posłuszeństwo? Czyli przejście Wisły, kiedy Różycki kraj opuścił, przedstawiało jaki cel, jakie korzyści — czyli raczéj stanowczéj klęski i jéj fatalnych następstw przewidować nienależało?

Czyli sumiennie, szlachetnie można zarzucać, że Wódz Naczelny mając zaledwie 17,000, bez amunicii, pozbawiony wszelkich środków, otoczony przez ogromne siły, nieodzyskał całej Polski straconéj przez Sejm, nieodniósł zwycięztw, których Sejm odnosić niechciał, chociaż posiadał wszystkie środki? — Heroizm wojska, poświęcenie narodu dawały, narzucały zwycięztwo. Sejm wszystko zmarnował — wszystko zgubił — a teraz, słyszemówiących : *Wódz Naczelny miał pole zbawienia Ojczyzny!*

*Pole i drogi* zbawienia Ojczyzny miał Sejm — mieli ci, którym Sejm swoje zaufanie udzielił — którym spaniały — najszatanieczniej albo najgłupiej oszukany naród, powierzał swoje zbawienie — Chłopicki, Skrzynecki, Krukowiecki, Czartoryski, Lelewel, Dembiński. Heroizm wojska, narodu — los — głupota nieprzyjacioł — uporczywie, długo podawały zbawienie. Lecz kierownicy, zbawienia Polski niepojmowali, zbawienia Polski niechcieli. Sejm odebrał heroiczne powstanie — powstanie niejako objęło wszystkie ziemie Polski. Wojsko — pierwsze wojsko Europy, złamało, zwyciężyło Moskali. Jakie szerokie pole, jakie świetne drogi zbawienia. Lecz jakże Sejm kierował, jakże zakończył? Pierwszych dni rewolucii—polecił skończenie jej przez poddanie się Carowi. Ostatnich dni rewolucii, 7 Września, rzeczywiście poddał się Carowi. Przez upoważnienie zbrodniczej, najpodlejszej kapitulacii, postanowił ukończenie rewolucii i wojny — sprawił, że ani rewolucija, ani wojna przedłużone bydź niemogły. Lecz teraz — Sejm przez swoje paszkwilarze, usiłuje dowieść, że Wódz Naczelny na kilku milach polskiej ziemi, na czele 17,000, bez odzieży, amunicii, *miał pole i drogi zbawienia Ojczyzny!* Jestże to najkomiczniejsza głupota czyli najwytrawniejsza przewrotność? Jest to może i zbrodnia, która swoje własne dzieło, gdzie indziej, nie we swojem sumieniu, widzieć pragnie. Dla zbrodni, cierpiącej podobne złudzenie, można mieć litość. Lecz historija, ogólniéj, poważniéj, surowiéj ocenia. Historija tylko do tych nazwisk przywiąże zatracenie Polski — Chłopicki, Czartoryski, Skrzynecki, Lelewel, Ledóchowski.

Historija podrzędnych działaczy — błaznów, których nasza rewolucija miała za wiele, nawet widzieć niebędzie. Dla nich, niema pogardy i kary. Dla nich, niema historii.

## VII

Podczas układów, Wódz Naczelny zatrzymał wszyskie stanowiska — Modlin, Szaniec Nowego Dworu. Strategicznie i politicznie niedał żadnych ustąpień. Jeżeli się usuwał — usuwał się jedynie, aby podchwycić przejście Wisły—a poźniéj kiedy upadło ostatnie podobieństwo wojny, aby niebydź otoczonym przez siły nieskończenie przemagające. Nieprzyjaciel—mógłby był wymusić złożenie broni —wojsko polskie haniebnie rozproszyć. Lecz nieprzyjaciel nieśmiał mieć téj nadziei. Był to hołd Naczelnemu Wodzowi, jego politicznym przekonaniom, jego strategicznym zdolnościom ([a]). Wejście do Pruss nałożyła tylko konieczność, zrobiona przez Sejm. Wódz Naczelny uczynił wszystko cokolwiek mógł, aby odwrócić— i poddał się tylko nieuchronnemu następstwu—godnie, honorowo. Na własnym honorze, honorze narodu i wojska żadnéj niedopuścił skazy. Wojsko ustąpiło, cofnęło się, — ale nieuciekło. — Piętnaście tysięcy wojska na dniu 5 Października weszło do Pruss ([b]).

([a]) Wódz Naczelny do 22 Września miał nadzieje przedłużenia wojny. Po 22 Września wojna przedłużona bydź mogła, ale stanowczych dla Polski nieobiecowała skutków. Kraj byłby był zrujnowany nieużytecznie. Wylew krwi niemiałby celu. Dowodem pismo urzędowe daty 4 Października 1831 do Jenerała Witta i Władz pruskich. Lecz przed 22 Września Prezes zbiegł. Sejm moralnie rozwiązał się.

([b]) Wedle spisów urzędowych 15,000. Poźniéj nadeszły oddziały powstańców rozmaitych i liczba wzrosła do 19,000, które rząd pruski wcielał do wojska rozpołożonego. Lecz chociażby Wódz Naczelny był miał i 19,000 — to niebyła siła wystarczająca na odzyskanie całéj Polski straconéj, oddanéj przez Sejm.— Sejm przez długi czas wojny, miał na swe rozkazy zawsze 70,000 — przy powstaniach przeszło 100,000, a zwyciężyć niemiał nadziei — poddawał się — i poddał nakoniec.

Wódz Naczelny zrozumiał, że wojna która miała spółuczucie Europy, która zmienić miała cały europejski porządek, wywołać najważniejsze polityczne zmiany, przy swojem fatalnem zakończeniu, przemówić powinna. Prezes i Sejm uciekli — milczeli — przemówić nieśmieli do narodu, do Europy — nieśmieli, albowiem we własnem sumieniu, nosili uznanie, potępienie swoich błędów i zbrodni.. Co mówić mogli do téj Polski zdradzonéj i zamordowanéj przez nich ?—do tych Królów, u których najnikczemniéj i najbezrozumniéj żebrali pomocy — do tych Ludów, których wielkie oczekiwanie zawiedli? Milczeli—skazani własnym sądem. Wódz Naczelny miał spokojne sumienie—czyste—niebył na nim żaden błąd, żaden wyrzut, żadna słabość. Godnie wyobrażał wielkie nieszczęście—naród i wojsko—znieważone przez swoich kierowników. « Szanujmy samych siebie, mówił wojsku, i pod-« dajmy się godnie krwawemu losowi. Pomnijmy, Europa patrzy « na nas — nasze czynności osądzi historija. Wznieśmy się nad « nasze przeznaczenie — niechaj nasze postępowanie wzorowe « i szlachetne, okaże jeszcze dobitniéj niesprawiedliwość losu, « który nam jest zgotowany. »

Wódz Naczelny niemógł zapomnieć Polski i téj Europy, któréj spułuczucia i gościnności musiało wezwać wojsko polskie. Wydał przeto pamiętne Oświadczenie Świedziebna 4 Października 1831. Wódz Naczelny niemógł mówić tylko o swoich działaniach. Usunął je. Wielkomyślnie pokrył błędy i zbrodnie Sejmu, błędy i zbrodnie swych poprzedników, Naczelnych Wodzów. Przedstawił Europie cały ciąg rewolucii, jéj widoki, dążenia i zasady przyjęte, ogłoszone przez Sejm — czyny dokonane przez Sejm — nie to, co rewolucija we swojéj myśli miała, ale to jedynie, co Sejm powołał i zamierzał. « Oświadczenie wydane « przez połączone Izby Polski, odkryło oświeconéj Europie « nadużycia spełnione na Polakach — użalenia się, których za-« spokojenia wymagali i przyjęcie, jakie Cesarz dał ich słusznym « przedstawieniom ([a]). Często, zwycięzcy Polacy na polu bitwy

([a]) Manifest, wydał Sejm, nie Wódz Naczelny — wydał naówczas

« dowiedli, że umieli bronić swoich praw. Sprawiedliwość
« historii, oceni szlachetność ich przedsiewzięcia — wielkość
« ich usiłowań, wytrwałość śród nieszczęścia — trudność,
« niepodobieństwo odzyskania niepodległości i całości ich
« granic bez obcéj pomocy, do któréj mieliby prawo ([a]).
« Wódz Naczelny Wojska Polskiego nieubliżając postanowieniom
« narodowéj reprezentacii i działając imieniem tylko wojska,
« wszedł w porozumienie się z Paszkiewiczem aby *zawrzeć za-*
« *wieszenie broni,* wstrzymać wylew krwi i *oznaczyć podstawy*
« przyszłego uspokojenia ([b]). Wojsko nawet, okazało gotowość

kiedy ujrzał, że jego uniżeniem się, błaganiem i posłuszeństwem wzgardził Car samowładny a Król konstitucijny. Sejm zaczął i skończył przez poddanie się. Nigdy wyżéj, nigdy obszerniéj rewolucii niepojmował. Wódz Naczelny tylko dzieła Sejmu wymienił.

([a]) Wódz Naczelny, nie swoje wskazował przekonanie, że niepodległości odzyskać niemożna bez uzyskania pomocy. Nigdy Sejm wyraźnie niepodległości niewymówił — nigdy niewierzył, że niepodległość naszemi własnemi siłami zdobyta bydź może. Sejm nigdy nieprzypuszczał zwycięztwa. Ciągle poddawał się Królowi Konstitucijnemu, i nakoniec poddał się. Wódz Naczelny niewzywał obcéj pomocy. Obcéj pomocy wzywał Sejm, przez manifest — obcéj pomocy wzywał Rząd, Czartoryski i Lelewel, którzy 15 Sierpnia urzędownie, naiwnie czyli szalenie wyznali, że aby uzyskać zewnętrzną pomoc, paraliżowali wewnętrzne usiłowania rewolucii, zwycięztw odnosić niechcieli. Lelewel paraliżował, aby uzyskać pomoc zewnętrzną. Wódz Naczelny wymienił, co zaszło, co Sejm wykonał — widoki, zasady, jakie Sejm Europie przedstawił, wedle których działał, rewoluciję pojmował. W Zwierkowski narzeka i złorzeczy temu, co sam zrobił, co zrobił Sejm,—jego głowa, Lelewel. Powtarzam jestto najbrudniejsza farsa. W czynach Sejmu i Lelewela niema zbrodni. Zbrodnia ma bydz w tém, że Wódz Naczelny czyny urzędowe Sejmu i Lelewela wymienił.

([b]) Nie Wódz Naczelny stworzył myśl poddania się Królowi Konstitucijnemu. Jestto myśl Sejmu, najuporniéj popierana przez cały czas rewolucii, wykonana 7 Września. Sejm poddał się. Sromotna Kapitulacija Warszawy, oznaczała poddanie się. Wódz Naczelny nowych podstaw rewolucii i wojny niewynajdował. Było za późno — było niepodobieństwo. Wódz Naczelny kończył, musiał kończyć dzieło Sejmu. Lecz żadnych nieprzyjmował zobowiązań. Tylko zawieszenie broni układał — aby oznaczyć podstawy zbliżenia się. Dyplomaticznie zapewniał sobie niepodległość — zawrzeć albo zerwać pojednanie. Coby było nastąpiło—byłby był czas okazał. Wódz Naczelny przyjmował zawieszenie broni, aby oznaczyć podstawy poje-

« poddania się swemu dawnemu Królowi, pod warunkiem, aby
« Cesarz Rossii jako Król Konstitucijny Polski, oparł swoje
« rządy na prawach narodowych, aby upewnił zapomnienie
« wszystkim mieszkańcom Polski, którzy mieli jakikolwiek
« udział w rewolucii, aby wojsku polskiemu nieprzedstawiano
« nic, coby ubliżało jego honorowi i godności. Wojsko polskie
« oświadcza przed Bogiem i światem, że każdy Polak jest teraz
« i zawsze przekonany będzie o słuszności i świętości naszéj
« sprawy — uważa przytem za swój święty obowiązek przez
« niniejsze Oświadczenie zanieść odwołanie przed wszystkiemi
« rządami, a szczególniéj temi, które na Zjezdzie Wiednia, dla
« Polski, okazały najwięcéj uczucia — powierzyć przyszły los
« i byt polityczny tego Ludu który, nieszczęśliwy zawsze, zwy-
« ciężony nigdy, jest powołany wywierać wpływ tyle wielki na
« oświecenie, równowagę i pokój Europy. »

---

Całe moje opowiadanie wykazuje niesłuszność, przewrotność i fałszywość zaskarzeń wyniesionych przeciw Naczelnemu Wodzowi. Naczelny Wódz niezbawił Polski, albowiem Polska po 7 Września, na skutek haniebnéj kapitulacii Warszawy i zdradziectwa Ramoriny, zbawiona bydź niemogła. Wojna po opuszczeniu Warszawy, strategicznie była niepodobna; była nawet skończona, jako uważa Willisen, po dopuszczeniu przejścia Wisły Paszkiewiczowi. Wódz Naczelny, przez zawieszenie broni, chciał utworzyć żywioły, podobieństwo odnowienia, przedłużenia wojny.

dnania, ale naówczas, kiedy wojna niemiała żadnych podobieństw. Sejm przyjmował pojednanie — rzeczywiście poddawał się i rzeczywiście poddał się naówczas, kiedy mieliśmy pewność i wszystkie podobieństwa zwycięztwa. Ta różnica stanowi wszystko. Po 8, po 23 Września, ocalić siły i żywioły przyszłéj wojny, podnieść duch moralny narodu, dać jemu przekonanie, że mogliśmy zwyciężyć stanowczo, że niemogliśmy bydz pokonani, to, byłoby prawdziwem dobrodziejstwem — zbawieniem, przejściem ku ostatniemu zbawieniu.

Wódz Naczelny niejest odpowiedzialny, że Paszkiewicz zmieniał podstawy układów, że ze zdarzeń korzystał. Wódz Naczelny niewywołał zdradziectwa Ramoriny — zawichrzeń 23 Września. Jeżeli nawet przyjmował zbliżenie na zasadzie konstitucii, przyjmował, aby zyskać czas — podstawy zbliżenia się rozpoznawane bydź miały. Lecz zatrzymował niepodległość, — układy każdéj chwili, przezeń zerwane bydź mogły. Samo nawet zbliżenie się Wódz Naczelny, tylko kończył. Był to skutek kapitulacii Warszawy. Lecz żadnych ustąpień politicznych nieuczynił — żadnych niedał rękojmi, niczem nieubliżał honorowi wojska i narodu. Jeżeli wszedł do Pruss — wszedł przez konieczność, przez fatalne następstwa, które Sejm utworzył. We 20,000,— Polska stracona przez Sejm — odzyskana bydź niemogła. Wódz Naczelny wytrwał do ostatniéj chwili. — Był wierny swemu pięknemu przekonaniu, że należy służyć najgorliwiéj krajowi, właśnie naówczas, kiedy największe niebezpieczeństwo.

Zatracenie rewolucii, uczynił tylko Sejm. Jestto wyrok sumienia narodu — jestto wyrok historii. Sejm przed 7 Września, miał pole, drogi i wszystkie środki zwycię̨żenia. Lecz niechciał. Sejm przez wykonanie zdradzieckiéj kapitulacii — postanowił ukończenie rewolucii i wojny—poddał się, dał wszystkie rękojmije, że poddanie nastąpi. Jeżeli Sejm mniemał, że wojna przedłużona, a nawet szczęśliwa bydź może—był samowładny, mógł rozkazować. Jenerał Rybiński tylko warunkowo przyjmował naczelne dowództwo. Nieupierał się przy niem — był posłuszny rozkazowi Sejmu, oddawał je każdemu, ktokolwiekby widział, że jeszcze kraj zbawić można. Lecz nikt nieśmiał przyjmować— nikt niemiał przekonania, że Polska jeszcze zbawiona bydź może. Sejm wprowadziwszy ostatnie fatalne zawichrzenie—uciekł.

Na same potwarze i fałsze miotane przeciw Wodzowi Naczelnemu, może niezwracałbym uwagi. Ale korzystać należało — i mniemam, że odtąd przynajmniéj opinija mieć niebędzie najmniejszych złudzień o Sejmie, o kierunku naszéj rewolucii i wojny po 7 Września. Na rzeczy, stosunki, nazwiska, rzuciłem

prawdziwe, historiczne światło. Jaki był cel tych potwarzy i fałszów? Bardzo głęboki, bardzo przewrotny, bardzo niebezpieczny. Potwarze i fałsze, Naczelnemu Wodzowi byłyby niezaszkodziły, —zaszkodzić niemogły. Osobiście, Wódz Naczelny niemi, niebył dotkniony. Lecz przez potwarze i fałsze chciano zasłonić prawdziwe zbrodnie, prawdziwe zdrady— Sejm, — prawdziwie przestępne imiona odpowiedzialne za upadek rewolucii, a zasłonić przeto, aby Sejmowi, aby tym prawdziwie przestępnym imionom przywrócić politiczne znaczenie — i jeżeliby stosunki dozwoliły, powierzyć losy państwa. To był cel głęboki i niebezpieczny — i mniemam, że po mych objaśnieniach, naród tėj zbrodni, tėj zdrady, sam przeciw sobie niewykona. Ma najuroczystsze, najsurowsze ostrzeżenie.

Po wejściu do Pruss, Wódz Naczelny chciał dopełnić swych powinności względem wojska i narodu — uczynić cokolwiek było podobne, albowiem rząd pruski za nadto, za niewolniczo ulegał moskiewskiemu wpływowi, może najgłówniėj sprawił, że Paszkiewicz ośmielił się wykonać przejście Wisły. Złėj woli rozdrażniać nienależało. Wódz Naczelny widział co nastąpi, co nastąpiło, i wymagał, aby mieszkańcy Litwy, Podola, Ukrainy i Wołynia, żołnierze osady Warszawy otrzymali wolne przejście do Francii, aby wracać niezmuszano, aby ułaskawienia przyjmować nienakazowano, aby gwałtu nieczyniono.

Lecz rząd pruski, uległ rozkazom sprzymierzeńca, i zaiste własnemi szarpany trwogami, wyjednał kłamliwe ułaskawienie— podofficerom i żołnierzom wrócić polecił — wolności przejścia odmówił—znieważył prawo gościnności, złamał prawo narodów, wydał ofiary na prześladowanie, na knut, na morderstwo. Całėj atoli zbrodni popełnić nieśmiał, wprowadził odróżnienie— mieszkańcy zabranych ziem, officerowie otrzymali wolność przejścia i koszta podróży.

Mimo złėj woli rządu, mimo najgwałtowniejszych moskiewskich rozkazów, które rządowi pruskiemu wolność działania odjęły — przeprowadzenie podofficerów i żołnierzy niebyło niepodobne. Oburzenie Europy przeciw Carowi było za wielkie —

spółuczucie dla Polski za powszechne, za namiętne. Lecz należało działać godnie, rozumnie. Rząd, Wodzowi Naczelnemu okazował uprzejmość, względność. W nim uszanował nieszczęście narodowe, heroizm wojska. Ubolewać trzeba, że po wejściu do Pruss zniknął wszelki porządek, upadła wszelka jedność, powstał fatalny anarchizm, który przez trzynaście lat nurtuje, wznosi się, — przeszkadzał i przeszkadza wszelkiemu rzeczywiście narodowemu działaniu, zobojętnił, zniweczył może posłannictwo emigracijne. Potrafiono, przez siebie niechętny rząd pruski, żywiéj i wyraźniéj niechętnym uczynić. Ci, którzy najwięcéj okazowali patriotycznéj gorliwości, ci właśnie sprawili, że tylko drobna liczba żołnierzy do Francii przejść mogła. Fatalne zdarzenia Fiszau, Elbląga i Derszawy uniknione bydź mogły. Kiedy nastąpiły, Wodz Naczelny, Królowi Pruss, swoje widzenie spokojnie i godnie przedstawił. Podniósł głos przeciw morderstwu polskich żołnierzy, niewinnych, bezbronnych — a przestępnych za to, że pozostać chcieli wiernemi swemu honorowi, swoim przysięgom, swojéj ojczyznie. Wódz Naczelny we swych usiłowaniach, niebył wspierany. Niebyło, właśnie naówczas, najpotrzebniejszéj powagi i jedności. Każdy chciał kierować, zbawiać, rządzić. I tylko powstało zamieszanie dotąd trwające, najpożądańsze naszym przeciwnikom.

Pismo moje niebyłoby skończone, gdybym nieprzedstawił téj uwagi, obejmującéj nie same przeszłe rzeczy — ale teraźniejsze i przyszłe nasze usiłowania, celem odzyskania niepodległości. Trzeba niemieć sumienia, albo mieć szaleństwo, ażeby niebydź najgłębiéj przerażonym, przez dzieje rewolucii, przez dzieje Emigracii, może fatalniejsze, może ohydniejsze przez wzgląd, co nastąpiło, co nastąpi, jeżeli Emigracija rozrywana przez fakcije, będzie przewlekała swój byt, nieużyteczny, dla niéj i dla Polski. Ci sami, którzy kraj zatracili — ci, którzy mieli wszystkie środki zwycięženia a zwyciężyć i nieumieli, i niechcieli — ci którzy zdradzali zasady rewolucii i niepodległości przez żebranie obcéj pomocy, przez poddawanie się, i nakoniec przez poddanie się

moskiewskiemu Carowi — ci sami, swoje działanie do Emigracii przenieśli, pod różnemi pozory, uznali siebie jéj kierownikami, przyszłemi zbawicielami ojczyzny, mającemi podnieść przyszłe powstanie. Mieli ogromny czas. Lecz przez lat dwanaście, cóż stworzyli? To, co widziemy, to, co jeszcze okropniéj rozwinione będziemy widzieli — spodlenie, zanarchizowanie, zbłaznienie Emigracii przed jéj własnem sumieniem, przed sądem Polski i Europy. Jaka radość Carowi! Jaki skutek dlań, którego nigdyby nieosiągnęła najpiekielniéj ułożona zdrada. Zginęliśmy i giniemy — głupstwami, nędznemi namiętnościami, szaleństwem, samobójstwem. Rewolucija upadła przez zdradziectwo, przez podłość, przez nierozum kierowników. Emigracija jest anarchizowana, zaprowadzona na sam brzeg przepaści i zatracenia — przez tych samych kierowników — Czartoryski, Lelewel, Ledochowski, Skrzynecki, Dwernicki. Emigracija wielokrotnie, siebie i kraj ratować pragnęła. Pragnęła pełnić swoje piękne posłannictwo — przez czyny poświęcić się dla Polski. Fakcije — imiona nacechowane mordem Polski, najogromniejszym politicznym nierozumem, umysły nic nieumiejące pojmować, wysoko, głęboko, poważnie, religijnie — niedozwoliły. Emigracija i Polska, jest to pastwisko dla ich najśmieszniejszéj dumy. Do téj podłości, do téj śmieszności, do téj ostateczności przyszły rzeczy, że nawet Darasz i Alcijato — przyznali sobie prawo wyobrażania Polski — siły i rozum zbawienia jéj. Krew zalewa serce na widok co zrobiono, jaki czas stracono, jakie święte uczucia i pojęcia na pośmiewisko zamieniono.

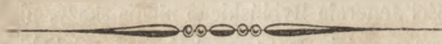
Trzeba zatrzymać, trzeba zniweczyć kierunek, który dla Polski, dla Emigracii, przyniósł same nieszczęścia, i cóś więcéj, aniżeli nieszczęścia — przed nami samemi umniejszenie naszéj godności, zmarnotrawienie czasu, który rozumnie użyty, byłby był przyśpieszył, byłby był wywołał nasze oswobodzenie. Imiona, które zatraciły kraj — imiona i fakcije które nas anarchizowały lat dwanaście — jest to śmierć — jest to najniebezpieczniejsza policziczna a nawet moralna zaraza. Trzeba je wtrącić do grobu — i niepomnieć nawet, że były.

To jedynie, co powiada Jenerał Rybiński, to że jest Naczelnym Wodzem i piastuje dostojeństwo Prezesa Rządu, to jedynie, niewystarczałoby, niedawałoby żadnych rękojmi. Sejm wykonywał wszechwładztwo, miał posłuszeństwo wojska i jego heroizm, jego zwycięztwa — a jednak kraj zatracił — uciekł i przez lat dwanaście ani Polski, ani Europy niewidział — podobny wszystkim Sejmom — 1764, 1791, 1812 które mogły kraj zbawić, a tylko kraj do głębszéj wtrącały przepaści. Sejmami Polska żyć może, jest to jéj natura. Sejmami Polska nieprzekształci swéj społeczności, niezdobędzie niepodległości. Trzeba nowéj, żywszéj, prawdziwie zbawiającéj myśli, któréj niemiał żaden Sejm, któréj pokazanéj, żaden Sejm uznać i uszanować niechciał. Przez ułożenie prawdziwie szczęśliwe, Jenerał Rybiński jako Wódz Naczelny i piastujący dostojeństwo Prezesa Rządu, posiada i nazwisko i rzecz — zewnętrzne i wewnętrzne prawo działania dla Polski. Kierownik naówczas, kiedy zniknęły wszystkie podobieństwa, kiedy Rząd i Sejm uciekli, zachował honor wojska i narodu. To co dotąd publicznie przemówił, co Rządom, a właściwie, sumieniowi Europy przedstawił — jego pojmowanie odrodzenia Polski przekonywa wyraźnie, że Jenerał Rybiński rozumie potrzeby Polski, położenie Europy — i rzeczywiście posiada wszystkie pojęcia i żywioły, jakie posiadać winien pierwszy Urzędnik, mający przewodniczyć powstaniu, wewnętrznemu przeobrażeniu narodu. Na politicznéj, strategicznéj i osobistéj przeszłości Jenerała Rybińskiego niema skazy, niema cienia, niema dwuznaczności. Jest to spokojny ale głęboki charakter. Jest to umysł, pozornie cichy — rzeczywiście, pełen życia, pełen myśli potężnych, zdolnych wzbudzić, wywołać i urządzić nowe stworzenie Polski. Jest to serce płomieniejące uczuciami namiętnemi, gotowe ku najtrudniejszym, ku wszystkim poświęceniom. Jenerał Rybiński jest między pierwszemi strategikami. Jenerał Rybiński, jest to pojęcie władzy i kierunku, takie, jakiego niemiała Polska 1831, jakiego dotąd znaleźć niemogła. Ku temu pojęciu, ku téj zasadzie wojny i rewolucii — ku temu



najmocniejszemu, *najzdolniejszemu i najczystszemu działaczowi*, zwrócić się powinien umysł Polski, poświęcenie Emigracii. Mógłżeby kraj dawać zaufanie tym, którzy kraj zatracili? Mogłażby Emigracija ulegać nadal wichrzycielom, imionom zeszarzanym politicznie i moralnie, noszącym na sobie przekleństwo przeszłości — potępionym, odrzuconym przez własne czyny, przez fatalne swe dzieła i nauki? Takie mieć złudzenie — to byłaby zbrodnia. To utwierdziłoby, że kraj niepojmuje jeszcze swego zbawienia, że Emigracija jeszcze niedość cierpiała, jeszcze niezasłużyła, aby pełnić mogla swoje piękne posłannictwo.

Niech mi będzie wolno zamknąć myślami, które Jenerał Rybiński Wódz Naczelny we swych pamiętnikach złożył: « Sztuka « rządzenia ma bydź trudna, wielka. Prawda! jeżeli rządzić, « jest to oszukiwać, gnębić i tylko dla siebie rządzić. Sprawiedliwość, to nie jest opinija: sprawiedliwość jest gruntem « politicznej moralności. Europa niema reprezentacii sumienia « ludzkości. »





# JENERAŁ MAŁACHOWSKI (*).

## I

Składamy uprzejme podziękowanie Szanownemu Jenerałowi za objaśnienia o zdradziectwie Ramoriny, do którego, najczynniéj stanowczo wpłynęli A Czartoryski i W Zamojski. Szkoda przecież, że objaśnienia, Szanowny Jenerał udziela pożno — przykro, że swoje objaśnienia sam nazywa « wymuszonemi » — że o czynach najważniejszych milczał długo, i « *zachował sentimentalną cierpliwość* » dla tych, o których doskonale wiedział że popełnili « *rokosz, grzech niesubordinacii* » — którym nakoniec czyni słuszny i straszny wyrzut — « *niejestże to działać na zabicie rewolucii, gubiąc prawie połowę armii!* » Składamy przeto nasze podziękowanie, albowiem Szanowny Jenerał przez swoje zeznanie, naszym oskarżeniom, przynosi najmocniejsze świadectwo i przekonywa że niebyliśmy surowi, że wyraziliśmy istotny stan rzeczy kiedyśmy twierdzili, że to, co wykonali Adam Czartoryski i W Zamojski, koniecznie zdradziectwem, rokoszem, zabiciem Polski nazwane być musi. Taka sentimentalna trzynastoletnia cierpliwość — jest niewytłumaczona — i cożkolwiek powiedziane będzie, jest najwyżéj gorsząca —

(*) Nowa Polska. 19 Sierpnia 1844.

politicznie przestępna. Szanowny Jenerał przemówił — albowiem zmuszony. Byłby był sentimentalnie cierpliwy. Jesteśmy najwzględniejsi, najumiarkowańsi dla nazwisk—Kraj, zbawienie publiczne, świętość historii, pomijamy—najlżéj, sentimentalnie! Szanowny Jenerał jest nawet żywo wzruszony, że musiał odpowiadać. Miał postanowienie wszystko « *zagrzebać w wiecznéj niepamięci.* » Jaka fałszywa polityczna uczciwość! Jaka zabójcza spaniałość! — Jaki niepojęty patriotyzm — niechcieć mówić prawdy ([a])!

([a]) Czytamy nowe dowody, na wykazanie, że Władysław Zamojski Szef Sztabu popełniał rozmyślny, zimny fałsz, kiedy twierdził, że niemiał żadnych rozkazów, że jedynie nienadesłaniu rozkazów przypisać należy zwołanie Rady Wojennéj Opola, jéj postanowienie ruchu za Wieprz. Jenerał Małachowski stanowczo twierdzi, że Krukowiecki na dniu 2 Września posłał rozkaz Ramorinie — wszelkich dalszych poruszeń zaniechać — cofnąć się, zająć Kałuszyn i czekać poleceń. Ramorino rozkazu niewykonał — i ponieważ taki rozkaz odebrał — zdradzić postanowił i zdradził — zdradził W Zamojski Szef Sztabu. Gdyby Szef Sztabu był buntu niepodniósł, gdyby był zajął Kałuszyn—5 Września mógł łatwo nadejść—Warszawa byłaby nieupadła, a na najgorszy wypadek, połączenie naszych wszystkich sił pod Modlinem, niemiałoby żadnéj przeszkody. Jest teraz wyższym nad wszelkie powątpiewanie, że Ramorino, A Czartoryski. Władysław Zamojski, zdradzili, oderwali 20,000, zabili Kraj—albowiem odebrali rozkaz odwrotu ku Warszawie. Raczéj niech Polska przepada—i Polska przepadła.

Drugi czyn jest nadzwyczajnie ważny — odkrycie winniśmy Panu Horain Kwatermistrzowi korpusu Ramoriny. Jaki był skład téj Rady Wojennéj Opola, która pod skłamanym pozorem, że Szef Sztabu rozkazów nieodebrał, zezwoliła na odwrót za Wieprz? Ramorino do Rady Wojennéj wezwał niższych officerów, którzy nawet niemieli komendy. Przypuścił — którzy nawet niebyli wojskowemi—Sobański i Gustaw Małachowski. Gustaw Małachowski trzymał protokół Rady! Lecz kiedy niższym officerom i ciwilnym Ramorino głosować pozwolił—komu głosować zabronił — kogo najzręczniéj oddalił? Jenerałowie Gawroński, Sznajde i Konarski, Kwatermistrz korpusu niegłosowali. Ale glosowali kto? Cudzoziemcy : Langermann, Ramorino, Gallois, który stracił wojsko, był wzięty przez Moskali i szybko, szczęśliwie wolność odzyskał — cudem! Le Gallois zasłużył na roztrzelanie—ale głosował na odwrót. Byłoby zaśmieszne niewidzieć téj grubéj, najpodlejszéj, najpiekielniejszéj zdrady. Pan Kruszewski pisze, jakoby Pan Horain odwrót zachwalał. Niemniemamy, aby Pan Kruszewski rozmyślnie chciał twierdzić fałsz. Przecież Pan Horain stanowczo odpowiada, że był najprzeciwniejszy odwrotowi, że odwrót potępił.

Powody wysłania wojska pod kierunkiem Ramoriny, Szanowny Jenerał odkrywa wyraźniéj: — Krukowiecki objąwszy rząd i naczelne dowództwo, znalazł, że żywność wystarczała » *na dni kilka.* ([a])» Widocznie, stolica samym głodem mogła bydź zdobyta. Trudno zaprzeczać. Krukowiecki przynajmniéj naówczas niezdradzał, zdrady niezamierzał. Może najwłaściwiéj pojmował nasze strategiczne położenie. Na Radzie Wojennéj podał wniosek opuszczenia stolicy. Ale Rada Wojenna odrzuciła. Ramorino miał dane 22,000, 40 dział — na cel, ażeby żywność zebrał, aby zniósł jakie 8,000 Moskali, którzy dochodzili saméj Pragi. Ale Rada Wojenna zezwalała tylko na kilkodniowe oddalenie — aby Ramorino, każdéj chwili szybko mógł bydź odwołany. Ramorino, widocznie przełamał polecenie. Ruch za Siedlce, ku Brześciowi, był fałszywy, był przekroczeniem. Ramorino, mógł bydź odcięty — posunąwszy się pod Brześć Litewski, szybko niemógł bydź odwołany. Krukowiecki łatwo zrozumiał co Ramorino zamierza. Na dniu 2 Września dał rozkaz Ramorinie, aby się cofnął, zajął Kałuszyn — dał tem pewniéj, tem żywiéj, ze Prądzyński udzielił dokładne objaśnienia o przedsiewzięciach Ramoriny, że Ramorino wypowiedział albo wypowie posłuszeństwo.

Fałszywie przeto twierdził W Zamojski, że rozkazów niemiał. W Zamojski najdaléj 4 Września otrzymał rozkaz — cofać się, zwrócić się ku Warszawie, zająć Kałuszyn. Lecz W Zamojski ukrył, zataił rozkaz — zwoływał Rady Międzyrzeca i nakoniec 9 Września wyjednał zezwolenie na ruch za Wieprz, pod pozorem że żadnych niemiał rozkazów. To jest stanowcze — i odtąd przynajmniéj, nieulega najmniejszemu powątpiewaniu — Ra-

([a]) Walenty Zwierkowski dowodził, że Warszawa miała zapasy żywności. Widocznie kłamał. Czem był Rząd—Lelewel—czem cały Sejm, który chociaż nadchodziło oblężenie, chociaż nieprzyjaciel cały Kraj zajmował — Stolicy niezaopatrzył. Stolica za kilka dni głodem wzięta bydź mogła. Lecz Lelewel pisał—dopełniłem méj powinności — to jest, pozwoliłem przejść Wisłę Paszkiewiczowi, alle Stolicy żywności nawet niedałem.

morino, W Zamojski i A Czartoryski wykonali najzimniejsze zdradziectwo czyli jako mówi Szanowny Jenerał — *rokosz, zabicie rewolucii.* Szanowny Jenerał Szefa Sztabu przytłacza okropnemi zarzuty. Szef Sztabu pozwolił przytoczyć sobie rozkazy « *niebyłe, nieznane, zupełnie przewrócone.* » Szef Sztabu, nawet wymyślił, sfałszował rozkaz, który na Czystem miał bydź pisany. Szef Sztabu twierdził, że posłańców po rozkazy często wysyłał. Lecz Szanowny Jenerał twierdzi, że tych posłańców Sztab Główny, nigdy niewidział. Szef Sztebu aby osłonić swój *rokosz, nieposłuszeństwo,* powołał Kapitana Kowalskiego, który poźniéj we trzy lata, podpisał świadectwo przeciwne swoim własnym urzędowym zeznaniom. Lecz Szanowny Jenerał, Panu Kowalskiemu posyła łagodne, ale najkrwawsze upomnienie —« *giętki charakter.* » Po takich zaprzeczeniach, po takich odkryciach podobno Szef Sztabu umilknie: a farsa dinasticzna nakoniec upadnie.

Szanowny Jenerał mówi, że przyjął Zastępstwo Naczelnego Wodza pod warunkiem, że za nic odpowiedzialnym niebędzie. Naszem zdaniem, warunek należało odrzucić — albo nieprzyjmować dostojeństwa. Cóż wyniknęło? Szanowny Jenerał podpisował rozkazy, które za niedostateczne uważał — a podczas bitwy Warszawy — niedowodził — każdemu Wodzem bydź pozwolił. Władzy i odpowiedzialności za jéj użycie niewolno rozdzielać. Szanowny Jenerał odpowiedzialny jest historycznie za wszystko fałszywe i złe, które swoim imieniem upoważnił, które pokrył swoim urzędem. To była uczciwa słabość — przyznajemy najchętniéj — ale taka słabość, przez skutki, wyrównywa zbrodni. Nikomu o czystości, o patriotizmie Szanownego Jenerała wątpić niewolno. Lecz cóż po tem? Najwięcéj na skutek téj uczciwéj słabości — przegrana bitwa Warszawy — podpisana sromotna kapitulacija. — 1830 i 1831 podobno sami uczciwi Kraj zabili, prawdziwie zgubili. Najchytrzejsza zdrada skuteczniéj zaszkodzić niemogla.

Szanowny Jenerał odkrywa, o czem dotąd niewiedziano, —

o czem zaiste wolelibyśmy nigdy niewiedzieć, że naówczas, kiedy złożył swoje dostojeństwo, po kilku dniach, kiedy Jeneral Rybiński objął naczelne dowództwo, Szanowny Jenerał Małachowski odebrał trzy urzędowne rapporta Ramoriny, i dotąd posiada, chociaż posiadać powinna je prawna we swoim czasie władza, Sztab Główny. — Szanowny Jenerał mówi, że rapportów Lewiński Szef Sztabu nieprzyjął, że rapporta niemiały mieć żadnéj ważności. Lewiński nie jest obecny — i niemoże powiedzieć, co rzeczywiście zaszło. Lecz my wiemy, że Jenerał Lewiński miał obowiązek przyjąć oryginalne rapporta Ramoriny. My pojmujemy, że Szanowny Jenerał Małachowski pod żadnym pozorem niemiał prawa zatrzymować urzędowych rapportów, zamieniać je na własność najszczególniéj naówczas, kiedy istniała prawna władza, kiedy Szanowny Jenerał dobrowolnie przestał bydź żołnierzem polskim. Rapporta niemiały mieć żadnéj ważności! Niewiemy. Ale podobno Szanowny Jenerał sam, coś odmiennie mniema, kiedy rapporta drukować postanowił, jako mocne dowody. Jakie przykre domysły! Zapewne wiele pism diplomaticznych przed prawnemi ukryto władzami. To, co przyznał Szanowny Jenerał, jest dotkliwe, jest bolesne — i rzeczywiście chcielibyśmy, to do wiecznéj zagrzebać niepamięci.

Lecz nieszczęściem, napotykamy coś dotkliwsze, coś boleśniejsze. Chcemy je przedstawić najumiarkowaniéj, najłagodniéj. Lecz sama rzecz najdraźliwsza potrąci wszystkie uczucia — wzruszy najżywsze, najdelikatniejsze namiętności. Lecz sądzimy — że mniéj zważać należy na osoby — więcéj i zupełnie na Kraj — głównie przeto, aby więcéj miano politicznéj szczerości aby nieprzekręcano historicznéj prawdy, aby Kraj, kiedy, przez ponowienie podobnych czynów, powtórnie niecierpiał. Sam Jenerał Małachowski, chcemy wierzyć, naszemu sumieniowi, naszemu patriotizmowi, da najzupełniejsze usprawiedliwienie. Gdyby mógł niedać — ubolewalibyśmy nad nim; widzielibyśmy że ulega wpływom, bardzo nagannym — że przez wzgląd na osoby wyludza, co, najpewniejsi jesteśmy sam we swoim duchu

za prawdziwe uważa. Wymówiemy nakoniec wielkie słowo — Szanowny Jenerał zaprzecza swoim listom pisanym do Paszkiewicza — dwom pierwszym stanowczo — trzeciemu warunkowo. Kiedy zaprzecza? Niech daruje — odpowiemy jego własnemi wyrazy — zaprzecza, kiedy sentimentalnie milczał lat trzynaście. Zaprzeczenie przychodzi bardzo póżno. Monitor urzędowe pismo rządu francuzkiego, na dniu 3 Października 1831 listy trzy ogłosił. Szanowny Jenerał na dniu 18 Lipca 1844 listom zaprzecza. Milczał — lat trzynaście — przeciw własnym dowodom nieczynił żadnéj odpowiedzi. Czemu milczał, kiedy widział ogłoszone dowody najkrwawiéj obrażające jego własny osobisty honor? Czemu zaraz nieprzeczył, czemu niedowiódł Narodowi i Europie, że moskiewska diplomacija popełniła oszustwo? Kto uwierzy dzisiejszemu zaprzeczeniu — czynowi, przeciw któremu lat trzynaście ani słowa przemówić nieśmiano?

Przez wezwanie tych listów, którym *teraz* Szanowny Jenerał zaprzecza, a o których zupełnéj wiarogodności, my, niepowątpiewamy, Władysław Zamojski chce uzyskać usprawiedliwienie zdradziectwu Ramoriny — swemu własnemu. Jest to najśmieśniejsze Listów ogłoszonych przez Dziennik Petersburgski a poźniéj przez Monitora we Francii, Szef Sztabu niemógł znać, nieznał. Listy przeto, chociaż prawdziwe, niewpływały na Rady wojenne Międzyrzecza i Opola — nieupoważniały rokoszu i nieposłuszeństwa. Szef Sztabu przed 7 Września 1831, ułożył i wykonywał zdradziectwo. Ukrył, zataił, rozkaz cofania się pod Kałuszyn, zbliżania się ku zagrożonéj Warszawie — i widocznie kłamał 1831, kłamał 1843, kiedy twierdzi, że Główny Sztab nieprzysyłał rozkazów, że tylko niemożność uzyskania rozkazów, upoważniała postanowienie Rady Wojennéj Opola. Po takich odkryciach, niedziwiemy się, że Szef Sztabu do Niemiec wyjechał; i niebylibyśmy zdziwieni, gdyby się przeniósł do moskiewskiéj Polski. Teraz, czas najstosowniejszy.

Lecz przypuściwszy, Szef Sztabu znał listy. Listy przecież nigdy usprawiedliwićby niemogły rokoszu i nieposłuszeństwa.

Rozkaz prawnéj władzy wykonać należało. Niewykonanie rozkazu naówczas tylko byłoby wymówione, gdyby prawna władza niemiała wolności, gdyby była pod wpływem nieprzyjaciela. Lecz Rząd i Sejm mieli wolność. Przy nich tylko było prawne wyobrażenie Polski. Tylko przez połączenie wszystkich sił, stworzone bydź mogło podobieństwo wojny. Dzielić je przez rokosz, było to samo, — co niweczyć je, zabijać kraj. Na każdy, nawet najgorszy wypadek, rozkaz wykonać należało.

Lecz jestże prawda, że moskiewska diplomacija zmyślała listy? Wywróciż je zaprzeczenie wyrzeczone po trzynastoletniem, prawdziwie *sentimentalnem* milczeniu? Jeżeli listy zmyślone, jeżeli Szanowny Jenerał żadnych nieprzyjmował zobowiązań, żadnych nieczynił przyrzeczeń, jakimże cudem Paszkiewicz mógł donosić Carowi, *że wojsko polskie wyszło i zajmie Województwo Płockie!* Czyli może, Szanowny Jenerał, przez grzeczność, odkrył Paszkiewiczowi swoje ruchy, swoje zamiary? Szanowny Jenerał twierdzi bardzo pięknie, że pisać takie listy, jakich, pisać on niemiał, byłoby ubliżeniem narodowéj godności. Lecz Szanowny Jenerał, który przeczy listom i wyrażeniom, zapomniał, że wykonał, co listy mówiły. Będzież Szanowny Jenerał chciał przekonywać, że także przez grzeczność zostawił amunicije wojenne, wydał szaniec Przedmostowy Pragi? Zostawienie amunicii wojennych, wydanie szańca Pragi, co znaczyło? Znaczyło, że wojna ukończona, że rewolucija zamknięta. I kapitulacija Warszawy, była to pacifikacija Polski. Szanowny Jenerał dał wszystkie rękojmie, że Pacifikacija zawarta będzie. Szanowny Jenerał chciał wojny, zostawiwszy amunicije wojenne, wydawszy szaniec Pragi! Takiéj dobroduszności, Szanowny Jenerał sumieniowi publicznemu wmawiać niepowinien.

Szanowny Jenerał pisze: « w całéj ugodzie niebyło najmniej- « széj wzmianki o udanie się w Płockie. » Nasamprzód widziemy, że była ugoda. Téj ugody, urzędownie ogłoszonéj jeszcze niezna polska diplomacija. We swoim czasie i teraz, — umowa oddania, Kapitulacija Warszawy, jest najstaranniéj ukrywana. Powtóre,

Szanowny Jenerał utrzymuje, że ugoda ani wspomniała o ruchu w Płockie. Jeżeli Szanowny Jenerał uznał za potrzebne przeczyć oczywistości, sami ubolewamy, że zręczniéj nieprzeczył, że sam przeciw sobie najniewątpliwsze drukuje dowody. Przyznaje stanowczo, czemu także stanowczo zaprzeczał. Trzeci List — Jabłonna — 8 czyli 9 Września, mówi Szanowny Jenerał « *miał « miejsce.* » Zatem, miał miejsce! Cóż trzeci, prawdziwy, przyznany trzeci List obejmuje? Dajemy dosłowne tłómaczenie. — « Stosownie do tego, cośmy *umówili*, mam honor donieść « Jaśnie Wielmożnemu Panu, że korpus Ramoriny otrzymał « rozkaz udania się przez Kamieńczyk w *Województwo Płoc- « kie.* » Szanowny Jenerał twierdzi 1844, że ugoda ani wspominała o ruchu w Płockie.— A 1831 wyznał, 1844 nieprzeczy, że wedle umowy, korpus Ramoriny odebrał, rozkaz zająć Województwo Płockie! Ruch przeto w Płockie był na skutek umowy — był warunkiem kapitulacii. Zostawione amunicije wojenne — wydany Szaniec Pragi, ruch w Płockie, były stanowczemi rękojmiami Pacifikacii. Ruch w Płockie, niebył ruchem wolnym — przez wybór, strategicznym—przez zamiar odnowienia wojny. Nie! Był ruchem przyjętym i nakazanym. Walenty Zwierkowski wymówił się, że *ruch Moskale podsunęli!* Szanowny Jenerał, Rząd, cały Sejm,—wykonać mieli ruch podsuniony! Uwaga, że ruch na Modlin był stosowny, aby zorganizować wojsko, jest żadna, albowiem nieprzyjaciel posiadał szaniec Pragi—byłby niedozwolił organizacii, byłby zaraz uderzył, najłatwiéj rozproszył. Ale nieuderzał, cierpiał organizowanie się, zezwalał na połączenie się Ramoriny — albowiem Szanowny Jenerał upoważniony przez Sejm i przez Rząd, dał wszystkie rękojmie, że wojna ukończona.

Ubolewamy najżywiéj, że Szanowny Jenerał przez powody, które może znamy, a których oceniać, niemamy potrzeby, zaprzeczył listom, które po części wykonał, po części przyznał nawet. Szanowny Jenerał przeczy zobowiązaniom przyjętym przez listy. Ale zobowiązania objęte listami wszystkie wykonał.

Jaka korzyść przeczyć słowa, kiedy czynów znieść niepodobna? Szanowny Jenerał mówi, ja niepisałem, że przez « *loyauté* » zostawiam Szaniec Pragi — to byłoby ubliżeniem narodowéj godności. Lecz Szanowny Jenerał zostawił szaniec Pragi. Powie-ż, że zostawić Szaniec Pragi, to niebyło ubliżeniem narodowéj godności, i cóżkolwiek powie — zabiciem rewolucii, zniweczeniem podobieństw wojny? Szef Sztabu ma swoje przestępstwo, ale Szanowny Jenerał podpisania kapitulacii niewymówi tem, że Sejm wszystko upoważnił. Przy całym wymiarkowaniu, jakie mamy, niemożemy przecież twierdzić, że Szanowny Jenerał ma także swoje ogromne przestępstwo. Na czyn prawdziwie sromotny zezwolenia dawać nienależało. Szanowny Jenerał niejako trzymał zbawienie Polski. Czemu Sejmowi niepowiedział, że oddanie Stolicy i Szańca Pragi wyrównywa zakończeniu wojny? Sejm, gdyby był widział szlachetny opór, możeby swojéj podłości dokończyć nieśmiał. Lecz Szanowny Jenerał przez podpisanie i wykonanie kapitulacii, zabiwszy Kraj, ukarawszy siebie — późniéj—dowodził, i podobno teraz dowodzi, że Kraj mógł bydź zbawiony.

Jeżeli Szanownemu Jenerałowi należy wdzięczność za wykrycie ważnych czynów przeciw Szefowi Sztabu—jeżeli, co do nas, listy pisane do Paszkiewicza, jesteśmy zmuszeni uznać za wiarogodne — mamy przedstawienie, które, wierzemy, Szanowny Jenerał miłem sercem przyjmie i wykona. Szanowny Jenerał twierdził 1831, że Prezes *wiedział i widział wszystko*. Upraszamy aby Szanowny Jenerał wykrył, co to jest, co wiedział i widział Prezes? Szanowny Jenerał wyznał, że Sejm wszystko uważał za stracone, że niemiał żadnych nadziei ocalenia Warszawy i Polski. Upraszamy, aby Szanowny Jenerał wyraźniéj określił, co mówiono, co wyznawano. Niechaj ma męztwo bydź szczerym i szlachetnym. Niechaj wskaże imiona, które 7 i 8 Września Kraj zatraciwszy, poleciły podpisanie kapitulacii. Niechaj niema wstrętu odkryć prawdziwych zbrodniarzy. Niechaj umniejszy odpowiedzialność za czyny, których może nie-

chciał, które przecież podpisał i wykonał. A szczególniéj niech niemniema, że przemilczawszy, poświęciwszy siebie, podłość i zdradziectwo Sejmu zasłoni. Szanowny Jenerał wyznał, że była przezeń podpisana kapitulacija Warszawy. Upraszamy i wzywamy, aby Szanowny Jenerał złożył ostatniemu Naczelnemu Wodzowi, oryginał podpisanéj przezeń kapitulacii — najważniejszy dowód diplomaticzny. Emigracija ma prawo wiedzieć, jakie warunki, jakie zobowiązania Szanowny Jenerał podpisał, na rozkaz Sejmu. Nieogłoszenie, dalsze utajenie kapitulacii — upoważniłoby najprzykrzejsze domniemania. Przypuszczonoby i słusznie, że kapitulacija zawiera coś sromotniejsze, aniżeli wiemy. Powtarzamy : Emigracija ma prawo wiedzieć, jakie zobowiązania Sejm, Szanownemu Jenerałowi podpisać polecił. Milczenie, byłoby niewytłómaczone — byłoby politicznie naganne. Mocno szanujemy piękne uczucia Szanownego Jenerała i wierzymy, że odpowie naszemu wezwaniu — niezechce wyłudzać swojéj powinności, i oryginał kapitulacii złoży ostatniemu Naczelnemu Wodzowi. Jeżeli Szanowny Jenerał mniema, że przez nas był boleśnie dotkniony—niechaj wierzy, że chcieliśmy mieć dlań najłagodniejsze wymiarkowanie. Jest i będzie nasz obyczaj narażać osoby potrącać imiona — jeżeli chodzi o ustanowienie historicznéj prawdy, o publiczne zbawienie. I niebędziemy poniżeni, jeżeli sumienie publiczne wyrzeknie, a może wyrzekło— że najpierwéj, najwięcéj Kraj szanujemy, miłujemy.

Zamykamy ogólnem zebraniem. Szanowny Jenerał przeciw Ramorinie i Władysławowi Zamojskiemu — jest surowy i sprawiedliwy. Pięknie. Teraz nikomu i najmniéj niebędzie wątpliwe, że Ramorino i W Zamojski spełnili najzimniejsze zdradziectwo. Tylko żałujemy. że Sza: Jenerał, potrzynastoletniem milczeniu, wymuszone składa świadectwo. Sam chciał bydź spaniałym i wszystko grobowéj przekazał niepamięci. Żałujemy również, że istotny zbrodniarz, ten, który właściwie 20,000 wojska oderwał i zniósł podobieństwo wojny — ani wspomniany.

Szanowny Jenerał względem siebie ma najwyższe, najłago-

dniejsze wymiarkowanie. Napisał, że przyjął dostojeństwo pod warunkiem, że za nic niema bydź odpowiedzialny, ani narodowi, ani historii, ani własnemu sumieniowi. I widzi, najkrwawiéj się omylił. Historija nieudzieli nigdy przebaczenia Jenerałowi, który nieśmiał wytrzymać szturmu Warszawy, który wydał nieprzyjacielowi najwalniejsze strategiczne stanowisko — amunicije wojenne i szaniec Pragi — rękojmie, że wojna ukończona, że pacifikacia nastąpi. Nasze przekonanie przyjmuje podobno Szanowny Jenerał, który 10 Września 1831 złożył dostojeństwo i nawet polskim żołnierzem daléj bydź nieśmiał. Szanowny Jenerał niepopełnił zdrady i zbrodni. Nie. Ale słabość, brak jasnych pojęć strategicznych i politicznych zrobiły to, czego fatalniej zrobić niemogły zdrada i zbrodnia.

Szanowny Jenerał we swem opowiadaniu porobił przemilczenia, opuszczenia. O naprawienie najuprzejmiéj, ale najsurowiéj wzywamy. Szanowny Jenerał ma wstręt ogłoszenia oryginalnéj, podpisanéj przezeń kapitulacii, wykrycia powodów podpisania i wykonania téj sromotnéj, téj *zabójczéj* kapitulacii. Czemu? Szanowny Jenerał chce zasłonić Sejm, podłość i zdradziectwo Sejmu. Lecz sam Szanowny Jenerał wyznał, że podłości pożyczył tylko nazwisko, że Prezes wszystko *wiedział i widział*. Szanowny Jenerał uczynił coś, co koniecznie ganannem nazwać musiemy. Dawniéj, najbrudniejszemu paszkwilarzowi wojska, fałszerzowi historii dał swoje listy, swoje gorszące świadectwo. To, niczem i niczem wymówione bydź niemoże. Szanownemu Jenerałowi zostaje przecież, ostatnie naprawienie, honorowa dłań powinność — szlachetnie wyznać, co zaszło przy podpisaniu kapitulacii — zwrócić oryginał kapitulacii tam, gdzie być właściwie powinien — albowiem dalsze ukrywanie, dowodziłoby, że oryginał kapitulacii rozmyślnie zniweczono.

# II

Po nakreśleniu, a nawet wydrukowaniu mojego pisma, mojego pojmowania stosunków i nazwisk, kierunku naszej polityki i wojny, Jenerał Małachowski ogłosił swój List, 18 Lipca 1844, jako odpowiedź Władysławowi Zamojskiemu Szefowi Sztabu. Nad Listem, *Nowa Polska*, 19 Sierpnia 1844, ogłosiła swoje uwagi, surowe ale umiarkowane, a szczególniéj słuszne. Jenerał Małachowski wykrył, że to co spełnili Ramorino i Władysław Zamojski, było *rokoszem*, wypowiedzeniem posłuszeństwa, *zabiciem* Polski — tém, co koniecznie zdradziectwem nazwane być musi. Jenerał Małachowski nie stworzył naszego przekonania — wzmocnił je — uczynił pewniejszém. Nowa Polska ubolewała, że Jenerał Małachowski przez spaniałość i sentymentalność, ukrywał czyny żywiéj wyjaśniające zdradziectwo. Takie umiarkowanie śmiało nazwać można największym, nieprzebaczonym politicznym grzechem. Surowo ocenić osoby, lękamy się. Lecz mamy męztwo zabijać kraj, dopomagać tym, którzy kraj zabili. I sądziemy, że potrafiemy uzyskać usprawiedliwienie przed własném sumieniem i przed sądem historii, powiedziawszy — przekażmy wszystko grobowéj niepamięci! Naród mogący pobłażać takim czynom, dowiódłby że sam siebie szanować nie umie, że swoich czynów, swoich dziejów, surowo, poważnie, religijnie nie pojmuje.

Jenerał Małachowski ogłosił także, a raczéj, swemu przyjacielowi ogłosić pozwolił swoje : « Opowiadanie działań wojen-« nych i wypadków zaszłych od 1 Sierpnia do 10 Września 1831 » — Opowiadanie kreślone w Chantilly, 1839. Czyli Jenerał Małachowski 1844 zachował wszystko, co pierwotnie nakreślił — czyli nie wprowadził opuszczeń i zmian, na cel, aby osłonić Sejm — nie rozbieram. Samo Opowiadanie jest dosyć szczerém, naiwném wyznaniem, błędów, słabości, nierozumu,

obojętności, tyle ogromnych, tyle niewytłumaczonych, gorszących i szkodliwych, że istotnie tylko wpływ nadnaturalny, mógłby był odwrócić zatracenie Polski. Moskale, sami, zwycięztwa nie odnieśli. Moskale nie zdobyli Warszawy. Nie. Tej chwały nie ma Paszkiewicz. Tej zniewagi heroicznemu wojsku i narodowi narzucać nie można. Wojsko i naród dopełnili pięknie powinności. Lecz wojsko i naród zawiedli, albo zdradzili kierownicy — Rząd, Sejm, Naczelni Wodzowie — Jenerał Małachowski. Upadek Polski jest to ich dzieło. I pod tym względem « Opowiadanie » historicznie jest najciekawsze, najważniejsze, chociaż dla tych kierowników, najopłakańsze, najfatalniejsze. Jenerał Małachowski samego siebie i swoich spólników, nie mógł dotkliwiej oskarzyć i potępić. I przeto, właściwie wymówił : « odpowiedź wymuszona żadnej stronie nie przynosi « zaszczytu » Istotnie — każda strona ma swoje przestępstwo. Każda strona przygotowała upadek Polski, każda strona odpowiedzialna narodowi. To co wykonał Ramorino jest to zdrada i mord Polski. Lecz to, co Jenerał Małachowski wykonał sam przez siebie, albo upoważniony, niewiem, czyli to jest zasługa — ale wiem, że to, chociaż nie miało natury zdrady, wydało wszystkie następstwa zdrady — mord Polski — jej nowe ujarzmienie, nasze emigracijne nieszczęścia. Gdyby historija mogła wierzyć Jenerałowi Małachowskiemu i podobnym, wyniknęłoby, że Polska upadła, ale, że nigdzie nie ma działaczy upadku Polski, Tej niepojętej dobroduszności a właściwie najwyrachowańszej przewrotności, dowód, wskazałem. Pan Joachim Lelewel kiedy składał swój urzędzik 17 Sierpnia — to, że Moskalom pozwolił zbliżyć się pod same mury Warszawy, cały kraj wydał — to przecież Pan Joachim Lelewel, nazwał *sumiennem, ścisłem dopełnieniem powinności.* Jenerał Małachowski używa tej samej taktyki — mówi : *za nic nie chciałem być odpowiedzialny — wszystko pragnąłem rzucić do grobowej niepamięci.*

Lecz historija nie przyjmuje takich względów. Jest jej obo-

wiązkiem ustanowić odpowiedzialność i wszystko wiecznéj przekazać pamięci — dla zbrodni, dla słabości, dla poświęcenia i zasługi — wieczne powiedzieć nazwisko. Sąd historiczny, jest to sąd boży.

Nasamprzód — uwaga ogólna — obejmująca całe Opowiadanie — Opowiadanie aczkolwiek wymienia ważne objaśnienia — nie jest tém, co mógł był, co powinien był napisać Jenerał Diwizii — Zastępca Naczelnego Wodza — ten, który chociaż krótko, stanowczo i bardzo fatalnie wpływał na losy Polski. Niewidno żadnéj wyższości, jaka koniecznie towarzyszyć powinna naczelnie kierującemu narodowemi siłami. Mierność, zwyczajność, pospolitość umysłowa i strategiczna — żadność niejako. Jest dziwne, jest niepojęte, że taki Jenerał przyjmował najważniejsze miejsce, najtrudniejsze powołanie. A jeszcze dziwniejsze, bardziej niepojętém pozostanie, że takiemu Jenerałowi, Rząd i Sejm niejako wszystko powierzali. Przyjmować, a nie mieć sił odpowiednich — jest to zdradzać zaufanie i oczekiwanie, jest to najlekkomyślniéj przyjmować odpowiedzialność. Dawać wielki a nawet stanowczy wpływ na los państwa, takiemu umysłowi, takiemu strategicznemu usposobieniu, jest to rozmyślnie kraj zabijać — jest to niejako chcieć tych skutków, które pod Jenerałem Małachowskim nastąpiły, rozwinęły się najfatalniéj. Jenerał Małachowski piastował dostojeństwo aby wszystko złe widział, aby wszystko złe upoważnił, aby spełnił czyny, które rewolucii i wojnie najzupełniejszy położyły koniec— i dopiero 10 Września, kiedy wszystko zatracił, kiedy upadku Polski o ile mógł dokonał — złożył dostojeństwo. Najstosowniéj. Nic nie zostawił, coby jeszcze zatracone być mogło.

Nie mogliśmy i nie chcielibyśmy nigdy przeczuwać że Jenerał Małachowski uczyni, co uczynił Władysław Zamojski; że znieważy wojsko, jedynie przeto, aby siebie zasłonił, aby umniejszył i oczyścił swoje własne fatalne uczestnictwo. Jenerał Małachowski dawnym wojskowym zarzuca « lenistwo i gnuśność » = a niższym dowódzcom « zobojętnienie się, opuszczenie się, po

« pierwszych wyskokach rewolucijnych » 16 i 17. Jest to bolesne widzieć, jako stary żołnierz, wierzący, że posiada honor, że szanuje honor narodu, takie krwawe zniewagi rzuca na wojsko polskie, że « gnuśne i leniwe, że zobojętnione po pierw- « szych wyskokach rewolucijnych. » Widno, Jenerał Małachowski był na swojém miejscu, miał wszystkie strategiczne zdolności, wyrównywał ówczesnemu najtrudniejszemu położeniu — pod murami Warszawy byłby był odniósł zwycięztwo, byłby był nie wydał nieprzyjacielowi Warszawy, dział wałowych, amunicii i szańca Pragi — tych stanowczych rękojmi, że wojna ukończona. Lecz cóż miał czynić? Sam pięknie i heroicznie dopełnił powinności. Za nic nie jest i nie może być odpowiedzialny. Wojsko leniwe i gnuśne, zobojętnione i opuszczające się, po wyszumieniu pierwszych gorących wyskoków rewolucijnych, nie chciało, nie miało chęci i odwagi walczyć. Wojsko tylko nie wykonało swoich obowiązków. Wojsko kraj zdradziło. Jenerał Małachowski mógłże odnieść zwycięztwo wojskiem gnuśném i zobojętnioném? To nawet, że Jenerał Małachowski ani jednym strzałem nie bronił Warszawy, oddał nieprzyjacielowi *dobrowolnie*, najważniejsze strategiczne stanowisko — to jedynie wojsku przypisać należy, gnuśnemu, zobojętnionemu, opuszczającemu się. Jenerał Małachowski nie jest odpowiedzialny. Sejm nie jest odpowiedzialny. Zbrodnia upadku Polski, przechodzi tylko na wojsko polskie, które gnuśne, zobojętnione, opuszczające się walczyć nie chciało. Jenerał Małachowski, jako uważam, 1844 wynalazł najszczęśliwsze wytłumaczenie zatracenia rewolucii i opuszczenia Warszawy. Trudno nie dostrzedz pod jakim i czyim wpływem Jenerał Małachowski kreślił swoje Opowiadanie. Bronił siebie, Sejm, wszystkich kierowników. Sobie samemu i zatracicielom rewolucii napisał najzręczniejsze usprawiedliwienie. Wszyscy odpowiedzleli swemu powołaniu: wszyscy nie zawiedli zaufania narodu — kraj mógł być zbawiony — ale przeszkodziło leniwe, gnuśne, zobojętnione wojsko. I zapewne dla tej najważniejszéj przyczyny Jenerał Małachowski na dniu 10 Września

polskim żołnierzem być przestał. Lenistwo i gnuśność wojska wszystko najszczęśliwiéj wytłumaczy. Dla czego Sejm dał upoważnienie podpisania kapitulacii Warszawy? Sejm był wielki i heroiczny. Ale Sejm nie jest odpowiedzialny. Sejm musiał polecić ukończenie walki przez układy, albowiem gnuśne, leniwe i zobojętnione wojsko walczyć nie chciało. Czemu po wydaniu Warszawy Sejm gromadami umykał i nakoniec umknął zupełnie? Sejm był wielki i heroiczny. Zawsze dopełnił swoich powinności — zawsze przez swój rozum wyrównał swemu wzniosłemu powołaniu. Lecz niestety! — musiał uciekać — wojsko leniwe, gnuśne, zobojętnione i opuszczające się, walczyć nie miało odwagi. Tylko wojsko kraj zdradziło. Jenerał Małachowski nie zdradził. Sejm nie zdradził. Skrzynecki nie zdradził, Lelewel nie zdradził. Polska upadła, albowiem jéj wojsko zgnuśniało, zleniwiało, zobojętniało, opuściło się. Jest to piękny napis na grobowcach tych, którzy heroicznie za kraj umarli, których poświęceniu się Polska winna nieśmiertelne spomnienia Grochowa, Stoczka, Wawru, Dembego, Igań, Ostrołęki. Napis kreślił Jenerał Małachowski! Lecz taki napis historija fałszywym uzna, uznała. Wojsko uczyniło wszystko. Ale znieważa je Jenerał Małachowski, znieważa je Władysław Zamojski. Czemu? Zamojski zdradził — a Jenerałowi Małachowskiemu wymawiam przykre słowo — zdradzictwo spokojnie uważał — niemiał zdolności kierowania wojskiem, które dowiodło, że umiało zwyciężać i umierać. Rozpusta Członków Sejmu i Rządu jest dla mnie niewytłumaczona. Brakowało jeszcze aby stary żołnierz, wojsko znieważał. Jenerał Małachowski dał najtrudniejszy dowod poświęcenia się swemu przyjacielowi. Swój i wojska honor jemu poświęcił.

Ja nie mam powołania, a głównie nie widzę potrzeby pisania obrony wojsku polskiemu, znieważonemu tylko przez tych, którzy heroizm wojska zmarnotrawili, zwycięztw odnosić, albo ze zwycięztw korzystać nie umieli. Historija upadku Polski nigdy nie przypisze wojsku. Historija znalazła rzeczywiste przy-

czyny upadku Polski. Lecz Jenerał Małachowski który, wedle mnie, lekkomyślnie, krwawo wojsko polskie znieważył, zapewne pozwoli i będzie cierpiał, jeżeli będzie widział ocenione swoje własne czynności — jeżeli ja, gdzieindziéj, naprzykład w nim samym, w tych, przez których umocowanie działał, odkryłbym przyczyny wydania Warszawy, zatracenia rewolucii. Mój nawet najsurowszy sąd, będzie jeszcze umiarkowany, załagodny, po téj najkrwawszéj zniewadze zadanéj całemu wojsku polskiemu. Gnuśność zobojętnienie się, opuszczenie się, niechęć ku wojnie — gdzieindziéj i najłatwiéj odkryte będzie. Czyli wojsko polskie poleciło Krukowieckiemu ukończenie walki przez układy? Podobno — nie. Czyli wojsko polskie położyło podpis na zabójczéj, na nikczemnéj kapitulacii Warszawy? Podobno — nie.—Podobno Jenerałowie Małachowski i Dembiński umocowani przez Sejm, a głównie przez Pana Joachima Lelewela.

Jenerał Małachowski pisze, że za nic nie ma być odpowiedzialny — mniema, że dopełnił honorowo i właściwie swoich powinności, że ma i mieć powinien spokojne sumienie: że jeżeli ma wyrzuty, ma wyrzuty za błędy, których za własne dzieło uważać nie może, zapewne uważa po tém najszczególniejszém, najgłębszém odkryciu, że wszelka wina przechodzi na wojsko polskie, które zgnuśniało, zobojętniało, opuściło się. Wybieram przeto czyny, które Jenerał Małachowski sam opowiada — i podobno nikomu nie będzie wątpliwe, że Jenerał Małachowski przed sądem historii jest i najsurowiéj odpowiedzialny, że błędy przez które upadła Warszawa, dla których Warszawy ani jednym wystrzałem bronić nie chciano i nie umiano, za swoje dzieło uważać powinien i dzieło tych, przez których upoważnienie podpisał zabójcze warunki kapitulacii Warszawy — zabójcze powtarzam — albowiem warunki kapitulacii Warszawy zniosły, przynajmniéj najtrudniejszém uczyniły podobieństwo przedłużenia wojny. Kapitulacja Warszawy — był to mord Polski.

Jenerał Małachowski wymienia Rady Wojenne 27 i 31 Lipca i Rady, które ciągle zwoływał Skrzynecki, jedynie przeto, aby

bitwy nie staczał. Lecz Jenerał Małachowski nie wymienia, jakie on sam na tych Radach Wojennych miał spółdziałanie. Co chciał — co zamierzał — jak pojmował polityczne i strategiczne nasze położenie? Jł Małachowski był na Radzie Wojennéj Warszawy. Jaki był skutek téj Rady? Jł Małachowski głosował za Skrzyneckim — Rada Skrzyneckiemu przedłużyła dowództwo i zaufanie — Skrzyneckiemu, o którym sam Jł Małachowski twierdzi, że nie chciał wojny, że nie śmiał wydać bitwy, że wszystko opierał na zewnętrznéj pomocy, która we Wrześniu objawiona bydź miała. Dopełniłże swéj powinności Jł Małachowski, który Skrzyneckiemu niechcącemu ani wojny ani bitwy udzielał swoje zaufanie, przebaczył wszystkie błędy, i równe najwyrachowańszéj zdradzie pozwolenie przejścia Wisły? Dopełniłże swéj powinności Jł Małachowski, który także słuchać i rozebrać niechciał oskarżenia przeciw Skrzyneckiemu? Jł Małachowski także Prądzyńskiemu nakazał milczenie. Jł Małachowski widocznie chciał, co chciał Skrzynecki — to jest, niewidział podobieństwa wojny, niepojmował zwycięztwa, głosował za Skrzyneckim. Milczeć — niebyłoż to przyjmować odpowiedzialność za wszystko? Jł Małachowski mówi, że nie. Ale ja mniemam, że to jest najszczególniejsze pojmowanie politycznéj odpowiedzialności.

Jenerał Małachowski pisze, że Skrzynecki po 27 Lipca zwoływał mnogie Rady Wojenne, jedynie, aby niestaczać bitwy, aby się cofnąć pod same mury Warszawy zagrożonéj głodem — aby zamknąć wojsko polskie — to jest, dać zakończenie takie, jakie Skrzynecki za jedynie rozumne uważał. Jakie Jł Małachowski na tych Radach Wojennych wynurzył przekonanie? Niewiemy. Lecz my wiemy, że na Radzie Wojennéj Czerwonki pod Sochaczewem, 3 Sierpnia Jenerał Rybiński głosował za stoczeniem bitwy. To było chcieć wojny, to było rozumieć nasze strategiczne i polityczne położenie — to było dopełnieniem powinności. Bitwy tylko chcieli Jagmin i Ramorino. Przeciw bitwie i wojnie powstawał najżywiéj Chrzanowski, doradzał pojednanie jako objaśnia Jł Małachowski póki byliśmy *cali* i *szanowani*.

Wszyscy Jenerałowie milczeli. Podobno i na téj Radzie Wojennéj był Jł Małachowski — ale milczał. Przyjmował, co wymownie dowodził Chrzanowski, co koniecznie chciał wykonać Skrzynecki — nietrzeba bitwy, wojna niepodobna, jedynie rozsądne ukończenie rewolucii, pojednanie, póki byliśmy cali i szanowani. Chcieć to, co chcieli Skrzynecki i Chrzanowski — stanowczy wstręt ku wojnie, najgwałtowniejsza chęć za pojednaniem — upraszam, niebyłoż to kraj zabijać, popełniać błąd najogromniejszy. Niebyłoż to przyjmować odpowiedzialność za wszystko, co się z tych Rad Wojennych rozwinęło, co koniecznie rozwinąć się musiało — upadek Warszawy, zatracenie Polski? Jł Małachowski ma odmienne przekonanie. Skrzyneckiemu, Chrzanowskiemu, a szczególniéj sobie, żadnéj nie przypisuje winy. Bitwy staczać nienależało, wojna niemiała rozumnych podobieństw, albowiem wojsko polskie zleniwiało, zgnuśniało i gorące wyskoki rewolucijne wyszumiały zupełnie. (a)

Jł Małachowski ma usposobienie najkrwawiéj ubliżać wojsku polskiemu — czemu? Ma zamiar uniewinnić nasamprzód siebie, daléj swoje dawniejsze i nowsze przyjacioły — najgłówniéj Sejm. Ta myśl kierowała nakreśleniu Opowiadania. Po zarzucie lenistwa, gnuśności, zobojętnienia i opuszczenia się, Jł Małachowski zanosi oskarżenie jakoby wojsko pod Bolimowem założyło sejmiki. Wojsko sejmikować, wichrzyć miało — gorące wyskoki rewolucijne wyszumiały. Wierzę, że Jł Małachowski ma to, co jest zwyczajnie nazwane honorem. Lecz nie

(a) Oskarżenie przeciw wojsku, Jenerał Małachowski wynurzył przy okoliczności téj, że działobitni pod Rachowcem niewzniesiono. Gnusność *zagnieźdźiła się*, mówi Jenerał, który podpisał haniebne warunki kapitulacii. Jenerał Małachowski, kiedy Langerman użalił się, zaraz pod sąd poddał polskich officerów. Sam swoją surowość uwielbia. Lecz czyli oddał pod sąd tych, którym zbudowanie działobitni polecił? Nie. Jenerał Małachowski był najdrażliwszy, o mniemane ubliżenie Jenerałowi. Lecz był zupełnie wymiarkowany kiedy niewzniesiono działobitni. Wzgląd na osoby miał wielki i czuły — na Kraj, żaden.

mniemam, czyli ma rzeczywistsze i głębsze pojęcie honoru, albowiem co mówi o sejmikach założonych przez wojsko pod Bolimowem, jest to najgrubszy fałsz historiczny, albo, jest to dowód, że Jł Małachowski zdarzeń, przy których był, niepojmował, niewidział nawet.

Wojsko pod Bolimowem sejmików niezakładało. Rada Wojenna Warszawy — Lipiec — popełniła błąd niewytłumaczony, przedłużywszy zaufanie Skrzyneckiemu, który bitwy wydać niechciał, który pojmował ukończenie wojny tylko przez pojednanie. Rada Wojenna upoważniła zdradziectwo — odstąpiła zasad rewolucii. To, że Skrzynecki przyrzekł stoczenie bitwy, — to był pozór jedynie. Skrzynecki wiedział komu przyrzekał, i doskonale czuł, że przyrzeczenie może złamać bezkarnie. Rada nieprzebaczyłaż najwyrachowańszemu zdradziectwu? Skrzynecki odebrał pełnomocnictwo wykonać nie to, co Rada zewnętrznie pokazowała, ale to, co Rada tajemnie we swoich życzeniach za jedynie podobne uważała, co późniéj Krukowieckiemu i zewnętrznie poleciła — skończenie walki przez układy. Skrzynecki najwierniéj wyobrażał jéj polityczny rozum i jéj heroizm. Był utrzymany chociaż widocznie zdradzał. Był utrzymany, aby zdradziectwo najobszerniéj wykonał. Rząd i Sejm zdradziectwu niebyliby stawili przeszkody. Nie. Teodor Morawski niepowiedziałże Sejmowi, że warunkowe ułaskawienie i obwód Białostocki, byłyby ustąpieniami zaspokajającemi honer narodowy ?

Jeżeli Skrzynecki politicznie wyobrażal usposobienie Sejmu i Rządu, Skrzynecki niewyobrażał sumienia narodu, sumienia wojska, któremu Jł Małachowski gnuśność i opuszczenie się, a niechaj daruje, najlekkomyślniéj zarzuca, temu wojsku, które przez swoje niepodobne zwycięztwo, dla siebie i dla Polski zjednało szacunek i uwielbienie Europy. Skrzynecki łamał przyrzeczenie, bitwy niestaczał, cofał się, przyjmował oblężenie Warszawy — to jest ukończenie wojny przez poddanie się Carowi. Rząd milczał, Sejm milczał — upoważniał działanie swego pełnomocnika. Lecz stracił męztwo — całéj zbrodni wykonać nie

śmiał. Widział oburzenie Warszawy — oburzenie wojska, najgwałtowniéj zagrożone nawet osobiste bezpieczeństwo. Gdyby Sejm, gdyby Rząd miał istotne postanowienie, narazić wszystko aby kraj ocalić — istotny zamiar wojny — Sejm, ujrzawszy, że Skrzynecki łamie przyrzeczenie i rzeczy śmiało prowadzi ku haniebnemu rozwiązaniu. — Sejm należał był Skrzyneckiego odwołać, oddać pod sąd, — ukarać, rostrzelać. Skrzynecki widocznie zdradzał, widocznie był nieposłuszny, widocznie bunt założył. Lecz Sejm mógłże okazać niechęć swemu pełnomocnikowi? Sejm przymuszony zewnętrznie — oburzeniem wojska i Warszawy, wyznaczył Deputaty; Deputaty sejmiki wojskowe zwołały, upoważniły, nakazały; Deputaty wojsku całemu poleciły wynurzać sąd o politicznem i strategicznem położeniu. Wojsko dawno widziało błędy i zdradziectwa; chociaż miało pewność zwycięztwa, niezłamało karności. Było powolne, zapowolne prawnemu porządkowi. Wezwane przez Rząd i przez Sejm — otworzyło sejmik, śmiało wynurzyło swoje przekonanie. Skrzynecki, pełnomocnik Sejmu i Rządu, któremu Rada Warszawy udzieliła najpełniejsze zaufanie, jednomyślnie przez wojsko był odrzucony ([a]) Lecz 1844, Jł Małachowski potępia wojsko za sejmiki, których wojsko niewywoływało, których niezakładało — ale broni tych, którzy wojsku sejmikować polecili — wnieśli niebezpieczny anarchizm. Jeżeli sejmik wojskowy pod Bolimowem narażał karność i porządek, jeżeli mógł bydź fatalny — odpowiedzialność należy tylko Sejmowi i Rządowi. Deputacija sejmowa wojsku sejmikować poleciła. Takie przekręcenie najpewniejszéj historicznéj prawdy, mówi zawyraźnie, czego sobie pozwala Jł Małachowski w swem Opowiadaniu.

([a]) Do protokułu Deputacii, Jenerał Rybiński wpisal swoje przekonanie, że Skrzynecki zdradza. Co wpisał Jenerał Małachowski, niewiemy. Przynajmniéj naówczas Jenerałowi Rybińskiemu należało powierzyć Naczelne dowództwo. Był najzdolniejszy, miał jasne pojęcie naszego położenia. Lecz właśnie, dla tych przyczyn był usuniony, pominiony. Dembiński, Jenerał Małachowski, Krukowiecki, Umiński lepiéj i zupełnie wyobrażali Sejm.

Skrzynecki był odwołany. Dwugodzinna, tajemna rozmowa między Adamem Czartoryskim i Skrzyneckim, miała skutek, że Skrzynecki pozornie uległ oburzeniu Warszawy i wojska. Ale rzeczywiście postanowiono wykonać pojednanie. Rzecz została— nazwisko tylko zmieniono. Dembiński przyrzekł kończyć, ukończyć, co zaczął Skrzynecki. Bitwy wydać nieśmiał i nieumiał — wojny przedłużać niezamierzał, i jako dowód tych usposobień, nakazał odwrot pod same mury Warszawy. Fakcija dokonała swoje; najzręczniéj unieważniła życzenia Warszawy i wojska. Wyłudziła stoczenie bitwy.

Do tych stosunków wszedł Jł Małachowski. Był wzięty jako uczciwe nazwisko, pod którem, przez które, obiecywano sobie wykonać, co zamierzano. Jł Małachowski sam siebie właściwie ocenił, sam dokładnie rozumiał swoje zdolności — czuł, że najwyższemu dostojeństwu niewyrównywał. Takie wyznanie przynosiło jemu i przynosi prawdziwy honor. Niesięgać za wysoko — niechcieć, ku czemu we własnem sumieniu nie ma sił i natchnienia — jest to mądrość, jest to szacunek dla samego siebie. Jł Małachowski odrzucił mianowanie na Naczelnego Wodza, odrzucił i Zastępstwo. Radził je dać prawdziwie najzdolniejszemu Prądzyńskiemu. Szkoda iż Jł Małachowski odstąpił swoich pięknych przekonań, wbrew swemu postanowieniu przyjął Zastępstwo — obwarowawszy, że za nic nie ma bydź odpowiedzialny, że wykonywać jedynie będzie to, coby Rada Wojenna poleciła. Lecz Naczelne Dowództwo, Krukowiecki, dla siebie wyjednać umiał — połączył we swéj osobie władze politiczne i wojskowe, porwał prawdziwe samowładztwo, na wszystko wpływ przeważający i stanowczy. Jł Małachowski pozwolił, ale był spokojny. Za nic nie miał bydź odpowiedzialny. Widocznie, Krukowiecki znalazł najpowolniejsze nazwisko którem osłonił swoje przywłaszczenie, swoje przedsięwzięcia. Jł Małachowski niewidział nawet niebezpieczeństwa — podobno widzieć niemiał potrzeby. Za nic nie miał bydź odpowiedzialny. Lecz całéj winy niemożna przypisać Jłowi Małachowskiemu.

Sejm widział przywłaszczenie, Sejm widział najniebezpieczniejsze połączenie władz — Sejm poddał się samowładztwu. — Krukowiecki, jako Skrzynecki, najłatwiéj odkrył, że przy takim Zastępcy, przy takim Sejmie, wszystko bezkarnie może przedsiębrać. Miałże fałszywe wyobrażenie? Nie. Jł Małachowski do ostatniéj chwili upoważniał i cierpiał wszystko. Sejm do ostatniéj chwili cierpiał i upoważniał wszystko. Jł Małachowski i Sejm, nieprzyjęliż, niewykonaliż zabójczéj kapitulacii Warszawy. Lecz to zapewne nic. Nie są odpowiedzialnemi.

Jł Małachowski dał swoje nazwisko zręcznemu Krukowieckiemu. To, że złamał swoje pierwsze piękne postanowienie, że przyjął dostojeństwo, któremu, jak sam czuł szlachetnie, niewystarczał — wydało najfatalniejsze następstwa. Jł Małachowski ani nawet przeczuwał, że przez swoje spółdziałanie, przy Krukowieckim, przy wszystkich, kraj najczynniéj zatracał — i zatracił rzeczywiście. Jł Małachowski sam o sobie, przeciw sobie, we swem Opowiadaniu, wypisał najboleśniejsze, i, niech mi darowane będzie, najkomiczniejsze świadectwo. Uczciwość — niepojęta, najniewinniejsza, a jednak najzgubniejsza dobroduszność, daléj i skuteczniéj posuniona bydź nie mogła. Jł Małachowski zostawił nauczający przykład. Najczystsza uczciwość, kraj zabić może. Sama najczystsza uczciwość niedaje rękojmi, że kraj uzyska zbawienie. Lecz Jł Małachowski, ma swoje rozgrzeszenie. Powiedział sobie - - za nic niemam bydź odpowiedzialny.

Rząd Pięciu, dziedzictwo zostawił następujące : — cały kraj zalany przez nieprzyjaciela. Paszkiewicz pod samemi murami Warszawy — Gołowin dotykał Pragi — Żywność stolicy zaledwie na dni kilka wystarczała. To, Rząd Pięciu publicznie 17 Sierpnia 1831, nazwał *sumiennem dopełnieniem powinności*, chociaż przez okólnik diplomaticzny wyznał prawdziwiéj, że *paraliżował wewnętrzne środki, które mogły zapewnić zwycięztwo.* Rząd Pięciu — Lelewel — niewierzył heroizmowi wojska i poświęceniom narodu. Wierzył tylko zewnętrznéj po

mocy. Rząd Pięciu nagromadził wszystko złe, upadek rewolucii zrobił niejako koniecznym. Nadzieje jeszcze były. Lecz zniweczył je Sejm, oddawszy samowładztwo Krnkowieckiemu, a Krnkowiecki kierunek wojska, chociaż pozornie, oddawszy Jłowi Małachowskiemu nieodpowiedzialnemu za nic.

Rada Wojenna 20 Sierpnia, zamierzała naprawić nasze niejako stracone położenie. Lecz to co uchwaliła, mogło bydź natchnione przez najwyższy strategiczny nierozum, albo przez najgłębiéj pomyślane i najzręczniéj wykonane zdradziectwo. Ramorinie dano 20,000 wyborowych żołnierzy, 42 dział. Łubieński otrzymał 2756 jazdy i 6 dział. Obadwa mieli przeznaczenie zapewnić dowóz żywności Warszawie. Pierwszy miał pokonać Gołowina i Rosena, który zaledwie miał 10,000. Jakim cudem wielki dowóz żywności mogły dostarczyć województwa Płockie i Podlaskie, najzupełniéj wycieńczone — trudno zrozumieć — dowóz wojsku i zagrożonéj głodem stolicy. Niebyłoż szaleństwem albo zdradziectwem odrywać 20,000 przeciw 10,000 Moskali rozsypanych — odrywać w téj chwili, kiedy szturm Warszawy nadchodził? Nienależałoż przewidzieć, że nieprzyjaciel uwiadomiony o oddaleniu 20,000 wyborowych żołnierzy, uderzenie natychmiast rozpocznie? Wysłanie coś znaczyło, coś więcéj. Znaczyło, że porzucono myśl bitwy, że przyjmowano oblężenie Warszawy. Rada Wojenna łamała najpierwsze strategiczne prawidła — rozdzielała siły, kiedy nieprzyjaciel swoje wszystkie zgromadził, kiedy stanowcza bitwa stoczona bydź miała. Rady Wojennéj 20 Sierpnia nic nieusprawiedliwi. Stanowiła pod wpływem szaleństwa, nierozumu, zdrady ([a]). Błąd poniósł ukaranie — chociaż

([a]) Jest to czyn szczególny, że podczas całéj naszéj wojny, Jenerał Rybiński do stanowczych narad i działań niebył wzywany,—a jeżeli był—niebył wysłuchany. Na Radzie Wojennéj 20 Sierpnia Jenerał Rybiński niebył obecny. Krukowiecki niezaprosił przez zamiar. Jego charakter, jego polityczne przekonanie, jego znajomości strategiczne, jego postanowienie prowadzenia wojny nie po tchórzowsku, jako Skrzyneckiemu Chrzanowski wyrzucał — przerażały miernych Jenerałów i tych, którzy mieli jedyne energiczne przedsięwzięcie—zatra-

zdrada Ramoriny, może we związku zrobiła wiele, ale Warszawa głównie upadła przeto, że rozdzielono siły, że osłabiono najważniejsze stanowisko. Za czem głosował Jł Małachowski? Niewiemy — ale wiemy że wykonał fatalne postanowienie Rady — za nic nie miał bydź odpowiedzialny. Jest to wygodna teorija i najspanialsze rozgrzeszenie nierozumowi, *opuszczeniu się*, niezdolności, a nawet zdradzie. Władysław Zamojski czyliż swojemu wyraźnemu zdradzieetwu potwierdzenia Rady Wojennéj niewyjednał?

Jł Małachowski atoli robił najtrafniejsze dostrzeżenia. Widział, przeczuwał, że wojskiem Ramoriny, będzie kierować «*kabała*» — grzeczne nazwanie zdrady. Cóż czyni? Zakrywa wszystkim i samemu sobie swoje nieszczęśliwe dostrzeżenie — milczy, kabale działać, rozwijać się dozwala. Był zupełnie spokojny. Rada Wojenna postanowiła a Jł Małachowski wyraźnie obwarował, że za nic nie ma bydź odpowiedzialny.

Kiedy na dniu 5 Września odrzucono poddanie się, Jł Małachowski znowu czyni najważniejsze odkrycie — mówi Krukowieckiemu i Prądzyńskiemu: «teraz jest czas sprowadzić korpus « Ramoriny, co łatwo nastąpić może.» Dopiero 5 Września Jł Małachowski uznał, że potrzebne sprawadzenie Ramoriny. Gdzie był wówczas Jł Ramorino — Jł Małachowski, Zastępca Naczelnego Wodza, najzupełniéj niewiedział. Czemu? Ramorino Krukowieckiemu prosto przesyłał rapporta — Krukowiecki ukrywał. Byłże na swojem miejscu, brałże poważnie swoje obowiązki Jł Małachowski, który o poruszeniach 20,000 wojska nic niewie-

cić Kraj. Dembińskiemu dano Naczelne Dowództwo, chciano nawet mianować Dyktatorem. Na jaki cel? Dembiński przyrzekł wykonać co zamierzała fakcija. Jenerał Rybiński polecił wpisać do protokułu Rady Bolimowa, że Skrzynecki zdradza. I Jenerał Rybiński ani był spomniany — był odrzucony. Deputacija, Rząd i Sejm, ponieśli natychmiast całe zaufanie Dembińskiemu, Małachowskiemu i Krukowieckiemu, którzy ich właściwiéj wyobrażali.

dział i cierpiał najspokojniéj, że przed nim rapporta ukrywano ([a]).

Jł Małachowski chociaż miał obowiązek wszystko wiedzieć — niewiedział przecież gdzie był Ramorino, mniemał. że Ramorino zajmował Kałuszyn — jako miał rozkaz ([b]). Ponieważ na dniu 5 Września wezwanie pojednania odrzucono, i bitwa każdéj chwili była spodziewana, Jł Małachowski .Krukowieckiemu, Prądzyńskiemu rozumnie przedstawił — « teraz czas sprowadzić « korpus Ramoriny. » Radził wozami przyprowadzić wojsko. Lecz Krukowiecki i Prądzyński *śmieli się*. Jł Małachowski *obrażony* kończył swoje przedstawienie i mówił : « Panowie śmiejecie się. » Śmiejemy się, odpowiedział Krukowiecki, i wykrył teraz, że Ramorino nie dopełnił rozkazu, że szturmował Terespol, że był daleko Warszawy — że niewiadomo gdzie był. Krukowiecki przyznawał, że Ramorinę należy ukarać. Tylko zachodziła trudność schwycenia Ramoriny.

Nad tem odkryciem, Jł Małachowski poczynił sobie, niewiem kiedy, 1844 czyli 1831, najrozumniejsze uwagi, przynoszące zaszczyt jego patriotizmowi i jego charakterowi — chociaż zostanie między najgrubszemi niedorzecznościami to, że Zastępca Naczelnego Wodza, że kierujący ruchami wojennemi niewiedział o buncie, nieposłuszeństwie Ramoriny. I powątpiewam czyli formuła — za nic nie miałem bydź odpowiedzialny, Jłowi Małachowskiemu wyjedna rozgrzeszenie. Jł Małachowski był oburzony, albowiem Krukowiecki *obojętnie, żartobliwie* rzecz uważał; albowiem czyn Ramoriny, był *zbyt zuchwały i naj-*

([a]) Przykład naśladował Jenerał Małachowski, który chociaż Naczelnym Wodzem bydź przestał, odbierał urzędowe rapporta Ramoriny, i do 1844 u siebie zachował. Przed Jenerałem Rybińskim, Naczelnym Wodzem urzędowe pisma ukryto. Ma je drukować przyjaciel Jenerała, W Zwierkowski. Jest to coś bardzo podobne sposobom Centralizacii.

([b]) Szef Sztabu Władysław Zamojski, twierdził, że żadnych nigdy nieodbierał rozkazów. Szef Sztabu ukrył rozkazy, aby najbezpieczniéj wykonał zdradziectwo.

*smutniejszy*, albowiem sam Jł Małachowski stracił *omamienie* — i widział, że *słabemi siłami* trzeba będzie walczyć, przeciw *potężnemu nieprzyjacielowi.* Jł Małachowski tłumaczy naiwnie i szczerze swoje uczucie; wyznał, że wiadomość o ukrywanem zdradziectwie Ramoriny « *prawie zmysły pomieszała.* »

Takie Jł Małachowski najrozsądniejsze nad rokoszem Ramoriny wyprowadzał uwagi. Lecz co uczynił? Jakie przedsięwziął środki? Jakie wynalazł sposoby odwrócenia niebezpieczeństwa? Krukowiecki *śmiał się, żartobliwie i obojętnie* uważał zdradziectwo Ramoriny. Jł Małachowski był oburzony. Ale milczał. Na śmiech, obojętność i żartobliwość Prezesa Rządu i Naczelnego Wodza żadnéj niemiał surowéj uwagi. Najspanialéj zatłumił swoje przeczucia. Sejmu, wojska nieuwiadomił. Krukowieckiemu daléj swoje zamiary rozwijać pozwolił — zatrzymał swoje zastępstwo, to jest obowiązek ulegania Prezesowi Rządu i Naczelnemu Wodzowi, który *śmiał się, obojętnie i żartobliwie* zdradziectwo Ramoriny uważał i nieprzedsiębrał « *żadnych* zaradczych środ-«ków. » Czemuż Jł Małachowski nieprzedsiębrał tych zaradczych środków? Czemu uciszył swoje szlachetne oburzenie? Czemu ze swoich najrozumniejszych uwag, żadnych następstw niewyprowadził? Czemu także obojętnie widział to, co kraj zabiło? Najszczęśliwsza formuła tłumaczy wszystko — za nic niemiał bydź odpowiedzialny. Nieodpowiedzialny, chociaż Ramorino zdradził — nieodpowiedzialny, chociaż widział, że Krukowiecki zdradziectwo Ramoriny obojętnie uważa — nieodpowiedzialny, że sam nieprzedsięwziął zaradczych środków.

Druga także najrozsądniejsza uwaga była, kiedy Ramorino zdradził — *słabe siły* nasze mogłyż działać skutecznie przeciw potężnemu nieprzyjacielowi? Nienależałoż lękać się przegranéj, zdobycia Warszawy? Takie trwogi miał Jł Małachowski — mówi albowiem, że zniknęło jego *omamienie*, że miał *zmysły prawie pomieszane.* Lecz jakież ze swoich najrozsądniejszych uwag wyprowadził następstwo? Znowu żadne. Przedsięwziąłże cokolwiek, aby słabe siły umocnił przeciw potężnemu nieprzyjacielowi?

Niebyłoż szaleństwem albo niepojętym nierozumem, « zobojętnieniem się i opuszczeniem » przyjmować bitwę—przy wiadomości że Ramorino zdradził? Nienależałoż użyć wszystko, aby zyskać czas, aby wyszukać i sprowadzić wojsko Ramoriny? Bitwa! kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadził, kiedy my dobrowolnie o pół zmniejszyliśmy nasze — kiedy na pobicie 10,000 zbieraniny pod Gołowinem i na zabranie żywności posłano najlepsze wyborowe wojska, a los Warszawy powierzono pułkom mniéj pewnym, mniéj doświadczonym. Rada Wojenna Warszawy popełniła błąd niepojęty, najogromniejszy — albo, co mimowolnie nasuwa się — uległa zdradzie ułożonéj głęboko, działającéj najsubtelniéj, kiedy rozdzieliła nasze słabe siły przed potężnym nieprzyjacielem, kiedy na cel zupełnie podrzędny przeznaczyła wyborowe wojsko. Jł Małachowski to wszystko podzielał, zatwierdzał — widział zdradziectwo Ramoriny, widział najgwałtowniejsze niebezpieczeństwo, widział że klęska najłatwiéj nastąpić mogła. Cóż uczynił? — nic i nic. Tylko stracił omamienie i miał *prawie pomieszane zmysły.* Rzeczywiście — tylko pomieszanie zmysłów tłumaczy to, że Jł Małachowski widział co zaszło, widział co groziło, a jednak żadnych a żadnych nieprzedsięwziął zaradczych środków.

Trudno dać właściwe nazwisko temu, co działał i co upoważniał Jł Małachowski. Widział zdradziectwo Ramoriny, widział że Krukowiecki śmieje się i obojętnie zdradziectwo uważa — widział, że miał szczupłe siły, że odrzucił na bok 20,000, kiedy potężny nieprzyjaciel nadchodził i szturm Warszawy miał zaczynać, i musiał przyjąć bitwę, to, mam prawo wymówić, to było niedopełnieniem powinności — przy najszlachetniejszem usposobieniu i przy czystym patriotizmie, to było zobojętnienie się i opuszczenie się — to było przyjmować fatalnie i niewolniczo, co nastąpiło i co koniecznie nastąpić musiało.

Jł Małachowski musiał przyjąć bitwę — chociaż słabemi siłami przeciw potężnemu nieprzyjacielowi, chociaż stracił zupełnie omamienie i miał prawie pomieszane zmysły. Klęski spodziewał

się lecz na jéj odwrócenie nic niepomyślał, nic nieprzedsięwziął. Prezesowi Rządu i Naczelnemu Wodzowi śmiejącemu się i obojętnemu, to, co zamierzał, wykonywać dozwolił. Przez bój 6 Września nieprzyjaciel zyskał wiele i zyskał wszystko — nie przez męztwo, nie przez wyższy strategiczny rozum, ale przeto jedynie, że żadnéj rzeczywistéj ze strony naszéj niestawiono obrony, prawdziwego niedano oporu wszystko zaniedbano, i że używam nie moich słów, — wszystko, kraj, albo obojętnie albo żartobliwie uważano. Bój 6 i 7 Września był przewidziany. — Szóstego Września zaledwie Ramorinie posłano rozkaz. Czemuż cały 5 i 6 Września opuszczono? Czemu przez 48 godzin żaden niewydany rozkaz? Czemu nic i zupełnie nic nieprzedsięwzięto aby ocalić wojsko Ramoriny i zdradziectwo ukarać. Jł Małachowski niczem i nic nietłumaczy. Rozumiał, że rozkaz zajęcia Kałuszyna był *błachy*, rozumiał, że do saméj stolicy wszystko sprowadzić należało, jednak podpisał *błachy* rozkaz, jedynie przez wzgląd, że musiał ulegać Krukowieckiemu, który był i Prezesem Rządu i Naczelnym Wodzem. To niejest właściwe, to nie jest usprawiedliwienie tych niepojętych błędów. *Błachych* rozkazów podpisować nienależało, należało wszystko doświadczyć ażeby Krukowieckiemu odebrać wpływ i rząd. Lecz Jł Małachowski od pierwszéj do ostatniéj chwili, podpisował wszystko, upoważniał wszystko, uzbrojony owym czarodziejskim talizmanem, że za nic niemiał bydź odpowiedzialny. Takiéj wygodnéj teorii o odpowiedzialności, nieprzyjęło publiczne sumienie i nieprzyjmie historija.

Z tego, co Jł Małachowski umieścił we swojem Opowiadaniu, trudno sobie utworzyć wyobrażenie dwudniowéj bitwy Warszawy. Zdawałoby się, że Jł Małachowski zupełnie podrzędne zajmował miejsce, niczem naczelnie nie kierował, i raczéj był widzem aniżeli wodzem téj bitwy, która stanowczo rostrzygnęła los rewolucii. Najtrudniéj odgadnąć kto dowodził — czyli był jaki związek między środkiem, lewem a prawem skrzydłem, czyli wojska polskie ulegały jednéj myśli, jednemu planowi i jednemu

kierunkowi. Właściwie mówiąc, Warszawy Jenerałowie niebronili, wszystkich wojsk nieużyli, chcieli działać niepodlegle, i zakończenie walki zostawili prostemu wypadkowi, a Jł Małachowski, który naczelnie dowodził, najwięcéj uważał częściowy bój, który widział tylko przed swojem okiem. Zdawałoby się, że między środkiem broniącym Woli a lewem skrzydłem, rozciągały się dalekie i nieprzejrzane przestrzenie.

Na lewo Umiński miał 20,000. Środek, we 13,000 zajmował Dembiński—jemu głównie była zwierzona obrona Woli. Lecz do téj obrony niczem nieprzyłożył się. Bemowi dano rezerwy artilerii, które użyte bydź miały tam, gdzieby nieprzyjaciel najmocniéj uderzał. Nieprzyjaciel zaraz odkrył kierunek swoich głównych sił, ku stanowisku najważniejszemu, ku zajęciu Woli. Był to klucz zdobycia Warszawy. Cóż uczynił Jł Małachowski dowodzący naczelnie? Nic, albo to, co za nic uważać można. Czyli wzmocnił swój środek rezerwami? Czyli przeciw massom moskiewskim miał przygotowane rezerwy? Nie. Czyli lewemu skrzydłu spokojnemu zupełnie dał rozkaz posunienia się naprzód, celem zrobienia diwersii? Jeszcze nie. Jł Małachowski nic nieuczynił na obronienie Woli, i nic nieuczynił na jéj odzyskanie. Przeciw gęstym massom, zaledwie ruszył kilka batalionów. Całe lewe skrzydło najmocniejsze, spoczywało i spoglądało, kiedy nieprzyjaciel raczéj zajmował aniżeli zdobywał najważniejsze stanowisko, chociaż Jł Małachowski upewnił, że widział *męztwo* zdobywających Moskali. Bem, miał powierzone 40 dział rezerwowéj artilerii. Bemowi posłano rozkaz użycia tych dział przeciw nieprzyjacielowi, który posuwał się, który wchodził do Woli. Lecz Bem niebył przytomny na polu bitwy. Bem zakazał użycia tych dział które widocznie za swoją własność uważał — a kiedy przybył nareszcie, minęła stanowcza chwila użycia polskiéj artilerii. Wyprowadzona przezeń zaledwie jedna baterija konnej artilerii, straconych rzeczy widocznie naprawić niemogła. Nadaremnie Jenerał Małachowski aby wymówić siebie, znieważa wojsko Polskie, wyrazami, *lenistwo i opuszczenie się, demo-*

*ralizacija i upadek na duchu.* Takich zniewag na wojsko polskie, nawet moskiewskie pióra kreślić nieśmiały. Wojsko było. Wojsko użyte bydź chciało, pragnęło walki i byłoby odniosło zwycięztwo — i że zwycięztwa odnosić umiało, dało dowody. Ale wojsko 6 i 7 Września nie miało Wodzów umiejących niem kierować.

Bój Siódmego Września był podobny bojowi Szóstego Września. Klęska, polskim Dowódzcom nieudzieliła zbawiennéj trwogi. Znowu wszystko zaniedbano i opuszczono. Jenerał Małachowski jako Szóstego Września całéj bitwy niewidział, wszystkich sił naszych użyć nieumiał czyli niechciał, i zdaje się że przez cały Siódmy Września, cała bitwa toczyła się tylko około szańczyku 21, 22 i 23, gdzie był osobiście Jenerał Małachowski i gdzie nieprzyjaciel, jako poeticznie kreśli Jenerał, « rzucał swoje wyjące kolumny. » Po Szóstéj godzinie wieczorem, nieprzyjaciel przypuścił prawdziwy szturm na szańczyki. Jenerał Małachowski szturm dawno przewidział, a jednak nic nieprzygotował. Nasze działa łatwo uciszono. Jenerał Bogusławski niemógł pokonać sił nierównie wyższych. Jenerał Muchowski z Dywizii Jenerała Rybińskiego nadchodził leniwo, albowiem Jenerał Umiński rozkazów chętnie nieprzyjmował, a jazda nawet niepokazała się. Korpus Jła Umińskiego nieskładał rezerwy, któréj Jł Umiński sam dla siebie nawet nieuformował, a Jł Małachowski niemiał żadnéj. Lewe skrzydło znowu patrzało spokojnie na bój pod szańczykami 21, 22 i 23 — a Jenerał Małachowski, przez cały dzień, zupełnie niewiedział, że na lewo były ogromne siły nieużyte i które mogły dla nas zdobyć zwycięztwo. Po zdobyciu szańczyka 23, bitwa właściwa ustała. Jenerał Małachowski sam opuścił pole bitwy — artilerii i piechocie opuścić także polecił. I prawdopodobnie, zapomniał jaki dał rozkaz, albowiem 1831 i 1844 jeszcze odkryć niepotrafił, kto wojsku polskiemu pole bitwy opuścić nakazał.

Następuje scena prawdziwie komiczna, najlepiej tłumacząca, czem był Jenerał Małachowski, i czemu Moskale *łatwe* odnieśli

zwycięztwo — przez czyje działanie najgłówniéj Polska upadła. Jenerał Małachowski dawszy rozkaz cofnienia się piechocie i artilerii, sam zakryty dosyć wysokim wałem, przypomniał sobie, że na lewem skrzydle, powinno było bydź wojsko polskie, które przez cały dzień, przez cały czas trwania boju, zupełnie ze swojéj wypuścił uwagi. Wyruszył przeto na odszukanie wojska — i upraszam czytać Opowiadanie, aby właściwie uchwycić zadziwienie i naiwność Jenerała, kiedy wyznaje, że tylko same puste znalazł miejsca. Wojsko polskie, którém Jenerał Małachowski dowodził czyli miał dowodzić, przez oczarowanie zniknęło. « Kilkanaście tysięcy i 90 dział » przepadło. Coś przecież Jenerał Małachowski odszukał. Resztki, jako mówi, dywizii Jenerała Rybińskiego napotkał pod Kościołem Alexandra i miał je zatrzymać. (*) Królikarnię i Mokotów jeszcze nasze zajmowały wojska. Jenerał Małachowski podobno niema szczęśliwéj pamięci. Jenerał Rybiński dobrowolnie swojego stanowiska nieopuścił — opuścił naówczas, kiedy Major Czajkowski jego Szef Sztabu, przyniósł rozkaz objęty następującemi słowy: « Wojsko na Pradze — niech Jenerał opuści szańce i zajmie « barikady na Nowym Świecie » Jenerał Rybiński do Czwartéj godziny rano, trzymał barikady na Nowym Świecie, i znowu miał nadesłany rozkaz najciekawszy ze wszystkich i najpocieszniéj mówiący, czem był Jenerał Małachowski dowodzący naczelnie, któremu Sejm o godzinie Dziesiątéj wieczorem, honor i niepodległość Polski polecił — « szukamy Jenerała — niewiemy « gdzie jesteś Jenerał — niech się Jenerał cofa na Pragę. » Tajemnica przeto jest nieco rozjaśniona. Sam Jenerał Małachowski swojéj piechocie i artilerii pole bitwy opuścić polecił. Sam Jenerał Małachowski, Jenerałowi Rybińskiemu dał rozkaz opu-

(*) Z Dywizii Jenerała Rybińskiego, dwa pułki piechoty pod Jenełem Muchowskim, posłano Jenerałowi Dembińskiemu — jeden pułk piechoty do Warszawy. Przy Jenerale Rybińskim został tylko jeden pułk piechoty.

ścić szańce — kazał opuścić barikady na Nowym Świecie i wskazał kierunek — gdzie? do Pragi (*).

Jenerał Małachowski czynił coraz ciekawsze i niespodziewańsze odkrycia. Zdawałoby się, że przez 6 i 7 Września, był na księżycu, i miał wytłumaczenie, jeżeli dobrze niewiedział, co zaszło na ziemi. Krukowiecki był przed domem Rządowym i wołał: « co ty szalony starcze, chcesz bronić Warszawy — pie- « chota, artilerija, kawalerija odeszły na Pragę. » — Jenerał Małachowski pięknie, najpiękniéj odpowiedział: — « O ugodzie « żadnéj niewiem, ja Ciebie nieusłucham. » — To czyniło honor patriotizmowi i odwadze Jenerała. Jenerał przyrzekał — nieznać ugody — Krukowieckiemu nakoniec wypowiedział posłuszeństwo — wyrozumiał, że wojsko opuściło szańce, na jego rozkaz, albo na rozkaz Prezesa i Wodza, chociaż pozostanie najkomiczniejszém, że Jenerał Małachowski dowodzący naczelnie, do ostatniéj chwili, do ukończenia walki pod Szańczykiem 23, ani wiedział, że wojsko polskie zniknęło, i jakim zniknęło sposobem.

Jenerał Małachowski, Marszałkowi Ostrowskiemu mówił wielkie słowa: « Panowie, ratujcie Ojczyznę — Krukowiecki « zdradza — jeszcze bronić się możemy. » Wezwaniu Sejm odpowiedział. Krukowiecki był złożony. Samemu Jenerałowi Małachowskiemu powierzono Naczelne dowództwo — i polecono — ocalenie Warszawy — zachować byt narodowy i honor wojska. Jenerał Małachowski przyjął polecenie. Co miał, co przyrzekał wykonać? Ocalenie Warszawy — honor wojska — przeszkodzenie

(*) Kiedy Jenerał Małachowski, pole bitwy, szańce i barrikady opuścić polecił, Jenerał Wroniecki 7 Września o godzinie 8 wieczorem, mówił do Jenerała Milberg następnie: « Jenerale, po co tak « *tatwo* oddajemy—uderzmy—Moskale w nieporządku i noc sprzyja. » Milberg odmówił spółdziałania, albowiem niemiał rozkazu. Sam przeto Jenerał Wroniecki, około rogatek Jerozolimskich uderzył téj chwili, kiedy Jenerał Małachowski, układał i podpisował zabójcze warunki kapitulacii. Jenerał Wroniecki dał okropne ale słuszne określenie, — Jenerał Małachowski Moskalom pole bitwy, szaniec i barrikady oddał, *tatwo*.

temu, co chciał wykonać Krukowiecki. « Jeszcze bronić się « możemy » mówił Jenerał.

Takie słowa, piękne, wielkie, heroiczne. Ale jakież były czyny? Najprzeciwniejsze pięknym, wielkim i heroicznym słowom. Jenerał Małachowski, który miał męztwo mówić Krukowieckiemu — *ja ciebie nieusłucham* — miał przecież nieszczęście wysłuchać rzeczywiście,— podpisać, wykonać mniéj więcéj, to, ku czemu zobowiązał się zdradziecki Krukowiecki. —Jerozolimskie rogatki, Mokotów i Krulikarnię, jeszcze zajmowało nasze wojsko. Kiedy Jenerał Małachowski odebrał Naczelne dowództwo, była nawięcéj godzina dziewiąta wieczorem. Czemże Jenerał Małachowski okazał, *jeszcze bronić się możemy*, — czem wykrył, przynajmniéj najlżejsze postanowienie obrony? Niczem. Owszem—przez czyny wyznawał, że obronie Warszawy niewierzył. Daléj — pomyślałże przynajmniéj dać rozkaz wojsku na Pradze, aby się zwróciło, aby znowu szańce zajęło, aby czekało bitwy, aby broniło Warszawy? O takim swoim rozkazie, o takiem swem zachceniu, Jenerał Małachowski ani spomina nawet. Zatwierdzał przeto, co Krukowiecki uczynił. Wojska odwołać, Warszawy bronić nieśmiał. Cóż znaczyło przeto, owo szlachetne oburzenie—*ja ciebie nieusłucham?* Nic. Cóż znaczyło heroiczne zapowiedzenie—*jeszcze bronić się możemy?* Także nic. Jenerał Małachowski mówi, że na placu Marsowym bydź miało kilkaset wozów zapasowéj amunicii (*). Jakaż jest jego pierwsza myśl? Zamiast okazać radość, że amunicije nieuwiezione — mówi : « dreszcz mnie przeszedł. » Czemu? Albowiem amunicije do Pragi jeszcze nieuwieziono! Jenerał Małachowski chciał bronić Warszawy, a miał dreszcz, że amunicii jeszcze nieuprowadzono! Chciał bronić — a o odwołaniu wojska z Pragi, chociaż był czas, ani pomyślał. Mówił Krukowieckiemu — ja ciebie nieusłucham.

(*) Owa wiadomość o kilkuset wozach zapasowéj amunicii, niema żadnéj podstawy—niejest prawdziwa. Jest wsuniona, aby nieznacznie powiedzieć, że Jenerał Rybiński miał znaczne wojenne amunicije.

Prawda. Nieusłuchał. A wziął Naczelne dowództwo na to jedynie, aby wykonał to, co Krukowiecki przyrzekł Moskalom!

Właściwie, Jenerał Małachowski niewidział żadnych środków bronienia Warszawy — niemiał ani chęci, ani myśli bronienia. Niemiał nikt — ani Prezes Rządu, ani Ministrowie, ani żaden Członek Sejmu — J Lelewel. — Jenerał Małachowski wyrozumował sobie najłatwiéj, że Warszawy bronić niemożna i nietrzeba nawet. Wojsko zobojętniało, zleniwiało się, było całe zdemoralizowane, upadło na duchu. Zarzuty krwawe, ochydne, które jeżeliby nawet częściowo mogły bydź prawdziwemi — czynić je powinien Jenerał Małachowski tylko sobie. Czyliż wojsko użył 6 i 7 Września? Czyli bronił Warszawy? Czyliż nie sam pole bitwy i szańce opuścił ([a]). Jeżeli wojsko było zdemoralizowane — zdemoralizował je najmocniéj sam Jenerał Małachowski ([b]). Jenerał Małachowski o wojsku najumiarkowaniéj, o sobie najskromniéj mówićby powinien. Wojsku, historija nic niezarzuci — ale Jenerałowi — bardzo wiele. Należało mniéj gwałtownie potępiać wojsko, skoro Jenerał Małachowski sam we własnem sumieniu nosił potępienie, sam siebie ukarał, sam uczuł, że nawet niebył godny wojskiem polskiem dowodzić.

Sejm, Rząd, i sam Jenerał Małachowski, widocznie mieli odwrotne usposobienie — niebronić Warszawy — niechciano narażać jéj na zniweczenie, na rabunek, gdyby szturmem wzięta bydź miała. Była szczera, mocna chęć zezwolić na wszystko, cokolwiek nieprzyjacielowi Krukowiecki i Prądzyński przyrzekli.

([a]) Własne słowa Jła Małachowskiego są: « Na artileriją wołałem, « ażeby szła do barykad i z sobą piechotę zabierała, a sam pomiędzy « domami i okopami miejskiemi, przedzierałem się do Wolskich ro« gatek, a jak kawalerija zniknęła, to mnie niewiadomo. » Opowiadanie 32.

([b]) Owa powieść o Czterech żołnierzach, którzy przy moście śmierć Krukowieckiemu zadać chcieli — podobno odmiennie przekonywa. Wojsko czuło, że było zdradzone — wojsko tylko swoim naczelnym dowódzcom przypisało upadek Warszawy. Czyli *zdemoralizowane* wojsko podpisało *zabójcze* warunki kapitulacii?

I zezwolono na wszystko, albowiem, jako naiwnie pisze Jenerał Małachowski—Berg «*zawsze szturmem groził.*» Ósmego Września, o godzinie Trzeciéj rano, ułożono i przyjęto *zabójcze* warunki kapitulacii. Przyrzeczono wydanie Stolicy o godzinie Szóstéj — wydanie « dobrze oszańcowanéj Pragi » o godzinie Jedynastéj.

Jenerał Małachowski dosyć szczerze opowiada okoliczności, które towarzyszyły układaniu i podpisaniu kapitulacii, któréj konieczność uznawali wszyscy jednomyślnie. Tylko Jenerał Małachowski niemiał uznawać— ale przecież podpisał—przyjął odpowiedzialność. Niewiem, dlaczego Jenerał Małachowski oburza się przeciw Jenerałowi Lewińskiemu — dlaczego okazuje najłagodniejsze wymiarkowanie Dembińskiemu, Zielińskiemu, tym, którzy układali i przyjęli zabójcze warunki kapitulacii. Niewiem również, czemu Jenerał Małachowski, czyn kapitulacii, nazywa tylko czynem wojskowym — i widocznie usiłuje dać usprawiedliwienie Prezesowi Rządu, jego Ministrom, Sejmowi. Niby Jenerał Małachowski chce na siebie przenieść odpowiedzialność, chociaż twierdzi, że przyjąwszy i podpisawszy warunki kapitulacii, które zniweczyły podobieństwo prowadzenia wojny, za nic niemiał i niema bydź odpowiedzialny.

Kapitulacija niebyła czynem wojskowym — nie. Temu sam Jenerał Małachowski zadaje fałsz. Kiedy Berg chciał się oddalić i *groził szturmem*, Jenerał Dembiński przemówił. — « My tu « obecni, *umocowani* zostaliśmy, do zawarcia i podpisania ugo- « dy, z zaręczeniami najściślejszego jéj dopełnienia. » 37. — Kto dał umocowanie? Prezes Rządu i Ministrowie. Kto zaręczył, że ugoda *najściśléj dopełniona będzie*? Prezes Rządu i Ministrowie. — Kapitulacija czyn prosto wojskowy! Przecież sam Jenerał Małachowski pisze : « Prezes Rządu mnie i przytomnym « Jenerałom dozwala jéj ukończenie. » Kapitulacija przeto Warszawy, był to czyn polityczny Prezesa Rządu i Ministrów, który « *przez otwarte drzwi wszystko widział.* » Sami Jenerałowie Małachowski, Lewiński, Zieliński, Dembiński, kapitula-

cii układać i podpisować nieśmieliby. Jenerał Dembiński mówił Bergowi : « jesteśmy umocowani. » Jenerał Małachowski pisze: « Przezes Rządu dozwolił ukończenia kapitulacii—Prezes wszy-« stko wiedział i widział. » Zbrodnia kapitulacii przeto, jéj fatalne następstwo tylko na Prezesa, Ministrów i Sejm przechodzi, chociaż — gdyby Jenerał Małachowski był wierny swemu przekonaniu « jeszcze możemy się bronić »— Warszawa mogła bydź ocalona. Jenerał Małachowski miał najdziwniéjszy los—wszystko pięknie widział — nic nieczynił, niczem nieprzeszkodził i na wszystkiem złem kładł swoje nazwisko. Jenerał Małachowski, słusznie uważa, że to, co Krukowiecki przyrzekł nieprzyjacielowi, że to była *zbrodnia.* Lecz Jenerał Małachowski za nic uważa, że sam podpisał dosłownie to, co przyrzekł Krukowiecki — i wykonał. Pytam — byłże to patriotizm i heroizm?

Jenerał Małachowski nieśmie jeszcze ogłosić *oryginału* kapitulacii, któréj sam dał nazwisko «*smutna — zbrodnia.* » Jest to dlań honorowy i konieczny obowiązek. Historija powinna mieć dowód, co Jenerał Małachowski podpisał, co upoważnili Prezes i Ministrowie ([a]). Ukrywanie, przemilczanie, jest nawet zbyteczne, albowiem to, co wykonał Jenerał Małachowski wykazuje,

([a]) Teraz, kiedy wiemy, że Jenerał Dembiński, układał i zatwierdził zabójcze warunki kapitulacii — teraz — można zapytać, co znaczyły pod Modlinem owe rubaszne przygryzki, owe zawiesiste sierdzenie się i gniewy za to, że niebył obrany Naczelnym Wodzem. Co znaczyło owe głośne przepływanie Wisły, któréj przebyć nieśmiał— owe buńczuczne odkazowania, że należy uderzyć i zniszczyć Paszkiewicza — ów wrzask : Panowie! bitwy! bitwy! Można pytać się, i śmiać się najserdeczniéj. Bitew chciał Pan Dembiński po 7 Września, to jest : po kapitulacii Warszawy, po danych przezeń rękojmiach, że wojna ukończona. Bitew chciał! Czemuż od bitew na Litwie najspieszniéj uciekał? Bitew chciał! Czemuż mianowany Naczelnym Wodzem, bitwy wydać nieśmiał — odwrót nakazał? Bitew chciał! Czemuż Woli niebronił — rozkazów niewykonał? Bitew chciał! Dlaczegoż zatwierdził zabójcze warunki kapitulacii? Pan Dembiński niewierzył zwycięztwu, unikał bitwy, kiedy posiadał dowództwo. Ale zapamiętale wierzył zwycięztwom — namiętnie bitwy zalecał, kiedy miał odebrane dowództwo. Cóż przeszkadzało bojom i zwycięztwom Jenerała? Nawet zimna woda Wisły, zimna we Wrześniu! Litość, śmiech i wstyd razem, żetakim Sejm powierzał losy Polski.

co obejmowała *smutna* kapitulacija, na jakie zobowiązania zezwolili Prezes i Ministrowie. Jenerał Małachowski zostawił *amunicije wojenne, działa wałowe—wydał szaniec Pragi i przyrzekł zająć Województwo Płockie*, rękojmije stanowcze, że wojna ukończona. Kapitulacija, to była Pacifikacija — poddanie się Carowi— a zatem to wszystko, cokolwiek przyrzekł Krukowiecki, któremu przecież Jenerał Małachowski mówił heroicznie —*ja ciebie nieusłucham.* Nieusluchał ! nie ! — i do tėj nizkości rzucił swój własny i narodowy honor, że sam, on, Wódz Naczelny, szaniec Pragi oddał Bergowi — loyauté !

Taka kapitulacija Warszawy, takie jėj warunki, które widocznie, koniec wojnie musiały położyć i położyły rzeczywiście, jakże ocenił B Niemojowski, jednomyślnie mianowany przez Sejm ? Jenerał Małachowski zachował nieoszacowane wyrazy— Prezes był « *spokojny a nawet zadowolniony.* » Koniec wojny i rewolucii, jėj zakończenie przez poddanie się, przez udzielenie stanowczych rękojmi, że ostateczna pacifikacija nastąpi, dały Prezesowi—*spokojność i zadowolnienie !*

Sam nawet Jenerał Małachowski, niemiał uznawać, niemiał widzieć fatalnych następstw kapitulacii. Kapitulacija nic znaczyć miała : miała bydź czynem zupełnie podrzędnym — amunicije wojenne, Warszawa, Praga, ruch na Płock były niczem — nic niezepsuły, niezrujnowały środków przedłużenia wojny. Słuchajmyż tych słów niepojętych, i, przy najłagodniejszem wymiarkowaniu, jakie dla Jenerała Małachowskiego chciałbym zachować, tych słów gorszących, których prawe i szlachetne uczucie nigdy natchnąć niemogło. — « Opuszczenie Warszawy—nie« odejmowało przecież ani narodowi, ani wojsku środków pod« niesienia energii, wystawienia i uorganizowania siły, zdolnėj « skutecznie działać i do zamierzonego celu doprowadzić chwa« lebnie zaczętą rewoluciją. » 39. A cóż ! Kapitulacija znaczyła, nic — Kapitulacija niezrujnowała nic — wszystkich środków przedłużenia wojny i odzyskania niepodległości ! Jenerał Małachowski za nic niejest odpowiedzialny— a B Niemojowski Pre-

zes, miał gruntowny powód bydź « *spokojnym* a nawet *zadowolnionym !* »

Ale, ja mniemam, że Jenerał Małachowski we swojem własnem sumieniu — te niepojęte i gorszące słowa, uważa za fałsz i *potwarz* przeciw temu, któremu 10 Września, oddano Naczelne Dowództwo. Tak niemniemać, byłoby dlań najkrwawsza znie · waga. Jenerał Małachowski, przez « omamienie » którego natury niemam potrzeby rozbierać — może przez wzgląd, co winien swemu *przyjacielowi* i wydawcy swego Opowiadania —pozwolił sobie, czego sobie pozwolić niemiał prawa. Żadnym względom— honoru, a szczególniéj prawdy historicznéj poświęcać nienależy. To jest niedarowana lekkomyślność, albo świętokradztwo.

Jeżeli kapitulacija—« nieodejmowała narodowi i wojsku środ« ków podniesienia energii, wystawienia i uorganizowania siły « zdolnéj działać »—upraszam, czemuż téj kapitulacii, sam Jenerał dał imiona — *smutna, zbrodnia?* Czemu twierdził, że za cudze grzechy *pokutował?* Czemu ubolewał, kiedy kładł nazwisko na téj smutnéj i zbrodniczéj kapitulacii? — Kapitulacija nic znaczyć miała, nic niezepsuła, nic niezrujnowała. Jeżeli nic niezepsuła, czemuż Jenerał Małachowski, 10 Września złożył Naczelne dowództwo — odsłaniał gwałtowne i piękne wyrzuty sumienia — czemu sam wyznał, że odtąd niebył godnym przewodniczyć wojsku polskiemu?

Jeżeli kapitulacija nieodejmowała środków podniesienia energii, uorganizowania i wystawienia siły — czemuż Jenerał Małachowski téj energii niepodnosił, czemu tych sił niewystawiał, nieuorganizówał i niezdobywał celów, które położyła chwalebnie zaczęta rewolucija? Czemu złożył naczelne dowództwo, nawet żołnierzem bydź niechciał — bydź nieśmiał — czemu zwątpił najzupełniéj? Co! Jenerał uciekał, opuszczał polskie sztandary, kiedy były środki podniesienia energii, kiedy były sposoby zdobycia niepodległości! Nie— tych słów, tych uczuć Jenerał 1831 niemiał. Te słowa, te uczucia przyszły nie 1839 nawet, ale 1844. Jenerał chciał uniewinnić siebie i swoje przyjacioły, Prezesa,

Sejm. Ale, próżno. Jenerał sumienia narodu i historiczną prawdy przekręcić niezdoła. Sumienie narodu i historija następujący skreśliły wyrok : Kapitulacija, to była Pacifikacija— Kapitulacija, to była zbrodnia—Kapitulacija zrujnowała sposoby podniesienia energii i uorganizowania sił. Najlepszym dowodem —co? Najlepszym dowodem to, że Jenerał Małachowski opuścł polskie sztandary—że Prezes, Ministrowie, Członkowie Sejmu— najpierwszy Pan J. Lelewel — uciekli. Były *środki podniesienia energii narodu i wojska, zorganizowania sił i zdobycia zamierzonych celów*— a powszechnie uciekano! To niema sensu. Że kapitulacija Warszawy zadała śmierć rewolucii, zniosła wszystko co nas jeszcze bronić mogło, powołam najwłaściwsze świadectwo — Teodor Morawski, Minister Spraw Zagranicznych nieoznajmiłże Sejmowi, że na dniu 7 Września, Krukowiecki *dokonał upadku Polski.* Nieoznajmiłże Teodor Morawski nawet 1843, że po 7 Września « niebyło żadnych środków « wojny? »

Jenerał Małachowski mniema, że były sposoby *podniesienia energii narodu i wojska.* Komuż przypisuje, że niepodniesiono? Najpewniéj narodowi samemu, który przez swoje wszystkie naczelniki był niegodnie zdradzony, mniéj jednym. Jenerał Rybiński miał postanowienie i potrzebne zdolności. Lecz niemiał czasu, miejsca i środków. Sejm,—czas, miejsce i środki stanowczo zniweczył. Komu jeszcze upadek Polski pośrednio przypisał Jenerał Małachowski? Wojsku polskiemu, w którem, wedle Jenerała, *zagnieździć się* miały — *lenistwo, gnusność, zobojętnienie się, opuszczenie się*—które *całe*, było *zdemoralizowane* i na *duchu upadło.* Na to jedyna moja odpowiedź jest.—Kto miał nieszczęście popełnić to, co popełnił Jenerał Małachowski, kto położył swoje nazwisko na téj zabójczéj kapitulacii Warszawy— stracił prawo oskarżania narodu i wojska. To niejest piękne i honorowe, a głównie, niejest historiczne—własne błędy, własne grzechy, zniweczenie ostatnich naszych nadziei, na naród, na wojsko przerzucać. Własnéj godności—a raczéj godności narodu

i wojska, świętości historii, Jenerał Małachowski winien jest odwołanie, a przynajmniéj umiarkowanie, tych najkrwawszych zniewag. Osłaniać istotne przestępce — Sejm — to nie jest służyć narodowi, to nie jest hołdować prawdzie. Jest to znak fatalny odkrywający, mniéj pojedyncze, a więcéj ogólne zepsucie. Naród przeszedł albo przechodzi do śmierci — może jest w niéj — jeżeli prawdy wymówić, prawdy uszanować nieśmie.

To, co Michał Wiszniewski mówi o piśmiennictwie — nierównie mocniej do działań i mniemań politicznych zastosować należy. « Wszystkie myśli w toby włożyć należało, jakbyśmy oko « nasze do blasku prawdy przyzwyczaić mogli — prawda, szczera « prawda, wszędzie nieszkodliwa, *dla politiki*, jest słońcem « bez którego wszystko w świecie myśli, więdnieje, karłowa- « cieje, i nakoniec usycha ». Pod wpływem tych przekonań kreśliłem mój sąd o imionach i czynach naszéj wojny i rewolucii najważniejszéj i najświetniejszéj przez zasady, przez oczekiwanie Europy — najnędzniejszéj przez kierunek, jaki wojnie i rewolucii nadano; najfatalniejszéj przez zakończenie. Względem osób, byłem tylko sprawiedliwy: — dosyć surowy bydź niemogłem. Maż bydź naganném, chociażby najżywsze oburzenie, przeciw największéj politicznéj i historicznéj zbrodni — zatracenia rewolucii? Dla Jenerała Małachowskiego chciałem mieć najzupełniejsze wymiarkowanie. Była to ofiara — ale ofiara odpowiedzialna, mająca własne winy. Jenerał Małachowski, który był tylko widzem dwudniowéj bitwy Warszawy; który niczemu przeszkodzić nieumiał; który wszystko upoważniał i cierpiał; który położył nazwisko swe na *zabójczéj* kapitulacii — odpowiedzialności ze swego sumienia niezdejmie. Jenerał Małachowski niebył na swojem miejscu: niemiał żadnéj energii żadnych strategicznych zdolności — niemiał sił równych najtrudniejszemu położeniu. Popełnił błąd, że był na miejscu, na którem był bydź niepowinien — na którem może i sam bydź niechciał. Lecz taki błąd, uważany historicznie, oceniony przez swoje skutki — jest to zbrodnia!



---

# RAMORINO, WŁADYSŁAW ZAMOJSKI ADAM CZARTORYSKI. (*)

## I

Wiktor, Henryk Hrabia de Rochetin, drukuje swoje pismo na okazanie, że Ramorino dopełnił swoich powinności, że wykonał, co miał polecone, że niepopełnił ani błędu ani zdrady, władzom, zachował posłuszeństwo. Cudzoziemiec broni Cudzoziemca — pojmujemy. Lecz niezrozumielibyśmy nigdy, że może bydź polski dziennik chcący uniewinniać nieposłuszeństwo Ramoriny, które naszym ostatnim nadziejom śmiertelny cios zadało, zniweczyło wszelkie podobieństwo odnowienia szczęśliwéj wojny. Rozumiemy przecież, Ramorino, jeżeli zatracił 20,000, dokładnie wiedział sam, na jaki cel zatracał — przez jakie widoki. Ramorino miał upoważnienie — dał je Adam Czartoryski. Dowodzić, że Ramorino niepopełnił zbrodni, jestto dowodzić, że Adam Czartoryski, Władysław Zamojski niepopełnili zbrodni. Nawet papierowa korona, teraz otaczająca skronie Księcia, raziłaby, gdyby na niéj jaśniały wyrazy — uprowadzenie 20,000 — mord Polski!

(*) Nowa Polska z dnia 25 Maja 1844.

Pan Rochetin — mniema, — że Wódz Naczelny złożył Ramorinie podziękowanie, za szczęśliwe ocalenie szczątków Drugiego Korpusu. Pan Rochetin mniema nawet, że czytać miał 20 Września, Dobrynka, list, przez który Wódz Naczelny, takie wynurzał uwielbienie. Ramorino, Czartoryski i Zamojski ocalili 20,000! Jakim sposobem? Uprowadziwszy je — zatraciwszy! Najwyraźniéj oświadczamy—Wódz Naczelny, takiego — żadnego listu niepisał. Jestto fałsz, jestto zmyślenie, użyte przeto jedynie, aby uniewinnić najczynniejszych działaczy — wmówić, że Wódz Naczelny zdradziectwa, za zdradziectwo nieuważał. Mnogie błędy które Adam Czartoryski przeciw Polsce popełnił, można rozmaicie i tłumaczyć i zasłaniać,— ale czyn uprowadzenia 20,000, najmniejszemu nieulega wątpieniu. Dla takiéj zbrodni, dla takiéj piekielnéj zdrady — niema przebaczenia.

List czytany 20 Września — jest to fałsz. Fałsz był za gruby, za bardzo niepodobny, kiedy nawet Walenty Zwierkowski pozwalający sobie najśmielszych kłamstw i potwarzy, nieśmiał umieścić twierdzen, chociaż je Pan Rochetin swoim honorem zaręczył. Data czytania listu wykrywa fałsz. Pan Rochetin — wprowadzenie do Galicii, zniweczenie wojska, mianuje ocaleniem! Zgoda. Jest to nowa własność polskiéj mowy, odkryta przez Pana Rochetin. Lecz Ramorino wszedł 16 Września — wieczorem, a we cztery dni Wódz Naczelny z Modlina pisał podziękowanie za ocalenie szczątków korpusu. Cztery dni wystarczyły na odebranie wiadomości i na przesłanie podziękowania, chociaż cały Kraj zajmował nieprzyjaciel! Paszkiewicz dopiero 18 Września wiedział, że Ramorino, nakoniec wszedł do Galicii. Wódz Naczelny dopiero 23 Września wiedział, że Ramorino zdradził rzeczywiście — a miał pisać podziękowanie czytane 20 Września! Podobnie ogromne kłamstwa zaręczać honorem, charakterem i poświęceniem—jestto marnotrawić je. Ramorino, Czartoryski i Zamojski zadali Polsce cios śmiertelny, cios ostatni — ale na ich rozkaz po dwunastu latach, Pan Rochetin utrzymuje, że zdradzać, jestto dobrze służyć Ojczyznie. Jaka piękna

wytrwałość! ale ponieważ we zbrodni, jakże okropna wytrwałość. Nie! przyznanie zbrodni, jestto jéj powtórzenie.

Niechcemy rozbierać tego, co Pan Rochetin mówi o poruszeniach wojennych, o zwycięztwach Ramoriny. Są to bajeczki — jest to opowiadanie romansowe. Utarczka, pod Międzyrzecem — to niejest bitwa. Lecz i téj utarczki Ramorino niewidział. Chwała krwawéj i pięknéj potyczki Rogożnicy 29 Sierpnia, należy Jenerałowi Bielińskiemu, heroizmowi Piątego Pułku Piechoty. Lecz potyczki Rogożnicy, Ramorino także niewidział— a szacunek i wdzięczność okazał, przez odjęcie diwizii Bielińskiemu, oddanéj Langermannowi. Ramorino, prawda ma swój własny czyn broni. Ze Sztabem wlazł na błota i prawie cały Pułk Drugi Jazdy utracił konie pod strzałami moskiewskiemi.

Poruszeń i działań wojennych Ramoriny, dosyć surowo zganić niemożna. Tłumaczy je tylko zdrada, albo przez skutki, zdradziectwu równa strategiczna głupota. Jestto Ramorino — jestto Władysław Zamojski. Ramorino miał 20,000 — a nieumiał pokonać Rozena i Gołowina mających 8,000. Zezwolił na ich połączenie się, i zamknąwszy trzy drogi, o czwartéj zapomniał, po któréj Moskale najspokojniéj, najbezpieczniéj do Brześcia umknęli. Ramorino był panem bitéj drogi do Brześcia. Odległość wynosiła mil ośm. Moskale, drogami bocznemi mieli mil dwanaście, a jednak nadejście Ramoriny uprzedzili. Przez cokolwiek szybkie poruszenie, Brześć mógł bydź zajęty, najłatwiej—składy broni, amunicii, żywności mogły bydź wzięte i zniweczone. Ramorino, pod pozorem zajęcia Brześcia posuwał się—zbliżywszy się, szturm nakazał. Jakim siłom? Trzem batalijonom piechoty. Czyli wspierał je, czyli miał wspierać je? Téj chwili, kiedy strzały zaczęto, całe wojsko zwróciło się ku odwrotnéj stronie, ku Międzyrzeczowi. Co to było — głupota czy zdrada?

Ramorino dokładnie wiedział że szturm Warszawy nastąpi. Krukowiecki posłał rozkaz zbliżenia się — że posłał, wyznał wszystko wiedzący Joachim Lelewel. Między Brześciem i Międzyrzecem, jest mil ośm. Przestrzeń ośmiu mil, Ramorino

cztery dni przebywał. Tyle czuł niebezpieczeństwo Warszawy! Ramorino odebrał rozkaz zbliżenia się i niewykonał. Jenerał Gawroński przez swoje piękne, najzimniejsze i przeto najwiarogodniejsze opowiadanie, Paryż 5 Maja 1840, dowiódł, że Ramorino wcześnie ułożył zdradziectwo, które najśmielej wykonał. Na dniu 5 i 7 Września, zwołał Rady Wojenne Międzyrzeca i wniósł, aby posunąć się ku Województwu Lubelskiemu, za Wieprz. Samo zwołanie takich Rad Wojennych było zdradziectwem. Rady Wojenne wniosek odrzuciły, nakazały zbliżanie się ku Warszawie. Na Radzie Wojennéj Opola, do któréj ujętych tylko stronników przypuszczano, uchwalono nakoniec zbrodniczy ruch za Wieprz. Tych, którzy głosowali za zbliżeniem się ku Warszawie, wyłączono. Ich oporem, ich oświadczeniem się, — wzgardzono. Kapitan Kowalski przyniósł rozkaz połączenia się. Połączeniu się miał nieprzyjaciel nieprzeszkadzać. Połączenie, żadnych nieprzedstawiało niebezpieczeństw. Lecz Ramorino, Władysław Zamojski i Adam Czartoryski podnieśli bunt. Naczelnemu Wodzowi i Prezesowi Rządu wypowiedzieli posłuszeństwo — i wykonali zdradziectwo ułożone dawno, objawione na Radach Wojennych Międzyrzeca 5 i 7 Września. Podczas szturmu Warszawy, Adam Czartoryski uchwalił ruch za Wieprz, — miał swoje zakładać królestwo!

Pan Rochetin mówi, że Ramorino działał przez upoważnienie Rad Wojennych. Rad Wojennych Ramorino składać niemiał ani prawa, ani potrzeby, albowiem niepodlegle, naczelnie niedowodził. Miał obowiązek czekać na rozkazy — albo zapytać. Jaki wniosek przedstawiał? Aby przejść za Wieprz, naówczas, kiedy wiedział, że szturm nastąpi, — i kiedy rzeczywiście miał rozkazy zbliżania się ku Warszawie! Kiedy szturm nadchodził, podczas szturmu Warszawy, przechodzić za Wieprz—uprowadzać Dwadzieścia Tysięcy! Głupocie wiele przypisać można, ale taka głupota, niejest podobna. To była zbrodnia — i jedynie zbrodnia. Pod czyim kierunkiem Ramorino Rady Wojenne zwoływał? Kierował niemi Adam Czartoryski — działacz upadku

rewolucii, odrzucony nawet przez Sejm — nacechowany publicznem złorzeczeniem. Co chciał Czartoryski? — Tytus Działyński wytłumaczył. Czartoryski przyrzekał że wojsko nadejdzie, jeżeli będzie uznany Prezesem. Groził oderwaniem, jeżeliby Prezesem niebył uznany, i ponieważ niebył uznany, 20,000 oderwał, uprowadził, zatracił, rewolucii i wojnie śmiertelny cios zadał. To była zdrada, Takiego czynu łagodniéj nazwać niemożna. Za taki czyn — nie korona jest wynagrodzeniem!.... I tylko obłąkaniu, albo najopłakańszemn moralnemu i politicznemu zepsuciu przypisujem, że są Polacy wynurzający szacunek, zaufanie, najśmieszniéj dający berło nawet, najgłówniejszemu mordercy rewolucii, i za czyn uprowadzenia 20,000 — zbrodniarzowi stanu.

Pan Rochetin, zarzuca Jenerałowi Zawadzkiemu zdradziectwo że mostu pod Kazimierzem niezbudował. Taki fałsz przechodzi wszełkie pojęcie. Jenerał Gawroński czyni stanowcze wyznanie, składa wiarogodne świadectwo, że Ramorino niemiał nigdy zamiaru Wisły przechodzić — chociaż mówił. Jenerał Zawadzki niemiał rozkazu mostu budować -- most był gotowy, most był zbudowany. Przejście Wisły, najłatwiéj wykonane bydź mogło, albowiem Jenerał Zawadzki szczęśliwie Kazimierz i most podchwycił. Lecz Jenerał Zawadzki miał wyraźny rozkaz most zbudowany zniweczyć. Ramorino — most gotowy, most zbudowany rozkazał zniweczyć — rozkazali Czartoryski i Zamojski. Głupota czyli zbrodnia! Najwyraźniéj, najzimniéj mówiemy zbrodnia. Mordercom Polski, zbrodniarzom Stanu — korona!

Pan Rochetin mówi, że Ramorino, pod Borowem chciał się przebijać, iśdź pod Zamość. Co za komedija! Ramorino Sześć dni nieprzerwanie uciekał — Sześć dni oddalał się — pozwolił złączyć się moskiewskim oddziałom, które mógł najłatwiéj pokonać i rozbić — był zupełnie zamkniony — i dopiero po sześciu dniach najpodłejszéj, zbrodniczéj ucieczki, chciał przebijać się! Czemu chciał? Aby pokryć zdradziectwo. Polska więcéj dała Ramorinie aniżeli był godny, aniżeli zasłużył —

Jenerał Dywizii — Dowódzca 20,000! Jakże odpowiedział Ramorino wspaniałemu zaufaniu? Zdradziectwem, buntem, wypowiedzeniem posłuszeństwa — czynem, który Polsce zadał cios śmiertelny. Polska ponosi męczeństwo — jéj Synów niweczy dwunasto-letnie wygnanie — nędza — rozpacz. Lecz Ramorino nosi kieszenie najpełniejsze złota — które gdzie znalazł — niewiemy — niezarzucamy nic — nieposądzamy o nic — ale niemożemy zapomnieć słów Paszkiewicza, że był tylko jeden Polski Jenerał, który swój honor i zbawienie Polski sprzedał. Bolesno widzieć że jest polski dziennik, mający bezczelność takie zasłaniać zdradziectwo. Lecz to jest dziennik najpodlejszy moralnie — niegodny naszéj uwagi. Lecz tylko u takich dzienników Adam Czartoryski znajdzie wsparcie.

## II [a]

Władysław Zamojski Szef Sztabu przy Korpusie Ramoriny, Ramorinie, samemu sobie i Adamowi Czartoryskiemu pisze szerokie usprawiedliwienie : — *Trzeci Maj 15, 22, 29 Czerwca, 6 Lipca 1844.* Ponieważ przedstawia własne usprawiedliwienie, upoważnia ażeby wszystko cokolwiek mówi, oceniano surowo, niepodlegle a nawet podejrzliwie. Władysław Zamojski podobno i dobrze rozumie swoje przykre położenie, a wyraźniéj, swoje przestępstwo — niewiemy przez naiwność czyli przez szlachetność, za wyraźnie odsłania, że we swoim sumieniu nosi uczucie winy i potępienia. Jakież albowiem nadać tłumaczenie najszczególniejszemu wyznaniu — « lepiéj takie chwile przemilczać a « wzajemnem pobłażaniem pokrywać. » Honor i prawda, historija — niepotrzebuje ani przemilczań, ani pobłażania. Twierdzić podobnie, jestto wszystko przyznawać, jestto nawet dowodzić, że to, co popełnili Ramorino, Władysław Zamojski i Adam

([a]) Nowa Polska z dnia 31 Lipca 1844.

Czartoryski słusznie nazwano politicznem zdradziectwem i morderstwem Polski. Pogodne sumienie i rozum czysty, nigdyby nieprosiły o przemilczanie, o pobłażanie. Szef Sztabu ma dosyć dziwne powody, aby przestępstwo przemilczano, ażeby morderstwo Polski osłaniano pobłażaniem. Rewolucija i wojna 1831 — trzynastoletnie męczeństwo Emigracii i Polski, jestto, jako się wyraża Władysław Zamojski poeticznem językiem, jest to » *sen młodości.* » Wprawdzie Władysław Zamojski rozumie, że Emigracija jestto « twarde życie nasze. » Lecz pozwoli siebie zapytać czyli twarde jemu, marnującemu corocznie 40,000 fr. ; twarde Adamowi Czartoryskiemu, który otwiera Francii i Polakom pokoje jaśniejące złotem i malowidłami.

Uderza. i najsłuszniéj uderzyć powinno, że Władysław Zamojski powoławszy wszystko i używszy wszystko na usprawiedliwienie odwrotu Ramoriny, pomija najważniejsze dlań świadectwo — list Naczelnego Wodza Jenerała Rybińskiego, zaręczony publicznie przez honor Wiktora Rochetin. Słów, jakoby Ramorino przez uprowadzenie 20,000 wojska *zasłużył się ojczyźnie,* nieprzyjmuje Władysław Zamojski, jako dawniéj nieśmiał przyjmować nawet W Zwierkowski. Widno, dla nich dowód złożony *pod honorem* Wiktora Rochetin niemiał powagi. Był dla nich niczem, jako i dla nas jest niczem.

Władysław Zamojski Jenerałowi Małachowskiemu wyrzuca dosyć przykro « błędy i złą wiarę. » Niepowie przeto, że ubliżamy przyzwoitości, że pełnimy namiętne szkalownictwo, kiedy powiemy, że wszystko cokolwiek umieścił we swoich Czterech Listach nie jest błędem, ale płodem złéj wiary, jaka tylko najśmielsza i najprzewrotniejsza pomyślana bydź może. Lecz mamy dlań szlachetne wymiarkowanie. Obrona powinna bydź dozwolona nawet najwyraźniejszemu przestępstwu. Tylko fałszywie przypuszcza Władysław Zamojski kiedy mniema, że obrona jest to usprawiedliwienie, jest dowodem, że co jemu, co Ramorinie jednomyślnie zarzucano, nigdy nieistniało, to jest, że odwrót niezniweczył wszelkich podobieństw przedłużenia wojny, że od-

wrót niebył buntem i prawdziwem zdradziectwem, politicznem, militarnem.

Władysław Zamojski, ażeby ocalić siebie. osłonić swoje własne przestępstwo, czyli jako mówi wyjednać dla siebie *przemilczenie i pobłażanie,* pozwala sobie rozumowań najprzeciwniejszych pierwszym zasadom strategii, szkaluje wojsko którem miał honor dowodzić, które zdradził. Twierdzi on, » że odwrót Ra-« moriny niemógł stanowczo wpływać « na losy Polski, że zebranie wszystkich naszych sił przed « Modlinem, skazowało konie-« cznie wojska nasze na głód, « na demoralizaciją i na złożenie « broni. » Podobnie twierdzić, jestto zła wiara, a jeżeli Władysław Zamojski złej wiary nieprzyjmuje, jestto najpocieszniejsza strategiczna głupota. Nikomu mającemu czyste sumienie i jakiekolwiek pojęcie strategicznych ruchów, niewolno twierdzić, że blisko 50,000 wojska i przeszło 100 dział, niebyłoby naprawiło i zmieniło położenia rzeczy. Nie. Przez zgromadzenie 50,000 — wojna mogła bydź przedłużona, mogły bydź stworzone podobieństwa zwycięztwa — wojska polskie, niebyłyby zmuszone opuszczać Kraj. Połączenie byłoby nas wzmocniło i ośmieliło. Rozerwanie naszych sił, osłabiło nas i stanowczo zatraciło Kraj. Połączenie wszystkich sił naszych niemogło nigdy wzbudzić *demoralizacii*, niemogło bydź nigdy początkiem i zapowiedzeniem *złożenia broni.* Przeciw wszystkim rozumowaniom, stawiamy czyn. Jaki skutek wydało rozerwanie sił naszych? Wojska polskie rzeczywiście upadły na duchu i rzeczywiście broń złożyć czyli za Kraj unieść musiały. Ramorino i Władysław Zamojski na dniu 9 Września, mówili śmiało i najprzewrotniéj, że przez odwrót przedłużenie wojny zamierzali. Lecz na dniu 17 Września nastąpiło, co koniecznie nastąpić musiało. Na dniu 17 Września, po szybkiéj i niewstrzymanéj ucieczce przed nieprzyjacielem słabszym, sam Władysław Zamojski broń złożył, ale prawda, złożył Niemcom. Pięćdziesiąt tysięcy rozdzielone i rozerwane, które nieprzyjaciel najszczęśliwiéj postawiony mógł pobić, strategicznie znaczyły mało albo nic. Lecz 50,000 zebra-

ne, strategicznie znaczyły wiele, albo wszystko. Najpierwsze prawidło strategii, szczególniéj po klęsce, po wydaniu Warszawy przez Sejm, jest trzymać wszystkie skupione siły. Rozpraszać je, jestto je niweczyć i zabijać. Wojsko polskie którego heroizm i zaufanie zdradzili Ramorino i Władysław Zamojski, właściwiéj pojmowało strategiczne ruchy, i jako sam Władysław Zamojski nieśmie zaprzeczyć, jednomyślnie było przeciwne odwrotowi, było za ruchem na Modlin. Lecz Władysław Zamojski i Ramorino najrozmyślniéj wzgardzili strategicznem i narodowem uczuciem wojska, wykonali odwrót i zgubili Kraj.

Gdyby Władysław Zamojski fałszywie rozumował i chociaż Szef Sztabu, wyznawał, że nierozumie strategicznych ruchów, mógłby mieć nawet nasze przemilczenie i pobłażanie. Lecz Władysław Zamojski ażeby osłonić swoje i swoich spólników zdradziectwo polityczne i wojskowe, pozwala sobie zniewag i oczernień, których my nieprzemilczemy, a szczególniéj przemilczeć niepowinno wojsko, które Władysław Zamojski za Kraj uprowadził. Czemże on uniewinnia, że Niemcom broń złożył, przez sześć dni nikczemnie uciekał? « Niebyło otuchy i ducha — « wszyscy a przynajmniéj znaczniejsza część « zapragnęli spo- « czynku. » Wojsko przeto polskie, Dwadzieścia Tysięcy Polaków niemiało *otuchy i ducha*, splamiło swój honor, zdradziło swoje narodowe obowiązki! Niemiało ducha! Chciało spoczynku! A Ramorino i Władysław Zamojski zmuszeni i niechętni, dwadzieścia tysięcy Polaków wydali Niemcom. Chcieli zawsze wojny. Mieli honor i poświęcenie. Władysław Zamojski znalazł nawet, że na dniu 17 Września kiedy Kraj Polski opuszczano zaledwie pozostało 12,000. Lecz czyjaż wina? Wojsko polskie widziało, że Ramorino wojny niechce, bitwy unika, że szybko i nikczemnie przed nieprzyjacielem ucieka — miało głębokie uczucie, że jest zdradzone. I teraz Władysław Zamojski zdradziwszy wojsko, wrzuciwszy doń rozpacz i zwątpienie, zdemoralizowawszy je najzupełniéj, ma śmiałość oczerniać, znieważać wojsko polskie i pisać — *wojsko ducha niemiało!* Człowiek zdolny dru-

kować podobne oszczerstwa przeciw wojsku polskiemu, mówi, że nigdy polskim żołnierzem był bydź niepowinien, — ostrzega, że nigdy polskim żołnierzem niebędzie. Uniewinniać własny błąd czyli własne przestępstwo, przez szkalowanie 20,000 Polaków, jestto coś tyle nikczemne i tyle piekielne czemu nazwiska nawet nadać nieumiemy. Szanujemy prawo obrony — ale podobna obrona jestto najniemoralniejsze nadużycie, jestto powtórzenie przestępstwa. —

Władysław Zamojski, na okazanie, że Ramorino czynił ruchy odpowiednie rozkazom, jakie odebrał, — przytacza rozkazy 21 Sierpnia, 4 i 6 Września 1831. Nasamprzód, przytacza ułamki, nieprzedstawia całości, i ponieważ koniecznie chce siebie usprawiedliwić, przytacza jedynie to, co za użyteczne uważał. Lecz jest coś inne. Możnaż przypuścić, ażeby między 21 Sierpnia a 6 Września, Ramorino jedynie trzy odebrał rozkazy? Jest naturalniejszém i jest podobniejszém przypuszczenie, że Ramorino doskonale wiedział o niebezpieczeństwie grożącém Warszawie, o spodziewanéj wielkiéj i stanowczéj bitwie. Wszystko upoważnia mniemać że miał rozkaz zbliżania się ku Warszawie, gdzie nieprzyjaciel wszystkie swoje siły zgromadził, a na prawym brzegu Wisły, na przeciw Ramoriny, Moskali prawie niebyło. Strategicznie niemoże bydź nigdy wytłómaczone, czemu Ramorino, na czele 20,000, nie rozbił dziesięciu tysięcy — gonił za niemi, a ujść pozwolił. Wedle przecież tych samych rozkazów, które Szef Sztabu przytacza, okazuje się, iż Ramorino miał polecone zajmować Siedlce albo Kałuszyn, utrzymować związek ku Warszawie, po wielkiéj drodze, albo przez Stanisławów. Tylko szaleństwo, tylko głupstwo ostatnie a właściwie zdrada, mogły sobie wywnioskować, że naówczas, kiedy Paszkiewicz swoje wszystkie siły zgromadził na zdobycie Warszawy, Ramorino mógłby chodzić gdzieby chciał, robić co chciał, i nawet zajmować Lublin! Wedle Szefa Sztabu, wedle Ramorino, była to chęć przedłużenia wojny i najwłaściwszy sposób bronienia zagrożonéj Stolicy.

Że stolica była zagrożona, że szturm miał nastąpić i że nastąpił, Ramorino doskonale wiedział. Lecz Ramorino, a właściwie ci, którzy przezeń zdradzali i Kraj zgubili, widzieli tylko siebie swoje bezpieczeństwo i swoje własne zamiary. Warszawy otoczonéj przez Paszkiewicza, najwyraźniejszych i najgwałtowniejszych niebezpieczeństw widzieć nie umieli, niechcieli. Niechcieli, jest to właściwe określenie poruszeń i Rad Wojennych Międzyrzeca i Opola.

Szef Sztabu ciągle mówi, że Sztab Główny udzielał fałszywe rozkazy, albo, że żadnych nieudzielał. My niemamy żadnych powodów przemilczać i pobłażać téj myśli, która kierowała ruchami Ramoriny, która wydała to, co nastąpiło — zniszczenie ostatnich podobieństw wojny, rozerwanie sił, które koniecznie skupione mieć należało, zatracenie Polski. Rzecz spokojnie, ale surowo i niepodlegle uważamy, i mniemamy, że myśl, która kierowała ruchami i odwrotem Ramoriny, była natchniona albo przez najwyższe głupstwo strategiczne, abo przez najrozmyślniejsze zdradziectwo — i cóżkolwiek powiedziane będzie, za ostatniem, za najrozmyślniejszem zdradziectwem, przeważa nasze przekonanie.

Jenerał Małachowski gotuje, jako słychać, surowe i stanowcze odpowiedzie Szefowi Sztabu. Jest przykro, ale jest użytecznie nakoniec widzieć spór między temi, którzy Kraj zgubili. Jenerał Malachowski podpisał wydanie Warszawy, sromotne warunki kapitulacii — a Szef Sztabu Władysław Zamojski, przez głupstwo strategiczne, a właściwie przez zdradziectwo, zatracił wojsko Ramoriny, zatracił wojsko pod Modlinem. Ich spór nie jest szlachetnym sporem. Jeden drugiemu narzuca odpowiedzielność zatracenia Polski. Oddanie Warszawy, amunicii wojennych, ktokolwiek dał upoważnienie — wyrównywa oderwaniu 20,000. Jedna zbrodnia nieumniejsza drugiéj. Po wydaniu Warszawy jeszcze pozostały nadzieje. Po zdradziectwie Ramoriny zniknęły wszystkie.

Czyli Szef Sztabu miał rozkaz zbliżenia się ku Warszawie,

czyli wiedział o szturmie, Jenerał Małachowski zapewne wyjaśni. Wyjaśni, albo nie, jest to dla nas podrzędne i obojętne — albowiem Ramorino, a właściwie, ci, którzy przezeń działali, mieli niezachwiane postanowienie, oderwać 20,000 wojska, na szturm niezwracać uwagi, narazić Kraj na ostatnie niebezpieczeństwo, na zatracenie. Przytaczamy, nasze powody. Joachim Lelewel, na posiedzeniu Sejmu 12 Września wyznał, że Ramorino miał rozkaz zbliżenia się ku Warszawie, wiedział, że szturm nastąpi. Jenerał Prądzyński opuściwszy korpus Ramoriny, oznajmił Krukowieckiemu, iż Ramorino ma postanowienie wypowiedzieć posłuszeństwo. A Krukowiecki, jako zwyczaj mówi, jedyny i najczarniejszy zdrajca Krukowiecki, odczytawszy depesze w 72éj lunecie, dnia 6 Września, o godzinie 6éj rano, głośno, publicznie i uniesiony wymówił następujące słowa : « Ramorino nieprzyjdzie, wiedziałem co nastąpi kiedy « temu szelmie Czartoryskiemu z nim iść pozwoliłem. » Krukowiecki czekał nadejścia Ramoriny — Warszawa niezawodnie ocalona bydź mogła, Paszkiewicz nieśmiałby wydać drugiéj bitwy i straciłby na zawsze nadzieje zajęcia Warszawy. Ale depesza mówiła, że Ramorino nienadejdzie, a Szef Sztabu 1844 pisze — *niemieliśmy rozkazów, byliśmy zaniedbani !*

Myśl przeto oderwania, myśl wypowiedzenia posłuszeństwa Sejmowi i Rządowi, myśl zdradziectwa, powstała téj chwili, kiedy Ramorino odebrał dowództwo, pozornie, a rzeczywiście Władysław Zamojski i Adam Czartoryski. Jenerałowi Gawrońskiemu jesteśmy winni odkrycie można powiedzieć, stanowczych czynów, że Sztab miał postanowienie wojsko oderwać i zdradzić, niewidzieć Warszawy otoczonéj przez wszystkie moskiewskie siły. Na dniu 5 Września była zwołana Rada Wojenna Międzyrzeca, na któréj Ramorino i Szef Sztabu uczynili wniosek, aby przejść za Wieprz, zająć Województwo Lubelskie, gdzie niebyło wojsk nieprzyjacielskich. Była zwołana i powtórna Rada, ale niezmierna większość wniosek odrzuciła, i wynurzyła najmocniejsze życzenie, aby się zbliżać ku Warszawie. Podawać wnio-

sek ruchu za Wieprz, wniosek upornie powtarzać, kiedy był rozkaz utrzymania związku ku Warszawie, kiedy wszystko zapowiadało, że wielka bitwa, że szturm nastąpi—jestto zdradzać. Żadna Rada Wojenna, żaden wzgląd, takiéj zdrady uprawnić niemogły. Dla takiéj zdrady niema obrony, niema przebaczenia.

Na dniu 7 Września zapewne Ramorino wiedział iż szturm nastąpił, że Wola zdobyta, i otrzymał rozkaz zająć Kałuszyn. Miał przeto rozkaz. Miał rozkaz oczekiwać, a zajmować Kałuszyn nieznaczyło, i nigdy znaczyć niemogło, że ma działać niepodlegle, że ma czynić odwrót za Wieprz, usuwać się, kiedy wyraźne nadeszło niebezpieczeństwo, zwoływać Wojenne Rady. Lecz Ramorino doskonale wszystko wiedział, nawet nieukrywał swojéj istotnéj myśli, albowiem Działyński wysłany na dniu 8 Września wieczorem, odebrał polecenie oznajmić Naczelnemu Wodzowi i Rządowi, że Ramorino nieprzybędzie, że mógłby przybyć, jeżeliby Adamowi Czartoryskiemu zwrócono dostojeństwo Prezesa. Podobnie mówić, jest to buut podnosić, wojskowo i politicznie zdradzać, jest to wyznawać, że połączenie wszystkich naszych wojsk najłatwiéj i najbezpieczniéj nastąpić mogło. Tylko Adamowi Czartoryskiemu naczelnictwo a właściwie samowładztwo wrócić należało. Brak, dwuznaczność rozkazów, Szef Sztabu wynajduje, aby pokryć zdradziectwo.

Ramorino spiesznie, niezachwianie wykonał co postanowił, a właściwie ci którym on udzielił swoje nazwisko—Szef Sztabu i Adam Czartoryski. Na dniu 9 przeto Września, o godzinie 5éj rano, nastąpiła owa pamiętna Rada Opola, jako najwłaściwiéj i najdobitniéj określa sam Szef Sztabu : « niebezpieczne lekarstwo, « które zabija. » Istotnie, Rada Wojenna Opola, zabiła Kraj. Nierozbieramy, jaka zręczność, jaka piekielność kierowała ułożeniem i zgromadzeniem wojennéj Rady Opola. Wyłączono, o których wiedziano że nigdyby niepozwolili na odwrót, na zdradziectwo. Łatwo znaleziono większość, pozorne uprawnienie fatalnemu czynowi. Dziesięć głosów mówiło, że połączyć wszystkie siły jest to dobrze służyć Ojczyznie, jest to ocalić nasze

nadzieje. Lecz ośmnaście głosów znalazło, że rozproszenie naszych sił, ma bydź przedłużeniem wojny, ma, jako oznajmił rozkazem swoim dziennym Ramorino : « zachować nadzieje «ocalenia Ojczyzny. » A przez ocalenie Ojczyzny, *Cudzoziemiec*, rozumiał to, że przez 8 dni szybko umykał, wydał Niemcom Wojsko Polskie, i drugie Wojsko Polskie, pod Modlinem, za Kraj uchodzić przymusił. Takie czyny, takie następstwa niezabroniły przecież Szefowi Sztabu nawet 1844 drukować, że Ramorino miał « szczerą a oczewistą chęć szukania boju a unikania układów. » Polskiéj mowie przybyła nowa własność, nowa piękność. Wedle Szefa Sztabu uciekać nikczemnie we 20,000 przed 10,000 — oznacza, *szukać boju.* Złożenie broni Niemcom ! oznacza nadzieje ocalenia Ojczyzny. Klaskajmy jenialnemu wznowieniu.

Powody, które Radzie Wojennéj Ramorino miał przedstawiać i które Szef Sztabu powtarza, były następujące : Ramorino mniemał sobie, że był odcięty, że Paszkiewicz na przodzie, a Rozen na tyle, że stać i czekać, jest to niezwłoczna zguba — że Sztab Główny żadnych nienadsyła rozkazów, że Sztab Główny niedbały, że dłużéj wahać się niemożna, że przez odwrót za Wieprz, przez ruch na Zamość, jest nadzieja przedłużenia wojny. Szef Sztabu 1844 jako najmocniejsze usprawiedliwienie czemu Ramorino połączenie się odrzucił, a właściwie podniósł bunt i zdradził, mówi : « postanowienie Rady stanęło nie dla « braku kommunikacii ale dla braku rozkazów. » Ramorino miał nic niewiedzieć, miał bydź opuszczony i zapomniany, i ponieważ nic niewiedział, uzyskał pozorne uprawnienie swoim widokom. Rada Wojenna bunt i zdradzictwo uprawniła.

Jestże prawda, że Ramorino nic niewiedział, że niemiał żadnych rozkazów ? Rozkaz Głównego Sztabu 6 Września polecił przecież Ramorinie zajmować Kałuszyn. Na têm przeto miejscu, pod Kałuszynem, na rozkaz nowy, koniecznie i koniecznie czekać należało. Szef Sztabu mówi, że kommunikacija między wojskiem Ramoriny a Głównym Sztabem istniała, była

zupełnie wolna. Należało przeto wezwać o rozkaz, i ponieważ Ramorino nigdy niemiał działać niepodlegle, samo zwołanie Rady Wojennéj Opola było buntem i zdradziectwem, a szczególniéj buntem i zdradziectwem przeto, że chociaż niewiedziano co właściwie zaszło, co znaczy opuszczenie Warszawy, postanowiono przecież ruch za Wieprz, rozerwanie sił naszych. Ramorino dał sobie wolność nieuważać, co postanowi Wódz Naczelny, co Sejm, co Rząd. Siebie uznał niepodległym, do siebie przeniósł wyobrazicielstwo Polski.

Najszczęśliwiéj sam Szef Sztabu wykrywa zdradziectwo. Sam Szef Sztabu przytacza dowód, że Ramorino miał niezachwiane postanowienie bunt podnieść, wojsko Polskie uprowadzić, i, przez konieczne następstwo, wojsko Polskie pod Modlinem zatracić. Rada Wojenna Opola 9 Września zaczęta o godzinie piątéj rano, mogła bydź skończona o 7méj. Lecz także 9 Września rano, przybył Wacław Zwierkowski podporucznik Krakusów i urzędowne sprawozdanie złożył Ramorinie, powtarzamy, urzędowne sprawozdanie, gdzie opisawszy, co zaszło, co widział, wpisał wyrazy powiedziane doń przez Zastępcę Naczelnego Wodza Jenerała Małachowskiego: *że rozkaz Ramorinie posłany będzie.* A zatém 9 Września rano, Ramorino i Szef Sztabu otrzymali polecenie czekać, rozkaz miał bydź nadesłany. Czyli czekał Ramorino? Nie. Najwyraźniéj i urzędownie ostrzeżony że rozkaz nadejdzie, postanowił wykonać zdradziectwo które uprawniła pozornie Rada Wojenna Opola, uwiedziona fałszywemi powodami które jéj przedstawili Ramorino, Szef Sztabu i Adam Czartoryski. Ramorino postanowił bunt podnieść, oderwać swoje wojsko, zatracić wojsko pod Modlinem, ponieważ rozkazów niemiał odebrać. Podniósł bunt, oderwał swoje wojsko, chociaż urzędownie wiedział, że rozkaz nadejdzie. Bunt wykonał, oderwał wojsko, chociaż, także na dniu 9 Września, rozkaz połączenia odebrał. Zdradzał, ponieważ niemiał mieć rozkazów. Zdradzał, chociaż miał rozkaz. Jaka piekielna loika.

Loiki i czynów przedstawionych 1831, powtórzonych 1844

przez Szefa Sztabu, niezrozumiało Wojsko Polskie i teraz zapewne nierozumie. Sumienie wojska przeczuwało, że postanowienie Rady Wojennej Opola, niweczy podobieństwo przedłużenia wojny, zabija Kraj. Sam Szef Sztabu kreśli uwielbienie pięknemu uczuciu wojska, a sobie i Ramorinie potępienie. Szef Sztabu mówi, « że Wojsko miało powszechne i prawie jednomyślne « życzenie — że był niemiał jednomyślny instynkt za ruchem « na Modlin. » Lecz Rada Wojenna Opola pominęła powszechne życzenie wojska, wbrew jednomyślnemu uczuciu wojska postanowiła odwrót, i kiedy postanowienie wojsku ogłoszono, znowu Szef Sztabu mówi, że wojsko ogarnęła « *cała boleść i rozpacz.* » Szef Sztabu i Ramorino widocznie mieli niezachwiane przedsięwzięcie nieuważać na *boleść i rozpacz*, pogardzić *powszechnem życzeniem wojska.* Wojsko polskie miało prorocze i prawdziwe uczucie, albowiem Rada Wojenna Opola zawyrokowała śmierć Polski, stanowczo zrujnowała nadzieje jakie jeszcze bydź mogły, pod najprzewrotniéj nasunionem pozorem, że Ramorino miał « szczerą a oczewistą chęć szukania daléj boju a unikania « układów. »

Szef Sztabu i Ramorino rachowali na posłuszeństwo, na karność — mniemali, że uprawnienie zdradziectwa przytłumi powszechne oburzenie. Jednak powątpiewali. *Rozpacz i boleść* wojska mogłyby powstać przeciw najwyraźniejszemu zdradziectwu. Postanowiono przeto zabałamucić, przerazić wojsko, najzuchwaléj, najbezczelniéj. Ramorino wydał Rozkaz Dzienny i uczynił przegląd wojska dnia 9 Września wieczorem. Szumnie zapowiedział, że wojna nieskończona, że ruch na Modlin jest to kapitulacija, że on z *prawdziwemi Polakami* pójdzie tam, gdzie nadzieja ocalenia Ojczyzny. *Prawdziwemi* — jest to nieocenione wyrażenie. Tylko ci, którzy przy Ramorinie zebrali się, których Maurycy Mochnacki Koblencem i Targowiczanami słusznie nazwał, mieli bydź prawdziwemi Polakami. Po za obozem Ramoriny ani Polaków prawdziwych, ani Polski bydź niemiało. Lecz wojsko niewierzyło ani Odezwie, ani zuchwalstwu Ramo-

riny. — Milczało ponuro. Téj chwili kiedy przegląd trwał, o godzinie czwartéj wieczorem 9 Września nadjechał Kapitan Kowalski, przywoził rozkazy, które Wacław Zwierkowski o godzinie 9 rano zapowiedział. Szef Sztabu twierdził, że jedynie brak rozkazów stanowczo wpływał na postanowienie Rady Wojennéj Opola, i ponieważ żadnych rozkazów niemiano, uważano się za odciętych, przyjęto ruch za Wieprz, jako mówiono, *celem przedłużenia wojny*. Rozkaz nakoniec nadchodził i widocznie, podstawy na których opierano postanowienia Rady Wojennéj Opola, zupełnie upadały. Lecz jakże Szef Sztabu nawet 1844 nadejście rozkazu nazywa? Rozkaz, mówi Szef Sztabu, « mógł postawić Ramorinę w najtrudniejszem i naj- « drażliwszem położeniu. » Rozkaz przeto prawnéj władzy, rozkaz na którym polegało zbawienie Polski, rozkaz który zapewniał połączenie 50,000 wojska, Szef Sztabu, nazywa *najtrudniejszem i najdrażliwszem położeniem!* Prawda. Rozkaz niweczył podobieństwo wykonania zdrady upoważnionéj przez Radę Wojenną Opola — buntowi i oderwaniu 20,000 odbierał wszelki pozór.

Chciejmy uważać i zbliżyć czyny i daty, Na dniu 21 Sierpnia, Ramorino ma polecenie nigdy nietracić wielkiej drogi, albo przez Stanisławów. Lecz Ramorino wychodzi nawet pod Brześć Litewski, najpowolniéj wraca, i 5 Września Radzie Wojennéj Międzyrzeca podaje wniosek ruchu na Lublin. Jestto zdrada. Na dniu 7 Września Ramorino otrzymuje rozkaz zajmować Kałuszyn i czekać. Lecz Ramorino Kałuszyna niezajmuje i nieczeka. Zatrzymuje się pod Siedlcami, i wyłudza uprawnienie swojemu zamiarowi, odwrotu za Wieprz. Jestto zdrada. Dnia 9 Września o godzinie 9 rano Ramorino otrzymuje urzędowne zawiadomienie, że rozkazy otrzyma. Lecz Ramorino niepotrzebował, niechciał mieć rozkazów. Pisze Odezwy, czyni przegląd, fałsze przedstawia Wojsku i oznajmia, że ruch za Wieprz wykonany będzie. Jestto zdrada. Takim czynom żadne łagodniejsze nazwisko dane bydź niemoże. Mieć rozkaz utrzymać związek

ku Warszawie, — mieć rozkaz zajęcia Kaluszyna, mieć pewność, że rozkaz prawnéj władzy nadejdzie a jednak wykonywać ruch za Wieprz, odrywać 20,000 i drugie 20,000 pod Modlinem na zatracenie narażać — jestto zdradzać. Rozkaz nareszcie przychodzi, ale Szef Sztabu, który tyle boleśnie brak rozkazów Wodzowi Naczelnemu zarzucał, pisze, że rozkaz, robił dlań i dla Ramoriny «*najtrudniejsze i najdrażliwsze położenie.*» Nad tem naiwnem, okropnem przyznaniem Szefa Sztabu, wszelkie objaśnienie byłoby zbyteczne. Powiemy jedynie, podobnie twierdzić 1844, podobnie śmiało przy błędzie, a wedle nas przy zdradziectwie obstawać, jest coś więcéj zbrodnicze, coś więcej występne aniżeli samo zdradziectwo, które Polskę zabiło. — Rozkaz pomieszał Szefa Sztabu i Ramorinę. Lecz ci Panowie, ci, jako samych siebie nazwali, ci *prawdziwi polacy*, niestracil śmiałości. Ramorino był przerażony, lecz jako donosi Szef Sztabu 1844, był przerażony, chwilowo tylko. Szef Sztabu i Ramorino szybko odzyskali i męztwo i przytomność, i zobaczemy niżéj, przez jakie zręczne sposobiki, a jako my nazywać zwykli, przez jakie najśmielsze oszustwo, wyłudzili i zniweczyli rozkaz prawnéj władzy, i najszczęśliwiéj przeszli « *najtrudniejsze* « *i najdrażliwsze położenie,* » Znaleźli pomocnika. Był nim Kapitan Kowalski.

## III

Jenerał Małachowski, zaraz we swoim czasie, 1832, przedrukował wszystkie rozkazy, jakie Ramorino po wydaniu Warszawy przez Sejm, po 8 Września odebrał. Rozkazom, dotąd zaprzeczyć nie śmiano — rozkazom Szef Sztabu nie przeczył i nie przeczy. Rozkazy wyraźnie, stanowczo polecały ruch na Modlin. Miało nastąpić pod Modlinem połączenie wszystkich naszych sił. Był to warunek kapitulacii — był to wstęp pacifikacii — ruchowi, na skutek umowy, Paszkiewicz nie miał przeszkadzać. Lecz

kiedy Jenerał Rybiński odebrał naczelne dowództwo — ruch na Modlin, połączenie naszych wszystkich sił miało cel zupełnie odmienny. Nowy Wódz Naczelny zamierzał odnowienie wojny, miał zacne postanowienie naprawić to, co zepsował i zrujnował Sejm przez upoważnienie i wykonanie téj zabójczéj, téj zdradzieckiéj, téj nikczemnéj kapitulacii.

Że rozkaz dany Ramorinie tylko ruch na Modlin, spieszne połączenie naszych wszystkich sił polecał — na to, kapitan Kowalski we swoim czasie, urzędownie, Wodzowi Naczelnemu złożył świadectwo, sprawozdanie. Kapitan Kowalski Ramorinie rozkaz połączenia wręczył — Ramorino wykonanie rozkazu odmówił, wypowiedział posłuszeństwo, bunt podniósł, zdradziectwo dawno ułożone, zimno, spokojnie, energicznie wykonał. Przeciw rozkazom urzędowym, przeciw sprawozdaniu urzędowemu, żadne świadectwo, żadne objaśnienie dorobiane nie ma powagi. Jenerał Małachowski dał tylko rozkaz połączenia, a ustnie nic nie polecił, coby rozkaz na pismie zmieniało, wywracało zupełnie. Kapitan Kowalski, we swojem urzędowem sprawozdaniu nie twierdzi, że miał dane ustne polecenia, któreby rozkaz na pismie zmieniały, wywracały — któreby Ramorinie dawały moc uczynić co uczynił, wypowiedzieć posłuszeństwo, kierować wojskiem niepodlegle, wykonać odwrót za Wieprz, szybko uciekać — przez pośrednictwo Austrii, Moskwie wydać 20,000, zniweczyć wszelkie podobieństwo odnowienia wojny. Słowem, — wedle pism urzędowych, ogłoszonych 1832 jest pewne, że Ramorino odebrał rozkaz połączenia się, że Ramorino rozkaz odrzucił, bunt podniósł — że Kapitan Kowalski nie miał żadnych ustnych poleceń, któreby dawały Ramorinie moc działania coby chciał, coby sam za najlepsze uważał. Po dwunastu latach, Jł Małachowski spokojnie, szlachetnie, publicznie twierdzi — nie, ja takich ustnych poleceń nie dałem — nie, ja przez ustny rozkaz nie dałem upoważnienia, aby mój rozkaz na pismie wyłudzono, aby prawnéj władzy wypowiadano posłuszeństwo. Jł Małachowski ma ciężkie winy. Lecz sumieniowi, lecz honorowi Jła Małachow-

skiego nic zarzucić niewolno. Jł Małachowski nie mógłby wymówić kłamstwa. Kłamstwa gdzieindziéj szukać należy, a kłamstwem bydź musi — wszystko, co mówi przeciw urzędowym, we swoim czasie niezaprzeczonym, urzędowym dowodom.

Przecież, Kapitan Kowalski — Władysławowi Zamojskiemu Szefowi Sztabu wydał pismo, kreślone w *Auteuil* 19 *Września* 1834 — pismo najdziwniejsze, gdzie wsadził czyny i słowa najsprzeczniejsze urzędowym dowodom — temu, co sam urzędownie twierdził — temu, czemu, Jł Małachowski najwyraźniéj zaprzecza. Pan Kowalski przez powody których wyjawienia mocno życzemy, burzy urzędowne dowody, usiłuje okazać, że Jł Małachowski dał ustne upoważnienie działać niepodlegle, oderwać się — i że Jenerał Rybiński, nowy Wódz Naczelny, działanie niepodległe, oderwanie się, zatwierdził, pochwalił przez wyraz: — *dobrze* — Jenerał Rybiński, który przyjął naczelne dowództwo pod warunkiem, że połączenie nastąpi, który tylko na połączeniu opierał podobieństwo przedłużenia wojny! Jł Rybiński wywrócenie podobieństw wojny — to, co we swoim czasie przez trafne przeczucie *zdradziectwem* mianował i przez *wypędzenie cudzoziemca* pragnął uprzedzić, miał pochwalać przez wyraz « *dobrze!* » Szef Sztabu musi rozumieć swoje położenie, musi nie mieć i najlżejszéj szlachetnéj obrony, kiedy przez takie grube, takie niepojęte niedorzeczności, usiłuje wymówić swoje zdradziectwo, swój bunt, który rzeczywiście wywrócił ostatnie nadzieje przedłużenia wojny! Używać takich środków, jest to wykrywać rozpacz — własne ogłaszać potępienie.

Można przeto twierdzić, że to, co Pan Kowalski utrzymuje przez swój list 19 Września 1834, nigdy nieistniało; nigdy nie miało rzeczywistości. Pan Kowalski pozwolił sobie czego po skreśleniu przezeń urzędowego sprawozdania, pozwolić sobie nie mógł, nie był powinien, przez żadne względy. Ustny rozkaz najprzeciwniejszy rozkazowi na piśmie, powstał zapewne 1834. O ustnym rozkazie, któryby Ramorinie zostawił wolność działania — prawo połączenia się pod Modlinem albo nie — Jł Małachowski

1831 nie miał i 1844 nie ma żadnej wiadomości. Nawet sam P. Kowalski o takim rozkazie 1831 nic a nic nie wiedział. Byłżeby był nie wspomniał we swym urzędowym rapporcie, o rozkazie ustnym, tyle ważnym, tyle nadzwyczajnym, który znosił polecenia rozkazu na pismie, który niweczył połączenie naszych sił, widocznie nieprzyjacielowi zapewniał zwycięztwo — i stanowczy upadek kraju uczynił koniecznym? Jł Małachowski list 19 Września 1834 przypisuje *giętkości*. Jestto ocenienie najłagodniejsze, —czyli właściwe, powątpiewać można. Stwarzać, wynajdować czyny, które nieistniały; czyny przeciwne urzędowym dowodom i własnym zeznaniom — jest to coś naganniejsze aniżeli *giętkość* — jest to coś, co najsurowiéj karane bydź powinno. Surowość nawet najwyższa, nie byłaby przesadzona, skoro uważamy, że list 19 Września 1834 pisano na jedyny cel, aby zdradziectwo Ramoriny zasłonić ([a]).

## IV

Teraz, Ramorino — Wł. Zamojski. — Rozkaz połączenia się pod Modlinem, nadszedł o godzinie 4 wieczorem. Połączenie przeto, najłatwiéj wykonane bydź mogło. Połączeniu nic przeszkadzać nie miało— na połączenie zezwalał nieprzyjaciel, upewniony że ostateczna pacifikacija niezawodnie nastąpi. Nieprzyjaciel cofnął swoje oddziały. Jł Małachowski, połączenie uważał za tyle konieczne, że nawet wydanie bitwy upoważniał— kazał iśdź na przebój. Bardzo rozumnie. Tylko przez połączenie wszystkich sił mogło powstać podobieństwo odnowienia wojny.

([a]) Słyszemy, że Pan Kowalski ma ogłosić objaśnienia o swoim liście 19 Września 1834. Najmocniéj życzemy, aby Pan Kowalski oczyścił swój charakter. Jeżeli można wierzyć, Władysław Zamojski przyrzekł, że list nigdy drukowany niebędzie. Jeżeli można wierzyć, Władysław Zamojski drukował ułamki, a drugiéj części najważniejszéj zupełnie nieumieścił.

Wiadomo — Ramorino odmówił — wypowiedział posłuszeństwo, wykonał najzimniéj dawno ułożone zdradzieetwo. Wszystko co przytoczył na pokrycie zdradziectwa, na osłonienie buntu nie miało gruntownéj podstawy : było fałszem. Nietrzeba nigdy zapominać : — Ramorino najdaléj 4 Września odebrał rozkaz, cofnąć się i zająć Kałuszyn. Ramorinie 6 Września posłano rozkaz drugi zająć Kałuszyn — nakoniec Ramorino 9 Września rano, miał wiadomość, że rozkaz nadejdzie niezawodnie. Nie miał przeto prawa, potrzeby zwoływania Rady Wojennéj Opola, czynienia ruchów mogących opóźnić albo niepodobnem uczynić połączenie. Rada Wojenna Opola była buntem. Poruszenie za Wieprz było zdradziectwem — albowiem Ramorino posiadał, otrzymał rozkaz połączenia.

Ramorino przecież mówił Panu Kowalskiemu, że na rozkaz czekał do godziny jedenastéj rano, że teraz niepodobieństwo rozkaz wykonać, że nie może robić forsownych marszów — i dołożył najdumniéj : « nie chcę mieć z wami żadnéj styczności « — mojego postanowienia nie zmienię » — to jest, wypowiadam posłuszeństwo Sejmowi, Rządowi, Naczelnemu Wodzowi : — Polska jest przy mnie — Polski pod Modlinem nie ma. I czytaliśmy, że tylko przy Ramorinie *prawdziwi* Polacy bydź mieli — Zamojski, Gustaw Małachowski, Adam Czartoryski — ci *prawdziwi* Polacy, którzy za pośrednictwem Austrii, Carowi przez patriotizm ofiarowali 20,000 wojska — i drugie 20,000 pod Modlinem skazali na konieczne zatracenie — « *mojego po-* « *stanowienia nie zmienię.* » Prawda! Ale jakie postanowienie? Bunt, zdrada, mord Polski!

Ramorino mówił, że czekał na rozkazy do jedenastéj rano. Lecz Ramorino powinien był czekać dopókiby rozkazu nie odebrał, albowiem 9 Września rano, *urzędownie* wiedział, że rozkaz niezawodnie nadejdzie, albowiem nie miał prawa działać niepodlegle. Ramorino mówi, że nie może « *robić forsownych* « *marszów.* » Jakie forsowne marsze? Ramorino czekał do jedenastéj rano na rozkaz. Do czwartéj wieczorem, wojsko nie

zmieniło stanowisk jakie zajmowało we swoim pozornym ruchu ku Warszawie. Nieprzyjaciel nigdzie nie był — nigdzie bydź nie mógł — albowiem cofnął swoje oddziały, albowiem szanował warunek kapitulacii upoważniający ruch Ramoriny pod Modlin. Wojsko, ze stanowisk jakie zajmowało 9 Września o czwartéj wieczorem, ruch pod Modlin spokojnie, bezpiecznie odbydź mogło. Ażeby odbyło, nie potrzebowało żadnych wysileń, żadnych forsownych marszów. Droga stała otworem. Lecz téj spokojnéj, bezpiecznéj drogi pod Modlin Ramorino widzieć nie chciał. Przeszkadzała zdrada — *postanowienie*, którego, jak mówił, *nic nie zmieni* — i którego rzeczywiście nic nie zmieniło.

Połączenie nawet przez marsz forsowny, przez wydanie morderczéj bitwy należało uskutecznić. Ramorino lękał się wymarzonych przezeń forsownych marszów, aby zdobydź połączenie naszych wszystkich sił. Lecz zniweczyć połączenie naszych sił, aby zdradzić — dać Moskwie dobrodziejstwo największe, stanowcze, nieocenione, Ramorino nie lękał się bynajmniéj forsownych marszów. Czyliż nie forsownemi marszami do Austrii uciekał? Forsowny marsz aby kraj zbawić, aby dwa wojska ocalić, taki marsz forsowny niepodobny. Ale marsz forsowny aby uciekać, aby zabić kraj, aby zatracić dwa wojska — taki marsz forsowny najpodobniejszy, najkonieczniejszy, najłatwiejszy. I aby taki marsz wykonać — marsz, na którego zakończeniu był mord Polski, Ramorino najdumniéj Panu Kowalskiemu mówił: « *nie* » *zmienię mego postanowienia — niechcę mieć z wami żadnéj* « *styczności.* » Ażeby rozkaz prawnéj władzy odrzucić, Ramorino wymarzył sobie forsowne marsze. Lecz aby bunt, zdradziectwo wykonać, aby zatracić 40,000 wojska, Ramorino nie lękał się rzeczywiście forsownych marszów. Szybko, lekko, szczęśliwie uciekał.

Jeżeli prawda, że był rozkaz dany ustnie, który miarkował, nawet wywracał rozkaz na piśmie i Ramorinie udzielał moc działania niepodległe, jakoby sam chciał i postanowił — czemuż P. Kowalski we swoim czasie, 1831, we swojem sprawozdaniu

urzędowem o takim ustnym nie spomniał rozkazie, czemu o nim zachował milczenie? Czemu rozkaz ustny zaledwie 1834 odszukał, wynalazł? Jedyna odpowiedź naturalna jest, że taki ustny rozkaz 1831 nie istniał — a że nie istniał, Jl Małachowski nawet 1844 stanowczo zaprzecza. Rozkaz ustny, jest to najwyraźniejsze zmyślenie, stworzone później, aby zdradziectwo osłonić, aby zbrodni dać pozorne usprawiedliwienie.

Sam Ramorino uczynił dosyć naiwne przyznanie téj zbrodni, że zdradzał, że rozkaz ustny nie istniał, że 9 Września 1831 wykonał bunt, ułożony dawno — może téj chwili kiedy dowództwo korpusu odebrał — może naówczas, kiedy otrzymał rozkaz cofnienia się, zaniechania wojennych działań, zajęcia Kałuszyna. Miał bydź sądzony, a może jako zasłużył, rostrzelany. Cóż uczynił Ramorino? Panu Kowalskiemu « *dał uczuć potrze-* « *bę przemilczenia o tem co zaszło* » mówił jemu : « *jedź* « *sobie natychmiast.* » Dla czego, przemilczenie — dla czego, jedź sobie natychmiast? Gdyby rozkaz ustny był istniał, przemilczenie nie miało żadnéj potrzeby — owszem rozkazy na piśmie i ustny najpubliczniejszemi uczynić należało — nic nie taić, wszystko odkryć, działać najjawniéj, szczególniéj że cały korpus *jednomyślnie* był za połączeniem, był przeciwny zdradziectwu, zabójczemu kierunkowi na południe. Pan Kowalski byłby świadczył, że istotnie przyniósł rozkaz dający Ramorinie wolność działania niepodlegle. Ale Ramorino świadka swojéj zbrodni mieć nie chciał ani jednéj chwili. Pan Kowalski byłby niezawodnie wykrył jakie przywiózł rozkazy, byłby przeszkodził wykonaniu zdrady — Jenerałom, wojsku byłby wystawił cały stan rzeczy. Przetoż Ramorino bardzo rozumnie i przezornie mówił Panu Kowalskiemu « *jedź sobie natychmiast.* » Lecz można wyznać, Pan Kowalski miałże rozum i przezorność, że usłuchał, że odjechał, że przemilczał, że tajemnicy nie wykrył. Była sposobność uczynienia prawdziwie najważniejszéj usługi krajowi. — Pan Kowalski nie miał żadnéj wątpliwości, że Ramorino wypowiedział posłuszeństwo. — Gdyby był rzecz wojsku polskiemu obja-

wił, zdrada byłaby była zatrzymana, Ramorino byłby całej nie spełnił zbrodni, 40,000 wojska byłyby były ocalone. Lecz Pan Kowalski przemilczał — zdrady wojsku nie wykrył, odjechał natychmiast — przez co dowiódł, że nie był na swojem miejscu, że naówczas ważności swego posłannictwa nie rozumiał, albo rozumieć nie chciał. Wojsku, ukrył zdradziectwo (a).

Co czynił Ramorino Dowódzca Korpusu — czynił także Wł. Zamojski, Szef Sztabu. Obadwa mieli jasne pojęcie ich zbrodni — obadwa dokładnie znali, że rozkaz ustny nie istniał — Szef Sztabu także nie ukrywał, że Pan Kowalski może ruch zaczęty niepodobnym uczynić « *jeżeli officerom objawi brzmienie rozkazu na piśmie.* ». Wł. Zamojski wierzył przeto, że objawić officerom rozkaz na piśmie, jest to ruch na południe zniweczyć, jest to officerom odkryć zdradziectwo, jest to nie dozwolić na spełnienie całéj zdrady. Byłożby było wojsko spokojnem, gdyby było wiedziało, że jest najpiekielniéj zdradzone? I Wł. Zamojski także Panu Kowalskiemu natychmiast odjechać polecił — nic nikomu nie mówić — przemilczeć rozkaz, wszystko, co zaszło. Pan Kowalski polecenie Szefa Sztabu najfatalniéj wykonał, przy najdoskonalszéj wiadomości, że ukryć to, co wiedział — nieposłuszeństwo, bunt Ramoriny, jest to także spólnictwo zdrady. Ponieważ Pan Kowalski przemilczał, nic wojsku nie objawił — natychmiast odjechał, Ramorino i Wł Zamojski mogli najbezpieczniéj wykonać zdradziectwo, oderwać się, zatracić 20,000 wojska które mieli i 20,000 wojska pod Modlinem — mogli najbezpieczniéj, albowiem Wł Zamojski officerom najtroskliwiéj pytającym,

(a) Pan Kowalski będzie zdziwiony, kiedy jemu powiemy, że rozkaz na piśmie przy Jenerale Zawadzkim sam otworzył, że Jeneralowi Zawadzkiemu o ustnym rozkazie ani wspomniał. I kiedy Jenerał Zawadzki dowódzca przedniéj straży posunionéj ku Kałuszynowi odebrał rozkaz cofnienia się, ruchu na Łuków — Jenerał Zawadzki wahał się czyli ruch ma wykonać — chciał się oderwać i iśdź pod Modlin przez Kamieńczyk. Lecz tylko wahał się—chwilowej, pięknéj myśli nieśmiał wykonać. Przesadzone wyobrażenie o porządku wojskowym przemogło. Jenerał Zawadzki może i niebył nadzwyczajnie złym Polakiem.

jakie Kowalski przyniosł rozkazy, pod słowem honoru zaręczył, że Ramorino « *wypełnia, co ma polecone.* » Nic. Bunt nie był dziełem nierozumu. Szef Sztabu doskonale wiedział co czyni, że zdradza, że 40,000 wojska niezawodnie zatraci — śmierć Polsce, najważniejsze dobrodziejstwo Carowi! Dla działaczy takiéj posługi, Car wdzięczności nigdy zapomnieć nie powinien. Wyprowadzić do Austrii 20,000 — drugie 20,000 na wejście do Pruss skazać, zniweczyć wszelkie podobieństwa wojny, pytam, mogłaż bydź świetniejsza, bardziéj stanowcza posługa Carowi? Zapewne — nie. Rodowi Zamojskich i Czartoryskich Car wdzięcznym bydź powinien. Gdyby nie zdrada zaczęta 30 Listopada 1830, skończona 9 Września 1831, Car nie miałby Polski. Car nie mógł, nie śmiał Polski zwyciężyć. Car umiał wynaleść przyjacioł i zdrajców. Tylko przez Polaków Polska upadła ([a]).

([a]) Pan Kowalski podobno i wyznał wszystko co tylko wiedzieć trzeba o jego pamiętnym liście, kreślonym Auteuil 19 Września 1834. Mówi przeto, że dodał « niektóre szczegóły, aby rzecz uczynić « kompletną, *tak, jak jéj Pułkownik żądałeś.* » Wyraźniéj niemożna siebie oskarżyć, potępić i *niektórym szczegółom* dodanym 1834 odebrać wszelkie moralne znaczenie. Pan Kowalski chciał odpowiedzieć żądaniu Pułkownika, i ponieważ odpowiedział, musiał popełnić sprzeczności przeciw samemu sobie, zadać fałsz urzędowym dowodom, wynajdować szczegóły które 1831 nieistniały. Kompletował rzecz!

Między temi *niektóremi szczegółami kompletującemi rzecz,* są dwa dosyć ciekawe. Twierdzi on, że « *podobieństwo przegranéj pod Warszawą niebyło przewidowane.* » Czemu takie dziwne wysuwa mniemanie? Aby nieznacznie powiedzieć, że wojsko Ramoriny niebyło potrzebne, że sama załoga Warszawy wszystkie siły moskiewskie mogła pokonać najłatwiéj, a jeżeli niepokonała, jest wina wojska jedynie, które jako dowodzi W Zamojski *upadło na duchu,* w którem, jako odkrył Jenerał Małachowski zagnieździło się lenistwo, zobojętnienie, opuszczenie się. Po co Ramorino miał odwrót ku Warszawie przyśpieszać? Warszawie nic niegroziło. « *Podobieństwo przegranéj nieprzewidowano.* »

Drugi, niektóry szczegół kompletujący rzecz jest, że Warszawa na cały rok żywność miała. Kowalski miał widzieć urzędowy raport — Warszawa przeto broniona bydź mogła — miała ogromne zapasy. Jenerał Małachowski widocznie kłamał, kiedy pisał, że Warszawa miała żywność ledwie na dni kilka, że korpus Ramoriny wysłano jedynie, aby dowóz żywności zapewnić, aby oddalić głód, grożący wojsku i Warszawie. Zaiste — prawda — trzeba mieć najszczęśliwiéj, najsztuczniéj giętki charakter, ażeby 1834, a nawet 1844 wstawiać takie *niektóre szczegóły kompletujące rzecz!*

Pan Kowalski natychmiast odjechał, przemilczał, chociaż wiedział, że odkrywszy rzecz Korpusowi, byłby był przeszkodził wykonaniu zdrady. Ramorino i Wł Zamojski « *przebyli « najtrudniejsze, najdrażliwsze położenie.* » Odtąd ich odwrotowi, ich ucieczce nic przeszkadzać nie miało. Tego, który wszystko wiedział, który głęboko, piekielnie ułożone zdradzictwo mógłby był zniweczyć, szybko, najzręczniej oddalono. Niespokojność, oburzenie, opór wojska uciszył Szef Sztabu zaręczeniem przez *swój* honor, że Wódz Naczelny Ramorinie *zostawiał wolność działania niepodlegle.*

Lecz Szef Sztabu nawet 1844 nie wierzył, że istniał rozkaz ustny, że Ramorino miał udzielone prawo działania niepodlegle. Rozkaz ustny wynaleziony 1834, aby *skompletować rzecz,* aby *odpowiedzieć życzeniu Pułkownika*, widocznie na kierunek zdarzeń 1831 nie mógł wpływać i nie wpływał. Przetoż Szef Sztabu przytacza odmienne względy mające tłumaczyć, czemu rozkaz na pismie odrzucił, czemu bunt wykonał, czemu zdradził, swoje wojsko i wojsko pod Modlinem zatracił.

Szef Sztabu przytacza urzędowe Listy między Jłem Małachowskim a Paszkiewiczem. Listy, my sami, za wiarogodne, za rzeczywiste, za nietykalne przyjmujemy. Jł Małachowski milczał lat trzynaście. Trzynaście lat dowodom urzędowym nie zaprzeczył, i widocznie, zaprzeczenie ogłoszone 1844 nie ma żadnéj powagi. Jł Małachowski przez wydanie broszury swéj 1832 zbijał fałszywe wieści biegające po Galicii — a o dowodach urzędowych, diplomaticznych, zachował milczenie. Odwrót, zdradziectwo Ramoriny tłumaczył, uniewinniał siebie, za czyn nie przyjmował odpowiedzialności — a spokojnie widział ogłoszone dowody wykrywające, co znaczyła właściwie kapitulacija Warszawy! Względem Ramoriny, najwyższa drażliwość; względem Warszawy, najzupełniejsza obojętność. Odwrót Ramoriny, to zdrada, to zbrodnia. Lecz kapitulacija Warszawy, zostawione nieprzyjacielowi amunicije wojenne, szaniec Pragi, ruch do Płocka na rozkaz Paszkiewicza, na skutek zobowiązania — to

nie! Jł Małachowski milczał lat trzynaście, albowiem nie miał co odpowiedzieć, albowiem swoim listom nie miał odwagi zaprzeczyć, albowiem *wykonał* wszystko, co tylko Listy obejmowały. Między przyrzeczeniami przyjętemi przez Listy, a czynami zewnętrznemi, które Jł Małachowski wykonał, jest najzupełniejsza tożsamość. Jaka korzyść przeczyć Listom, skoro czynom dokonanym zaprzeczyć niepodobna?

Lecz Listy wiarogodne, nieznane Szefowi Sztabu na dniu 9 Września, widocznie na jego czyn, na jego bunt, na jego zdradziectwo wpływać nie mogły i nie wpłynęły. Szef Sztabu, swój czyn, swój bunt, swoje zdradziectwo spełnił przez powody zupełnie odmienne. Także wiadomość, że Warszawa kapitulowała, że wojsko na skutek zobowiązań posunęło się ku Modlinowi, że Rząd przyjął zobowiązania przeciwne honorowi narodu, nie mogły upoważnić nieposłuszeństwa rozkazom prawnéj władzy, albowiem Ramorino swoje zdradziectwo ułożył, objawił, rozpoczął *pierwéj* nim Warszawa upadła — pierwéj nim Rząd przyjął zobowiązanie przeciwne honorowi narodu. Kiedy Ramorino dwóch rozkazów polecających cofnienie się, zaniechanie wojennych działań i zajęcia Kałuszyna nie wykonał, kiedy złamał polecenia — Ramorino przed szturmem Warszawy zdradził, i czynami późniéj dokonanemi, nie ma prawa uniewinniać dawniéj ułożonej i zaczętéj zdrady. *Mojego postanowienia nie zmienię* mówił najdumniéj Ramorino Panu Kowalskiemu. Rzeczywiście, postanowienia żaden wzgląd nie zmienił. Zdrada ułożona, objawiona, zaczęta *przed* 5 *Września* odebrała najzupełniejsze wykonanie — zatracenie 40,000 wojska — mord Polski — stanowcze zwycięztwo.

Wiadomość, że Warszawa kapitulowała, także nie mogła usprawiedliwić nieposłuszeństwa rozkazowi prawnéj władzy. Władze prawne, narodowe, były zupełnie wolne. Na ich postanowienia, przestał wpływać nieprzyjaciel. Szef Sztabu nie wiedział, wiedzieć nie mógł warunków kapitulacii dotąd nieogłoszonéj — i ponieważ był podwładny, ponieważ naczelnie nie dowodził, po-

nieważ przy wojsku pod Modlinem widział Rząd i Sejm — miał obowiązek rozkaz wykonać. Dla swego buntu, nieposłuszeństwa, dla zdrady, nie miał usprawiedliwienia. Jeżeli nawet uważał, że kapitulacija narażała honor narodowy, rujnowała nasze nadzieje — prosty rozsądek wskazował, że tylko przez połączenie sił było podobnem odnowienie wojny, naprawienie zrujnowanych nadziei, działanie odpowiedniejsze honorowi narodu. Rozdzielać siły, odrywać się, było to, jako okazało doświadczenie zabijać obadwa wojska, ofiarować nieprzyjacielowi najłatwiejsze i stanowcze zwycięztwo, bez bitwy nawet.

Byłoby zbyteczne zbijać rozumowania, które Szef Sztabu późniéj wynalazł, któremi usiłuje usprawiedliwić zdradziectwo; czyn ułożony, zaczęty dawniéj, wykonany najzręczniéj, najskuteczniéj. Połączenie wszystkich sił, mówi Szef Sztabu, skazowało połączone wojsko *« na głód, na demoralizacią, na złożenie « broni. »* To jest pozór udzielony zdradziectwu. Szef Sztabu, Ramorino, pierwéj nim Warszawa kapitulowała odmówili połączenia — rozkazy ukryli, rozkazów nie wykonali; owszem, odebrawszy rozkaz posunienia się ku Warszawie, zajęcia Kuluszyna, wykryli zamiar ruchu za Wieprz, wystawienia Warszawy na niebezpieczeństwo, na upadek niejako pewny, albowiem nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadził, i widocznie cios stanowczy uderzyć postanowił. Szef Sztabu przed 5 Września 1831 bunt podniósł, wypowiedział posłuszeństwo — zdradził — zdradził, kiedy jeszcze nie nastąpiły czyny, któremi chciałby wymówić swój bunt, swoje zdradziectwo — zatracenie Polski.

Szef Sztabu albo wykrywa najpocieszniéj strategiczny nierozum, albo za nadto ubliża rozumowi publicznemu, jeżeli mniema, że jego powodom, przez które połączenia odmówił. mogłaby bydź przyznana jakakolwiek wartość. Mówi on, że łączyć wszystkie siły jest to, *demoralizować je.* Cóż przecież nastąpiło? Jakie było doświadczenie? Wojsko jako sam Szef Sztabu naucza, *upadło na duchu* — i niezawodnie, wiadomość o zdradziectwie, o buncie, mocno rujnowała moralne uczucie wojska pod Modlinem.

Łączyć siły, jest to osłabiać je i demoralizować!! Rozrywać je, to ma bydź wzmocniać je i ocalać! Rozrywać siły, kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadził i zajmował najszczęśliwsze stanowisko! Jest to nowa strategija Szefa Sztabu.

Połączenie naszych sił, skazować je miało na złożenie broni? Złączyć 40,000 wojska 130 dział, wedle Szefa Sztabu, jest to pewność, że wojsko połączone, osłabnie na duchu, zwątpi i złoży broń. Lecz rozdzielić 40,000, to ma bydź pewność, że wojsko rozdzielone będzie mocniejsze, odzyska zaufanie, odniesie zwycięztwo. Lecz jakiż czyn nastąpił? Co znowu dowiodło doświadczenie? Szef Sztabu pierwszy uciekał — uciekał szybko, niewstrzymanie, nawet potyczki wydać albo przyjąć nie śmiał i pierwszy broń złożył — wydał 20,000 wojska, przez pośrednictwo Austrii, samemu moskiewskiemu Carowi. Szef Sztabu nie śmiałby nigdy użyć tych dzikich i potwornych rozumowań, gdyby niebył zmuszony bronić swéj zdrady, swéj zbrodni. Lecz używać takich rozumowań, tylko dowodzi, że dla jego zbrodni, dla jego zdrady, niema żadnéj obrony. Jakichże Szef Sztabu nieporywa środków? Porywa słowo — *Dobrze* — które Wódz Naczelny Kapitanowi Kowalskiemu powiedział, i najpoważniéj utrzymuje, że Wódz Naczelny ruch za Wieprz pochwalił, zatwierdził — stosownem uznał. Wódz Naczelny! który 10 Września urzędownie oświadczył, że tylko przez połączenie naszych wszystkich sił, widzi podobieństwo odnowienia wojny.

## V

Kiedy Szef Sztabu twierdził, że Ramorino nieodbierał rozkazów i ponieważ nieodbierał, Rada Wojenna Opola ruch za Wieprz przyjęła — wykazałem, że Szef Sztabu trzy odebrał rozkazy polecające cofać się, zająć Kałuszyn — że przeto, przed 5 Września 1831, władzom prawnym, Sejmowi, Rządowi, Wodzowi Naczelnemu wypowiedział posłuszeństwo — że zdradził.

Czynowi, który sprowadził konieczne zatracenie Polski, który Moskwie dał stanowcze korzyści, niemoże bydź udzielone nazwisko łagodniejsze. To, za co, raniéj albo późniéj, Adam Czartoryski, Władysław Zamojski, i Ramorino, sądowi narodowemu odpowiedzieć będą musieli — to jest, najpierwsza zbrodnia stanu — to jest zimne i najrozmyślniejsze morderstwo polski — tak zapisała historija i takie da piętno ich czynom, i zasługom. —

Kiedy Szef Sztabu i Ramorino twierdzili, że połączenie nastąpić nie może, że połączenie wojska broń złożyć przymusi — to był fałsz, to był pozór jedynie, aby osłonić dawno, przed 5 Września 1831 ułożone, objawione i zaczęte zdradziectwo. Ramorino, zaraz po bitwie Rogożnicy, przez Prądzyńskiego Krukowieckiemu oznajmić polecił, że rozkazów słuchać niebędzie. Ramorino, kiedy 3 Września odebrał piorunujący list, wyraźny rozkaz odwrotu, zajęcia Kałuszyna, zwołał Rady Wojenne Międzyrzecza i Opola i wyjednał postanowienie ruchu za Wieprz, przez fałszywe przedstawienie, że rozkazów niema. A Kapitanowi Kowalskiemu chociaż połączenie pod Modlinem najmniejszéj nie miało i mieć niemogło przeszkody, oznajmił: « *mojego postanowienia nie zmienię* » — postanowienia najzuchwalszéj, najrozmyślniejszéj, najpiekielniejsréj zdrady. Zdrada odkryta — surowo jako zasługiwała ukarana bydź miała — Kapitan Kowalski był panem tajemnicy. Jednem słowem, mógł był wszystkiemu przeszkodzić. Lecz Ramorino i Władysław Zamojski powiedzieli — odjeżdżaj natychmiast — milcz. Kapitan Kowalski odjechał — milczał — i Polska zginęła.

Ramorino, kiedy odrzucał połączenie, kiedy bunt podnosił, zapowiadał, że ma postanowienie przedłużenia wojny, że przy nim tylko jest Polska, jéj honor—głosił że się niesplami złożeniem broni — najdumniéj siebie i tych nowych Targowiczan którzy przy nim byli, mianował *prawdziwemi* Polakami. Układał najheroiczniejsze, najśmielsze wojenne przedsięwzięcia. Miał przejść na lewy brzeg Wisły — miał kierować się na Zamość —

nigdy broni nieskladać, Wołyń, Podole, nawet Multany miały bydź teatrem téj wojny. (*) Byłaż to prawda? Niebyłyż to wyrazy jedynie, któremi Ramorino i Szef Sztabu osłaniali najzręczniéj ich zdradziectwo, których jedyny cel był przytłumić oburzenie wojska.

Ramorino, w Łukowie 10 Września, Jenerałowi Gawrońskiemu, szlachetnie i rozumnie radzącemu, aby wykonać połączenie naówczas jeszcze podobne, mówił, że ruchu niezmieni, że wszystko przygotował, aby przejście Wisły uskutecznić. Lecz Ramorino łudził — przedłużał obłąkanie. Przedsiewziąłże jakie środki, aby wykonać przejście Wisły, przyrządzić materijały, wybrać miejsce? Ramorino żadnych nieprzedsiewziął środków — o zbudowaniu mostu ani pomyślał — niczem, żadnym najlżejszym zewnętrznym czynem nieokazał, że przejście Wisły, że zbudowanie mostu zamierzał. Wachał się pozornie gdzie ma iść — na Zamość, na lewy brzeg Wisły. Pozornie — albowiem wewnętrznie była jedna myśl, uciec, zdradzić, własne wojsko i wojsko pod Modlinem zatracić. Że przejście zamierzał, na to, czynu niema. Dopiero za Rachowem, kiedy nieprzyjaciel ścigał, kiedy Ramorino szybko uciekał i był blizko swego celu, granicy — kiedy konieczność wejścia do Austrii powszechnie widziano — dopiero naówczas, Ramorino Inżynierowi korpusu Bielińskiemu polecił budowanie mostu, na saméj granicy, przed nieprzyjacielem, który napierał. To był śmiech. To był jedynie pozór wyrachowany, aby osłonić zdradziectwo. Budować most po sześciodniowéj gwałtownéj ucieczce, na saméj granicy!

Lecz Ramorino niemiał potrzeby mostu budować. Na dniu 14 Września, wyznał sam Szef Sztabu, Ramorino odebrał wiadomość, że jest gotowy most pod Kazimierzem. Tylko chcieć należało, tylko należało mieć zamiar — a most mógł bydź pod-

(*) Ramorino, przed Kapitanem Kowalskim wymówił słówko okazujące, że Ramorino siebie naczelnikiem wojska i Polski, za wszystko uważał. Ramorino « *wezwał* Naczelnego Wodza, aby przeszedł na lewy brzeg Wisły. Wezwał!

chwycony — przejście najbezpieczniéj wykonane bydź mogło. Tylko chcieć spiesznie, i spiesznie most opanować należało.

Cóż czyni Ramorino — a najciekawsze czyny przytacza sam Szef Sztabu? Ramorino nasamprzód zwłóczy godzin Pięć! Widocznie spiesznie chciał przejść i spiesznie korzystać. Czekał Brygady Zawadzkiego. Sam zajęcia mostu wykonać nieśmiał — wykonać niepozwolił. Czekał — zwłóczył. Pięć godzin upłynęło — póki nieprzyjaciel nieukazał się, i daléj, spiesznie uciekać nieprzymusił. Wedle Szefa Sztabu, Zawadzki Jenerał odebrał rozkaz zajęcia mostu i zniweczenia tylko naówczas, gdyby most niebył zdobyty. Szef Sztabu tylko Jenerałowi Zawadzkiemu przypisuje zbrodnie niezajęcia mostu, to, że przejście Wisły wykonane bydź niemogło. Lecz teraz wiadomo, że Szef Sztabu kłamstwo i tylko kłamstwo nakreślił, kiedy twierdził, że Jenerał Zawadzki miał rozkaz zdobycia mostu. Jenerał Gawroński złożył uroczyste, 1831 przeczące świadectwo. Jenerał Zawadzki na miejscu, we swoim czasie, Jenerałowi Gawrońskiemu wyznał, że nie miał polecenia mostu zajmować, że przeciwnie, miał wyraźny rozkaz « *most zniszczyć* » Ramorino, Szef Sztabu przeto, polecili most gotowy zniweczyć. Rozkaz zniweczenia mostu dowodzi stanowczo, że nigdy niemieli zamiaru przechodzenia Wisły. Jenerał Zawadzki wyznał jeszcze: — to że sami Moskale most zniweczyli, to « *dopełniało instrukcii.* » Moskale dopełnili instrukcii Ramoriny i Szefa Sztabu przez zniweczenie mostu! Pułkownik Podczaski naówczas szlachetny, przeciwny zdradzie, a teraz stronnik tych, którzy wykonali zdradziectwo, którzy Kraj zabili, wyznał również, że chociaż najstarszy po Jenerale Zawadzkim, ani wiedział o téj mniemanéj instrukcii zdobycia mostu. Jest przeto czyn wyższy nad wszelkie powątpiewanie, że Ramorino i Szef Sztabu polecili Jenerałowi Zawadzkiemu zniweczyć, gotowy, zbudowany most pod Kazimierzem. Jenerał Zawadzki instrukcii dopełnił przez pośrednictwo Moskali. Moskalom most zniweczyć pozwolił: albowiem instrukcija Ramoriny zniweczenie mostu polecała.

Rozkaz zniweczenia mostu, wykrywał wszystko. Zamiar przejścia Wisły, przeniesienia wojny na Wołyń, na Podole, do Turcii nawet, były tylko świetnemi pozorami zdrady wysunionymi na jedyny cel, aby do ostatniéj chwili przedłużyć złudzenie, aby wstrzymać oburzenie wojska. Wojsko znało że Polska mogła jeszcze bydź bronioną pod Modlinem, przez połączenie jéj sił rozsypanych, ale nie w Multanach. Władysław Zamojski chciał szukać Moskali między Turkami, kiedy ich miał pod Warszawą. Są to niecne żarty ze szlachetnych umysłów, połączone z rozpustą moralną, która pchnąwszy Polskę w przepaść, jeszcze znieważa na jéj grobie. Polecenie zniweczenia mostu, podobno nieznaczyło, że Ramorino miał postanowienie przejścia Wisły — ale znaczyło, że tylko chciał zapewnić sobie bezpieczne umykanie. Zburzyć most, było to zapewnić spokojność ucieczce.

Że Ramorino innéj myśli niemiał, że tylko, przez zniweczenie mostu, szukał zabezpieczenia ucieczki. że lękał się potyczki, niemiał zamiaru przechodzenia mostu, dosyć uważać ruch wojska, położenie miejsc. Między Kurowem a Opolem jest Wąwolnica. Z Wąwolnicy droga do Kazimierza. Gdyby Ramorino był dał rozkaz zajęcia mostu, gdyby był przejście Wisły zamierzał, Ramorino byłby był zatrzymał mocne i najłatwiéj bronionem bydź mogące stanowisko Wąwolnicy. Lecz Ramorino niezatrzymał się — szybko opuścił je i zajął Opole, chociaż wiedział że nieprzyjaciel zaraz następował, że przez opuszczenie Wąwolnicy, Zawadzki będzie odcięty. Zawadzki rzeczywiście był odcięty — zimno, wyraźnie, był wystawiony na zatracenie. Moskale niekorzystali. Brygady zostawionéj, wydanéj wziąść niechcieli, czyli nieumieli. Jenerał Zawadzki. chociaż odcięty — bocznemi drogami potrafił połączyć się.

Ramorino uciekał. Pod Opolem nieprzyjaciel ukazał się — miał nieroztropność uderzyć. Kto widział samo Opole — ta milowy — prawdziwy wąwóz — groble któremi do Opola przechodzić należało — piękne stanowisko za Opolem — rozumie, że nieprzyjaciel popełniał szaleństwo. Klęska morderecza naj-

łatwiéj jemu zadana bydź mogła. Lecz Ramorino zaraz, po kilku niepotrzebnych strzałach, opuścił najszczęśliwsze stanowisko Opola — uciekał — i tylko uciekał.

Kiedy uciekł — kiedy się zbliżył do saméj granicy, kiedy wszelki ruch był niepodobny, kiedy zdrada odebrała najzupełniejsze wykończenie, i jéj ostatniemu rozwiązaniu się, nic i nic przeszkodzić niemogło — naówczas Ramorino, na Radzie Wojennéj otworzył myśl wydania bitwy — przebijania się na Podole. To znowu był śmiech. Ramorino uciekał szybko przez sześć dni, bitwy unikał, bitwy wydać nieśmiał—a nadeszła chęć bitwy, przy samem zakończeniu ucieczki, na saméj granicy! Ramorino odmówił połączenia się pod Modlinem, przez pozór, że nieprzyjaciel mógł uderzyć — a sam sześć dni uciekał — burzył most celem zapewnienia sobie spokojnéj ucieczki, nigdzie myśli wojny, myśli bitwy niepokazał — dopiero — na saméj granicy, po zdradzie szczęśliwie i piekielnie spełnionéj — ujrzał podobieństwo konieczność bitwy, bitwy, która naówczas niemiała celu, żadnych niemogła nowych otworzyć zdarzeń, i widocznie była przedstawiona, aby chcącym niewidzieć, pokazać, że Ramorino niezdradza. Chciał bitwy, kiedy bitwa była niepotrzebna. Niechciał, lękał się bitwy, kiedy wszystko nakazowało stoczenie bitwy. Ruch na Wołyń, Podole, były także śmiechem. Ruch na Podole, na Wołyń mógł bydź podobnym. Takim ruchem wojna mogła bydź nieco przedłużona, Ale taki ruch przez Zamość, przez Lublin, przez Chełm należało uskutecznić. Lecz Ramorino zamyślał uskutecznić z pod Borowa! Szukał wojny! Czemu z pod Siedlec nieszedł, nieprzebijał się do blizkiéj, do otworzonéj Litwy? Wojny szukał! Czemuż sześć dni niewstrzymanie uciekał! Łączyć obadwa wojska, to było mówi Szef Sztabu *skazować je na zatracenie, na złożenie broni.* Cóż uczynił przecież? Sam pierwszy broń złożył, sam pierwszy wojsko zatracił, i przez najkonieczniejsze następstwo wojsko pod Modlinem na zatracenie skazal — Polsce cios śmiertelny, Moskwie dał stanowcze zwycięztwo, którego Moskwa przez ośm

miesięcy, przez wytężenie wszystkich sił, przy najwyższym politicznym i strategicznym nierozumie kierowników polskich uzyskać niemogła. Ramorino, Władysław Zamojski, Adam Czartoryski 40,000 wojska wyrzucili z Polski.

Chęci bitwy pod Borowem szybko przeminęły. Bitwa tylko złe zapowiadała. Nieprzyjaciel zgromadził ogromne siły — 36,000. Na czyjem świadectwie Szef Sztabu tyle ogromne liczby opiera? Na Bertholetim, austryjackim jenerale. Liczby nieprzyjaciół, podobieństwo bitwy — Szef Sztabu szukał u austryjackich Jenerałów. Jakie ciekawe, jakie mimowolne przyznanie! Ale Szef Sztabu szukał objaśnień, gdzie ich nigdy szukać niewypadało. I straszna liczba 36,000 jest najmocniéj wysuwana!

Szef Sztabu miał swój cel kiedy tyle podniósł siły moskiewskie. Jeżeli było 36,000 — mógłże walczyć — rozumnie obiecować sobie zwycięztwo? Trzydzieści sześć Tysięcy! Więc ucieczka — ma swoje wytłumaczenie. Nawet wejścia do Austrii zagwałtownie potępiać nienależy. Jeżeli nieprzyjaciel był tyle potężny — Ramorino miał dosyć gruntowne powody, unikania bitwy, odrzucenia wszelkiéj wojny i nakoniec złożenia broni, któréj — jako przysięgał 9 Września 1831, ze swemi *prawdziwemi* Polakami, nigdy składać niemiał. Lecz owe 36,000 najpewniéj wymarzył sam Szef Sztabu. Wedle prawdy — Rozen 10 Września, miał najwięcéj 11,000, a zebrawszy nadchodzące oddziały, 16 Września najwięcéj 17,000. Ramorino przeto uciekał przed słabszym nieprzyjacielem — przed słabszym nieprzyjacielem broń złożył. Miał większe siły, miał wyborowe wojsko pięknym ożywione duchem — uciekał i tylko uciekał — zdrada i tylko zdrada!

We swoim czasie, 1831. na miejscu, czyn Ramoriny widziano, rozumiano, właściwie osądzono, Wojsko koniecznie chciało połączenia pod Modlinem. Lecz zdołano oszukać wojsko przez najbezczelniejsze kłamstwo, zaręczone *honorem*. Nasamprzód Szef Sztabu twierdził, że niebyło żadnych rozkazów, a rozkazy miał, rozkazy ukrył. Szef Sztabu twierdził, że Ramorino odebrał

upoważnienie działać niepodległe, chociaż Jenerał Małachowski stanowczo, najwyraźniéj szybkie połączenie się zalecił. Ustne rozkazy, późniéj, 1834 dorobiono, wymyślono, na cel może piekielniejszy aniżeli sama zbrodnia, która Polsce śmierć zadała. Chciano zdradziectwo osłonić, chciano zbrodniarzom stanu, mordercom Polski wpływ przywrócić, dać tron nawet! We swoim czasie, 1831, Panowie Sierawski i Podczaski rzecz rozumieli — niemieli swoich dzisiejszych nieszczęsnych przekonań. Władysław Zamojski 1831 przez oburzone, przez szatanicznie zdradzone wojsko miał bydź zamordowany. Panowie Sierawski i Podczaski Szefa Sztabu zasłonili, chociaż sami najżywsze mieli przekonanie. że Szef Sztabu 20,000 wojska zgubił i Polsce cios śmiertelny zadał. 1831 rozumieli pięknie uczciwie — 1844 zadali fałsz własnemu sumieniowi. Są, stronnikami prawdziwych zbrodniarzy stanu.

Jest przeto wykazane — nieulega przeto żadnemu powątpiewaniu, że Ramorino, przed 7 Września miał rozkazy, ściągnąć ku Warszawie — że rozkazy ukrył — że przed 7 Września wykrył, objawił myśl oderwania się, buntu i rzeczywiście bunt podniósł, wykonał, skoro postanowił ruch za Wieprz téj chwili, kiedy nieprzyjaciel na główny, na stanowczy cel zdobycia Warszawy, wszystkie siły zgromadził.

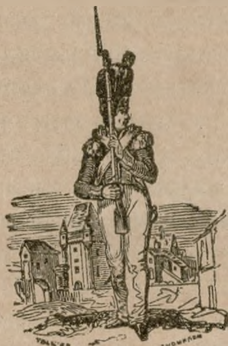
Co chciał, co zamierzał Ramorino a właściwie Adam Czartoryski, który przez cudzoziemca działał.? Zaraz po opuszczeniu Warszawy 22 Sierpnia, Adam Czartoryski ułożył zdradziectwo, pod imieniem Ramoriny, przez Szefa Sztadu wojskiem dowodził — i jako twierdzi Pan Horain, sam Adam Czartoryski dawał rozkazy. Adam Czartoryski ani przypuszczał, że oderwawszy 20,000, sam nieprzyjaciół pokona i cały kraj oswobodzi. Adam Czartoryski rozumiał, że wojska koniecznie połączyć należy — ale Adam Czartoryski 20,000 wojska, które zręcznie pochwycił, chciał użyć, aby wpływ odzyskać, aby wywrócić rząd wzniesiony po 15 Sierpnia, aby Sejmowi narzucić panowanie. Adam Czartoryski widocznie, był panem wojny, jéj rozwiązania —

20,000 byłoby było wstrzymało upadek Warszawy. Adam Czartoryski mniemał że będzie proszony, że narzuci swoje warunki, że Sejm aby kraj ocalić, na wszystko zezwoli. Lecz Krukowiecki niewzywał, nieprosił — niepoddawał siebie ani Sejmu. Krukowiecki posłał piorunujący rozkaz odwrotu. Romorinie miano odebrać dowództwo, Ramorino miał bydź sądzony, może rozstrzelany—może ukarani ci, którzy wojsko pod Brześć podsunęli, którzy złamali polecenie, które dała Rada Wojenna Warszawy 20 Sierpnia. Adam Czartoryski niewahał się ani jednéj chwili— natychmiast zdradził, natychmiast ruch za Wieprz postanowił, skoro ujrzał że wpływu nieodzyska. Niechaj raczéj Warszawa upada! Niechaj raczéj nieprzyjaciel odniesie zwycięztwo!

Warszawa upadła — nieprzyjaciel odniósł zwycięztwo. Były przecież nadzieje — Polska jeszcze ocalona bydź mogła. Tylko siły nasze połączyć należało. Należało wykonać rozkazy prawnéj władzy. Adam Czartoryski niebył przeciwny połączeniu — doskonale wiedział iż połączenie może najłatwiéj nastąpić. Adam Czartoryski rozumiał, że rozdzielić nasze siły, jest to zniweczyć je, jest to broń złożyć, jest to znieść wszelkie podobieństwo wojny — wojnie dać najfatalniejsze zakończenie — takie jakie nadeszło, takie jakie koniecznie nadejść musiało. Jakoż Adam Czartoryski przez Tytusa Działyńskiego połączenie ofiarował, pod warunkiem jeżeli Naczelnikiem Rządu uznany będzie, jeżeli będzie miał dany samowładny kierunek. I kiedy ujrzał, że stracił zaufanie, że Sejm samowładztwa powierzyć niemyśli — zdradził najśmieléj, najskuteczniéj. Niechaj raczéj Polska przepada! I Polska przepadła! —

Jest to najwłaściwsze, jedynie naturalne wytłumaczenie zdradziectwa Ramoriny, pod którego imieniem działający Adam Czartoryski, swojéj dumie, swoim widokom, Kraj poświecił, Moskwie dał zwycięztwo. — Moskwa takich stanowczych, takich nieśmiertelnych posług i dobrodziejstw niezapomina. I kiedy 1844. uważam, że są powierzający losy Polski takiemu człowiekowi, — takiemu człowiekowi dający pierwsze miejsce, naczel-

nictwo, tron — chciałbym powiedzieć, to jest szaleństwo, to jest nierozum — ale podobno najwłaściwiéj to jest najopłakańsze polityczne zepsucie — jest to śmierć, czyli ostatnie poniżenie strony która taki ogromny błąd popełnia, która tyle lekkomyślnie, tyle zuchwale, zatraciciela Polski, mianuje jéj uosobieniem, jéj zbawicielem, jéj najświetniejszem pojęciem!






159 — W drukarni i litografii Maulde i Renou, ulica Bailleul, N° 9–11.

